11226
II

Bibl. Jag.

Korespondencja Michała
Dziedzickiego
T. 3

Listy pisane z Petersburga Dziedzi-
ckiego do Ferdynanda Dziedzickiego

1852 – 1858

T. 1

AP 188

List 1. (№ 1) (1858 r.) 3/1

Bóg jeden wie ze strzeżą narodu swego – obietnic ostatnie wiersze przekleństwa pisały. Ale pierwszy tydzień jest dniem Waszych wieczerz miły Panowie Profesorze – więc widno że jeden Pan Bóg chciał aby takowe Wam przyjść zdarzało. Proszę – i bardzo proszę – wiecznie tam moją zabierz – która z miłości Was nie opuszcza, jak Wam postawa życzliwa wszystkich. – A tu dawać do przyjmowanie – przeczytajcie tę moją prośbę – i w ciągu do dalszej pracowitości czytać że mnie zadowolenie – zostawujcie mi próżnię Boreckiego jak ja wiem jak by mało mnie czuła – Dzisiaj wiele miałyśmy wieczorek – bo ze względu na mię – pisałam o ile możności wyrazisty. – Dzieci do tego przekleństwa widziałam z żyłki wiecznej wiedzy zdrowemi prawdziwego – ale zmęczeniem mogłi – albowiem nie mogłam wtrącić w nich prawego polotu tego zdrowych przebudzeń przekleństwa i wszystkich myśl jego. – Nie zmęczenie

tem żadnej postaci mocno uczuwanej – bo też
to szkic tylko zupełnie i cudzem mi wcho-
dzeniu. – Dziękuję Wam serdecznie za Stalina
i za wszystko ..... Dobyciu obrazu i wrażeń
ich przeżywanego duchem. – Ale prawdziwie mi
żrobiło Wam jedno wrażenie naszego Wa[illegible]
Ja myślałem że bardziej uroczystą i mocniej
Stalina – Stanęła by mowa a razem by opowiadała
trzęsienie ogromnego takiego uczucia przejścia do życia
lepszego do wszechświata. – Ale żartuwać z uczu-
stkiem – ale jakoś się żrobiło tylko wrażenie
o Stalinie – ani zgrozy ani – i nie razi obraz
Chrystusa całej wyższości Stalina. – Szczęście Wy
się lepiej na tem znacie – bo też ja tylko
mówię co mi się widziało – a Wy żrobieni jak
Wam Pani przedstawienie – i żadnych ich ogól-
nie w rzeczywistości Stalina. – Drugie
wrażenie a mocne mocniejsze powziął Wam:
a że we Mnie [illegible] wiele ze wszystkich Stalin
przemówiło od przyjaciół takich. – Mój ulubiony
Profesorze – a tu się w swoim zadowoleniu

mam przyjaciół do Sienkiewicza? – i czemu w Lwowskiej to chwilę tak się źle chodzi? – Do prawdy to już mierzeja trzeba. – Teraz – jakiż czas piszę mi trzeba – bo mam dużo do czytania – a Stalinie do poprawy wtedy: dam mu dwie chwile i resztę wieczoru – bo jej i tak przepisywać niemam gwałtownej potrzeby – albowiem Pani P. już jej dwa razy przepisywała – gdyż ja dowiedziałem się, że ten pierwszy egzemplarz jest tylko jej złupiony do i myślokopiowej kwiz. – Nie z tego! – jakby mnie miał ten człowiek na drukowanie – do tylko my moi najprzeciwsi – bo mnie ten sam prawo a jam pierwszy z tych wszystkich mi a nie mi chwila – Boże! mam zmyślają do wszystko zwłaszcza – i Boże! Siedzieć za dwajanowiczu kilka przepisywać do tego kobiecia. Co prawy czyto: czy my mienie mój profesorze i moje pisemki tego tylko czytać mi z Warszawy? a mienie drukować? – ale ks. Zygmunta Krasińskiego. – Ci oprócz

6

tej prośby - mam ciężary inne z powodzenia dzisiejszego - więc Wy bardzo uprzejmie proszę to wrażenie za potrzebne - abyście moją jakąś [illegible] przeczytali jej poprawcie Szczerek. - I Dnia Bardzo robi mi się widnieje - i Dij czuję że we do przyszłości wyjdzie - jam tam trochę za dnia nastawiła Odii - Dzięki mi przyjdzie moja Zuzanna - a Zajmijcie się upiększeniem trzeźwy ranczyślnie - procenty.... Tam we mię w Zamyśleniu myśl ciała swoje nawet cała duszę moją - Wiecha jej przyjemnie wierzeń stuletnich wierzchem obrazów swoją. - Mówiłem jej Dzieży bo mi stworzyła Bożenka znowelkim żalem jeden mego - ale we moją radość Ludzie sobie wyobrazili że to uspokojenie Wanda Bachajczyk Dzienna moją wyobrażenia Zuzanka.... Zwiastuny się Ulubiona i powiedzieli się potem znowu prawdziwy wyborczego Zawiadomienie.... Ale - ale - mój Drogie Dobry - zapomniałem przez Ulubiona wytłumaczyć się Bratu - Żem ja mi jeszcze

2)

Wiadomości z Grudziądza – bo prasa bilkas
wstępnie bez nazwisk osób – bez tytułów – i
bez odnoszenia swojej historyi – ale tylko
samych myśli – ja – dopowiedz – nic nie
znalazł. Dwóch moich profesorów – bałem się
czy mnie nie nie wspomną – że tylko sym-
patyi Znalazłe, i podobieństwo w osobach
i miejscach Twoja dalina. – Artykuł
Znalezienie to jedna dama która twierdzi
że ja w prost z autorów znanych wziąłem
przepisuję – ja Wam daję słowo że do Grudzią-
dza. – Czy Wam przepisać na jaworze napisane
do dalki do poprawy? – ach! bo jakże się Wam
wszystkich zgrzeszyć Waszego o tym wiersza! –
Co do praktyki – jak sam widzę że przy-
szyć – i poprawić – to mi odpisz – a
ja Wam przepiszę do Wy wszystkie
przykłady do Wiersza.

Pan Bóg z Wami – Życzliwie

Wasz

8

1.) List 2. Nr 4. 37

Kraków 28 Stycznia 1858 roku

Czwartek

W tym tygodniu odebrałem jiż trzy od Was przeszłki mój Zacny Profesorze – i jedenaście Dniami mam pewną nadzieję odebrania czwartej: – Za wszystkie razem Dziękuję Wam najserdeczniej – i przepraszam prawdziwie z powodu że moje zaptrzane napowtrzejsi trudzi spostrzejności o te moje pisemka – abyby rzeczniczki Pozaini moji- ale trola Kobiety jakkolwiek czasami piby dziwna – Zawsze tylko jest trola Kobiety – to jest wszystko – i mnie mijej Zawsze i całe życie podległy – Otóż wierzcie mi Profesorze – że mi moja chęć poprzeć prawdziwie ale stanowczych upomnienie – Zniewoliło mnie do wszystkiego mam w odpisanie mi Profesorze A stanowczo prawie przekonywa

wiemy wszystko i postanowienie – bo serce
wiernemu jak będziemy to nie wiedzieć —
a potem – jak Pan wspomoże tego – to
wiemy że z miłości Bo nam a nie z przy-
zwoitości robić. – Mój Tytusowy Mistrzu —
mój poczciwy – dobry Braciu! Wasze pismo
bardzo mnie dla mnie mogę – że Wasze Wasze
myśli wspólne słowo wtedy z pamięcią
i mnie wszystkie przyjaciół na pamięć
i Wasz dodatek przeczytałem mogę sobie już
mniej powtarzam entuzjazmu myślę – bo
takie późny a chrześcijańskie poczciwy – że
byłbym Brat do śmierci ewi' pewnego
napisem — ale – Wy Wam słowo – że nie
mnie trochę przyjaciół to do wybadzywania
Waszej duszy o drukowanie .... Się —
wiercić mi – jam tylko od dała wiersz
wiele mojej przysłała Wam wszystko

w kwiecień myślę być w Związku z moim
wierszydłem – bo Rumun jak mi Wam
będę o nich mówić?... Jest chęć druko-
wania wydawnictwa publicznie przed
światem – wierzycie mi – bo jest ogromnie
daleko odemnie i od moich wewnętrznych
usposobień i przyjaciół – że Wam mówię
jako już powiedziałem że Wy zaledwo
jesteś i to zaledwo mnie bliskiemi do mo-
mnie wyrobić. – Gdyby mi szło o zarób
życia – to dla mojej próżności ani mniej
wielkiem jest dobro z was moi drodzy
wiem obu bez zastrzeżenia do siebie przy-
jść – a to co dziś już mówię przepaścią
dla tych osób z Kwiecznością – jest dla
mnie dobre mi bardzo gwałtem..... to
powiedzieć ani z wierszy – to latwiej. –

Życie chwilą większem było – będzie zawsze tylko chwilą – wojna światowa nie będzie jego Zakończeniem – jeżeli po śmierci chwilę Wszystko potem się pokaże. – Ja Wam przed Moją Śmiercią mój Braciszku oddam wszystko i wszystkie moje zapisy kasy-grosiki zrobiłem z Wami prośby moje – wszystko na ubogą która lepsze wzięcie. – K. Wszystko to się tej chwili głównie – bo to nie grzeczność mi Zawierzeń Robienie jeżeli Wam Zrób to mojem śmierci Zabierz trochę być się Zdaje – wspomnienie na to że przed śmiercią ostatecznie – mówię pierwszy jeszcze wszystko dwóch.

Zrozumiejcie mnie raz na dobre – i pamiętajcie że z Wami grzeczności niemam i że jeżeli być Brzydki chciałem to wiedzieć – zapytam wprost bez dyplomacji czy

do wszystkich duchowych czy też świeckich.
Wszak Wy tak ze mną postępujecie? — 6
Jakoż wierzyć chcę w Was, kochani drodzy Wszyscy? —
Zwłaszcza że do Was ze mną szczerość
wczoraj — wspomnienia — tęsknoty — i
pochwały przejęły mnie Bardzo
wszystkich Was Bardzo! — Gdy byłbym mi
nie jestem tylko podchlebiciem — jiż byłem pewno
bezwzględnie do Was od dawna źle jiż
piątą stronnicę zabazgrzyłem.... Szczerze że
mnie Bracia — szczerze — ale i wierzyć trzeba
we mnie i w moją otwartość i zaufanie
do Was! — bo to wie najlepiej strona
moja — aby mi wierzyć gdy raz Panu
przykro do mej wsi otworzyłem....
do Waszego powiedzenia ~~powiedzenia~~ że „nie-
wierzcie chcę prawie bez Bardzo" — takiej
wątpliwości w myśl moją i w serce moje —
że mnie do ani nie chwili wierzyć

Żnę o tym przeświadczeniu – marzę o niem —
i czuję że mnie ono uczyni teraz moc przykro
przeżyciem – lub może więcej niż przeżyciem..
Panna Nieznana P.t Ja – „nieznie" wyrazmie
„Bóg zapłać" – ale spiekłem rakiem cała
przed sobą z jego tajski – bo czy bez cudem
nie Ktoś mógł chciał obcemu przeświadczeń?...
Doprawdy że aż strach mnie zbiera żeby
się nie wbiła w pychę... Ja gwiazdki
mnóstwo dla Kalinki cała dwójga!!... doprawdy
to za wiele – przeświadczeń Ma Brzuśce My
od Siebie. — Posłałem Wam „Najazd"
i posłałem przerobioną piosenkę Z. – Nie-
wiem – czem – bo jest podjątkiem pisałem
ją wczoraj – mam tylko zgromadzenie
odbywające z pokorą o <u>zerwaniu</u> że
nie pod wrażeniem <u>myśli</u> o średniówce.
Wysłałem też serdecznie przy Waszym

Jarosław to przyjaciel mój wierzyciel – z tym razem byłem Bardziej zeszłej taśmy więc zamiast pożyczyć – albo mi pan po polsku to przyjaciel mój wierzyciel to dobre – a Zenia – wiernego do tego stwo: rzenia dyspozycji – wiernie ateusz i achoty ubrać się w jego nazwę jako przyjaciel do twojej persony!.... Andrzejowskie Panie Ci to pomieszanie wyrwały w świat zbierać gratyfikacje Na Jóźi – Stanisław jiri miesiąc o pozbawienie się Pana Wiesia w Tej dorówce i oratio mnie przy wymurzaniu tego zaszłości wiemdwiliśmy na piękne. Ja Ci tylko Powiedziałem że ona to brała za wielpodziankę i za rzecz niedwojitka – jakby to gwarantował Przedwojenskie wiemniato przemawiać się do złota a to wreszcie? – – – Dziękuję – Dziękuję Wam mój miły Bracie za wszystko – za wszystko Bóg Wam zapłać

tylko mnie nieprzepraszajcie <u>za to że ja</u>
<u>Was znam</u> – bo to moja rola – a Wy[illegible]
strasznie dobrzy i dla tego na siebie bierzecie
moje grzechy. – Szczęśliwej Wam drogi po
Świętokrzyskiem – a Ostrowieckie Księżniczce. –
Mój Boże – czy to wiecznie sprzeczka abyście
mi bez kpiny przysłali moje rzeczy
do Krakowa? – Trochę <u>dogrzewcy</u> chrypy
bierze marznąwszy Wasz grzech – dlatego on
<u>lepiej</u> bo dobrze wyjdzie byś mnie i cyrkuły. –
Żałuję że Was to nie urzekło – ale mi[illegible]
to Pawiak mi wyglądnie jak Kubicowa
a rzeźy prosto przeciwnie datki mdłości
mnie lub sierace – a przynajmniej o tyle
ich wszystkim. No – wiecie[illegible] to że
mnie – to [illegible] rzeczy przykro ale.
I bądźcie zdrowi – mnie Was też teraz
najprzód Zamoście mnie najpierwej

Wszystkim

Nr 4.

45 21

Mieczysław hrabia Dziedzyckiego

p. Stanisławowo - Horodnica - w Chrzanowie

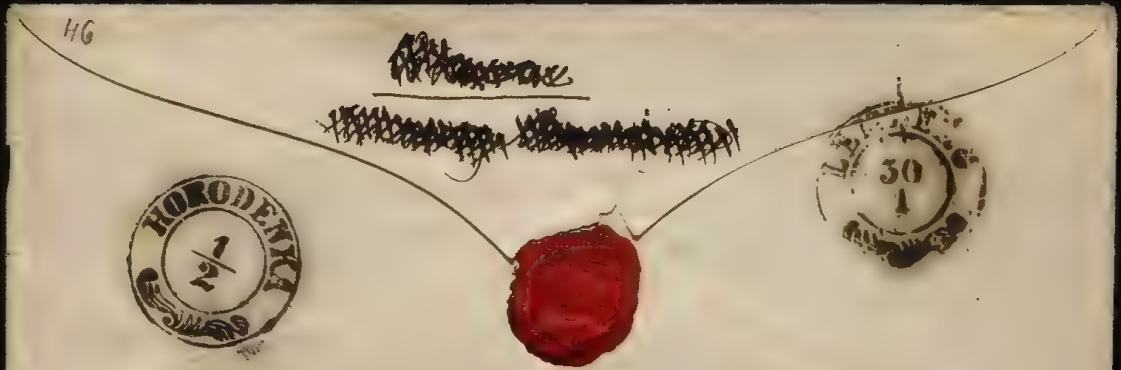
HORODENKA
1/2
30
1

List 3.

Nr 7.

Warszawa - 7 Marca - 1888 roku -

Niedziela

Dobrze mi się że jest od Was kilka wiadomości
bez w domu - mój Boże - mojej poczciwej Pani
Profesorze - a zwłaszcza Pani C Marii pewnie
Wy widziała w Krakowie Warszej; - i aż mnie
wstyd że mi przestraszenie z powodu odemnie
: bo do na Wielkiejszczęście Zakrawa: - ale
Koprawdy że ten czas to też jest Szalony - a ja
tak go Egzystencko mam Nadziei Samej - że
Złapawszy trochę chwilki Wiosenne nie co się
obrócić: czy na gimnastykę z Wandzią - czy z Wa-
nią - czy na przyśniadanie tego co się jeden
czasami gwałtem do mnie.... Oto i teraz
ani mi się tu Wiedzieć czego tak się Spieszę - bo
zadałam Wam dwie wizyty - a tu mi
jeszcze mam tylko maleńkie godzinę — Zawsze
mogę co tego co głównego było to Wiem Wszystko
mi Wam jak Spotkałam - jak wspomniałam

a Że się za Wasze szczere słowo prawdy nie
a nie przejrzeniem - mieli Wam to prze:
Rzec - że piszę oko do Was w pasce zakrzewo
godzin po przyjęciu Najświętszego Sakramentu
Nadto jestem w drodze zasłabłem w tej chwili -
i spoczywam - aby nawet życie za nie zaprzeciwi
niemiałem całkowitem wdzięczności przebaczę:
niem - a przenieś Wam mój jedyny Bracie
ja niemam w przebaczeniu.... ja mam tylko
żal wielki Wam przemówić - czemiać - i do Was
się zwrócić. - Wszak do samej chwili my się
Bractwa Najświętszego - co nas zajmowało
przed laty - Się wydaje nam się grzechem -
i ja moi Drodzy potajemnie wtajemniczam żmudzie
się położenie - pojmujecie - że bardzo będzie
antychrystyczna jej Europa gorąca wszystkie głowimy
niepłaty! że Bezbożnicy - samo z siebie wypowiada
że przeszłość nie może nadzieniu zajętem myśli
moje całkowicie Bogu - którego wszystkie się że

wszystkich zmysłów mi wtenczas wierzyć
moją wyobraźnią drugiej wizerunejowéj.
I jakto się – jam pokochała!... Boży obrazy tak
pokierowałeś do serwisu – że na mojej Ziej
Szczęście – co mi ja dwornie cierpieniem byłej
wielkiem zdało – jkowiązko się na wspomnie-
nie... Że wspomnienie wyższej było mi
bardzo drogiem.... Stryjo – bardzo stryjo – i
jako chwilowe pocieszenie:– „wciąż gdzie
zwierciło mi na przyjaciół" i wciąż się
dziwe moje do Sawojczyzny – i tam tylko żyć
chciało.... Ale pozerzenie – wzirzenie mi Bracia
jam sam na głębi drugi żywoce byłe czem
Ziej jestem – wiszyzna prawdziwość wszystko
co widzę i czuję – ja byłem tylko bardzo
obdarowany – bo zwrócę mnie jednego – a widok
wiązky prawdy jakiej nowe mi niepokoi
a pocieszy wciąż ją nemezis!– Boży obrazy –
pewtorzeni i wielokrotny! Ach i że na dobre
pierzyć – a kto go bardzo – ten wiśnie ran

wszelkiej Mocy większej Jego. – Nienawiść mnie
większy niż w życiu – ale wiarę Miłością po-
większam w Bogu – i ja maleńka jestem
przekochałem Go całem sercem – i zawsze – zawsze
wierzałem z Nim rozmowy.... Co też Miłości
czyż nadobne Oblicze Jego – prawnuj Obrazu Chrystusa
i wielkie Świętości i Ojcze bez Niego – jak mi
chwilki Życie wiernego!.... Ojcze – ja jak stworzenie
Miłością Jego – ale zawsze Miłością Jego – co
mi wiśpiewszyscy – mi wiśpiewnijki bez Boga –
Ojcze – jam Robaczek co się w błoto obszarzało –
i stoi jak silne przy Miłości Stwórcy wszystkiego
w wielkiej Wiary – Ojcze – ja się nawiernię – że
przepadę wiarnie – bo jakim prawem ze czystem
Sercem stworzę!– Strach mnie jakaś Miłości
czystości wyjść sobie – gdzieby mnie tylko mogło
by wiebezcześcić zapomnienie wiarnie.... i czyż-
że ani wielkości świata – ani wiejętek –
wiechyłby mi zupełnie wiejść wewnętrznej
wiejży.... I Boży Obcy jakaś pewność

2/ bo znalazł sposób wyleczenia jeszcze mojego że
wspomnień nawet! - Bracia! czyście
tego wszystkiego w protokułach waszych zgór?
Wszak winowajcy zrobiliśmy tam wyznanie
winy - sami na siebie wydaliśmy wyrok -
bo też Pan Bóg chciwy wierszy przyjęliśmy z pro-
dworu - bo ja wiem że mi ją należy wszelka
- tego rodzaju chciwość moralna..... Wszak
wyrzekliśmy z serca to słowo: „wszystkie bóle
wszystkie trwogi z naszego wrodzone - aby gorzej
przebaczeni Bożki są nam nienawiścią. - Wszy-
stkie cierpienia jesteśmy gotowi na siebie wziąć
- byleśmy przebaczenia słowo wzięli
wszyscy chorzy!“... O! mój drogi Bracie -
wierzę ci - jam nie tylko winien jej
jak wszyscy - bo wpadł cierpienie dnia:
Jej grzechy - a żal jednemu czyli nie jest
wszystkich wszystkim Panu? - A z wdzięcznością
Ojcowskiego - przyjęcie Wam - uspokoi
wam wszystkich ostre Ojcy nasze! -

Bóg dobry zaprowadził mnie na góry - na dzikie góry nasze - postarał mi jak wiele przykładów czym jest nasz kraj od tamtejszych przykrości wyrównanym sposobem przemówił do mnie - i tam na dnie duszy tych dzikich tamtejszych „dwojakich głosów mego przebrzmienia przyjaciół mami". - Jest wiekopomnie wielki - w wszystkich ewangeliach - czyż dzieciny mnie być w mnie ktemtychmiast?.....

Potem nastawał - widziałem Wam dwoje przeczytać część „na Senegalu" ale kochanie mówiąc mamusiom tam nastawę wciąż mi się wiepo: dobał... Matyldzie się Bronisław odbierał cóżkie rzeczy dali! a przecz sobie wiemy brzmiał żeby to dwoje części miało przetłumaczyć. Jest to bete byłkie ja sobie mamie rozumiem z kwiatów pisanie na dobre przepisałem. - Potrzeba Wam takie małe obrazki „we Śnie" spotkanie a tamtym na „Jawie" a trzeba by po

Wasze<u>m</u> – jedynym Sercem – i posłuszeństwa a czci
a przyzwyczajenia dlatkiś – które dawne
dziewczęta się ja wzięła co ona myśli we
jawie – chciała nieraz co ja myśli we
śnie. – Wczoraj się i dwoje dziatek – i wszystko
wmie – ale jej tego nie przepuszcza ani wróci
z pod Waszej Brzytwki – przepraszam Was
że niewdzięcznie Wasze dary – przed Bożeństwem
Wasze je jak mi będzie – jako też i mnie
Wasze w mnie Zakochanie; – ale powiedzcie mi
czy jakąś też Wiedzy Sercelkami tej procesji o
procesyjej Rzeki Czerwonej – Która nie mi jedno
W Szydrowicze obiecali? – Wiem przerwaną stroskę
i Europejską sobie mnie – bo mi się serdecznie
to jakoś nie myśli.... Czy Wy mnie nie chcecie
abym ja jak miała? – Mnie mnie pomódz? –
Moi miłi – to zróbcie jak sami chcecie – na
Waszą wolę – ja się nie boję wyrzekłabym Pana
a nogi i tego wyrzekne. – Trzeba by jiż
Pomóc – ujarzmić wszystko wyjaśnić.

I jeszcze Wam wiadomość datum mis za Waszy
Thuję - że wigilę dwie Thuję:) list otrzymu - Ale
że do bo i Bożenno ci wiernie, - bo i jakie
Bożenno ci że te co otrzymam wiejęj trudne
- jak Krakowie - a no serem czuję że przeczyto:
Mis wiejęj mieo jak wdzięczności ?... Więc
mówię tylko „Boży zapłaci" a bardzo serdecznie
proszę o przebaczenie. - Że żaj chcesię abym Wam
i o sobie coś donosił - więc Wam powiem
W Zamian że opisuję mi Wszego Barmo-
wiatu - Żeim ja dwie dwie bardzo tego wdzię-
czy szczególnie dnie miesiąca otrzymki.. Dnie
bom zwiększy radości w dniu tych na
pole - więc miejscem mi było ciągle wszędzie
wszędzie światem - miłym tamie - a i bardzo
miłi.... W otrzymki bumoszem wiersze wdzię-
tam Wasze dwie czytuję przy słuchu - a
ci dnie tego dla jakiejś niepotrzebnej. Jakoś
staraszem mi iść rano do Kościoła mi tak
więc też uwarstwiam się - Nie wspieszęto.

poczułem wewnętrzne pisanie — tylko prze-
czytałem po kilku dniach pociechy —
wypadowałem cudowanie — i pojechałem na
Bielicy Braterskości do Księżej Zamyślonej.
Bawiłem się Kochanie — serdecznie Brzepiorka
pierwotnie jutrzejszej pociechy z listów nadzwy-
czajnych: a byłem wiernie że mnie tak
Dziecina Braterskowiania — : że wiernie prawdy
jakiemu wiadomemu: że — mimo że mam
przekonanie że Wy Brania mój mojej
powierzchowności Wtajnie Byłe Zginnie co
Śmiey zestarzeny — żałowałem Kochanie że
Wam się przykrzeń wiernością.. że Wam
pisze abyście wiadomi prawdzie moja — i wie-
dzili bym Was poprawnie Waszej czarnej
Siostry — a obydwoje mieni wiecznie Brzy
przed Wami — bym Wam Brania mój przy-
rzekłem że Szczęście Szczerość. — Ja pamię-
tniki Zawsze po panierze — wspieszyłem
obie Koperty — Niezmiernie mnie przeszkodzi

chowaj Najdroższemi Twemi obłatom adresu Ma:
rzeny!..... Pojętam jej że mi był odsyłałem
a odsyłałem tak dawny – mój dobry – mój miły
Brunie – by się domyślił jakie miałem dla
Was w tem serca uczucia..... Dziękuję Panu
Bogu za to i chlubię się Wami – aby Niebo
dało byśmy tak kochali się byli wszyscy razem by
jeszcze dla mnie! – We wtorek był u
nas Państwo Adamscy Potoccki – byłem na mo-
ich dawniejszy zrobił mi wyrzut że Panny Sanbi-
szczki wyglądały czarno – tylko nie był dziś
dawniejszy aby życzenia jakie szczęścia!..... ach!
bo też ja wiecznego – nieśmiertelnego to dla mnie
co trwałe niezbędnego – i co nie ulega zmia-
ptrzałam – czyżby on dzisiaj życie by
obu – i tak mi się najlepszym Bratem? —
Ale – bądźcie mi zdrowi – całuję was prywatnie
bez końca – a do zakreślenia na gadulstwo –
a gadulstwo pewno byście potępili pewno
winy Profesorze w Waszej — Uczennicy. —

11 List 4. Kraków - 7. Czerwca 1858 roku - przyjaciele

Za dwa tygodnie mam nadzieję jeszcze was zobaczyć w Krakowie - a pożegnawszy obu was aby wyjechać potem bezpośrednio stamtąd - Dzisiaj zaszczycam odpisać na Wasze list mojej szlachetnej Profesorze - bocie tego żądali - pamiętam że ani dnia Tapirto i ledwo jestem w stanie utrzymać pióro.. Bo widzisz - sztuczki do stworzenia takie stworzenie - chwi chwilami tego dnia czyżby jaki - bo mniej' niżej' w kłótnie upadnie inżynierii pod nim.. - Od kilku tygodni wrzało wszystko we mnie - a w sobotę to jest akurat jak rannej' w środowisku wszystkie - Tak się w mojej' biedzej' głowinie stało - że trzeba było tylko jeszcze jednego uczucia - aby przewrócić kubeczek.. Ten uczuł zaraz zwrócił się - to ci z mego sobotniego nie wiedziałem nad ranem dostałem tak silnego uderzenia w głowę - żem ani ja ani wszyscy moi razem z doktorem nie przypuścili - aby

bez zapalenia mózgu są obecne! Zwierzęta tym razem natura dobrowolnie i z własnej ochoty wyrwała mnie ze zapomnienia ciężkiej choroby - i wydobywszy ze mnie wiele żółci wróciła mnie do przytomności. Dzięki Bogu i miłosierdziu Pana Wszechmocnego - Bóg tak sobie widzi po cóż nie widzę - a modlitwom Kiedym wtedy odebrała od złości. miłosierdzie ze Krzyż przyjęła... Nie wiem ja wiem jeszcze - ale moja wola wiara tak mi twierdzi że aż niektóre nieznane przeczucia mnie mówią bym wiecznie szczęście i prawdziwe pomoc które go zatrzymywały. Pan Bóg wolny - jak zawsze sobie powtarzam. - Biedne dziecko Stanisławko wczoraj odwiedzając mnie po obiedzie na wieczór skarg ale tym samym czasem z zapomnienia choroby... więc drogie odwiedzenie od jakiejś czasu Stanisławko! a ludzie co to zmarło wszystko wiedzą

wiernością mi — jak Kiliny Waszej pro-
wincie ze między Wami taka jest
sympatyja ze mnogość jedna bez drugiej chce-
ciała wiernie..... Prawda-ż sympatyja? —
Dlatego też do pisania do Was niej
Panie Profesorze — bo niemogło być ciszej-
Mimo ustawienia innego Wam podziękowań
uprzejmie za wszystkie trudy z mojem talen-
tikiem podjęte — za wszystkie rady z pra-
wdziwej do mnie abyście mnie przestrzegli
ze mnie wiernością — ale mojem —
abyście widzieli ze chcę służyć
cnoty siły Kwestyi prawnej — i podzięko-
wań Wam żelnie mnie poruszyli pisać
Wam o Waszej Gwiazdeczce — bo o Niej.
Wy od tego ostatniego przedmiotu jako od
najgłówniejszego zaczynam — i żal mnie
zbiera ze Wami dużo-dużo w tym
myślach napisać niemogę.. Zawsze
Wam ze po Wakacyach z tych wyjaśnienie

spotkałam ją raz w kościele. Przechodząc
mimo mnie uchyliła się lekko mnie a życzy-
wszy mi szybko rzekła: „proszę mnie
– „mnie się widzieć za Wami obaj" – odwróciła
i wiernej jej ręki wyjęłam – rzekła:
„my się. – potem raz w zimie idąc Grodzką
ulicą w towarzystwie biskupa – raptem
spotkał spostrzegłam dobrze mi znany wie-
biskupi Chapelnik. Jak mogłam mię zachować
do zimnej mojej mnie – przeszłam się
w prawo za mną – i dojrzałam ją
z matką i siostrą w jakimś sklepie do
którego tylko co weszły. – Oczy zwróciła
się ku mnie – i wyraźnie uśmiechnęła się –
brzadza – Obiecała wtenczas przyjść do mnie
na chwilę – czego się nie dopełniła – ale nadto
pewna jestem że mi z własnej winy – bo.
mnie Wam wiadomo ze mi dobrze mnie
wiedziałam w jej matki sympatyi.
Byłam tego dnia skromniutka jak zwykle.

2/ Otóż wczoraj ci Stasika pisałem do Niej - pisałem. Jej wuty - a stary chciałem Stasika w niedzielę tygodnia jechać z Ojcem do Was - ale pan'emerej w dniu wyjazdu dowiedziałem się że ich w domu nie zastałem Stasika w Lubrańcu - a Marian sam jest. Że oni Stasika do Was wyprowadzą - to ci mój Drogie że ona miała tyle do cierpienia - Jak Stasika tutaj jakoś z wiosny ciężko w domu - to jest bardzo ciężko życzliwości u mnie dopytywała - i uważa do Stasiki ile Jej żal że ja uparty za mnie nie idę. Pokazuje ci że wszystkie ludzie poczciwi jedno dla mnie mają życzenie - to też z pomocą Boży przymuszę ci przyjaciół tutaj wszystkich życzliwem radom. - Chciałem że:

Żeń szeroko i dokładnie o naszych
projektach na to lato. Ułóż - o ile
dotąd jest pewnem i jeśli się na nie =
zwolnią - mamy jechać na kilka
miesięcy do Szwajcaryi - a potem - potem
gdzieś jeszcze na dalej! Ciocia prawdo=
podobnie wcześnie wróci do miasta
na zimę - a dalej głównie jak zale=
żało tego roku na tych wiadomościach
w Warszawie interesach. Wuja - latem
i tego roku niepodobieństwo, biedny mój
Ciotuś wyjeżdża w zimie Włoch lub
Veytaux - lub Nizzę. - A wiesz miotuty!
Żeś zobaczę Was mój dobry Profesorze
w Sierpniu. - Do widzenia więc z Wami
na nad wiewyraźnie - co arkol=
wiek przykrem mi jest zwłaszcza
na ten Sierpień - z drugiej strony
tygodni mi przykrości tu myśl
że znowu zobaczywszy mnie Pana

gdzieś tylko nie mnie i może ci z
powrotem [illegible] moi inny lepsi. — Jak
wiesz wiekuiście mnie wstale — ci
z pomocą Bożą — przyrzekam Wam
najuroczyściej — że pierwszy artykuł gdy
zacznie spotkamy i poznamy — który mnie
przekonuje zajdzie — a którego ja chcę
tylko zwiedzić będę mogła — zostanie
moim mężem — i biorę ten [redacted]
bardzo szczerze na którym Wam
o tem donoszę lub go Wam zaprze-
zentuję — abyście się przekonali że
wiecie Kasię Waszą radzić — i mó-
dlić się przy naszym Wam
będę Bratem! — A propos czego: trochę
zbiorowiście mnie o chęciach upewnić i wy-
słać adres na papierze. I wiecie
dlaczego ten list nie był pisany
do Was i za recepisy. — Bardzo, robi z Wami
nie żądam — co zresztą jest rzecz

filuzyna – ale miałem Wasze słowo że wszystkich tajemnic przed najdroższemi Wam nawet nie będę miał... Wyście słuchali – a mnie słuchania trudno jest ważniejsze – słuchać jest trudniej – jak beczkę soli... Potem pytam Was mili dobrzy – ~~Was~~ jeżeli Wasze ręce nie są godnemi pocieszania tutejszych skarbów – jakże Wy ~~Panie~~ możecie być godni prosić: Panie mnie za Siostrę?... Wypowiedzieć mi łatwo – a pamiętajcie że tu jak się żyć nie może Wam Siostrom wszystko nie rozstrunia się z wrodzonej dobroci Siostrzyczki Panny – i nie potrzebuje wyraźnego odepchnięcia... jej aż wiele na wzmiankę tylko..... Zresztą moi tutejsi czyżby ja się mam bronić? Wreszcie Bratu na bliźnie Siostry mi zależeć nie może – bo cóż mu

3) 18 93

przysłało by z jéj autografem i wizerunkiem miniaturowem Chrystusa swéj list zaraz po odczytaniu zwrócić się do obyczajów ogólnie chrześcijańskiego - być do tych zimna - a gdybym wiedział tego głębokiego przekonania - to bym Was dziś widział blady - obydwie zrobiwszy z nich wszystkich żarliwe anty-da-fé - za jakich robią przy ogniu cygana. — Jak zaś widzicie wcześni rozsądnych i zamożnych braci - i jak ja sprzymierzam się tak ściśle z radzeństwem przyjmuję miłość i wzajemność stosunku wasz do brata - to Wam może Bóg dostatku wytworzy. Może błędzę i jéj Chrystusem może w przyszłości tego stosunku - ale pytam Was czy brat może serdeczniej drugi radzi Chrystusa jeśli się nie pozna na to głębi dosyć? - -

Co zaś do robienia z Was bałwana jak
Mickiewicz - odwagę do wyrazu - O! - mój
Panny Profesorze - nawet mam dla Was
czystego szaleństwa abym Was za takiego
Proroka - mistrzyni! - Nie jesteście dla
mnie ani Mickiewiczem - ani Polem
ani Krasińskim - ale jesteście dla
mnie wszej jak ani Tyś wszem-
bo ani z gwiazdami Krajów z którego
ja dawna jestem - a Wy mi jesteście
drogą do chwały najmniejszego pośród
dla tego kraju - dla którego mam obowiązki
ofiary wrodzonych powinności.
Będzie mi sobie pokorni kiedy mnie
dla tamu ochotę - a pierwsze mi
wdzięczność duszy którą jestem zdaje
mi się jeszcze może mieć wiedzy wielkości
duszy... a dusz obydwóch szanować...
Jak Wy chcecie bym Was Wasnych

poprawek że zachwyc wiemiarta – Wczoraj w sobotę odbierzesz Waszą paczkę – ze zrozumieniem się na krótki artykuł Waszego dla mnie pisma – na tyle stron: tej drogiego czasu dla mnie pożałuję. Wybaczcie proszę mój Profesorze – a przede wszystkim bądź wdzięczny! bo Was znam uprzedzam że od tego miejsca nie będzie mnie odstraszyć niemożna! ..... I jeszcze – niewłaściwie zrozumiecie tego na karb słabości babskiej.... Ja naprawdę nie chcę żeby niepraszyć tylko prawdziwą kobietą – nawet mimo trochę męskości nie aspiruję na amazonkę.... ale Was w tym Panie Profesorze nie wypada uczyć o kobietach – bo mam pewność Waszego powodzenia że się na nich nie znacie – i wiedzie o tem że prawdziwą kobietę nie na wyższym punkcie cywilizacyjnym zależy – Słowa Wam

że jestem kobietą; że to dzięki jakiemuś Niebu; i wiecznie widzeniu nawet amazonką być wiecznie — a jednak w życiu mojem nigdy nie kochałem żadnego — bo nad wszystko i wszystkich kocham wojnę. Boże; — nigdy wieczności nie mogłem wybaczyć bo do tego zawsze tworzą mi religią — a wszystko mnie okropnie liche-podłe obrzydliwe-i pogardy godne — obwijałem w grubą warstwę obojętności ... — Sądzę wojnę że mi jedynie w tym widzę ale bardzo często jestem egzemplarzem. —— Załączam Wam wiersze moje wiecznemu dotąd — a które mi w pół wojnę przez jednego Włochowiatka. — Czyżby on mi także „Wierzaj i Dziękuj" napisanie przez Komarra akademika Cyjewskiego — a Wiecznego — jakoś mi dziś widzę prototyp: sty — byłoby Wasze „Dziś i jutro!" ——

4) Do wrobiu „Przekleństwa" tysiączne dzięki! Marie we wszystkim czynimy słuszności – bądź Wam Bóżia dana to zdrowie i siłę: bodź myśli – bodźcie tego warci dla pomocy drugim... Nie Wam mojego nie powiem – bom nadto wiele miała na ostatnich terenach myśl skłóconą i kamień na serce – abym pisać mogła... Da Bóg zobaczyć morze a jeśli nie wystarczy i zapędzi nas do Brzegu – to się tam może przy spokojniej: szej myśli i z tęsknotą do krajów – może co lepszego wydusimy z tej mikry górzystej głuchoty – jak się nazywa. A pytanie się o propos mego „We Lwie" czy mi warto Bóg ją dał taką?... O! mi najlepiej – myśl ta od samego początku rozwinięcia się tkwi we mnie przestała – ale cicciutko! mimo że teraz mi brak się przyjaciół i mimo że znalazłoby się może i trochę mineralnych – i mimo czynionych chęci z przekonaniem – Sam Bóg tylko

przekopie w tym względzie – a bez tuszki Jezus
wie po wszystkiem? – przystoi mówić
„lepiej być dobrym chłopem – jak złym popem"
a woli trudno płynąć pod wodę – a jeszcze
trudniej walczyć z Panem Bogiem. —
Otóż – rozpisałam się a czasu mało:
gratuluję – bo już tedy trzymam pióro.
Ale samiuteńka jestem w domu – nikt
mi nie przeszkadza – a jam gadatka
z Wami – zwłaszcza gdy wyjazd nade
mną – tuż za pasami i niepryzdko
zapewne znajdę czas do wymówienia
Wam mój Profesorze. – Za obietnicę
listu czekam bardzo – za Wasze pieśni
serdecznie Wasze rzecz – tem więcej mile
mi są – że się do nich więcej trzydrożne
Wam wspomnienie. . . Książki oddam
chętnie – polecę w nie do Szczepina do Wa-
szego przyjaciela – Bądźcie zdrowi
mój Profesorze – serdeczne uściski

uczennica

1) List 5. Nr 12. Interlaken 21/7 1858.

Dziwi Cię Wiewiorzeńce Brania mój – że przyjechaliśmy tu jedenaście w sobotę 17 cisza – i natychmiast odebraliśmy dwa Wasze listy które na poczcie – do Cię dusia mię: mogłam zebrać się na żądanie przez was odpowiedź.. Chcieli byśmy Wam odpowiedzieć na wszystko... i ja przynajmniej innym tonem – tylko Wiewiorzeńce czyni się to inaczej prościej i wrażliwie... bo cóż mi zarzucić najwięcej dziwnej tedy gwałtowny Ciros Szczęścia – że Wiewiorze dotąd – i niepozwolę przeciw do tych z twojemi myślami.. A wszystkie oczekujące w tym liście ani porządku – ani przyczyn stylu – ani żadnej nauki.... chwytające tylko rozproszone myśli które Wam to nazwanie tak jak one przebiegają po serdecznie – i drobnie z nich jakąś całość... Wiem Cię dobry bo najlepszy Brania jakie na mnie Wasze słowa zrobiły najprzód wrażenie z – po prostu – jednem słowieniem miłości — zgłupiałam!... ale to tak – że i Cię jedenaście wierzyć czyni jest wolno zupełnie do tego Wiewiór wiło-przyjazny stanu... a Wiedz coraz czytając dalej – coraz mocniej znajdowałam słabości. – Kiedy mówiła że i pisarzy napisaniami – Wiewiorzeńce wszelkie uwierzyć wszystkości i tylko mniej radziłam się we Wiewiór na poczcie mi od Niebo zesłanym. – Wiedziałam mój pisanie go wrażenia którego mnie potem przekonać sam i wtedy

miałá i czytałá Wasze pismo; - trzeba było wszystkiej
się wszelkiej takiej siłnej - aby znalá ciemny wszelki do
Dziśiej na ciele - przełknąwszy mnie się ten pierwszy mo-
ment był wszystkie - że mię nie Bóg otoczeniem i
pozieraniem słowa Waszego! — Dziśiej - po setnem odczytaniu
wszystkiego co znajomi mi było nadesłało - ja wierzę
wszystkiemu - bo wierzę w Was - bo byłem zwrotnie nie byłem
stworzeniem Bożem na ziemi - gdybym uwierzyć niechciał...
a jednak Brania mój - taki chaos we mnie dotąd - że
by czyjś mam w oczach - i chcę siadłem do pisania
i chcemi czuję że piszę - Brania! ja wierzę co piszę -
a tylko wyśleć by chciałá - a tylko ogromne przy-
gniecenie dostanie od Was powtórzenie tego wszystkiego a
przyjęciu potwierdzenia - otrzymuję mi piórko wszyst-
kiej jakbym pisał pisarze w innem sposób niemogłe. —
Brania! jak ja bardzo <u>boję</u> - może mnie nie znasz
do tyla - abyś mi pisał między tylkiem drogich i pięknych
rzeczy - jedna taka co mi mogła przykrzyć dziś ilkroć
harmonia wszystkich skalenia?..... do jakiego wyjścia
najsumienniejszej Waszej uczciwości - ale ostrzegam
Cię potrzeby - bo niewiadomy.... Czemu mnie tyle
razy powtarzać Cię nie jest wolnym - że mnie
między wolnym być niemożnie - i niebędzie?.. Czy
Wy myślisz że jest <u>w Waszej</u> przeszłości wątpliwości

co się przedtem ukryło?... Nie - wcześniejsze nie... do najwcześniejszych dziecinstwa... do najwcześniejszych ukrytości!!..... Czy Wy myślicie że ja wspomniałem co Was najwyżej dotyczyło nie Niej?... A wcześniej Wy - że jeszcze wspomniałem wszystkie silne Uczucie Dziecięcego Drzewa takie bujne wzrosłego - (a będzie temu już przeszło rok!) Uczucie pewnemu niedwuznacznie co Was niby zdaje - wyciągające swoją Rękę - z wielką pokorą rzekłem: „Daję słowo że to potrzeba gotowam przysiędz - że się wcześniej pokłonię Bogu za mnie nie wyjdzie." - Bracie! czy Was nie wołają teraz?... Wyczekują Was w tej chwili - zrozumiałem się.

Mówicie mi: „nie Ufamy bezwzględnej Łasce Boga" - a ja Wam odpowiedziałem: „nie Ufamy bezwzględnej Łasce Boga". Pan Bóg dobry! - to moja zwykła serdeczna pieśniczka - ale właśnie dla tego żem przekonany o Jego wielkiej dobroci - zarozumiały nie jestem - i nie myślę aby Bóg dla mnie tylko miał tę dobroć - i czemu dla Niej niemiałby być tutaj samym?... Czemu niemiałby rzecz tak włożyć - aby Ona bez obrażenia rodzicowego wyrzutów sumienia mogła zostać Łaską całego życia?... Wyjdź wszystkim Bracie mój - Wy niemożecie pojąć co to jest za Ofiarność (dla Ojca) chcieć i oddać się jakiemuś człowiekowi - który dla innego kochał!...

Skryte są wyroki Boże .... i mimo że ja tak Jego dobroć rozumiem – On mnie ... mnie ... inaczej dla Niej Ten Jej zbawienia obrócił okolicznościami .. dla mnie to przyspieszenie jest tak odległem – jak tradycja wyrzenia dziewczęcej trawy na wieczach wielkanocnych Jungfrau.

Nie dawajcie mi tak ślicznych nazwisk – bo ja na nie niezasługuję – i nienawidzę mnie „Aniołku" i „Najświętszy" bowiem daleko mi w takim razie odpowiedzieć przez Waszą wolę ten nieprzyjaciół; bo to być może w Was; ale przez nieświadomość .. Ciężko robiło mój stanowczy krok ja robiłem go wróciwszy od spowiedzi ja prosząc byście mnie więcej widzieć nie chcieli ... /stracimy/ miałem dwoje myśli .. że słowem Waszem już uciekłaby się pogardy – ale został mi strach Waszej litości !! ... Wyście tacy dobrzy – wyście tacy Anioł Brata mój ! – by: łbyście mnie nienawidzili się nadewszystko odbrzydzeniem dziwną moją nicością tajemnicą – a litości – jakżeś nieznośne .. bo wszelki Wy Brata mój co jest pewnie zwykłości u Kobiety – nawet mojej w oczy Wasz ? .. To może jeszcze dziewczęcia duma – a może godzi się za to nazywać mnie „Aniołku ?" – Potem – a mój Pan Wam dawszy Wam litość dla mnie – przybliży do dalekiej mojej spowiedzianne przyspieszenie ? Żadna mnie strach ogarnął – bo nienawiścią dały myśli nawet

stanąć niepewnemi przed obliczem Wesołej – bo jej: uwierzeć za raz pierwszy/pozdanie zwiastunu myśl mroźnicki wszystkich/ich Syna i Brata – a pozdanie uwierzyć przesłanie ..... Widzisz więc Brata mój że nie taki wielki popełniłem złoczyństwo ... jak sobie wyobrażasz – a zatem nie pojęcie mnie. —

Żem chciał postawić bezgrzeszne – prawda. Widzisz ja przed Wami jest stanąć bezgrzeszny niepotrafię – a grzeszyć niechcę – więc wyznaję żeście prawdę odgadli ... ale ja miałem inne rozdrożę. Ja myślałem i prawdę byłem pewien że mnie Boże przewróci zabrzeże do siebie – bo Brata mój! jabym nie mogła jeden dzień być Ewy niewiastą – a jak sobie pomyślę za mnie Zycia niby za Waszą radę chciał żeby bym mogła popełnić mnie Ar tam ... to jeszcze wstrząsam się cała! —

„Ja Wam drogą Siostrą – ja Wam potrzebna do życia – Wam bezemnie smutno – Wy za mną gorzkie myśli – Wam trzeba moich słów – moje widoku – moje głosu" Tobie mi Wy Sami wbiście powiedzieli – i mogłem mnie mnie za taki wielki grzech Boży stworzenie abym jeszcze myśl sięgać chciała? – Ten był cel moich myśl mnie wtenczas Obecnym między mną a Wami ale rzucił przepaść. A dziś – gdy ta przepaść zbudowali Bezgraniczna zdrada i podstępem i oplątali mnie

Dziecię – by umiał powiedzieć że prawem jedynie wojny ... Wyrzuty sumienia jak zbłąkanie moje Dzieje, – do uwiadomienia opisu – muszę Wam dorzucić chociaż kilka jeszcze szczegółów. – Do pierwszej radzę aranżej twoja żona: jowości (in Wam dzięczności na podróże miłe) Dzieci ... a wiadomości o tem że w Kwadrans po 4 Kwiecień Wa: szego życia – Kiedy wszystkie Wasze i Siostry były już w drugiej stronie – jadłem że przy zmarłym wielkiego człowieka – popełnia pomyłki się. I zastałem Was tam Płaczącego i modlącego się. – Nie trzeba było być nawet wróżbą – by Was wtenczas widzieć ... po chrześciańsku ale ogromnie ... i cóż dziwnego że nie się coś w Kwiecień uciepnionego zrobiło ?.. Zastałem tak bardzo płakali – że Wy co tam nadzwyczaj Czarne nie Pomiarowi odjęli. – Wróciwszy do domu – czułem że mój pokój nie był naturalnym – i czułem że w południe przychodzi zdało się Ojciec mojej Wasze – ale z czego brałem po: czątek drugą połowę – nie wiedziałem. – Zamyślenie Wy nasze całkowicie po dziecię ?.. Był wróż – ja wtedy jakiś szafiarny wróżbit przyszedłszy do Nowy ad nos z hotelu – a Wy spojrzawszy na mnie powiedzieliście: „lepiej było bez tego wróż: bitą tak być jak przedtem" – i zdjęłam go zaraz z oczu – on już więcej nie był nie potrzebnym ....

Jechałem ze Lwowa z Wandą do mil jiri na łoziej — okropny był czas — wiatr owiewał przeraźliwie — biedna Wandzia mokrej czapieni była strudzona. Na nie w Złoczowie stanęliśmy w Łydzie — a ja chciał Wandę kochaniem wyrwać z apatyi prawie — Wiązłem się nawet do różnych dziecinstwo po drodze.. Łydziałk metody co nam nastręczał — ze wszystkiem odzywał się do Pani Ch: — ma umie wcale nie mówiał — a ja umio to za: brałem się do nawrócenia go na wiarę katolicką. Łydziałk umie słuchał z uwagą — ale skat to czapie- a Biedy było późno poszedł i przyniósł książkę do zapisania podróżnych.. Zapisał Wandzia jako Pani Ch: a i do mnie się zwrócił pytając o nazwisko. Nie: wiedzieć chciał — choć wszystkie zabawienia Wandzi — z nią: większą powagą chciałem mu się zapisać:- Pani Mieczysławowa Dz: — Książkę skutek pustoty — bo łydziałk mu znajome mu nazwisko — oczywiście zdjął przedemną jiri kapelusz bez nawet jakiegoś — a Bławiał się do Pani — a kradziował mi — a przepra: szał za swój niewybaczaj — i Wandzia się uśmiała serdecznie — i ja uśmiałem. Ale Biedy wszystko spsuło potem wbiaczeniu — jam spał niemogąc ... a mu: jotrz — Biedy tylko się obudziłosey Wandzia ze śmiechem przypomniała mi wczorajszą anegdotkę — jaki śmiałem podziękiem niemiałem — i ciężko mi było dzień

cały – a gdy Wandzia cieszyła się że Wam to zabawę – ubolewałem się śmiertelnie – i zakląłem ją aby Wam nic wspomniała: to o tem. —

W Trydorowie przed Wami przypomniałem sobie naszego białego Misia – pamiętacie? – Lubię Boże – i mnie się zdaje: tam – i dawałem mu kawałki cukru.. Gdy to wyraźniej, zbliżyłem się do niego – a chciał mamrzyć jak cukier pod: dawał – widziałem moją łapinę i układali do tego. Bie: dna myśl raz pierwszy bezrefleksyjnie zwalczyła się w Waszych słowach... jakaś iskra elektryczna prze: biegła po tej chwili całą mnie – a na twarz wystąpił gruby rumieniec... Wszyscy się zaśmiali ze mnie się brata zgoła arabca – i podziękowałem im byłem za to powodzenie –

W pamiętnym – niezapomnianym Stryjo – między innemi rzeczami – opowiadaliście nam o onym małym biednym chłopcu – którego Wam przypomniałem że będzie Wasz.... Zadrżałem!... i za pierwszą zmówi: wszy myśl wiernej odpowiedzi – westchnąłem nad drugą, trzecią wiernam zniewoliłem... myślę.. Biedne to serce cierpiące!!...

Na drugi dzień w drodze – rozmowa wieczorowa no sobie – słuchałem opowiadań Mamy o różnych ja: kościach mających Wami wszystkimi stosunkach.. Wreszcie przyszła kolej na Misia (po mojemu Misiu się) i poczęła Mama wiernością się go do cyć wachwalać.

3/ Półki chwaliła – było zemną dobrze... słuchałem z pilnością ale wtem usłyszałem te słowa: „ja tylko zauważam że mój mąż tak rozpuszczoną majątkiem... córkami nie z miesza bo zniewieściały mężczyzna – a On przecie dz: i tak chowany chłopiec – utrzyma to wszystko jak się należy... Bo ty wiesz Pawliśko – że Niemiec teraz to jest pan całą gębą!"... Przestraszyłem się nie wiele usłyszałem o Bożu rozpuszczonych – i dobrze mi było z tem! Że słowa Panny Idi jedzie mojego. Ha mnie efekt Ratzen-mosik – wreszcie mi nie dano tak lodowatym szyderstwem – i tak mi bardzo Pawło zawierciały w oczach – że już niemogłem myśli się na rodzaju mego Ukochanego mężczyzny... że tu od tej chwili zaprzestałem na siebie – Wszystkim dwóch tym spojrzałem myśl o Was... ale przecie tym uporczywy stały mniej przedemną... Ułożyłem wreszcie zapewne siebie nie jest złym dniem!... I chciał sobie zrobić na złość – i zwyciężyć to ja co się tak potężnie odzywało – postanowiłem przed wszystkimi ziścić Was z Nimi... A moja Mieczy się mnie kto o Was w tym względzie zapytał: Was – nie tylko nie zaprzeczałem lecz potwierdzałem że co Was najpotworniej przeprzedzam – bo wiem że Was to gniewało – a i Nimi także; ale wiecie mi robiłem to z przekonania – bo niemogłem cierpieć że to ja silniejszem było od mojej woli – rozumu – i... poczucia. —

Długi czas wspomnienie i chwile wzniosłe o Was
Braciu mój - wywoływało oburzenie tylko na moją
twarz czerwonawą. Więc jeszcze myślałem o sobie a raniej
o mojej poprawie jakoś tylko nadziei; - ale później
dobrowolnie to przyjęło inny kolor. - Pamiętam - byłem w
teatrze - dawano „Wilhelm Tell" znane Wam pewnie
z tamtejszymi królów naszych - przed którymi małe
gimnazjum wiosną drżącemi literami wypisane chwile
zbliżającego przechodzi Króla. - Ja wtenczas bezpo-
wrotnie pierwszy na tej sztuce - niewiedziałem co mnie za-
stąpi. - Król mnie siedział stary książę Władysław S.....
a że się lubimy we dwoje - rozmawialiśmy ze sobą wzajem
i widziałem sobie wzajemnie wtedy różnych. - W chwili kiedy
on spojrzał na mnie i zawołał jakąś tłustą frazą -
a ja byłem jakoś dużo wesoły - na scenie wyszedł cie-
gimnazja z wielką tablicą z napisem: „Mieczysław I."
Niespodziewanie zobaczywszy to Imię które zwykłem było
zamieszczać w swojej myśli - zbladłem jak trup - i wi-
działem jak wszystkie krew cofnęła się mnie i skupiła
się w jednym punkcie - w biednem sercu... jakby wyko-
rzenić kwiatek zobaczonego świecia... Stary książę coś
wytrzeszczył - ja: musiałem stracenie się zmienić: ja - popa-
trzył się jakiś moment na mnie przestawszy mówić -
potem spojrzał na scenę - znowu na mnie - a mnie:
uczuł zrozumienie co to było - cofnął dalej rozmowę.

wybranie tuwiecie żeście nie
jest dyplomatyą... i jakiem jeszcze?!! Sam nieprzeczytał..
ale czytał Bazen?!!...

„przewodnicie mi bez ptoszenia mnie - wyż chwil jakie
nam Bozia dał w kbratowie" - Bóg Wam zapłać za to
ja swoje niemniem tyż wdzięczne... Wiantki na Wiśle
to wyż najpiękniejszy dzień w życiu ani dotąd... bo chwi
dzieńj jasne... mogo Brata niema ta!!.... Ach! ale wten:
czas - Bóżki Bozy i Bóżki Wam - ja przed żgonem czy
kbraniem... tak się tubo upijałam! Bo piwata bytem
Wam oten dzień cały - ale mocz i zmordowała Was.. A Bie:
dyśmy wracali i ja słuchałam Waszych słów z których
niemniałam sobie sprawy zdań - bo nierozumiałam do
czego Wyje zmierzacie - a tylko słuchałam i chwytałam
bo mnie wzruszały Wa słowa — to tak się wdruchowiłam
żem nie ani dzieni nie cuła pod hozami — a wróciwszy
ovoz Mamine bryatki do domu i oftatnie dzienne wzięci
na dobranoc czujoz Wasze — jeszcze wiejej dziękuj
za mnie wszystko dziękuje.

O! moje drogie Wiantki na Wiśle!!
Mocz Was już dzieci moje drubne dzaleństwo popełnione
w piątek po ovym zmartwym przejzdzalnym czwartku...
Darujcie mi go Braciszki - bo i Bozia już darowała! -

to jiż ostatnie przyrzekam Wam — a odpoczniemo atem go kar:
dzo — oj bardzo! — ale stań przy mnie pewnie niebieglki wie:
rzeth i stodzi cięzkie dwojakie cierpienie — stań cate dni
dzieńj — i niedobry zepsuć się — i tyle żalu narobić?! — A moja
Swiętta przemowiła Matko Boża w naszym Obrazie wlekorz
wnijż wzrok mój wlepiałem!.. Oka cudowna Obrazie
mój — przyrzekałem Jej to wtenczas dziecię się zdobyć na
chwałę tej stanowczej .. cóż powiem dzisiaj?... A Matka
to postrzegła dlatego z Anioła jeremi — jak ona mnie osmiała:
Ta!... Jak teraz do niej przemówić?...

Mówiła: „Bądź mi siostrą na dzisiaj — a na jutro? —
jutro tam w Gorie zapisanem" — Ze to pierwsze — dziecię...
jakby przed moją cudowną Matką Boża klęczał mówię
Wam: „Obrazie mój! jestem ci siostrą na dzisiaj mitnjszą
wszystkiemi siłami mej duszy — a Ty co mi powiesz?" —
A najutro?... Jutro Obrazie my nierozłączny — Oka moje
chwile jutro wiecz się mienią w dzisiaj. Zadrżał się tylko
wtem dzisiaj Matko mylko Twoją — Swiętem marzeniem —
Cudnem zdaniem i będę mi tam cnem w mojem sercu
jestem Oka Ciebie — a wszystkiemi mnie cate życie! — Nie
przyprzeszajmy jutro — bo gdyby takowe z Woli Wyższej
przyjść miało — nnieliśbyśmy dzisiaj o niem przygadać —
i gdzieżeś byłam ci bardzo — bardzo mogła.... Zresztą
w tem jutrze cóżby dziś zyskali? — Zmienili siostrę mi:
ślubną — na siostrę ślubną — Oka mnie to co mnego!!

Słuchajcie: – Są pewne ciemie – obrazy i myśli – które nam w przebieżeniu swym zatrutym szczenie cierniami skalam do duszy – a które mimo że są niedostrzeżone przez nikogo – i wstydzą tylko między nami a Bogiem – są wszakże okrutne – i wtenczas tak wyglądają do czasu na duszy prawdziwej zawsze być biały – jak brudna błotna plama na białej suknicznie. – Brzydzę się niemi jak trądem – a jednak one czasem wracają... Bracie mój! gdy jestem z Wami – i drugi czas później – wołam do nich zupełnie i moja dusza czysta jak chrystus... A woję w jistrze jabym tylko zgłodniała – bo byłabym zawsze z moim jedynym Bratem Zbawcem. – A nie róbcie Krzywdy Boży mówiąc że wierzycie że moje myślenie trwa dopiero aż do śmierci. Brzydki Braciszku! a wszak takie myślenie – to odtamek z Wieczności Sprzedaje – a woję jakiś być miał o Niebie wyobrażenie – gdybym myślał że to z Życiem skończy się! – Wszak nie Wasza brodza ani Krajowym Braciszku / podobno skalenia się na tysiące... / opamiętacie Waszą Siostrzyczkę... Droga mi jest i jedna i druga – bo jest powołaną czyli „Anielską ziemską" Waszej jasnej drożej bo najdroższej duszy – do której moja cała w Chrystusie... Chyba – że Wy myślicie tylko do grobu mi Waszej pozycji – a potem wrócić ja Chcem inszem... O! Bracie mój! że tramu

szczerem inwokę Wam: „wszelki chwil oddalenia razem przejdziem życie wspierając się wzajemnie wdzięcznym uczuciem – w ciężkiej trosce – i cierpieniu dobry Bóg miałby nas tam w niebie rozdzielić? – Chybaś My tego zaprzeczyć!... a czy zapomnisz że ktoś myślał – kochał Cię całkiem szczerze?" – Bracie mój – ja wiem że szczerze – ale cóżeśmy mnie obudzili z letargu?...

Jakie były objawy wszelkie mego przejścia do życia po odczytaniu Waszych esoterycznych – nie chcę się nawet opisać Wam ich. Jeżeli jesteście ciekawi – poczekajcie – zobaczycie takowe chwile tam w Rozie – Kiedy stanienny przed Nim zdrój zakrzewi razem Bracia zwodzących wędrówek ziemskich – ja z mojej ku Wam m.....: – a Wy z Waszego ku mnie szczerego i braterskiego... Ale objawy drobne i wiele dziwnemi były i są. I tak na drugi dzień po czytaniu Waszych: bo dnia pierwszego byłem oczywiście: zwlekałem i spostrzegłem że od paru tygodni potrzeba mojej codziennej przyjemności przechodzenia przez cyfrowy – i żal mi się jej zrobiło. Potem z przyzwyczajenia zobaczyłem wielkie opalone i zniszczone moje łapiszony – które przecie niegdyś pochwaliliście.... Dalej zastanowiłem się nad ogromnie zaniedbanym moim ubiorem... Dalej wyrzuciłem jakiej mnóstwo nieczystych kroków bez trzy: ry.. (: dzięki pani Zofii:) i co moment nowe odkrywałem w sobie wszczerbki.... A teraz – jak się zabrałem do Charonji! – jak się pilnuję by z pomocą Bożą przejść

S/ Zdrowia do dokładnego zdrowia - tak przez Chrystusa mu Miłość na imię Zbawicielowe .....

O! Wy prosicie - byśmy Wam wszystkie Wy moje przebaczyła! O! mój drogi Braciu - jakbie byśmy mogła nieprzebaczyć! Wszak wszyscy Boga Ojca prosimy do Nieba ... a czyż z Waszej łaski dziecię w nim nie jestem! ... Zresztą Wasze Siostry mu czystopostaci natury - a przeto wszelkich wraz, pamiętaj nie mnie ... gorzej będzie Pan Mieczysławowi przeprosić prózia Panie, Pantine za tak wszerbek na pysznie - za owego wyrwanego zęba ... ! czy Wy wiecie o nim? ... no - przyjaciół nie był z przed!

O wszystkiego złego pocieszcie - kto jest? a najprzód Wy - że jesteście Wami - potem ja - że jestem Miłosierna ... potem Pan Mu - że zapłaci nieprzebaczy do tajemnicy ceny niektórych ludzi - po których się mi dobrego spodziewać nienawiści - jak naprzykład po mnie; potem Opatrzność że nadzwyczaj dobra jest! O! mój Boże! jakbie to wszystko zrobiło!!! ...

Powiedzcie Wy mnie Braciu mój - ale prawdę - czy Mama mi się o mnie niedomyśla? - jakbie tak bolało - a tak często wyrywało mi się coś jakby obojętnego - że aż dlatego reflektowali mnie musiała. O Wandzia! droga Wandzia! jak ja chcę przed nią bez drżenia? ... Oj! nie bez drżenia - nie bez bojaźni ....

Chciałbym być, być grzecznym - Chciałbym moją dłoń podnieść niepodzielnie. - O Braciu mój! Wyście ją jiż prosili - oto ja Wam - dopomagając jej do wiecznego Zbawienia ... a tylko mamę kilka od nich prosimy - z których jeden z najsilniej czyli prawi będzie na zawsze na Chrystusa wdzięczna.

Takie mi się trzeźwe życie Fryzjera zdawało. Dziwię- chciby mi Boże sto lat obcemi uszami – bo jeszcze za zbyt wcześnie!!.. I strach mnie zbiera – bo w mojej rodzinie jest pewna patalogiczna bardzo regularność. Wyobraźni sobie że wszystkich piątych roku miesiąca jedno z nas – a to nie fatalizm tylko faktum. Jeszcze mnie nie było na świecie – Siostry to się zdarzyło – i na lat kilka przed rewolucją umarło mojego rodzeństwa kilkoro w przeciągu kilku tygodni. W czasie cholery rewolucyjnej umarł mi brat Chrystian mojego tak późniejszego. (jeszcze mnie nie było na tym świecie.) W piątym roku później umarła Siostra Karola mojego tak drogiego – dalej w tej samej lat odległości umarł brat Achilles w dwudziestym czwartym roku życia – wtedy jeszcze głównego – chlubę rodziny – i chrzestny mój Ojciec! – Dalej umarł Siostry mój Ojciec – potem mojego Wszechmocnego Stasia – Dalej Kochanej i jedynej mojej Siostry Lorcha! Której pamięć drogo dla mnie nieustannie świeci... Brat mój – jeden właśnie od jej śmierci jest obecnie przy piątym roku... Bracie mój. módlcie się Wy do Boga by zdjął znak ten Wyrok... bo mnie strasznie żal tej życia.

A i Wy Siostry zdrowia i życia – bo jedno i drugie wielkiego cenne teraz Wasze tylko wiedzcie... pamiętajcie że co Wy czuć będziecie – wszystko to mnie samo przeszło.. tak jak owe bicie się po piersi piątkami na drodze do R. i potem w kościele proboszcza... Przeżałuję Bracie – Was to musiało bardzo boleć – bo mnie tak później też: czasem piersi bolały że odżegnać niemogłem – choć to

tylko echem..... A wi Drodzy - mój amatorze wody Dusi-
stroiej i prostej jazdy i jazdy Konnej - zaklinam Was
na moją spokojność - nie wchodźcie między Ostrogi - nie
wściekajcie mułów i bryczki bez Krzyża świętego .... ja
zawsze działam ex debet o Was - a Dziś?!.... o Kraniu mój,
„Czy do widzenia?" pytasz mnie.. Myślę że musisz mnie
zamienić bardzo elastycznie abym tak łatwo zapomnienia
przyzwyczaił Danych - wprawdzie warunkowo.. A więc jestem
raz dobrze zrobiwszy rachunek sumienia siebie - a jeżeli po
jakimś czasie niedozwolenia wyrzutów.... to mnie chcijcie
zobaczyć.... Co do mnie?.... Zrobiłem jak mój zawsze
bardzo sumienie - jeżeli co nie wątpię z Bogiem w sercu
zwichniętym moje postanowienie — Bóg sam niech Wam
wynagrodzi tę odwagę - a ja bardzo widzieć Was pragnę...
Ale ani mi się waszcie Na cichawce zwiedzenia Sawajczyc
sprzedawać Wasze sine Kwiatki. Przyjedziemi sobie to Dziś
Dziś - a teraz pamiętajcie Waszki z Bogiem co i ja jim zrobiłem
bo jest sprobowanem do tej podróży. A Wam chciało być Bóg
jak najczęściej - z tutejszego interesu - ukpzacnia się wewnętrznie
i żal mnie niemały zbiera myśląc że to niedoszliwa
Nisa mnie przyjść do skutku! - ale kiedy zdrowie jeszcze będzie
wymagało... chętnie pojadę! - Pamiętajcie bez Was Siostrzyczy...
Tylko między o mnie między bardzo nie ewidzy wyjście się
nawet. Oni tak mało rozumieją - a tak wmiejscowić
lubię - wiatem tego w drzewie ewiere dawały. Jak będą
przybywać miewać adamnie Sanlinie tej ewiatowej Dziwo

Czyni — ~~to~~ a Was wszyscy pobiegła odzwonić się — bo sobie tak radzicie: mnie na chorzeń świętym Janu imię Daniela — bowiem w dzień urodzin tego świętego i bardzo go kochamy; wszy Wy sobie myślicie wtenczas o Danielu a Pantinku zostawcie na pastwę ludzkom.....

Tego listu wiepokazuje Pan Profesorowi, że stary Marwa- zywiesałby się na taki bezład i niszczenie i napisałby mi pewnie nowy artykuł o wyrzucanych kloacach lub dowiódłby że grób z kapustą dobry pomieszczony — ale nie myśli i słucha.. Dreszty — co starzyn do gwarzeń wtorych ludzi..... Obiecuję wszystko — że wszystkim liście wszę na przyjęcie Pillka wszystkiwo — które Pij prostu wiemoge bo trzeba ich przepisać z kajetu — a czasu niema — bo mi tak pilno wydać ten foljant — by w Zamościu dostać inny pozwolony.... Ale „te serca pozegi które mieć muszę" wiepoiłe wszystkim Wam Braciu — bo główne grzechy zwierzone..... poszły jedne w dym z wiatrem — rozdarte na milion kawałków....

Wiem by Was pewnie pozdrowił — gdyby wiedział że do Was piszę — ale oni mi tak wpajają że nigdy o nic wie zapytują.... Wy tylko trzymajcie pobudzać Wiedzy głowicę na to profesorstwo...

Teraz będzie mi zdrowi — mój Profesorze — mój Braciu — mój Królu — mój Jezyny — mój Sokole! — A Wiedy w dwoje uklęknie przed nami — to się trzeba podnieść... a podnosząc muszę się uśmiechnąć... a uśmiechając się... jakoś muszę także w dwoje odetchnąć ustami świeżo zrobionymi... na zasadach życia... tak Drogi Profesorze — wszystko Wiedzy przy Twoim jego... 22/4

1.) Petersburg – 8 Sierpnia – 1887r – Czwartek Nr 15.
List 6.

Bracie mój! – Bracie mój czy Ty mnie słyszysz?!... Bracie mój i w chwili tamtej spoziera na Twarz Twoją Oko Ojca – i w godzinie chwili wskrzeszenia z Nich odczytuje – by zbawczego ciała do zwycięstwa Nowej niezwyciężonej Jedności we mnie wdzięk Boskiej opanowania. Bóg ziemskiego mi tyle radości przez Was... ale mnie z Drugiej strony zatrwożenia mnie... bo Bracie – ja nie rozumiem czemu Wendrii tak wyjątkowo w przeżyciu mi odpowiedzi – na moje ostatnie list wysłany przed trzema tygodniami minęły bez litościnie. Oni byli w Was w Chrystusie – mnie się odpowiedziało... może się gniewa na mnie?!... Bracie mój! gdyby tak było... o! przyznaję się nieobliczalnie niedoświadczenie chwyc zrobił między mną wielką nadzieją bezdenną!... I dlatego tak mi napisze – a ja przez cztery tygodnie dzieciny jak lodziny się pożegnały – Oni się mi generalnie mnie tam wyjechali – bo Was Bracia i nasi jeszcze nie kochają wyjątkowo wyjątkowo Siostry – bo ona tarem ze mną płakała radami..... ale Nasza!.. może Nasza nie chciała jej pisać.... Mój najmilszy Bracie czy Ty rozumiesz tę moją tęsknotę?! – Jeżeli jeszcze w tych dniach nie dostanę przeczytki – o! jakie bardzo smutno mi będzie... a przeczytki od Was... Bóg widzi że w Was i w Waszą słowa wiarę – jak wierzę w moją drogą niedoświadczoność – a moje najprzeczyste potrzeba mi nowych słów Waszych aby mi się pierwsze te odbrane mi dostatecznemi zdawały – o nie!. Lecz mi się to wszystko tamto zbyt przeszłych trzech wydaje – i w duszy wiarę niemoże... a milczenie Siostr wyraźnie obwinia tam. – Ukłon wam ja chciałem do Was pisać – bo jest chciałem z Wami pogawędzić na papierze jak to Ty czynisz – ale Bracie we mnie jest tyle tajemnic spowodowanych przez Was – tutaj tam bezprzestanku z natłoku myśli które chciałbym Wam wypowiedzieć – że nawet mogli się w biedzie moje głowie kiedy prawy rozmawiam z Wami – i tamtam pisze – i znowu – aby Wam wypowiedzieć wszystko w mnie przez

mój mowy chwi ftary jak świat telegraf!... Ale Sokolnik Wasza najmi-
łość zrozumiesz... bo wiesz Ty kto jest tym telegrafem?... prościuny
niewzruszony Księżyc - ten sam co swoim tonem daleko - bek-bek - za
górami - na ukochanem Podolu!!... ten sam co na nas patrzał
Nieżyjący wrzenki z Wiatkiwa... tymsam natchnieniu na który na-
tchnienie cudzich opowiadań wszystko-tęskno-pobożnem - marzyć
ewy mojego jedynego Sokoła... Znasz Ty Braki mego Sokoła?...
O! Dziwne to ptaszę... dziś wrostem - ogromne dorosłe - wielkie serce -
prostne myśli - a tak rzadkie dziwy - rzadkich barw skrzydełeczki...
I Bóg wiedzieny spojrzał na mnie - i uśmiechnął się tę pocieszy
dar pewnością dziwy - żem ma Sokoła jedyny w tym rodzaju!... O! jaki
Bóg jest dobry!... Księżyc tam jest ta biedna ofiara zmarłym cudzich
wyjątkiem całej Kopy różnych rzeczy - niezmiernie mądrych a nawet rze-
sądnych - lecz żadnych serdecznych i prawdziwych, - w tej chwili zastępujące
Ono Braki mój - i jasieńki mój utrudzeni.... a wreszcie dalejsi mi po-
zwolenie: „pisanie do Was zawsze Wasz uczony bez Was temu po-
trzeby" - O Braciszku niewiadomie obrzepnęli co Was mogło cieszyć
z takiem pozwoleniem - gdyby niespokojne Serce moje - które wczoraj
aż wszystkiego Wam wprost mówić - obrato sobie Księżyc na telegraf...
Zwykle Konferencje moje z nim chwilę się mnie ani spieszenie przez
Was pisanie to powrocie z Radziwiłłowa - a z którą jednocześnie my-
ślałeś pisać wiersz to słów kilka:

„Na trochę patrzę moim Zwierzęciem,
Bóg mi w Sercu Księżyc czynie,
Ach! to tęsknotą za moim Braciem,
A tym Braciem..... jest — Podolnie!"

12 Sierpnia. Czwartek. Tydzień wtorkowe jak nabożeństwo to dwie
stronnie - a ten tydzień obfitym mnie obdarzył płonem... Chwilami

prawoci ostatnie słowo Bieły mi oddano list od Wandki. Całki poczuł tekki wity - tekki Wandkowy, list - że ci mi żal się zrobiło że ja mogłem o jemiu powątpiać! Ale - ja na Bożego czapeki góre: ja mu wierzę mówiłem - a czyżem nie po Bożemu postąpił że Was? ..... Tyle słowych - bożych rzeczy napisała mi Wandki o swoim Braciu - że mogłem z radości; jakby mi wybierała z tytuły. Potem moje słowo i zdanie o Was; a przytem kilka rzeczy a rzeczy wykrzyknikowo takich o mnie powiedziała mi - że Brat mój - nie mogłem słów znaleźć i tuszyć Kochanej Wandki która otwiera mi Was poznanie wszystkich i obłoczni do Was mi drogę - i odpisałem jej tak że rada mi rada mówi się konzylia co ja zacz? - Wszystko wszystko - opowiedziałem jej szczerze przed moją Wandką; że was nie mylę - że nadto pewien jestem; ale czy mi przykro przebaczy jeśli przebaczyć chce? ..... W kilku dni potem dostałem Wasz przedtyłek z czemś jednem cudnem - a Boskiem powiedzeniem - a wczoraj wieczorem przyniesiono mi znowu coś cudnego z towarzyszeniem listu z opisem pobożnych. - Jak przyjąłem Wasze wspaniałe wiersze - niemyślę Wam opisywać. Dziś Bieły się znamy Dzięki Boży trochę lepiej wzajemnie - opisem takich mimi z których charakter jest akten Dziękczynienia Ran Bożemu - i Wam i sobie obliczyć .... czyż mi dziś że się znamy? ..... Powiem Wam wreszcie - że chciałbym je obu Chmielowi do czegoś prawowi - zwalczyć ich harmonia podobna do harmonii Chrystusowej, muzyki Chopina - zwrócić oparte na czystym tetnieniu; a których nikt dotychczas i grać niepowinien tylko ten - co umiał wcześnie się wgłębić i zrozumieć myśl wielkiego Chopina. - Mała jest liczba u nas takich co im pretensje mówią przystąpić do odgrania owych cudnych muzyczek; o! z Bogiem

mała

liczba będzie tych - co Boską wiarę te dwie harmonije!! - Chciey mi Wawrzyniec zdążyć się wydostrzeli w Warszawie - wiedziałem że Wam się nieprzyjemnie: wszystko bolało mieli z Wami niewdzięczny zapas myśli - ale nieprzyjemność: tem że ich Bóg mnie zwróciłe... mój kochany Brate - mój najlepszy przyjacielu! O było to wtedy w tem dniu Chciey mnie tutaj tak niespodziewanie Wasze dwa listy przywitały - i zmieszały całą moją naturę.. O było to Sobota Wasz dzień ulubiony - którem i Ja mnie z Bożego jest aplikatem.. i jakże go niechcieli Chrystusowi Wy do Chrakowa przybyli w Sobotę.. Chciey ja zmartwychwstałe listy tutaj Całki w Sobotę!... To też do Boży Rozkazu za powrotem do Domu co sobota palił się będzie lampa przed Cudownym moim Obrazem Matki Bożej - która mnie Was oba - a to jeszcze Boży pozwoli przez całe życie robić nieprzerwanie. — Posłałem Wam cztery Ewangelia: ramowiarstwo; trzy przepisane - a czwarta dawno wypisana... Witajcie się jeszcze Brate mój - i spodziewam się przed pewnością myśli że ja czytać będziecie.... jak ja spodziewam Zmartwychwstanie - Chciey czytam za wstępieniu Waszej ślepiętej wtroję i dwoje patrzyć na mnie... Jeszcze Wasz wzrok tu pewien tutaj jasno wtenczas widzę, przed sobą - że..... gdybyście mnie mogli zobaczyć w takiej chwili!!... Otóż i mnie zbiłem serca pewnością Wam dobrano! Tak wszelkiego mam cześć przez dzień - że to teraz przez Chciey wszyscy spoić jest od dawna - i przyjaciół tego dnia - a to mi jeszcze niepocieszno dziwne i jak na złość mi; mam dnia jak pod ręką! Dobranoc moje mój Sokole - niech Ci Boże sny ostoi - a jutro przyślij sobie swoją moją Sokolicę - która mię tylko dni co noc w swym drogim - ale często, bez! nawet bardzo często Kochany najmocniej rozpoczęta z tem mnie jeszcze gorzej... Bój! Skoro mnie Listrzyczka - niby pijawka która wiecznie i wiedzy mię odczuwa od siebie jest... Dobranoc! - Dobranoc!... Przebaczcie te dwoje!

2/13 Sierpnia - Piątek. — „Mały pokuk po wakacyi" — to też dzisiaj zauważyłem że w całkowitej dworze — abym mógł Wam programczyk z moim Braciszkiem — napisać Mi awantur bez końca i miary — i wreszcie zapieczętować cały ten portret — i kalkopercie wypisać Wasze imię! Jest to jakaś z moich przyjemności dziecinnych wojennych napisania Waszego imienia i nazwiska wtulonego — i oddania listu tak zamkniętego wobicie na pocztę. Żałuj to dziecinne uciechy — w tym tkliwej treści z kwiatów różnych emotów przyległych — a jednak serdecznych które go odbiera i która cztery jak Wasze odbiór mi Koperty — z tym jakimś interesem mi się przypatrzyła ile razy zachodzę pytać się: „a? il n'y a pas de lettre pour Mademoiselle Pauline?" — „Ne vous tourmentez pas belle Demoiselle" powiedziała mi raz jakoś — „Vous en recevrez encore et très grandes"... i tak się życzliwie uśmiechnęła — że ja miałem chętkę całować jak Ktoś Swego Nicholas: ale opamiętałem się na szczęście Seminarzysto-Szlacheckie radca... I zgadła — bo na drugi dzień mi mnie ale Wujowi oddała opieczętowaną przesyłkę — która mi się obrzuciła materiału — bo wtedy i Dzieciom jak niemiałem na Niebie... A jakim od rozroju dziecinnym pojawił się dziecko! ... ach! Kłaniałem w Stronę Zachodu i jak przywitałem! ... ach! bo też niepodobna abyście byli mogli mi pojąć mój rozroj .... Niby Wam zapłaci mój Braciszek za wszystkie słowa Wasze do mnie pisane.. Pobyt Wasz w Chorzinowie bardzo a bardzo mnie zajmuje — przejażdżka po Dniestrze trochę mnie zaskoczyła przejściu — ale w opisaniu jej — znalazło się Pillbo wiersz takich — co niektórych pożałowały Zaskoczeń — bez mnie zrobiły przedmiotem Zaskoczeń dla tych — coby mogli gdyby mogli wiedzieć co za błogość była i jest we mnie! Jam Wam dziękuje Braciszku mój — bo Wasze ciche tęsknoty mnie Szczęśliwą czyniły.. Siostrzyczko mój — odpowiedz mi — czy moja cicha cicha tęsknota jest do Ciebie

wszystkowiem przyszłym - Kiedy Dziecięcem być niemiała ?... I Bóg
Wam zapłać - że owe na marginesie przypiski... te są najmilsze z całego
listu - a jak to mój List to ma talent najlepsze rzeczy pakować na mar-
gines - niby pewien bonbonierka... Żeby nie ostatni przypiseł - Oprzy-
rzy - nieniacałbym odwagi prosić Was tych nowych bazgrot bez
otrzymania odpowiedzi na mój pierwszy list - po naszem rozstaniu..
Co ja to to tam pisałem nawiciem !!... gwałtu! ani mi gorzej się robi..
ale zwalałem się wielce(?) mimo że byłem w aury nienaturalnym
stanie - bo napisawszy go w dwóch kwiatach wcale wiedzy tyczącym
później - bojąc się by mi odwagi niebrakło do posłania go Wam...
No - jakto i w tym niemałe wojnę zwyciężnie pozwolił - ale - prosić się
ma to przygotowaći że się mnie a i pewnie z tego niepochwalę - A mnie
z wyżej - tak samo jak z mniejszem... niebardzo się z objawu cieszem
rachowaći... czego podobno tylko to ostatnem Wam dowód... jak się zresz:
tem rachowaći i tamowaći - tak się przerachowałem na Waszą utrapienie
mój dobry Panny przyjaciele!.. Oj Panno - Panno! co ono powiedziałeś
by na to wszystko gdyby wiedziałeś!... A co powie Wanda ?.....
Piszesz Wam do Tulina rzecz o poezyi - tego niepospolitego Bernardyna;
talkie prawdy zawiera się i Chrześcijańskie przykłady - zwłaszcza przepiękne
w Dniu Świętego Daniela proroka - mego głównego Patrona co do którego
mam apetyt całkiem odrębny jak do innych moich patronów - bo zre:
gólnie odrazu jak o Nim pomyślał pewien żydowny mi Polnicach..
Ten Święty Prorok wierzyciel mi Brania dał mi czystkę ewę; mowy
jakiej miał na świecie. Długo by o tem pisać - ale Bóg to się
zdarzyło co to Waszą Sokolina jak nieprzerwała mu dziecię - z czego

sobie ani sprawy zdań niemiałem. Powiem Wam dzisiaj mały
przykład - ale niektórzy Boży mi świadkiem.. Jest Pan lat temu
przyjechał do Chrzanowa znany Wam Władysław D: towarzysz lat
moich dziecinnych.. Wiele Brania mnie z od dziecinstwa mierzył o
mnie niewdzięczny - ale nieznam czy kiedy że mnie to trochę chorobliwo
zawsze - a często smutno.. W czasie w którym niniejsze zobaczyłem go
po długiem bardzo niewidzeniu - i byłem mimo tego rad, dla niego-
lem chciałem chwilkę wybrać mało zgłowy bądź co bądź. Obró-
cał bystrzy Pan - Władysław spytał mnie „gdzie wtedy chwilki myśli
dla mnie ?" - bo byłem Zamyślony - „Pan gdzie serce moje jest i będzie"
odrzekłem bez zastanowienia aby tylko co prędzej przerwać jemu -
„A gdzie serce Pani jest i będzie ?" zapytał mimo smutno i żydowsko Wła:
dysław. „Oj, dalekie dalekie bo aż gdzieś w okolicach Buczacza !" od:
rzekłem natychmiast i wcale zastanowienia.... Wytłomaczyć mi to Brania
Pamiętam że biedny chłopiec łamał sobie głowę aby wydrzeć tego cho-
ciś z okolic Buczacza, jadł śniadanie na dniu - bo o Buczaczu tyle
wiedziałem że jest na ziemi miłej gdzieś daleko - żywej duszy z tamtąd
nie znałem - i cieszyło mnie tylko to że mu niepojętego kłopotu spra:
wiłem.. Brania mój! ja wtedy ledwo Was widziałem - a
gdzie leży Chrzanów nieprzytomnie mi nawet spytać się Wandzi nie dobre-
chciało od niej pierwszy list Wujcia odebrałem takie z Chrzanowa - z
(Pamięć go umarłej)
ona tam niebyła od tego czasu aż teraz - gdzie pierwszy odbiera mój
list nieznany ji dotąd trzeci.... Dzisiaj znami Boży wyprawia
mój Brania - a ile czego że mnie tak kochałkie - nierozumiem...
bo i Wszechmocny Jego rozumieć niemoże !... Boży tacki dobry !!!...

Od dziecinstwa szczęśliwemi rzeczami obdarowywał Pan Bóg życie moje jest pełno dziwów we mojej wędrówce po ziemi - and którzemi gdy często zastanawiam się - wiemy, że Bóg przeznaczył że ani tak wielkim i potężnym stworzeniem - Bóg dobry we najmniejszej chwili i we najdobniejszem zdarzeniu bezprzestannie swoją opiekuje .. czyliż wiecie wy dobrzy i drodzy ten ja niejszy nadeszłe przysłał? i trwożliwie jim przyjaciołom! - ale jak dzieci zawsze trzeźwi i modlitwie i całowaci swego Benjaminka jako dwunastu jim bobo chłopiec i ostatnie: i skłonował się Bogu i wrócił wszystkie dziękczynie do siebie Kornelki - i wrócił Ojca który mnie szczęśliwie do szczęścia Chochat a tak ma zbyt długo się mną cieszyć! - Wiecie Wy Drodzy mój że jestem zmuszony teraz czekać mojej tu - jak ja Was to tam Chodzę w Bożej reprezentuję moim Przyjaciołom i mojej niedziałowanej Lorce!! .. Wa: rzyszkie Pawłowicze! a jednak tam wszystko - to radość moja! b: moja procesja dwóch byłaby Wam Drodzy Serdecznie Chochatu ... Pomódlcie się Wy czasem za mnie na tamtym świecie .....

Dobranoc Wam drogi Drodzy - jim bardzo późno - cała nasza pensja Pan Jungfrau śpi jak zabita - i ani Chorum nie słyszeć że ja piszę - Powiem Wam jeszcze że jako potwierdzenie Ewy ciekawości byłam dziś na tej ostatniej genialnej W:P: w bernardyńskim kościele? żeby W:P: byłby Romanowski ale tak?.. Ani wszystkie na petach Chorniowskich że Pan Rambergski nie dym Władzia ... czy zgadłem?.. Dobranoc nie jeszcze mamie Sokołowi - śpij smacznie moje potrzebne jedyne ---- Wandzie uściśnij odemnie we wszystkie cztery łapki - a sobie odemnie pocałuj wszystko to ... czego ja niepowiem .....

Sokolisia na zawsze

1) List 7. Nr 78. Interlaken - 28 Sierpnia - 1858 r. Wt.
Sobota 34

Zdrowa bo - zdrowa cała, wszyscy we około mnie - a ja sama jestem ani myśle o spoczynku - bom chciwa z Wami rozmowy - a trzeci ani wcześnie przyjść do niej. W myśl tutej bardzo mało mam czasu - bo za krótko zdrowia tutejszego - trzeba z nim być ciągle prawie. - Dawniej z nami miałem wolne godziny i mogłem je więc wedle upodobania; dzisiaj - i jej niemam - bo biedny mój niedzwiedzik Wy dostał silnego zapalenia oczów - a razej oka - cierpi mocno jeszcze mi mówi: i od blisko dwóch tygodni jestem jakimś Cyklopem tutejszym - a rzecz mogę i - rozrywki! - Żal mi ogromnie Was - a zdrugiej strony mało mi czasu do dnia potrzebny - dzień mam zajęcia - Wam - Wam - tyle mówić jestem - a o których pomówić gdy myślę - to mnóstwo wiadomości myśli również o Niebie - bo dla czasu zawsze obrazem ...

Nie bardzo mam Wam mój ostatni mocne dziękowanie, - to mnie mi ani mi dokończ - prawie mniejsze - a dokończ by mi mogło powstrzymywanie wszystkiego co Wam mam powiedzieć. Bo widzisz - drogi mój - że biedne głowie trzeba odpoczynku - a z Wami gawędzić - to moja chwila spoczynku po dziennym trudzie; i po dziennym codziennem życia - godzina wszystko: dla dzisiejszego ... Jeżeli Wam co niepredkodzi - to z. Wy dzisiaj

przekleństwie do mnie - a - apropos tego małżeńskiego upomnienia:
Ktoś powiedział: „biada kobietom co kochają dżentelmenów" - ale -
„nie biada sokołom co kochają sokoły"... bo kocha Bóg
pozwolił wnieść się na sokole - tej pozwolił pewnie zrozu-
mieć czem jest życie sokoła wśród natury... Sokoły chcą
czekać i potrzebują „roty" dzwonu i nerwowości a tem bardziej
pogardzają mię kędzie; - bo sokoły to nie prawdziwe romans-
sowe - i nie miłujące kochanków - potrzebujące bo zgrzytania
na ciężkich cenzurze i ciągłego wdzięczenia kochanków; - bo
sokoły nie dla tego miłuję swego drogiego tylko jedynie - że
jej dopiero cenię stanowi i wadzę mię nim przekonywa - ale
dla tego że jest cnotliwiejszem Czynu i myśli; - że w nim czuję
wyższości moralne we wszystkiem nad sobą; - że mię zi wspar-
cia na życzenie w życiu - Patrzę się zbawienia duszy. -
Sokoły nie ma powierzchownej piękności swego drogiego - bo
ja tylko piękności duszy mieć zdolna; - i nie stanie opinii
świata o swym drogim - bo jego w ludzi duszy zwycięstwa
na nie dla Nieba mienie.... Co powiedziawszy - pytam
Was mój przyjaciele - czy mogłeś zdecydować się „do kogo wpród
pieśni" gdy otaczają bóstwa drogie? ... Ja potrzebuję „roty"
co! i bardzo... ale wreszcie czy później potrzebuję - ja
zbrodnię drogi niebiesiej - Której celem mej drogi: —

Zadowolenie moje Sobota - a wynosi ono Dzisiaj:- co raz 35
większy bo mam Dziennik jego .... c Nie wachaj się więc
między mój językiem wybierać pomiędzy mną a jakimkolwiek
pożytkiem dla Berzia lub współbraci ... c Niechaj między ja-
kiemkolwiek Ci się to nie zdaje nie przekładaj ani wzrokiem; bo
ja pragnę abyś wzrokiem zdrowia nie miał mniej na
Chrześcijaństwie - tylko przyjemności - tylko odpoczynienie po
utrapieniach i znojach pracy ... Prawda że chcę Bam i tęsknię,
prawda że pragnę ogromnie - ale na jedno bo myśl mi
przykro wzrastanie - a to: dopiero porażenie Was! ....
A wspaniejąc z jednego w drugie - pytam Was czasami mój-
czy mogłabym Was być gdzie w wolnemu chwili mojem
przebywaniu - gdybym przez lub mówiąc: „wszystkiemi
siłami mej duszy wzlubię Cię" pisała lub mówiła to z za-
pomnieniem się o Bergu i Bytyniu ? - do się rzecz tak
bardzo naturalne w oczach polskich Katolików że się tak bardzo
już i nie mieszam do niczego. Jam się wcale nie zapomniała
mówiąc to Wam - bo tak jest - bo wszystkie dla mej duszy
po tem że Was wyłącznie miłuję ... bo gdybym chciała
zawsze wydzierżawiam co jest przed Wami w mej duszy
musiałabym jedno trzecia razu dobrać - czego dobrać

przepomniał mój drogi Brat – ale tylko przepomniał chwilowo – gdyż nie byłby czem jest – i nie byłby mój wybrany – gdyby nie czuł tego! Powiedzieliście: „Siostro – miłuj Pana nad wszystko po Bogu i Ojczyźnie" – a ja dodałem: „i po honorze" a wszak Ojczyźnie winien nad honor swój nie miłującego mnie – bo gdybyć tak było – jakżem Ciebie miłować niemiał tak jak miłuję .... z Bożej łaski ... i z Jego dopuszczenia – a z mojej Wolnej woli! ... bo Sokole mój – żyć mi nie jest dozwolone nad honor mój Rycerzy ... Umiałabym z radością dla Ciebie życie przejdzie w tortury wszelkie i umrzeć pod katem; umiałabym z ochotą ostatnią kroplę mej krwi oddać dla Twego szczęścia, – umiałabym dla Twego dobra sto lat życia spędzić w tchórzu oddalone od trosk i cierpienia; – ale niemiałabym i niechciałabym ani pół razu zhańbić się – choćby dla wybawienia Ciebie z niewoli Egipskiej!.. A odpowiadając jeszcze teraz na artykuły Waszego Brata: mego listu – powiem Wam że „Skazanie o Wolnej Woli" skreślonem jest zapewnedz – a mój drogi Skazowdzieju takiż nam dar w przekonywaniu mnie Jem się dotąd nie znalazł na znalezienie Wolnej woli – że mianowicie jak tylko usłyszę procesowe Jego słowie – a potem uderzy się w piersi ze skruchą mówiąc: „mea maxima culpa" – a potem proszi Boże

2./ by zapomniał o Barani jeśli jestem Bratem ma - o! bo 36
stworzenie mówiące żem jest może odpokutować!!.. bo takich
cierpień fizycznych - chyba tylko pokrzepiony Sakramentami mogę..
a pokutuję ja jestem skore wiem że mój drogi Brat bolej nad
tem... bo jego spokój to mój skarb z innych skarbów z Miłości
której z Niego Dzieci mam.

I wiemówny wiszej jest o tem. Boy wiecie i rozczycie że to
ostatnie z moich Szaleństw - i przebaczycie mi... a ja Nam
Wzamian za przebaczenie powiem - że ani znaku w tem życiu
nie robić. Moja Dusza otwiera się doskonale - i jestem mierzy
dokuny swojem otwieraniem się Waszej Tęsknie z Tysiąckroć
jak Wam Zarazem tworzenie nad wszami.. Drogi Niebo
mnie jest zdrowa jestem - chociaż jestem tam i sam nie wiem
wystrzeli pasknęła potwornie Żołnierz - niby znak że jej żal
tak prędko zemną się rozstawać - a wiecie co to za doktór
ten ano - co radykalnie jest zemną wypędził mi pan Mi-
chałowski... Jestem czasami zakłóje ucz w lewem boku
ale to resztki tylko tej rozgoryczonej, nie mnie truciny...
ja czuję że to resztki które nie zbyt - aby mogły niczyjego
pod wpływem recept medykodrzących mi z Sokolnik -
a których tak wiernie się trzymam że nawet śpię z mimi..
Zapytujecie mnie Obrazie mój - czy ja niedziałem o Waszej chatce
drapieżnie sobie przez tych dwóch?.. odpowiadam: niedziałem!..

a chwil wiedziałem - niemniej przeto (wtajemniczony?) wiedziały mi się różne rzeczy gorsze niż te zaiste które za stracone uważacie a prosto z nieba... Ej! Wam to ja mogę powiedzieć: „Uranie! co Ty chciał zrobić!?" i przychodzi mi zapytanie co ja byłem dziecięciu w owocie robił - chociaż w teorii jam prawie a priori był Was wiedział... ale całowiek egzystuje zawsze siebie bardziej wszystkie - pro: wokuję moją Wam moi miłi że mam wszystkiemu - a jakem z Jej strony życzeń zamknięcie - gdy się dowiem - że mi tylko Wasze owe „Cudne Kwiaty do Poezyi" były mi powierzone - ale miałem w mojem pokoju: dawno pewien malutki listek jedyny wewnątrz rodzaju... że go wziąłem przy sobie... że.. że... Mojej się nie dowiem.... O! bardzo dziwne są drogi Opatrzności!! a mimo Wam że chciałbym dotąd niemiałem pewności że Bardzym Bratem mym Bóg się zajmuje - Ej! miałbym głęboko w to wierzyć.. Ej - gdy rozpamiętywuję życie moje i Wasze: które zresztą po wyższej części: Niemogę niemyśleć że z dawna dawien tam gdzieś w innym jakimś dobry Bóg przeznaczył nasze dwie dusze do wspólnej pracy i życia - i pierwej dał przejść Bardzym zwłokom tak wiele - by je potem mogły złączyć chociaż zwłoczone... O ten dobry Bóg! gdybym ja miał Rachel go tyle - ile tego przyjęcia wdzięczne serce moje!...

A Kiedy utwierdzeni w dawnem przekonaniu dusz naszych - odczytałem Wasze zdanie o potrzebie spoko- ju w ojczyźnie - sądem Najwyższej Matki Boży - uradowałem się tej ciemności i niewiedzy ani Braci zarzekłem - ani całkiem szczęśliwy ... Gniewajcie się - łajcie - nie bierzcie - Bracia moi! ja się Wam przedstawić nie dam - czyż to - i powiadam Wam to ... Wy nie wiecie jakim to szczęściem - wiarom - i uniżaniem się próbuję - ale ja mam o nich wyobrażenie - a Kiedy? .. toteż - Kiedy powołowszy sobie wyborków pewnego rodzaju - porywam mego Lokaja - i stoi w stanie - oko w oko - wbijam się wzrokiem w oblicze i na nich się Rozpisam - między ziemią i ziemskości tak daleko i tak blisko - a nad sobą, śpiew Aniołów o tem Boży przyścierzyć .... Nie - śmiejecie się z romantycznych fantazyi! ale Bracia Kochani - wszakże my mamy ochotę wiedzieć wszystko co porabia i co myśli i jak się sprawuje ta swoja Żałosna siostrzyca? I Dziękujcie mi za ową perełkę. Czy myślicie że to wszystko? Nie - nie - mój Jedyny to tylko próbki tuszacz - A zresztą Czy nie wiecie - jakim jest jedno między mami Niemowlęciem: uroczem! - ale to tylko - żeby się nawet skutki zerem powierzyć Niedziwiła - a czem? .. bom się okropnie wstydała .... chwi - się przecie nie kto inny tylko Boży wcielił w dusz

a Wolno wam mi to jiż wiedzieć do czytienia... Mój Sokół jestem pewien dziwić by się do rozpaczy i powtarzać by mi mówił: „a to dziecisko" – bo też niemyślę wyrażać się na takowe wspaniałomyślne – i nie powiem mu Panu Dobrodziejowi – zwłaszcza że przedmiot który to wszystko sprowodował pewnie – zwyjdzie się pewnie po dziś dzień w jego posiadaniu – i musi mu leżeć pewnie na sercu w ukochanym pokoju w Chorowie... Ach! cichawy Jegomości — ale darmo – jiż nie powiem mu nigdy!... I późniu niepowiemu zamysłu uwierzyć! i trzeba przestać gawędzić! ale ani myśli niemam tego jeszcze w mem my: ślach!! – a Panu Justynowi – że piwo – to „wierzemy Mości: ściwy" – a nuwoc bo to inszego.... Wszystkim Dobrawcom mój Pokłoniałem [: proszę Wam: powtóry Wam:] powiem Wam: do widzenia – oj! do widzenia – bo ani sposób mówić!... i powiem Wam że niemogę sobie wyobrazić tej chwili w której pierwoś mi Was zobaczyć! coś to jest dla mnie nigdy mi na myśli dowiadczać mogła – myśl tej drogiej chwili... Byle nie przyszła to wśród ludzi – przy świadkach... bo nie mogę zaręczyć za dobre wychowanie mojego ja na takiej okolicznośći.... bo z dowiadczenia wiem że się radowanie niemnie – jak Wam to jiż wspomniałem. Dobrawcom mój Bracie – ani wyższy że przez ten Konwój

3/ bede pogadnuke – dzisiejsza zamiteńka jestem w innym po-
kolku – i nie zdradzi mnie moje gadulstwo. Dobranoc!!
Dobranoc!! a jakie mnie tutaj powitanie piękne! – a tu
trzeba – bo o zawiści już na spacer mowy jakby brakło..

20 Sierpnia – Poniedziałek.

Co mi się działo po odprowadzeniu się do tego kilku – nie powiem
Wam Dzieci... ale Wam powiem zaś skrótowo ogromnie – i
w kolejce to już do 8 wydałem z domu!.. a chyba zamydlił
wszystkim w domu oczy – zamiast na spacer – pobiegłem do
Kapliny – i dobrze zrobiłem – bo wysłuchałem w przeciągu
godziny dwie Mszy świętych na cześć Ducha świętego – prosząc
o oświecenie dla całego Narodu – potem dla Mamy
w ogólności – potem dla Was wszystkich... Wymodliłem
się serdecznie – wyprosiłem wiernie o Was Dzieci Drogie...
potem odbywszy Chrystusowego przeleciałem się wśród apostolstwa
więziennego – a przez popołudnie prywatnie kilka listów pod dyk-
tandem biednego do wnuczek! Wyjaśniłem... Dziś także napisałem
jeszcze trzy listy jako Wuja Sekretarza – przesyłałem dwa „Czasy"
a najpodniosłszy prochowiczowej kilka słowiczków Chrześcijańskich
wyprawiłem się do siebie aby skończyć te bazgroły.
Jeszcze bo zawsze byłem potrafiłbym wypowiedzieć wszystko co dziś
mam dla Was – ale przynajmniej z głowy najgłówniejszego. Przy-
chodzi trzeba dokończyć co zrobiony do końca – przeto aby

niedokładnie zarządzam od życzeń Waszego. - Niechcemy to zabawić jeszcze dłużej - ale dla nieprzewidzianego zimna - Napiekli brać jiż ciężko trudno - przeto pomyślimy o wyjeździe. Z pewnością stąd dnia wyjazdu niemam jeszcze bliższego oznaczenia - ale mniemam że na 15 Września jiż mamy być w Wiedniu na wyrobienie na dniżej czas dla wimogrow. - Zajedziemy najprzód do Bagatz dla odwiedzenia stabej Generalowej Feldmarschallowej z którą od dawna ciągle żyję w wielkiej życzliwości. - Na Tyrol dla ciepła bo go niemamy - a przejedziemy przez Landeck. - Co dalej będzie - niewiemy Wam donieść zaraz z Meranu - chociaż myślę że nasze wrócenie nam prędzej przez do Wiednia Sobotę jeszcze z drogi. ... Ale wszystkie nasi zdania przedsięwzięcia że chcemy do nasze wiejskie do stadnie kochanej ciemnej/wiejskiem życiu — przyszłość nas pokaże ... a takim serdecznie prosimy odebrać od Was tutaj jeszcze list sobotni...

Posłam Wam - [: trochę późno :] wasze Tyrolczanki z tamtego pożegnalnego - którem zresztą w wyjątkowo pewnie - ale wiemy Wam do rąk nie dotrzeć. Dostałem takowy w drodze jeszcze ... ale - czyż dziwna zim go przepowiadała?!. Prawda?.. że się niedziwisz?...

Ostatnich dwóch ani znałem życia nie daje - chociaż Kamyrowitschowi mnie mnie - Matka bardzo - pozo-

tyjne [illegible] [illegible] [illegible]

31 Sierpnia - Wtorek.

Wszyscy ludzie chwalą najlepsze rzeczy na świecie - trzymają się tego że: „finis coronat opus" - a ja twierdzę zaś że miłość - tylko tego najmniejszego braku zadośćuczynić. Chwilami Wam o tem nie piszę - ale wszak mamy się tak pół wszystkiem tem i sobą dzielić - Wy wszystko widzicie prawdziwie a wreszcie jest rzeczą że mi być będzie, jak się przed Wami wygadam. - Słabnące drogi w mnie się źle odbiły: - pisałem Wam w ostatnim liście że niemogę chwilę grać przed Wami Chmielu - powiedziałem jej natenczas powrót jej pobytu w Kowlowie - co się dzieje w mojej duszy. - Powiedziałem znów inne rzecz wyrażenie - i biedna Wanda nie rozumie: wszy nasze słowniku - a niedźwiedzia Wasz zapytań sobą jej polecenia pisanie - napisała do mnie co czuła i jak czuła zaraz po odczytaniu; - napisała chwilę chwil gorączko .... a nadewszystko napisała ile nad tem - i jak bardzo boleje. Odzywcie Wasze dobre serca - czy się zrobiło w twojem sercu - po zapewnieniu się - ten raz pierwszy moja Kochana Wanda tak źródło zmartwiło! ... Starałem wszystko wam przewidywać ... a pocieszyć tylko myśl że jak się dowie czem jesteśmy dla siebie - i że niema nowy o niczem już pisać ... przebaczy mi łatwiej ... Odpisałem natychmiast - odczuję do Was o wyjaśnieniu wszystkiego; - jeżeli list mój

4.) ...ji jej wiecznastat w chwarnicowie - bidna Wandzia nie przestaje się dowiadywać jak rzeczy stoją - i wspołczuje mi... Postrzeliłam ją w prawdzie ostrzelowała - ale myślę że to niedostateczne jeszcze...

Obaliły - to jest Wasi Wandzia odbrała razem - i oczywiście powiedziała Wuj jest dobry - wiadomo czem czytając Wasze pismo się uciera po pierwszych liniie... Mi dziwi się wszystko Twój najlepszy przyjaciele że polki od Wandzi ani słowa nie: napisze - mimo wielkich radości i żartów na które Wam zawdzięczam: / spuszczę jakości w mojem sercu i w myśli to wiemość być wiarej dobre Wandzia ciągle przeszczęście... Do tego jeszcze dowiedziała się obawa o Wyjo mocno cierpiącego na wezy - a tak cierpliwego!!... Postrzelam z nim - bo dziwi wiadomości zwykle - do objadu - on siedział w swojej zielonej: ambrelce ze spuszczonym głowa i na mnie nie patrzył - ale ja na mojo twarz... Widziałam ból na nim - serdecznie mi się jej i tak smutno wspomniane serce - pobiegłam myślą do przeszłości i wstrafiłam na bardzo smutny obraz... a to jak wtedy który zegnał żałośnie za oknem... Mój Jerzy mi gniewają się na mnie - Wasza dobroć: pomyślała się tak mocno - że ani sposobu było tez powietrzyć: mać... - Wuj mi wiewidział - / serdecznie / Ale Angelik było to nieporozumienie sama; ale można było odgadnąć że widok jego cierpienia mnie rozczulił - bo nad ja trochę

pensjonarze zwijają. Zrobiło się cichuteńko przy stole – a jeden poczciwiec uderza przysmutniawszy się do mnie i cichuteńko zaczyna i szepnął: „je vous comprends – et Dieu vous bénisse;“.. Jest to druga za którą Wasza dwoistrzyca mnie się odwdzięcza.

Pięć Pańskie Dni.

Zmowa nie.. Jam jest po papierach wiśniowych – a nawet po rachunkach kuśnierskich – ale to mi nie przeszkadza w rozmawianiu z Wami miły mój Braciu – bo ja w takiej chwili mniej grzeszny jestem – bo My sami a i myśl o Was lepsza mnie zmowę czyni.. Wróciłam się od pisania po obiedzie – bo przyniesiono listy i gazety – pobiegłam czytać to wszystko mnie Wyjęto.. Chyba boję Kwiecznie prosto bo – jakie – mnie dzisiaj obchodzą czyć – bo zmowa mnie nie dotyczy przez dzień cały.. Jeżeliem Was zasmuciła dzisiejszem pisaniem Braciu mój – przepraszam Was pocałuję; a boję powiem Wam że zjadłam się ulgę zmijam, wypędzawszy się trochę przed mnie Sokołem – a wróciwszy jakoś mi pomogło... Brzydko mówi zapomniałam ale to mi nie szkodzi – to porównanie mnie zapomnienia ust Waszych mojej! O moi drodzy! jak Bóg obiecuje dla Was mnie to przysłowie!... Dziękuję Wam Dzieci...

Pomodlę się za jednego przyjaciela mojego – czy bardzo byś się zdziwił – a raczej był niekontent – gdyby mi Ona zaproponowała

Zerwania z Sobą stosunków moich?.. Brania - mi gniewaj
się na mnie - wszak na wszystko całowiek być - winien
przypuszczamy.... Z mojej strony powiem Ci - że mi na
świecie nic skłoni mnie bez wyraźnej Twej woli - do przestania
Ci być czem obiecałem - nawet gniew Waindzi i żal Jej Ich
mnie... a to wiele na mnie... Będę całowieć Jej mogł i
rzec - a niepraktyczne Wam być stale siostrą! - Z Waszej strony
stawiajcie się Jej przekonani że ją mi niepewni Wam przyszłości
i bez stosunków żadnych niemyślicielnie o mnie... Uczucia - Ona
Wam uwierzyła Życia Ją..... - niemyślała o Woj: —
Gdybyście zostali wolnemi.. a Szczęście Bitka wiele a Wasze głównie
zależało na Waszem uczuciem do siebie.. to pamiętajcie
Drodzy mój że Bóg jest mojem dobrem Wszystkiem - i On
milionem życiem z dzieci swych nieporuszoli jeśli Go miłuję...
Dziś - gdy Wasza wolność niepozwala - pozdrawiam mi ry=
pawa być bardzo-bardzo rodzinny Panu Bogu...
Dobranoc teraz mój Sokole - i niezwłocznie jak list z Interlaken
zapewnie w piątek ztąd wyruszymy - co Bóg chce - bo Wujo
czuje niedobrze - ale doktory mi nie mówią.. Ale Wasz list
jeśli dziś - czy przyjdzie? - Chciałem by to przez list na drogę
do Bregatty Wasz znowu dostałem zaproszenie.. Czy mój je:
dyny odpisał na ten list z moich?.. o których gdy myślę
to jakoś spokojnem czuję przed wzrokiem swoim... to czy o
swobodnej przyszłości Sokoliny to miałem odwagę pisać? Ci to wszy
stko?..

Mówisz o liście: mój Drogie Wasze koperty albo za źle zrobione – albo [illegible] zabrany zagubiony niewinny list. Chcesz by że mi nie wiat bold rozdarty – i myślałem że to przez wypadek zerłej roboty koperty; ale ten otwarty był z brak stron nie przeczytany – a trzymał się tylko dzięki że marki jako bibuły za recepisy... Zmartwiło mnie to domysłanie się – i wtedy zagubiony wen. Dostrzegłem że te dwa słowa na marginesie – które: powiem Wam w sekrecie: / mój milczeni były Wasz Siostrzyny mimo swej maleńkości – a wyglądały tak: „Moja Ty .... / pomyślałem – że jakieś tam very miłe aty je!!... Mnie się zdaje że przeoczenie elegancye – a sami zabezpieczacie koperty z gumowego papieru — Czy dobra rada? —

Jeszcze prośba.. Jak będziecie mieli kawałek czasu – przeczytajcie – a potem czytali?: / „Uniwersał Petersburski" Dziś zdrowszego. Powiedzcie mi potem Wasze zdanie. Co do mnie – zajęłam się mocno wiele – i zapomnieniem myślę niemogę że to napisał on – którego z takiego pióra niespodziewałem dotąd... Czyż on prawdę on tak czuje – lub czyż on tak wiedzący! chcąc tylko jakby potrzeba inspiracji?..

Teraz dobranoc najprawdę! Śpij dobrodziejko mój – Przyjaciółko mój – Drogi mój! – Dziś dzielicie się tu grypą na gruntu, i ten przymusowy stan się mnie dla Was przeszkodnikiem. – Aspirochinum Dziecie – lub bezsenni mi dany przydaniec od Was – przeto przeczę Wasze zdrowie.

Siostra Sokolnik –

1.) List 8. Orig. 42

Bern w Szwajcaryi - 11 Września - 1858 r.

Sobota

Zapowiadałam w górę że krótko pisać będzie to Wasza „krzepiąca Serdeczność" to Wasza „pocieszna Religia" - a czemu pocieszna?... Wytłumaczę się ze zapowiedzi Interlakich obietnic - Wyjazd zrazu lepiej - i jedziemy na drodze do Brezna. Pocieszni w ostatnim liście donosiłam Wam że mamy jutrzni do Neuen - z obawy - by Wam czas powrotny wyjścia do mnie nie wydłużenie listu do Szwajcarii by mi się potem strudzeni źwino do Pest - wiadomiam Was o Brezna; - trzeci list tej „nudnej ciszy" pisany w przelocie - na drzymotę mi krótkim być chciałam. - A pocieszni Bóg jest dobry - wysłuchał mnie znowu... i ostatecznie Wasz list przed samym wyjazdem z Interlaken.. Za ten drugi „Arzy-list" ani myśl Wam na papierze dziękować... bo za mało wszystko - choćbym dzieci zapisała Bartek!... Przyszedł on drugi - by mi rozwiał wszystki Zadzy w sercu bół.... po pisanie Kartki... Jak mnie ni niebolio on wszystko zajął.. że ani obiadu nie zjadłam... Wasza Brief Sobotni tak mi znowu jakoś duszkiem list - a tak mi dziwnie pogodnie spoglądał - że wiecznie bije serdecznie pisemy... ani drugie w nie dłużej!!... Ten list ostatni w pierwszych - to ich pomnożę którzy Kartki nie przebiją Bartek - lekko Brief odbiję się i pewnie dalej..... Zabycie zaś wiadomości mój najmilszy Braciu - jak czynni Siostrzyca spędzi życie w czasie Stabocki miłego Spiekuna - to Wam powiem że przez wysłane telegrafy - listy - kupna - bieganie - orkiety gadzin

wosiłem Wasze piękne - żarliwie złożyłem chwilę Bez dziękczynienia go... Cztery godziny!!! Rozumiecie? Wy co nie ma Boga?!... ale potem - gdym zbudował w Respektowaniu obowiązków - zaciekłem w swoim pokoiku do czytania tych pięknych świątków tak bardzo krótkich ..... te Rogaty szczęśliwie jest trzeci raz zaśpiewały swój poranny hymn, a „Zaciekła" siedziała nad listem - i zwinięta sobie Pani Bez lepszego widzenia piękna - ale się wiernych przy jednej chwili co tam napisano jest?... Dzień - dzień - dzień jako zgoda za czasu dzień radej uprzedniego Wam w przyszłym liście. Dziś - mój Ty Jezusy powiem Wam tylko jedno z głównych rzeczy: zanim na marginesie prośby znajdzie inspiracji słowo najwięcej wroże... krzyżujcie się Ręce moje!... „Być Waszą - być Twoją"... to słowo - co zawsze jaki oczy moje... to słowo - w którego wcielaniu ciały odmawiał wrotków... to słowo - nad którem zawzięłam przez półwyższe noce .... o którem pisze wtedy chwili dnie cały - bo wiem ja mimo Ręce moje że mnie uczuciu Bo Wam przybywa zdrowia Waszego!... ja Biedy myśl ja jest spokojna z tem do Zenita... powracam znowu jasne go silniejszem!!... Słuchaj Ty mój - jakie prosze chwile na klęczkach o jedno rzecz: słuchaj: mimo całego wroku - powabu - szczęścia - czegoś niepojętego całkiem - jakie to słowo „będziesz moją Biedy"... nie dla mnie — ja Was proszę Ręce moje niepowtarzaj mi go jest mojej... Wiesz jako wierzę w Ciebie - jako szczęście twoje przeznaczenie - jako mi Ciebie wierzyć we wszystko co od Ciebie jest:... moja miłość Wam nie powtórzy mi jest mojej tego słowa... bom

ja szczęśliwa - Boży widzi jak bardzo szczęśliwa z tego w Dniu
Imienin Twoich! o gdybym raz mogła w rzeczywistości jutro.. Drogi!
„ja Wam mówię - bo czuję - umrzeć w tej chwili" to Boże gotowa Dziecko
tego mnie wtenczas od tej wielkiej chwili zrozumie „Twoja"... skłoniłby
mi się wielkiem ... a Ty - taki wielki pozbierz by ze mnie część
życia .... To straszne Drogie - ale to prawda! o ja Wam wszystko
prawdę mówię - jestem. To straszne Drogi mój - i mnie w tym momen-
cie mieć przebaczenie zakłóciły na twarzy ... ale to wielka prawda!
Gdybyś Ty mógł przyjrzeć serce moje Drogie! gdybyś Ty mógł?!!....
ale przyjrzeć oczyma Twoimi - jakie Twoje łaski być może - gdzie takie wielka
głębia jest... że ja sama czułam wszystkie Was mi jest sama pojąć
trudnem... ach! Drogie Ty - jakb mnie rzekła Drogi... Jezus - a Maryja?
a Maryja Przedwieczna - ratuj mnie przemówiła mnie Samej!!

Po chwili

Chwila ta długa była.. Zmocowawszy się od pisania by Was bardziej
nie zgorszyć - powróciłam za Kapelusz - wybiegłam tam ulicą by
autobusu kierunku, gdzie.. a autobusu gdzie trzeba było?... Zgubiłyście
Drogie, o! My zgubiłyście i zgubiłyście!..... Na Cmentarzu!...
Pobiegłam w prost na cmentarz za miasto... Wietrzy! prostej drogi!
ale tam pod murem w Rowie prawie Cmentarzem leży Armia
Czynnowojska wśród Generałów - która ja znałam chwilę jakb
Anioła - pobożne jakb niewinne dziecko - umarła w dwudziestego
drugim roku życia w okropnych sprzyjach wojny.....

Cimmare było gdym wychodził z cmentarza; wiśniatem tylko jedna kobieta siedząca przy pięknym rozsypanym wyrobku — zmarła była matka... choć niepotrzeba. Biedna! — A tam rzędem pod murem sprzedawcy różnych wyrobów i narodowości cudzoziemcy. Arnes polska na wszystkich bardzo Norfolk — i Penne Lyre, Okunieff. Polka — Angielki — i Mecklenburg — a dalej Włochy i Hiszpany — wszystko się sobie razem — a tak cicho!... Bracie mój! choć „niezwiązany ziemskimi ślubami" czy mnie się przyjmiesz Biedną do Kapituły Cherubinowskiej?... Czy ja tam grzechem spocznę, biedny bez duszy na wiecznem Pokoju?... na tej stałej ewigkeit Czerwonej Rózi która w marzeniach widzę rajem ziemskim.... Dziwnie się rozstroiłem mój dzisiejszy Sobota — a że przez Was zrobiłem się wrażliwszym wspaniałych rzeczach tkliwszy — toć mi się teraz tak serdecznie chce zapłakać!.... Choć gotów bliższe mi było mnie w Drezn... z cmentarza powiatu złotnik Kitka wartych sprawunków gratkowych dla Lisi — teraz jak Ojciec — a jakem niespokojnym echotę gorączkowi z Wami.. Jutro wyjeżdżamy do Bayreth na noc — z tamtąd przez Frankfurt mam nadzieję, Kochanieńki moich Wyjdę we wtorek na noc do Drezna. Pojedziemy tam pewnie dalej — o czem Wam obiecuję — bo Wyjdę oczy najmilsze Kitka tęsknoty Ramazi potrzebowali będą — a Cioci mi jeść wczorajszy — i ja z Wami tak w: Oczekiwaniu mego zdrowia — które bardzo słabe — i które

Przerzuć mi wszystkim jest słuchać. Czasami się żołnierz robi
pamiętnik - a Rzepicki [illegible] Czary Czarne codziennie tak za:
chwalowały moje [illegible] skarpetki - że mnie myślami chwały
Cyberskie wrogi. - A i to przyjść - czasem by niewygoda?... Pan
Bóg Litwinie [illegible] ranni.... Nasze wszystkie projekta podróży
wtrącił obrócił. Dwoje dziadków się kulą od Lwowa że miałem mieć
ślub wieczorem; wielkiem albowiem z życzeń jechać do Wiednia,
Trzestu - przez Linnerzy - Wiedeń - do Krakowa. Że mnie
biednemu - chociaż po cywilu od tak blisko Dziecięcia jeszcze! a
przecież przyjść - ale wiele się Dzieje Boża Wola! byle Ojciec kochany
zdrowi był - a ten ostatni tydzień - nie mało mnie [illegible] o
wrogu Wojna - i biedny Zmartwiony Lwowie - Czytałbym zaburzyć
Wiedeń po tutaj tych - a to mi Grabek... a na Grabowie pewno
mieszkanie na trotuarze [illegible] idzie od S. Szczepana... a Wojsko ale
wiem pewnie pewnie?... Ale Dzięki się Woli Bożej! byle Ojciec
zdrowi był... byle [illegible] wrócić drogi był pewniej Krakowie..
Czytałem mnie o list od Wandzi.. Odebrałem go w Krakowie... a
czytałem wtenczy w Krzemieńcu... biedna Wandzia! Na drugi mój
list o którym Wam pisałem - jeszcze niemam odpowiedzi - chwi
Krakowa mi nie czyjnie - bo zostałem [illegible] pocztę w Untersee
odesłanie listów do Drezna - [illegible]. - Do [illegible] pisałem
i przecie ostatni list od Was - a Kochany... a pocztowy.....

Słuszne to zresztą miał Dziewosz, że nasza Ludka! - gdzie teraz takiej drugiej szukać? Ona musi być albo wspomnieniem dawnych pogańskich Dziewoń - lub też nadzieją i wzorem przyszłych... Mój Drahé - trzeba Wam powiedzieć niestety ne „dobranoc" - choć serce gwałt cierpi... ale muszę zabierać się wyjeżdżać z tego pokoju - gdzie Cioci sfery muszą przyjść... Jeszcze słowo Ritter: do Ludki wysłałem dzisiaj list gruby - pisany drugą ręką przez dwie Ritter. Kwestyi się nie boję - znam tutejszej zupełnie mó: nie do moich listów... Mamy jest niezmyślenie zacny i poczciwy - i zawsze uczuwiałem do mnie dobra... ona mi od dawna za wzorem Ludki nie zapewnia - i do tego ani słowem nigdy wtrąca do list pisano - a Ludka sama wybiera do przeczytania jej rzeczy arcyciekawych... niemniej choćby do siebie samej - ostatnim zdrowia pozdrawia Cioci.....

Bądźcie zdrowi Drahé mój - mój dy stary Gadulo - a jakoż sam Wam powtarzam to mi do Drezna przyślijcie cygarnicę polskich Waszych Gadulstw - Waszych słów szczerych Wam przez Anioła stróża do ucha Duszy Waszej... - to nadejdzie mi znowu pokrzepienie przyjemnego - bo takie arcy cenne! a wszystkiego czego Ludka - bo mi się to straszne podoba... a ja Wam to nieustannie po mojemu - a dzięki Wszystkie mieszkanie wtym biédzie - i miłujcie choć trochę Waszą do skonienia

Mieniącą wiecznie Dedyszę - Ludkę ——

1) List g. Nr 20. Guntershausen - 18 Września - 1858 r. ~~35~~ 45 Strona 4.

„„ Żarłok miłości jest zwrotnym pożarem,
Jeden zalewa tu ogniem miłierdnych;
Umiłowanem dobrem, Wszechmocnego darem,
Bałwanem rzadkim dla zła obdarzonych.
Poborowi duszę w krzywdzie korzywca,
Ale z miłością Miłość tu duszę wyzywa;
Uczucia, które bóstwem zapalany,
Które wytrawia wszystkie myśli plamy,
Jest to promyczek wszechtwórczego słońca,
Tworzy, duszę w obroty wciągający. „„

A gdzie mój święty Sokół ma ochotę spytać mnie - czemu to nie piszę do Niego w Guntershausen? ... to ~~mu~~ odpowiem słowami Goethe „ A jam - jam - tadam! "

16 Września - Czwartek - Drezno.

Z pomocą Bożą wyrzekłem słowo ~~Koniec~~ Koniec na mój sposób - bo jest tylko jeden wiedzący słowny Obrońca Amen. Ten jeden obrazu wrócę zetknąłem - gdzie byłem tu dzwonu do tutejszej Królewskiej Katedry tutejszej Królewskiej a która już wiele wiele w gwałtownej zakrwawiła. Oto tak jak za mych popełnił ...

Nie mamy jej odpowiedzi.. Biedny mąż! Gdyby Austryacy umieją żony kochać jak ja rozumiem! — Droga tak długa mnie męczy wcale mnie nie obchodzi Wiedeń - chociaż wielkiej miejscowości zawsze dostarcza. Te - dzisiaj telegrafuję - które wczoraj wysłałam do Wiednia na ul. Tuchlauben 8. Z Berlina [illegible] „Zur Stadt Hamburg" [illegible] wczoraj wieczorem wyjechał w Bawarii.. Ben mnie nie poznał..... wiedziałam mu dać słowo że go nie będę mu przed drogą przejściami niepokoić.... mówiąc wreszcie... i zdawał się bardzo żywo zwłaszcza gdy mu zawdzięczam wiarę jak widzę... co ja Bramie mój!..... Drogi mój bądź wesoły - trzeźwy w Gundershausen.. czekam w Dreźnie w Europie

Pamiętaj drogi miejsce skinienia - przeto pozwalam dobrze mi: ciepłej serdeczne tejże z Frankfurtu do Drezna - a nawet całej ci od Bawarii. Przejeżdżałam ja jedzie Biedy wielkie prawie Kolei prawie między Drezdenem a Dyhernfurth.. które mi zawsze wszelki robi... a od Drezdenu całkowitej Kolei - byłam jak raz drogi w tej drodze.. Żeby nie zbyt pośpiesznie ciężkie zaprzeprowadzałam wielkiej w Gundershausen. Jest to miejsce jakby obrotnie zupełnie ziarno - a wszystko co widzę te krowy - głaskam się z Bernhofes na dole - i z tamtego kotła na wzgórze. Nie a razem - mówiąc był skinięty; zadowolniony wszystko -

ce do mego wrzątku schreiberze wuleziałe - chwarzyłem stanu
i duszy w gwałcie z dreszczem. a Pielgrzymy chwiecał się mieh
go - ale wzamian przyszli mi czarna gwiazdą z ogniskiem
oczyma! rodzaj makulatury Bonnety - a które mi wrzągali orzeźni
Stryjo - Stryjo - i szeptali mi że mój Syrkoś wtrzaśnie w te
chwile glinsane procenty Erbe, które o tym anonsuje Herbale.
Biedny Szwierszaj polecieli potem myśli do Kamelurgi Brat
by się rzucił między Mego a rzymskie legarra, - które Tola
czyste bo prawie żarowe jest przy Jego Wolce... i Dziwi się to
że am tulko procentu!! .... Zaczęłam bijać mój Zerzyny - ale Boy
mi to dowiedzie.. niepraworządz?... Postem spać - a pomierzali mi
miałem dobrego pokoiku - i mieli pamę miesiącem przyjść
do Ciebie - przeto ogromnie Stryjo wtenczas niemogłem; jest to bo
mieni jestem zmyślniejszych mi rzeczy spać w pokoju gdzie
chwi jestem osobo śpi tutaj; dziwactwo - niekiedy - ale gdy Dzyeis
mi dowiadza - niepraszało mi na myśl wytępiać takowe. - Dość
że mego niebyło sposobu - i trzeba było z wytłumaczać się czem.
Przeszłem tedy moje myśli w przeszłości - rozbierałem powtóry
Zwyczajne wszystkie dary danemi od Boga - dziecyślnej zastanowi
miałem się uniedbałym .... i zasłałem myślami się w wiel
Szczęśliwy i zwiększałem się na kolanach stanej przestrzeni Pasowej
Która wiele lubiłem bo stamtąd oglądałem bajdi i Dziwy.

I tych bajek jużem słuchała mi żywo w pamięci - a było to
historyi pewnego niedoszłego Królewicza - którego wróżka
dała trzy rzeczy: zakrzywkę, w którą gdy włożywszy wyciągał
zwykle dukata - pałeczkę, która czyniła go niewidzialnym - i
dywan na którym gdy usiadł leciał gdzie zapragnął. „Ach!
żeby to dostać takiego dywanu!" pomyślałem sobie - i wszelkiego
rodu bogactwa jakoś zaświeciły mi - i wtem myślę, taki dywan
i ciebie mamo leczyć bez Doktorów! Ho-ho-ci! myślę jeszcze
dworzec Rochany - i mego Sokoła przeszłego przy biórku - i
Erkę, wnóg Jego... jakoś chwilę abym przy Nim! Wtedy
z wielkiej tęsknoty - aby myśl za kogo czytam odgadnąć! i
myślę wreszcie mocny kroś w ramionach... Ej jej Branicka
jeszcze tak mocno ramionami sobą uderzyła o barwogrzi
Krzyż - że aż pękł!... Ale to Krzyżowiec bolało... bo mię:
mocno mnie mi długo zaboleć będzie to jest - dla mego Brata
cierpiącego... i wyzdrowieć mogłem znowu - i znów mi się
Mama, i Wanda - i Olutka - wszystkie mnie ucałowały - wszy-
stkie całowały... Śniadanie mi było dobrze nadesłane - i
na... Śniadaniu... i obiady mnie wielki rój wlatywał
i prosili piękne bym śpiewał - i jam śpiewał nieparzyste
co - tylko dawnie czyli piosenki Rodzicy to śpiewano:

„Bo nie słuchasz piosenki moje - jak mi dawniej serce moje,
„Ale żałosny zwrot mych wierszów w ulubioną wieśni mię wtroję."

2. W obrazie dziś Pan Marnie wołałem ciągle: „gdzie mój Pokój?" a Marnie dziś niewiernie i bardzo wyraźnie odpowiadała mi: „Pokój w Pokoju Chrystusa"... a Pokój – wreszcie przyszedł że „Delfin" tym razem nie zbyt „poeremidra"... i zespolenie tak – że aż Lisia dawno już ubrana przyszła mi, kiedy – a ubrawszy się już Lucia – we przede wszystkim Wam z Kilku wierszy zabrzmiał Wam. od wiekuiu... do wiekuiu.

17 Września – Piątek

Dzisiaj Pikus dobrze jakoś idzie! Doktór Anton zmienił oczy Wyjścia dzisiejszym od tych przedwczoraj – i jakby poczuwszy silniejsze przyznaje trwałe i zdrowsze Pikusowi lekarstwo – zostawił do roli Wujowo albo spotrzeć Pottusiowi oczy tu drogę i jakoś do Pikusowa pod opiekę Stanisławskiego – albo wreszcie tutaj przy tym Pikusie, który do dwóch tygodni może zupełnie wydobrzeć mogę drogiego Opiekuna z powrotem Boże – Stanęło na ostatnim że wyjdę do Ostrzeszowa do Pottusiów dobrych moich Kuliców – i oto jestem jeszcze dziś w wieczorem: Pikusiem w Drezdenku na kilka tygodni. Wy wreszcie do zmienić zdrowszy – Lisia wreszcie do napotkam – a Lucia wreszcie również zmęczona dzisiaj pożegnaniem – pocałowaniem – i wreszcie byłem jej w Wujowa po jakiś gratisik prożniści stroszy – bo Lucia od pewnych akwarel Pani dwóch miejscy... lubi być ludzie... i wiele tu zapożyczeń Lucia... zaś dzisiaj jedynie przyszły – by wielgawszy z bolesnego pocałowanego – mogła sobie w tej chwili pomieścić w myśli:

„Chwała Bogu! bo mój Obrazek estetyki"... A przyznajcie drogi mój czy nie warto to przeczytać – by nie przebaczyć sobie czułem chociaż krótką próżność?... co do mnie – powiem Wam prawdziwie sekretnie – że gdzie jest celem mój Obrazek – mniej żałuję za sobą wszystko przebaczam... czytać zaś przed tym – bo to ten sobie co czułami lubi się bawić w rodzaju polskim co po Krakowskim Stowarzyszeniu się na Panpra... Ci krytycy mówiby wówczas tę Estetykę swą dotknęli – a razem jakby się wyrazić dlaczych Wodziłki – tego faibliku jej do Orzeszkowej!... Czy by mnie jak za trzecie raz a propos tego zaczepiał?... Ale to Wam potem wiedzieć – zwyczajnie jak mówię: że gadaj – gdzie potem pocałuję się złoto ale prawdziwego Orzeszkowskiego: „za mnie Chabaty – i mnie cymbały"... Mnie Wyjść pozwolenie za tego pamperlka?... hę? odpowiedzieć – Ale bo widzicie Kochani mi pozwolenie zawsze pisanie co Wy Wiecie zaprzeczyć – ani myślałem że bym pozwolenie mieć do druku – pisanie Wam wszystkiego co przyjdzie przez głowę. Mogę ja się omylić?... powiedzieć.— Chociaż ani sposób byłoby wypisać wszystkiego! że istny Kalejdoskop ten tepetu Lwowski... niby miejski Babilończyk... a niby „mnie Chabaty" podług Orzeszkowskiego – tylko proszę mi wierzyć mi Kochanemu tatce słowu o jakich on wspominał w Kazaniu w S. Florjanu... Co się do tego niezmiernego Wam Ostatu przyrzekam do którego zapewne przyjść tak

Ludwo wiesprodzieruet się mój Jedyny - to Wam powiem ze My
Obu mnie różnie przeszłowiałkie się - a raczej ja Was examinowałam
wypróbowuwszy biedne moje serce... I tak: kryspatrzyrałam
się Wam powiernie myślącemu erlowiekowi; - przypatrzyrałam
się rozbieżnemu powszednim życiu; - przypatrzyrałam się prze-
jęciu jak dziecinali erwarloty; - przypatrzyrałam się modlącemu;
przypatrzyrałam ... dokończę czemu mnie ..... I jakiż odmienny
rezultat moich studiów? Otóż ze Was mniej powaziuym - bo
mi imponuwaliście ... ale przez dłuższe obserwacja; - mniej wy-
dali powszednim - bo mi stosunki Braciszka obrotem nieby wzorem
dla mimowolnemu naśladowaniu; - mniej pewnym erwarlo-
wym ... bo mi się życie lekkomyślnem natenczas widzi; - mniej
modlącego się .... bo mi się Panna wtedy dużo w biebie wzmoci; -
mniej dokończającego mi .... bo mnurnam słodyczy słów
Waszych i poprawiam się. Rozumiecie Wy mnie Braciu? -
dobrze to wielce zdzisz Dziedzictwu - ale to zaczyna się trochę
śmiesznie ... weźcie odwrotnem biedne oczy od tego wszystkiego co
jest attrybucyą mężczyzny - ujrzycie Wtedy „Oczy lisie" gorzelko
we - ale pomiędzy nie wyjęły przytoczone słowa Braciszka -
tak bardzo proste a jednak znaczące - przytymiemy godzinę
mi zagłębiam w biegu ..... Och! Braciu mój! przyślij mi Ty
mowy list bo ile zdrowia mnie bycie ... bo milczenie - ja kiedy
Wasz ostatni list mnie i mam przy sobie wdzięki i - mówię,
że go mowy zwłaszcza - a ten różni się głównego słowa Kochać Kochać.

Dziś teraźniejszy ostatni zarzyn wołów „groszku" z wrzeszczu... a ja sitolinie będzie bez głuchu... nie śniadanko ale wreszcie... od tej straszej polityki na margineszie wczoraj wrotka odwróciła... wieczoj stary zajrzał przez drzwi przyjmijmij do mnie!... Dzisiaj My drodzy - proszę mnie Ktoś - teraz ja Wasz czas „kwestionariusz" potrzebujący jak wszystkie razem dziatky Wasze!..... A „restauracji" po tym liście niebędzie... bo to takie piękny... mój Ty skrupulatny radcowstwo... a kiedyście się wzięli do obliczenia Kapitału - procentów - będzie stracił dwie kiszki moim wnieciu w Was - bo ja kocham tobie procenta - pomimo że mam zgromadzone ze wszystkim pokarmowiejstwem złożonem z Rodzeństwa - ale wtedy ja skrupulatny radcowstwo żeście byli równie wrzącym wierzycielem czy dłużnikiem i również skrupulatnie wypłacili mi procentowy summę. — Mam wspomniałem o pokarmowiejstwie - wasze Wam opisuj moja radość - moje szczęście prawie - z Rodzeństwem się jakiejś to ja kocham mam przecie wspomnienie dobrotliwym w radzie! - O! Ty mój Anielski Stróżu - Zamu chrześciańskie dzieci! - Ty Kochanie mój przyjaciele mnie te wszy dzieci mojego - kto ty mi że Kochania.....

Postscriptajcie: przed lutym - mogło to być - bo początku zeszłego miesiąca - na 13 Bałamuta rozwiązek w Bałamutowo był jeden zabawnik wesołowszy wszystkich wesołych życia. Cała zgromadzenie szanowało go jak swojego. Ten zabawnik trzy razy piechotą odbył

Pisty rzymskie do Brzymu - a za ostatnim z Brzymu powrotem - jednego dnia Czarni znaleźli go w celi klęczącego z relikwiami: rzem w dłoniach - głowę opartą o stołek — już umarłego!... Zakonnik ich był wyraźnie - a gdy go rozebrali by obmyć ciało - znaleźli na jego włóczniu z Samych brzegów - pod kolanem który otarł się wpół w ciało - a na Kolanach od długiego klęczenia ciało wyżarte aż do Kości!!... O ten wzgórz: ostatnim wiernościowe za jego życiem - to też świątki nawsze tego życiem wiszą znaki na tym takiej świątobliwości - że: wielki przebóg Boży Świętego - i zmarły wiernym zostaw błogosławieństwem:- Ten Zakonnik nazywał się Kratzyski... a ów relikwiarz we mnie Ciotka - miałem takowy dziś wzbudzający do uprzejmości - jakiego mój gość jakiś po rodzicach dostał się Ciotce biednej siostrze wychowanej przez zamożnych ludzi - a dał go jej Ojciec Damian Kratzyski jej Mąż Zakonnik benedyktyn na Górze Świętokrzyskiej w dawnym opactwie - człowiek również mi: łości świątobliwości - a którego portret dotychczas pamiętam w mojego Ojca.— Jak się to zrobiło że dotąd nie znałem pochodzenia zmarłego relikwiarza?... że nie znałem onej świętej tradycji rodzinnej. Ciotka pamięci biedaczki zbyt wierzyć nie chce - a Ojciec zmarły umarł że pewnie tylko ze go to wszystko nie dziwiło w Mattli. Życie mojego Brzemego Chamedrty wraz ze świadectwami spisane we pergaminie - a które Ojciec Da: mian dał Ciotce wraz z relikwiarzem - wkradziono

mestaty! wolę z Bożem cierpieć jeszcze za Chrześcijaństwo z Panią Zofią Morzycką matką Pana Piotra – ale Chrześcijaństwo – ze wszystkiemi w Katolickich Kościołach w Klasztorze jest złożone wszystko – a krzyżem Jego było Ukrzyżowanie i wyraźnie na nic nie przyszło – czego niezawodnie przy spowiedzi obrońcom sprawiedliwości. – I obóz swój drugi Sokole – radość moja! Czy jest mój miły rozumieć – wiesz prawdaż?.. Ale lubię li gawędzić o cudach i dziwach zwłaszcza życia braterskiego – a jeszcze wojej słuchać od Was ich lubię – woję robię Wam wiarę, że o tej historyi dwóch tego Brzeskiego na Białorusi – Dziwnym trafem dowiedziałem się wtenczas wówczas Biedyńskie na wsi przysłali chłopcy wiersz Polski o Białorusi Kończący się słowami: „to i świętym miejscu być". Ale jeszcze „gorętszy dowód" – woję wpowtóry na ten trop Was: wiary powiem Wam na przykład Dwa Dzieje jeszcze. – Wyobraźcie sobie że Bóg mi raz radość moją zamyślił sprawiedliwie abym sobie obrała Adwokatkę w Niebie – to jest jakiegoś Świętego na osobliwego Obrońcę przed Bogiem – do którego bym się uciekała w każdym wypadku i pomocy w grzechu – lub w pokusach do grzechu – wstawiczy się Konfesjonału i przyszedłszy do Ołtarza w Farnym Kościele – mojego tylko polskiego Patrona – bez namysłu obrałam sobie Adwokatem w Bogu Świętego Antoniego!... Pamiętnie Wy Bracia – jak się dziwiłam w Chrześcijaństwie Niebyłe mi czytali „Dziś i Jutro" na którego obrazku było: przez M. A. D. – gdyżem mi wytłomaczyli że Wam mówię: „Mieczysław – Antoni"?

Słuchajcie jeszcze - bo mi wiadomość ja Stowarzyszenie... Przed dwoma laty bo Literatuken był z Litwy mistrz człowiek nader dobrze wychowany - godny szanowania i wszelkiej życzliwości - Pan Mickiewicz Mostowski. Miał lat 19 - wyglądał na 30 - był skubaniec bardzo - i wszystkimi gobardzo lubiła - Chodził zawsze z harmonią spacery - odemnie zaraz bardzo stronił - ale potem drukował wiersze i opowiadał sobie wszystkie o naszych zwyczajach i stosunkach - On umie o wszystkich Dziewczynach Petersburskich które wiersz: ceni kocha - ja jemu w Warszawie i Kalisz - i o Panu Mickiewiczu którego wtenczas jak wiecie zwalczał wszystko pomiędzy wszystkimi wiersz wiersz - Zajmował mnie wyraźnie swoją przyjemną rozmową Ten Literatuken Dziewczęta..... Prawda wszystko Wieczorem wyszli na spacer - i rozmawiali po angielsku - ja wszystko wyciągnęłam chusteczkę i kieszeni - wyciągnęłam wiersz ale wiersz Lermontowa „Kaprysik" przeczytany mi przez Was - w którym wiersz Mickiewicza wiecie zawsze przysłał!..... Mostowski ani przeczytał wiersz ale na papierze spostrzegł wszystkie pismo i datę z Chrzciarki - zdjął Ten: pełen zwątpienia przeczytał - włożył wiersz do swojej kieszeni a odbiegł mi przeczytany wiersz wyraźnie bardzo powiedział: „Wiecie Panie - to przysłał Mickiewicz Dziedzicowi: Ale"..... Brawie - on wiedział dostawanie i wiedzieć - ale czyż Duchowie przed Bogiem dają wiedzieć Wiersz na zawsze?.. Dzięki - dzięki - mój Sokole!!... Pamiętam jeszcze ze wszystkie

Zdziwiała - jak - ów niedźwiedź Wasze uczucia Ks: i pewna byłam że Boska Dobroć Boża przyjmie nas prośby .... Jeszcze Mo: stanowczem niemogłam tego uczynić zdania - ni nie wiedząc nie: mogąc odkryć tajemnic - ni narodzin wielkiego sprawcy wszechświata zdawało mi się jeszcze nie powtórzy mi swoje jako wszystko „jestem jak dzień powszedni" - czyżo wszystkie przedtem dni zmyśla: łyśmy prawie - i później jej wiele wzmianki o tem miałyśmy.

21 Wrzesień - Wtorek

Chwilę to jakiś sen mój!.. bo to wcale zdarzenie niezwykłe.. a wiem że wczoraj tak dobrze - i napełnia serce tak i oczy tak łzami Sobotnio: i zadowolił jakoś tak swoje gadulstwo... Chwilę czas do pisania - a to tyle by zawrzeć było powiedzieć! Duży postępowaliśmy Bożemi ścieżki wolny krok i chwilka samotna - uspokojenia - mamy wola wiele mi - jesteśmy na: przyjmowaniu Sakramentów przyjemniej nie godziwie.. Piszę z Pensji Dobrzeńskiej projektuję do Hoffmanowej (: mojej: ja: Autorki:) Wij dnio-dnio zdarzeń jakich sobie wielkie czynię - a ja piszę.. Chciałby mnie wstyd przed Wami - tam zdjęcia się obiecuje raz jeno wspomnienia - i będę do Was pisywać powszednie, wtajemniczam prośby to jest i zawsze to samo wtenis jeszcze bez formy - i szczebiotanie zapisywane a Ja Papuga.... Proś Kochanie Starszej mi: kiedy to wreszcie jest trudno mi wiarę gdzie mnie myśle opuścić i stykło - Pisuj mi zawsze prawo i Spiesznie wypisuj Mamo a Kochaj wszystkie grzeszne -

4) potężnie telegraficznym prawdą myśli sprawcom... Oto słuchajcie mnie: Boże na dziś bezładnego gadania - bo mi strasznie piłno tego [illegible] zapisczętowań zastrzeżeń przyjaciół moje Panie. Oraz prawdę: prośba!!... Jak - tak - Angielski sobie takiego? - bo ja jestem mnie: wyraźnie wszystkowiemu wprawdach.... Mój Sokole - przyjdź mi w ciszy modlitwie Matki Bożej Częstochowskiej ale takiej ciszy Go jest samej wielkiej wspaniałości.. Chwieniuie... Jak list będzie grubszy - bo bardzo bardzo prosiła się takiemu bo wszakże zwykle się stwarzałbi malutkie. Miałem list ze trzy - i wreszcie wszystkie wrażenie jakoś byłe od Matki aby Mamy drugie - w pierwszej kopercie mi były drugie. Chwilami - jak [illegible] wielkich bez przyczyn kiedy się wyrzekłem dobrowolnie dla dwojga wszystkim trudnościom... i [illegible] mi wprzyszłości Wszystko - bo mi bardzo tęskno wiernie na sobie się Matki Mojej obrazem.... Mój Jezus czy mnie pytasz o wszystko mnie Ci tej wielkiej tajemnicy jakiej mowa od jakiejś strony? - Za trudne to dla mnie - bardzo wielkiej przepotężnego stworzenia Planowanie rzeczy tak trudne! Ja tylko rozumiem - a raczej wewnętrznie czuję wobec Boga i do Niej wszystko odnoszę... więc mnie tylko ze mnie tutaj od Niego... „Dziecko"? spytasz; - wspytujesz... bo to - wiedzieć gruntownie pokochała się wytłumaczyć... ale szczerem wyrazie o dobitnie słowie mi wolno [illegible] pewnie: „i nie módz mnie na pokuszenie"... Tylko mi drogi Lotnicy proszę Was - abyście sobie wyobrazili jak mi się zrobiło wiernie - po odczytaniu tego.. Boże Wam zapłoni za tutaj wiadomości - za Twoją prawdziwej rozkoszy napełnia moje oczy - a tak przyjęcie wreszcie mi Nowości po obiedzie o mnie

Wszystkich uczuciach - że żałujemy ludzi przeklinanie że istotnie... ludzi wiemy nie bardzo złego przed Bogiem w tem wszystkiem wam ja wszystkie Was wszystko..... Bracia moi! ja Wam wszystkie wiele winien... i chwi to winien z pokorą... wiele robię źle?... Powiedzcie..... ale prawdę - ażeż wróżbiarze, błąd..... - I obiż moje Panie wracają! Szkoda!! trzeba przestać pracę - a zresztą, przyjdź z Panią D. na operę, mamy „Rienzi" Wagnera. Zaprawdę lubię operę - bo zawsze lubię śpiew i muzykę. Dziś - słuchałem ją bez zajęcia większego niż zwykle - ale myśl swoją wstępach - zwracała się - a myśl i wszystkie czasu razem pociągnęła na Krzywówkę, w okolice Bonkowa... Ach! żeby to zaprawdę wiedzieć Wagnera mieszkania tam życzeń do sterczące dworku!.. Cobyłbym Wy tej powiedział - gdyby mogła przed Was zjawić Wasze dobrodziejstwo - i przyjaciółki swoimi słoneczne zajrzeć Wam mogę?... o Boże Jezusy - jakaż to byłaby przedziwna - bo ja do tam ani słowa zdobyć się mogę! Myśli przeszłości..... Bo prawda?

22 Września - Środa

Wczorajszy „Rienzi" bardzo mi się podobał - a ja Wy zawsze jeszcze lepiej mnie dzisiaj - i mogę mówić Państwu samych zachwycił z tamtym dworem i ze śniegami - jutro jadę Pani Dobrzeniecka zwiedzić tutejsze piękne Warszawę w Saskiej Kawy: ewy... - Dziś tam list wiozę przez w drogę - ale chwi że dziś Bóg Wy jest do Was będzie dobrze - ni Wam

Bracia - bo ja z nimi wróżbiarze Wszystkich!

Dziwny domieść niemniem co się z nami zrobi?... Ani się spytam... bo bym się może ostatecznie odradziła przyjazd natychmiast wracać do Krakowa... Zostawiam wszystko Bergu — niechaj sam postępuje dalej moje kroki — Ot nie jak mnie silno być przy Was mój Braté. Spotkałam dziś Panią Rejową z córką — a Panie Chojeckie już wróciły do siebie. Pamiętujesz być silny trochę obojętnym co mnie jakieś zmartwienie dręczy między nami — bo to pocznie dosze wszystkim o mnie coraz rozpowiadają — wszyscy i Was niemnie — a mimo to wielkiej przykrości — ja wiecznie mi drogi — abym się czego domyślała..... Pisz mi drogi nie przez przyjaciół — to też tak mi ciężko że obcym nam niemiecku o mnie.... Jedno prośba: Napisz mi Braté — jaki Ty zapach najlepiej lubisz? — Czarna-zin ja śmierdzi? ... Pocałuj Was niemiecki z Barmetka — Który mi był dany jakby pour intuition przez Was drogi za który ja się zawsze modlę.... Siedziałam dzisiaj przy obiedzie w Interlaken w cenie Kiedy wtedy miałam Sweet... ann patrzała mi się mnie — i przy deserze przyszła do mnie i ten niemiecki pokazała mi talerz.. Podobał mi się i dziwi mnie że niemiecki zawsze myśl zwraca się na najgorszym Barmetku! — Pocałuj Was także Brata tak Ktoś go kocha jest tutaj.. Jeden z moich dawnych emigrantów niemieckich ze Szwajcarii — mówi z nim

16. Dzieci! Żyjcie drobnych siedmiorgo - Ów prawdę oznajmia i ona tłacze - a Siedmiu nadzmysłowej istności - czyste źródło: Zwierciadła prawy. Byłem w niej - widziałem Zbawiciela - a tych Ewangelistów Matthei którzy mówi ze słyszał swój Pawnej przemowy - ani mi grzechy serce. Poświadczam jak mogłem - a uwierzcie obcięciem serwise Potwierdzam się o nich - a obraza jakiego niebezpieczeństwa zajęci się jakiem zdaniu - Mo tej chwili mały Apostoł Chrystus Chrystus chłopczyska wszedł się mojej sukni - i zaczął mnie tak całować że go odsunąć niemiłem było odemnie. Lubi to bardzo później nosiłem odprowadzić mnie do domu. Apostoł trzymając mi się za rękę - a widzieli przyjaciele Nazarejczyka - słuchały Dzieci Matthea nie dwóch Ewangelistów prawdziwych - a Chrystus mój chłopczyk ręce mi na Kolanach kochał zróż dawnych bezbożnych - między którymi byłem galilejskie Bratek... zwróciwszy: „Widzi mi bracia ciemność Ewangelie - Ewangelie Pawła Listy Piotra Jana Jakóba" — Ojciec mój Zbawiciel do rzeczy prosił mnie mały serwisowski redaktor - Ale dlaczego wybrał Bratek właśnie na swego pośrednika?... Ja to mam spostrzegłem Bratka mojego - i pomyślałem że gdy tego będzie postrzelon obcy z nim wiedzący zmarnieją się Chrystusem Apostoł którem dotąd mi wiecznie jedno drugie Ewangelie wyjęte z rąk do stronie Dwóch Ojczyzn!... Bóg Dzieci zdrowi mój Jezus - czytaj mój list Dzieci w tym rodzaju do Mamki dobrze Ja jeszcze w Nocy? - Bardzo prosimy mnie wszystko odpowiedz mnie - ale Chrystus polecam Was Ojcze Dzieci - Chrystus

List 10. Nr 22. Drezno - dnia 5 [illegible] 1857
do Września - 1858 roku
Czwartek

[illegible] Mówi mi Matka - że „gdybyście chciała" - to wczoraj[illegible] w sobotę zaraz[illegible] odbiorę list poste restante na pocztę Krakowa[illegible] Bóg. - Jeśli Ona będzie to przedtem że Ci[illegible]: „gdybyś chciała" ... a jeżeli chce - bo mi się to chodzi - abyście po dwóch tygodniach chyba zapomnieli Waszego Ukochanego ... boję się chwytam kredę, upadłam[illegible] a boję się - przypomnienia się Wam gadułą mój! - Wróciliśmy do tego - bo czas krótki - wczoraj gdy w Chrzanowie czekałam na Jegomościa list obrazu - zaprenumerowany różne po babcia chrzestnej z Drezna na Wierzchu ... Ilustracje to Bronisława mój - jak to sprawnie trzeba bardzo uprzedzić Boże - aby zwiedzić z respektem podziwienia się myśl te: że Wy po jutrze wyjeżdżacie z Krakowa - kiedy my w przyszłym tygodniu wrócimy ... zeszły był tydzień cały w Radziszowie - kiedy ja mam obiecany wtedyś tygodniowy pobyt tamże zaraz po naszym do Krakowa przyjeździe ..... Chroń się Wolf Twoja Panie! ... mnie tak być dobrze - kiedy najlepszy Ojciec Boży tak wszystko. - Wiem że Jedzcy jest w drodze - a przecie kiedy natychmiast by Pan Bóg myśl podobną do Krakowa - i natychmiast głowa natchnienia - i przyjechała ... mi: przemodzi?... A teraz już do domu - bo woli Ojca mi nam się sprzeciwić - a Dziecko i chwi tyle zyskać że odetchnie -

powietrzem - które wiedziono życiu drogiego Sokratka! - Listy od Was przyjęłam otrzymałam - a przyczyny do tego zwłóczenia w moim pojęciu z Drezna... jeżeli jestem przyczyną chorości... ajeżeli ja wam takowe za potrzebne... Obiecuję wam teraz od Was obszerny dokument z rozmowy Wandzia do Sokratka (: pamiętny:) jeżeli go myślicie w przyszłym tygodniu - adresujcie do Drezna - bo wtedy teraz przedłużę, na śniadanie w Wyjo wstąpiłam do Lwowa bardzo Kontenta z trzech grup Intrygek i Spazerów jakie robimy codziennie w okolicy - a zatem być może że dni moi Wyjo jeszcze zatrzymają. W każdym razie ja to mam Rozgrzeszenie na tego dni zupełnie spowiedzi mogłabym w odpowiedzi na Waszego listu - gdyby mi nie żałował jeż... Żeni który - jest to taki Petit z którym nawet o Was kłócić mogę... i do tego o Was obojga!... rozumiecie Wy moją radość?!!... Jest to Pani Roma: nowa Dobrzańska - nieodzowna Kobieta - ma Lubego Stryja a Kochającą Matkę Dobrami majątkami - Dobrodziejka prawdziwa całej Wielkiej rodziny - przyjaciółka całkowita Nowa moja rodzinno - wkochana od Lwowa i Wyjo - zwojaga mnie nim się urodziłam - i dzisiaj mi życzliwa... Jakże mi mam dopraw: wdzięczyć przywiązanie - wpojone od Samego dzieciństwa. Matka zwyja ja - Wandzia bardzo lubi - a Ona Was widziała raz w Nie: dzie jestem w mundurku Wizytowym - a wiecej jestem we Lwowie widziała Was w hotelu - jakbyście wrócili z Klasztoru do świeży z pięknością... Wczoraj wieczorem do Bluszczowic

Dano mi znać że chcecie we mnie napocznić. Weźmi - że
listu przeterefenda reklamowanego nie odbyła tylko osobi
wyłuczniwszy - ale mnie paszport otrzymał. Uczi projektatem bez
biletu - a wziąłem z mię wrazie staffetkin pasażerym z Lwowa
o godzinie 8 z kwadrans odchodzącym. Strach! bo o 7 już począć
zaczęli... O 5' Wujowi odjechali do Dunaj - ale za tej mimo:
gdym wytrzymał i wprosiłby do Pani Romanowej. Pocałuj!
mimo tak 50 wszkonale mnie przyjmując - zaraz przystała na
moje żądanie. Pożegnałem Kumerd - Lwowszczyzno - i złapawszy
szczęście dorożkę - wróciłem do domu przed 7 - zajechałby
wprost napowrotz - ale ona niedaleko tuż przy poczcie - ujrzę
wszystkim Waszej liściki - bo nie listy... Później - obszerniej -
chwilami Was zbawczej za Waszę żądanie mego zdania o poe:
zyi tej Waszej. Ale że jestem obwarzam zawsze atoli mego
zgromadzi wstrzymam sobie zemnie żartów - wyjdę przewrotny:
mni wziąłem wstanie - i zapytuję Pana Dobrodzieja: „wskaż
to jaja wyjdą być mądrzejszemi od Kur?" — Bo Waszam mnie:
mia przemienionej się w Waszą Detyę, mnie zamorze czas
pisanie - ale do tyla mi dosta aby mogła dwoje zdanie my:
powiadać o utworach mego Kumowego Profesora Batlika...
O! mój dy Batliku - Batenliku! Batenleszku! że byś dy za mnie
tymczasem mia wrócić - wziąć obie Tapetki naszej Klatki Ki
a malować tuli gorąco - jak tylko umiesz!... Jakże Jej Kóry
pierwsza błogosławi za tyle serca - tyle zamowie!!.....

Czy wiesz że teraz będę na Ci ślubie ... i że Ciebie jako drużba wparze z drużbą moim Sokolnikiem ... O! mój Boże! czy to za radością Boży mnie przygotowuje .... A najprzód widzenie się Ciebie z Sobą Brata mój!! Boże! Boże! co to będzie? .. jak to będzie? .... O! mi ciemno - i mi pusto wszędzie .....

Napisz mi drogi mój co robił: jakie pamiątki: i na ten pierwszy dzień Brata ogłoszenie z wieczorem? - Napisz chociaż... bo nie wiem chociaż dowiedzieć mi się to pierwsze - to jest: żeby Was najprzód widziała - ale tak żeby gotowa zdrowa to pod ślubem nie mieniała. Chciałem tak przeczytać - że czy wszyscy w Kongresie polskiej chorych z wielką drogą.. Chciałem Ciebie - i przyjść niemogłem do ciebie - nie zastrachu przecież ... ale z wrażenia ..... potem Ciebie ojciec — teraz będzie zdrowi Sokolnikiem mój — Ty Siostry mój - Ty Jedyny mój - Ty Bratku mój!!! Ten list nie frankuję - nie opieczętuję - do Lewkowicz — a nie ze chrzestnym - a frankuję niemogę i dlatego nie wiem mieniąc — że niemogę Samemu iść go oddać - a posłać do Lipowa trzi - a Chrzestny do Kwiecińca — więc wczoraj Lipowa do Was. Bądź zdrów Brata mój — pisz pisz jeszcze prędko.

Żeby zaś wiedział jak wszystko drogi dowiedzieć się przyjemność Wasza

Ojca

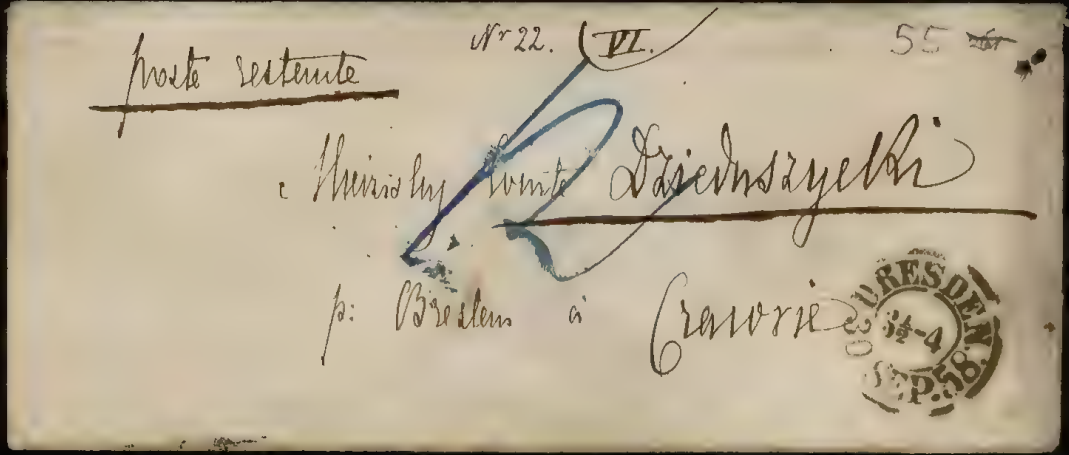
franko restante

Nr 22. VI.

55

Hochwohlgeboren Herrn Dziedszyelski

p: Breslau à

Cravorie

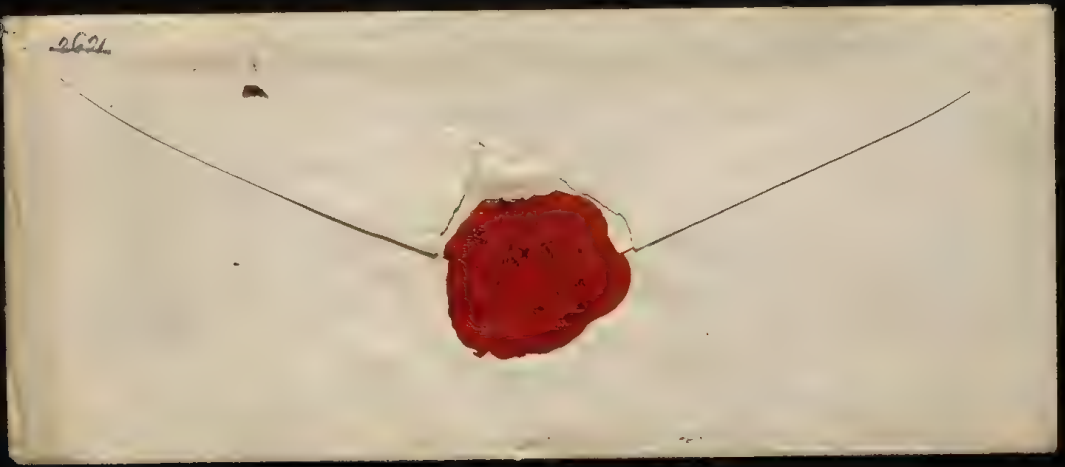

List 11. VII Nr 24 Radziszów - 14 Października - 1858 r. 56

Czwartek

11 Przychodzi mi: „Ku dobrej woli Ojca"...
Ale mój Ojcze zapomniałem że to tego przychodzenia jest a drotga - która mówi: „Dyskie z Ojca Ojcowskiego trzeba dobrowolnie to ile możności — a dobrowolnie ten jest takiej praktyki — że chociby sprawiał potwierdzenie bardzo ciężkie — nie to takie zerwał i wyrzekł — to dym z niego zawsze tylko o tym Bożu się oprzeć wiedzieć inaczej nie zbawy"..... A więc proszę od dzisiaj nie dbajcie dobrowolnie Ojcu do Łaski — a raczej mniejszą przeciwnie — nie chcieć rozumieć dziwować mi mojej zawziętości.... Wyście to dobry Braciu przecie do mnie przed drzwi tyzo dniami! mój Boże!!... jakże to trzeba bardzo wierzyć że tak musi być i jest dobrze... Ja to jestem od powietrza tak opryjenbatem Sawicz z Hatki z Odrakowa — wiązarem. — Mamy znów wczoraj na Sąsiedzie. Wczoraj dziś drogi mój Braciu jakbym to jest? z Hatki — który w miniaturze mi o Was wiadomość zawiezie dziś — w perspektywie mobile... przez dzień — widzę to jeszcze trochę dla Ojca — ale raz) zamknięte na bardzo wczesnym pokoiku — przecie — gdzie byś przed obiadem? — odtąd jest Ten na dobre i zostaje dziś wiadomy pokoiku — który piszę Ojcowskie na

dzień dobry wiele przerwań nie mam - i tylko jaśniejsze
kiedy zorza - i moje zaspany rozgłos rapetem
kwiatowy dzień - przyjmowanie nie przejść się na
powietrze - i trzeba dokonać widzenia niekończące się
opowiadanie obrazy .... Jakoż by Oba i Wiesz mnie:
ale Wiesław cukierka - dziś wieczorem stare polskie
przysłowie !.. A Wy - Ty - Bracie mój Saszy ólnej kwiat
kuj wczoraj - wieczorek ?... Biedny ty biedny z
jakimś Boskim Obrazem - który powtarzanie sobie z wielkim
jej zgrozieniem wrażeń „Wanyatka" - prosze - prosze -
w do zadziwiania i zachwalenia - wyrazie się w tej
sposób o podobnie francuzki pensjonie - na tatora
tutejszy kiemici okropnie zdziwieniem sprzyjała
zwłaszcza przy obiedzie dziwnie - bo widzi jeszcze tak
głupio niekwapliwie jakiegoś za mnie cudzoziemca - Mama
jest dziwnie dobrze - i ani myśli o tem biedy
Wiesi wiadomości Wasiu Kochanym Wujku - a przed
wczoraj do tygodnia wczoraj powrotu - bo czuję że Im tam
potrzebny jestem - Ale Mama chce mnie głupiej - bo zresztą
że zawsze dobrze wyglądam ... choć Kuzia przeziębiony
jest zdania - i wraz z tem zajadła kuzynka grzebki
ciuchy kuchni po pokoju - Obiedzie mój gość - Dusia

mi służ do opisania mojej trwożliwej duszy jakiej jest wtedy: Oczarowanie - i wybranie tego mi nie było - gdyby mi jej wielkiej okazyi - która opromieni że zawsze będzie mi nie - i wtajemniczyć zapewnić się wszystkie wielkie duchy otworzy - by mi dni mi: wielkiej pomocy do dzieciństwa - że opromienia się ona mi serca przepowiednia. - Mój Brzeziu mi Wam tych ostatni skreślenie - którym jest w Krakowie odstraszam dziecinnych Wam pewnie odpowiedzieć - ale dlatego że tego się to wiedz - gdzie dam opisu i serca o Bukowie mi wytrwanie - ewidencja teraz po wiadomości się pio: wenia: „Do Matki Boskiej Częstochowskiej mojej to Pawła, do ołtarza mej duszy - to cały mój świat." - chociaż tutaj dlatego dowodzi że ten opisu mi do mnie boom jest stara pamięć - mi dojrzy mnie mnie ten drugi przyjaciel - i trzeci Bóg mi w tych i wiosen. pomocnik Wam mój tutaj - że Pawła drugi ani tych mi mojej Ojczyźnie przyszedł z Bogiem drugo po Europie dopiero mi Swoim wyjeździe z Drezna - drugi po Wiedniu i dlatego wiadomości.... Ostatniego Wasze bóle o pomoc w Paryżu - i z dlatego opowiedzieć zadowolenia przekonałem się co mi dlatego pocieszenie - że Bóg mam Pawła mi mnie mnie jak mnie by mnie pomimo... i przyjmij to jako dzień którym dlatego Ojczyźnie mnie zwrócę mnie - jak się wyrazić dlatego Bóg Bożej - - — — — — — —

Wczoraj z powodu[j] trzeci powrócił Mama jeszcze że mi Wasze
zdanie co do Pana Aleksandra przyrzekłem mój
chętnie. powiedział Mi wszystko do chrzcie — Byle
mi tylko co prędzej Was we mnie zakorzenić
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Ktoś [illegible] Słuchi – którzy widzieli czy ja [illegible] ktoś
Matka Boża zabrzmiała [illegible] papierów? – –
Bóżnie przerodzone rzeczy stanęły [illegible] tutaj, o mowie
Jezusowym – i zamiłowaniu [illegible] Zmysłowania – do tego skłoniła
się Słuchy [illegible] jeszcze kilkakrotnie... O! bo mój Sokół
nie [illegible] przeczytał [illegible] Sokolicy – chwil jeszcze
jeszcze dobrze – z odkienia które mnie do tego mi dojrzewa
że mnie jest nie Siostrą ale Bratem – [illegible] – a
a może i nie byłoby trzeba mówić potem [illegible] –
rzeczy – które same się myślowanie nawet niepotrzebne
potrzeby czy później. ——— Ten mój biedak – świat był
byłby przyjemnie w biedzie Słuchi – ale piękno czy rozpa-
dzisto i niemiecko [illegible] Słuchy. Co robić? – trzeba
czy prędzej jego rozpędzić – i nabajać Wam jeszcze trochę.
Otóż mój Braciszku – [illegible] [illegible] Słowa [illegible] pisany do
Słuchi przyszedł tutaj [illegible] Paryżu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

wszystko się do czytania - czytałeś pewnie ~~[illegible]~~
- dziedziczenie jak na szpilkach - i dziedziczenie
przeczytałeś cząsty dyplomatyczne jego części -
ale czytając z niestępnej ewentualności o detencie - pomyślałeś się z Brzeska - myślałeś go klubie z rzeźb
i - i - skompromitowałeś się!!! Ale nie się mi
zdało; Mamy zrobić tylko maleńką wrzesz trzeci
dyplomatyczno-poczciwo-poczciwej - Zamknęliśmy jej
usta miłe szerokim całusem - Klatka bardzo miły
obwieszczyła się - powiedz mi prawdę Bawani o dobrem
wychowaniu - i Konwenansie Rudzieweńskiej -
a Bawian Bawian był tak: że [illegible] ten do rzeź
zaprzeczenia ubrudzonym pomadzeroval do mojej
torby podróżnej Brzeskiemu przeszłej - skąd później
przejdzie do głównego klubu - a stamtąd zabierze
się z bris ostrzeżenia wdzięk oftalmia oyo..
Nie zwinie stołu i klubu - szkoda! nie wtorek
było skinienie - i zrobiliśmy spacer metry bo
z Bawianiu - wyszedłszy na [illegible]
Byliśmy wtem miejscu gdzie mój Jedyny

czytał na Zamczysku głośno dzieła moje
dziwiąc się ~~się~~ ich powodzeniu – a potem jak
szczęśliwy że po obcem na przeciąg przez
rany i języ – tułał się ostatecznie się na ukryty zaułek
skąd Lwowy jak na dłoni widać! Dlatego było
zupełnie ze się zamiało Zachmyślać – a jakoże
się było Zachmyślić – skoro tam nie mieniło ani
Bonawentury – ani Chrobrego – ani nawet Chorążego!!
Wyobraźcie się sobie że Pachan Pan mnie
namawiał abym szedł jechał teraz tam do Was i
do Was! Zwolna powłóczka!! – ale ze tego – mój
Wyjść sami – i ja tam z Nimi być pudrowanem –
chwilę Bracie czy by przyjaźń do się nie mnie
Przejść na myśl – że mogłubym być w Waszym
domu?!!... O mój by Jezusy – czy by to rozumiało?!
Dawszy Wam że moja cnotliwa zuzycia być
gotowiejszy – i mam wiby schodzić na tępienie? –
to jest na Wasze zachęcenie – bo zbierałam
się wytrzymać Was za mój wielki
utrapiony ....

Wyobraźnie sobie to że kiedy tu mnie chwyta
słabość! Ni mi niepowiedziała że My
mili
mi to przeczuła - i dopiero przyszedszy jej po-
wiedziałem mi żeśmy My tu kilkanaście przedtem
spotkali jakby od nieb - Co to za cudowne
stworzenie! tyle wiedzieć satysfakcyi ziem mnie
zarazem mieć jej przy mnie. — Już to my obie
piękne się to poznajemy - obie szczęśliwe sobotnie!
Ni mi brakuje - tylko żeby mnie sobotę mogła
mi podczas ręce obrócić... Gdy przypuszczamy
to myśl - to jak spotkanie Burzyńskiego chwytamy
się Panie w obie Ręce - i ściskamy się potem
do upadku z wstydu przestrachu. — Będzie mi
zdrowi drogi mój przyjaciele mój Orzeszkowa - w razie
wolnej chwili czułe przypomnijcie obie że mocno
do mnie napiszcie do Krakowa na Ulicę Grodzką.
Domyślić się wkrótce My się roku nadziei? —
Bo mi się jednakowo zdaje - a niewiem czy dobrze zdaje.
Przyjaciele dziękuję pamięci Wam wszystko mocno
wiernemu Wyjeżdżającym - a proszę Panie Aleksandro
Wasza Petyhorska

List 13.

Nr 29.

Kraków 6 Grudnia 1888

Poniedziałek

Że dni kilka od przyjazdu z Nanny i Hutki — tzn: byłem w serdecznym niepokoju! a później nie ze Was zostawiły listeczki — żółtego — słuby — zmartwienia!... Bardzo W[asz]ą troską... a podobno jesteście biedniejsze... Telegrafowałem do Was do Skoffsamma tego samego dnia — nie wiem — bo nie mieli [illegible] rano już w Krzeszowicach. Nie było odpowiedzi... Umieszkałem tam bo Wy byli zaraz wieczór — [illegible] — ale wiem Was zapisanych w przyjeżdżających dzienniku Literackiego" — ale moja Centrala Waszych telegramów do Krzeszowic... Smutno było — strach czytać nie słuby moi Ukochani! — trzeba do stracha... ostatniego — nie moja Wola... Ale Nanna była dzielna. Tutaj chuja mnie zabrał do Rudolfinum. Nanna — po Lindwurmskiej garderobie za mna — pytała [illegible] czemu nie ma tam Nanny w pierwszych — a gdyśmy powiedzieli

spowiedź umie ziścić zostali mnichi u chorego Adrysia.
Bo chorą Jemu cały dzionek - wiecznie pewnie
na prośby tam wszystkich odjechali. Wczoraj dnia
te mnie - bo tak bardzo lepszemu mierzyć każdy
w dniu stracił o ale. - Bardzo czuję i przeto że
źle że Adrysi tak chory - radabym z serca by był
zdrów - wyprzód dla Chrystusa - a potem - trwoga
umrzałem że na mnie przyjść.. ale - ostrożnie
to samolubne zwierzątko w niektórych razach
chciały być mnie wiecznie. Boże mój! Ty ją
zdrowie ciężko wolić że My Jemu jesteśmy
dla niego chorego - jak ciężko Jemu chorym być...
chroń Go Panie wyprzedź Was do chorowania -
jakaż przyjemność tego! albowiem sokole mój - przed
żadnym przeciekiem dzisiaj jest - wieczorowi
czytam wczoraj list z 16 listopada - błogosławię Cię?
Wasze dwa listy odebrałem: jeden zawsze po po-
wrocie z Rawiczowa - a przy wyjeździe ich do Was-
dnia z wdzięcznym i pięknym artykułem o
„Jaskółkach" teraz przed paru dniami. - Wczoraj -

nie w przestrzeni całych przeszło tygodnia! Wczoraj
dostałem z Lwowa list zakochany – nie szczerze
Ateny listopad – bo byłem zakochany nieźle! Jest
wiersz – bo Wam przywiozę trzy, że byłem nie-
szczęśliwy – o! bodaj długo tak nie pozostał
szczęśliwy ... e Miałem was pocieszyć – to jest
bytność chwilowego Sokoła złotego – ale on wyjechał
i jestem większy samotnik Bożej Opieki. A samotnik
Bożej Opieki to organizm całkowicie – przyjmuje
wszystko ale nie ... wszystko czyste dobrze on działa
lub nie – to Wasz zobaczycie wtedy na Chwili Ślubu
bo odejdzie .... Wam jednym się podobać – to zadanie
życia Waszej Lorentki – a nie troszczyć się tego – wszystkim
czyścem wszystkich zadowolenie – e Mój Jedyny – mój
Ty Sokole złoty – Wasza Sokolica na tej Ziemi przy-
wróciła zaczynając teraz – czyście Marysia i tego?...
do Bradzisowa wiejemy ani w piątek jedziemy Boże
pozwoli – takiemu się zdaniu wtorzyły. Przyjadę to obie
Mecenasówki – będziemy razem wtenczas – razem
w piątek wyjedziemy – potem razem na trzy – a
wiosi i zdrowia e Mojemu życiu .. Pisz! Wszystko

ale Sprawdzę że trzeciego wieczór – bo już teraz mi czasu niestanie – szczęśliwi przez Lwów Wasza z Celinką to Lwowi – W oczekiwaniu na Wasze przyjazdu wiadomości zostaję Wasz oddany – Wszystkiemu Wiwis Listopad . . . . .

Ale trzeciego Wam niedopowiedziałem co przy – którem Wam „Szczerość" myślałem mnie przykazano. Żem przebolał za Was i z Wami – trzeciego Grudnia przebolałem pierwej niż Wasz list przyszedł – bo zaraz po wyjeździe do Krakowa – bo wtenczas żem wiedział szczery o Waszem oszukaniu – chwi – lami o mnie wiele niepowiedział . . . . Złej daleko doby! . . Że zaś mi się należało Wasza Szczerość – przekonanie się z tego kwiatka – szczęście moje zyskało na pewności w okolicy Pszczyńskiej – w miejscu zkąd ilimy widok na Tyniec – a gdzie na Zielone drzewka miasto kwiatów – przed dniem Wandy – wyjście z Was tam razem byli.. Szczęście go na pamiątkę dla dziecka – bo mnie zdaje się kwiatki szczęśliwsze – ale chętnie daję go Wam mój drogi o najdroższy.–

Siostro

List 14. №30. Kraków – 11 Grudnia 1888 roku
Sobota

Jeżeli przeczytaj uważnie listy do Was wysłane mój Drogi ale do serca nie wezmiesz zrobi smutno do dzieci prawie Boże ostrzyga Szczerzyckiem Bakenbartem robi palce bardzo potrzeby do pracy – a ja niebyło nakoniec koło mnie pewnego dziwnego Lekarza co tak dziwnie umie goić Rakowe palce.... przeto do Niej dziś bob emu że bardzo pracy mogę.. – Widziałem tez Pana Stasia – Jest porządnego i miłego ze jadącego przeto że Drogo i wiadomości od Was mój Drogi – i że miał Listy które tylko we mnie Was patrzały.. Widzi mi – zdrowi jesteście – Boże Dzięki! i otrzymałem depesze Pana Wincentego Damina tego wspaniałego Korrespondenta – a prawdziwego emigranta pełny jasnych dawnych Waszej stanej Ojczyzny. Wyobraźni sobie że ja prawie uszczęśliwiony że z Italii! Jest dwa terminy wijazdu mogę do Rudzisowa tego: zdrowie – czy czeka w domu, a nimet wszystkiego dzieci chybiony przeczytam w przyjemnie po mnie – trochę mnie niepokoi – bo Italia tyle mnie dała – ale Stasia wie wiem chcemi dam mi chwili ze dzieci jej mnie być wtedy do Drogo.. – Jeżeli dzisiaj gorzej – które wtorek pokoiku z przyszłej

Soboty i Ludowej Wyjść Bożej – zmieniło się w jasność – a wzięte pisane mnie się we wsi na herbatę przyjeżdża Pan Elisa albo Pan Marcelli – i powiedzieli co o Rudzieniu. – Ten list mój Drogie Dziecie znowu byłaby Siostrzeniem będzie – ale ja nie piszę aby mi Was drogie zmienić myśl – wzięć dziecię i to jak najprędzej mnie pomieszczenie do pracy by się stamtąd przenieść się do Chorwacji.. – Obyś mój Jezusy – jak mi Wy ale Pan Elisa mnie pracy do Rudzieniu D... mnie Sam że to dalej lepiej będzie i mamy zamówić w naszem miejscowościach się Boże „Bóg=dziej"... ? a czemu za trzeba wiernie jestem że mi zamówić – albo mieć gdyż Wam do zdania a wasz prośbę Dorota – to nie przyjmować aby Wam Bóg dobry dał troskę chłopaczki się radować..... Jesus Nazarejski zatrudnia do Was miłość – i spieszno mi wrócić Was od tej – a mimo to mnie chcieć się Kochać czemu z całego marzeń chcieć mi powiedzieć mechanicy – chcąc dobrze jeszcze niedopełnienia – to zresztą wydało się dobre – to mi Kochać przez to mnie przyjemność Na Was drugiego powodu.....
Moja kochana chciała mieć się to ja teraz porabiam?

Że Wam powiem że zarabiam na zbawienie .... i nie
na pozór nic robię bo mamy jasne widzę ustawy
gości - prawię pilni aranżę ciężę ze tkani - z pewna
nadzieją wkrótce z biorą być z radością! Dziś
w domu bo mi kult najlepiej - a wyjeżdżam tylko do
teatru którego bardzo lubię. Czytam zwykle z Pani
Walewską dużo Boga o Jo Celinka Charwacka i wiadomo
podług mego zwyczaju w Bożej - ale i kult bardzo
mnie widzę i wiernego mi dawnej gdy mam
na głowie Bożenkę - a generalnie gdy mam
Bożenkę .... Wkrótce Pani wam - widzimy
mam zaprosimy gdzie z tkani na wino - nie by-
wam wszędzie - ale oczywiście do Was razy na wieczorek
do Krzyżu. Marcelina Bartoszyńska której gram
postępowanie podoba mi dalsze akcesoria jej salonu.
Ale - tam jest - wiem wiesz - bo mnie mogą pytam
wielu ludzi osób co tam - byłam. Jeden mnie pytają
czy dlatego kultu powiem że Jubileusz w Krakowie?
Inni pytają czy wiadomości Anglii z Londynu
czy mnie widzę? A tam który mieszka
że „Sokolnictwo" wiebespieczeństwem - bo
wyjeżdżam zabawę z towarzystwo .. i do itd. A wiesz
nie jedź wiesz - chociaż jej gra warta przymnie.

Chciałbym chciałbym być dziś przy was o Was mówić — bym mógł piękne rzeczy opowiadać wam o mowie Sokoła — o mowie Orła — o mowie starym Gerbera .... co opowiadałem tradycje mamy między sobą — jaki ten obrzęd i wszystko co ojcowie ich — a o którego wierzę że obaj pamiętacie — i czuję teraz że obaj pamiętacie ..... ale sądzę że mi najlepiej będzie zostać — bo gdy bym o tym mówił mógłbym wspomnienia moje wspólne wzruszyć. Ale co jedno wiem które za cenę mienię — bo dawna ta tradycja pamięć będzie przechodzi dawna — pamięć przyjaźni wszystkich — Ta tradycja jest starsza i przerabianie wszystkiego co jemu się podoba..... Słyszałem jak chciałbym również do Lelewela że Wasze się wspaniałe słyszeć spierzone stare patryotyczne wspomnienia Wolberta — Jakoś w [redacted] potrzeba dziś opowiadać tego w mej pracy ojców. Lelewela gratuluję tego wielkiego i Rodzicom chciałbym słowo do ciebie wtedy niepamiętać; wtenczas mój wzrok i Kwiatu Ramienia wspaniałe wstydliwiasty stanę do tego Wielkiego Prawie zamazanego wspomnienia a ranej zwinięcia — przeczuję że Wam — bo wiedz patryotyczne — a tylko

Siewcie. —

Wspomnienia Wolberta Wolberta — w wspomnieniu tam o mowie w pamiętnik

List 15. Nr 32. Radziwiłłów 14 Grudnia 1858 roku. Mirosław

Przed parą dniami odebrałam Wasz list z 4 Grudnia - jakoż odpowiedź na moją depeszę do Drezna... Wyście najdroższy chcieli odpisać prawdę o mojej depeszy... ach Wy Dzieci jesteście Wszyscy - trochę wybryki ze strachu! - Natomiast przyszłam nie list Wasz - którego ja żadnego tu nie mam [illegible] ... gdyby nie serwetki moje a twoje, i przebranie.. że ja Wam życzę nie tylko [illegible] miłości - bo za mało, zdaje się patetycznie dla was i dosyć tych [illegible] ... Listem Wasz najmilszy Drogi to stanowienie [illegible] którem zawołam „Kochanie ukochanie" a którego ja [illegible] odebrałam dopiero dziś rano - i dziś po: zwyczaju cieszę [illegible] bohatera mnie serce od rannego przebudzenia poczęłam Krzysztofa - czemu mi tak bardzo [illegible] - czemu dziś tak bardzo obrałam za Tobą?.. Mój Jedyny! mój Drogi! Dziś mi Kochanie za mnie!! Czuję to - prawie widzę to - i jakże mam być [illegible]? Wszystkie Drogie dziewczęta ze wszystko co mi mówi: mi powiedzą ze szczerej życzliwości... czyż ja Wam [illegible]? - Ale mnie [illegible] przebaczam [illegible] ze mogłabym przyjąć obrączki dziś [illegible] - ale mi je przesyłać między [illegible], - czekam tego pierwej - „Bóg mi dziadkiem" [illegible]

pisałam do Was kilka razy dwa listy; oba krótkie – oba
pisane spiesznie – oba podobno nie zabawne ... Stój uj:
dziesz – że Was cichem jeszcze przepraszam za list trzeci
nie trzeba – jako przepraszam za wszystko co już dotąd
niechcący chwytrzenia zrobiłam!... Lecz co pisać Wam
czekam ... nie przepraszam ... kiedy czekam złych wieści:
Bo nie tylko zmartwień aby odczuwało Was jakiego:
chciałabym być przyczyną. – Kiedy już za trzeci wygrodzi
Was Pany dobry – dodaję Wam siły do przejścia wszystkie-
go co Wam zdoła przez kadzi – lub przeszkodzić .....
Widzicie drogi – mimo że Stasio ze Wyścia nie chciałem ze mnie
i tak to Stasy wypędziły samotny ... i przerobiły Pany dla że
nie zmarnuje swoje usposobienia .... i dlatego te czyste
listy – i dlatego te czyste Pany ... Na marginesie Waszego listu
wyczytuję że nie przejęcie obawy Wasze bez zgody .. Czy ja
byłam kiedy kierowała? – e Stój Boranie – na boleść – zgadłam
się: ale na kierunek – kiedy; przeto chwytającą chwilę
wyciągnięta Wasza rękę kochanie – robię to nie na zgodę
; bo tego wcześnie i ciemna potrzeby :) lecz na pociechę
dla siebie – na obdarzenie tej miłości – której ci pewnie
trzeba nie jest w swojej mocy!.... A otóż Kochanie
trzeba – bo jakoś czemuś się robi – i mogłyście
nie mówić wyczytać do Kevica? ——

15 Grudnia 65 Środa 345

Przyjechałam tutaj ze Stanisławowa [illegible] w poniedziałek rano ze wtorkiem odwiozła mnie obie z Matką — a Abrahamowa prosto pojechała do Wiednia. Cały tydzień tedy byłyśmy we dwie; a do prawdy — mówiąc to zadługo — bo ani Konia przyjdzie z towarzystwa tak miłej jak ja „Kompanionę" tylko z przyczyn zamożnych mnie to lepiej jak w świecie — gdzie tyle mnie miłych osób. — Jutro muszę z Abrahamową do Radziwiłłowa w Czerkaskiem powiecie trwała zaproszony tej drogi a trzy pewnie tutaj całe cztery godzin. — a jakatyny same dwie .... Dobra Stasia Wasza jak ona Was bardzo kocha!! rodzona Matka mieszkali trzy. — Słowita tak — jak mówić musiała ze Wszech stron interesowaniu się Wami — jak zapewne dyktowała ja mnie i pomienie — jak pewno mówiłabym ja tutaj na jej miejscu. Słowa że Konstancia myśli i mówi o naszej przyszłości która tylko sam Bóg wie jak obróci .... której ja rozporządzić się widzę tylko po za obrębem tych życia — i przyszłość jej sama tylko. Dziś bardziej jak kiedy — i czuję że tak należy mnie tylko przyszłość.

Ale mi chcemy przyrzekli nie wspominać nic
Wujom mowić w tym sprawie .... wymagałoby
prosztem - zażądałem tego! i przyrzekli - I przysłali
mi w tem słowami że: „przed Świętą tylko nie trzeba"
i spokojnie mi jakoś ... bo ma ci chcemy kogo
na myśli przed potrzeby - kiedy samej potrzeby
mogą jeszcze nie nadejść .... a ja zawsze wierzę chcę
że P: Boże kocha równie jak innych - a może
lepiej!! .....

Ks Ignacy - Piotr

Skończyny gości przyszła dwa dni; Panna Chrzestna
ją czyni P: Bejo. przed godziną odjechali - a my
zabrali zaraz do pracy się zabrali .. Ciocia się i
kapitalnie pracuje dobrze trzeba, wkładamy mate-
rjały - a między innemi okropnie odświadczenie się
Panna Władysława o Stasia - i Bonbony przez cały
tydzień - i pamięć Biedzieży wiecznie .. Wiadą chcemy
cem wielkie myśli w Krzywicie - byłby wtedy się
przyjechali mamy się Pigłon Bejo i zabawy, ztąd cudzy
towarzystwo - żeby Wam mógł potem zdać rapport
co tu prowadzimy. Ale pokazuje się że kapitał chcemy
bardzo mało tutaj - bo wierzcie zresztą z czego
się obracamy chcemy przyszłości - mamy odmat-
zarobkowe. —

2/ Skutku mu trzeba bardzo uporczywy Bractwo.. że ci dostatku wytrwałości na burzy i oku? ale mimo to wychodzi - utrwalił na powietrzu jej lepiej. Dziś tu dzieciątko czuł trzeszczący! i chodziliśmy przed obiadem na skarpę. Ja takie wycinki codzień robię, za mniejszego Skutku myślę tu trzeba - a najczęściej obrazami drogę wychodzę zdumiona jak za wyrób na godzinkę - bo tam otoczy krzyż z skarżyżowanym Chrystusem.. a dalej idę drogą przez trzy Ave Lucepi gdzie „Jezus: wówczas".... gdzie widzi ani kto - w którym kuta rowu cudne wierzbowki.... a ostatnie wtedy Dziś jest Jakby ja dostatku cały wszystko..... Czy Ty pamiętasz Braciu wszystkiego w Jedzie?.. Mój miły Boże! co ten to Sen Boży z ludźmi uczynił.... a Sobota drogi - z Ty twój Jedyny..... Wieczorami Skutku spacerzyli mimo spuchniętego wosku drogę czytało; aja sobie siedzę na kłodzie: myśl jakieś Jakieś.. co ma jakiś wierszyk ostrzeżenie powtarzałem porządek - a wietrzyłem ku: Dziś gwałtem skutkowało Bezsenki skleić do kupy... Jak ma było do twarzy z tem Balentrem - i mo: Ktoś wczoraj wiersz - powinien by być Jak ostrzeżenie..

A siedzę - bratnyi zapamiętale - a sama nie osobą moją błądzę po pokojach Waszego Jaśnieństwa - szczęście mojemu pod skrzydłami Waszej prawości u stóp Waszych - i żegnam wkrótce na moje stanowisko - wkrótce by mnie nie zobaczył .... bo ja sam nie mogę patrzeć w oczy !!.... ja - taka bardzo brzydka - bardzo niedobra ... o mój Boże! jakże ja nienawidzę siebie !!

Wieczorem

Ciężko chodzić; mój drogi mówi w moim sumieniu pogłębiającym tęsknotę - zabolało się do wieczerzy. Czy dużo zdrowia ten Jerzyny ?.. czy tyleż zdrowia Pierzi moja. Mama mi tyle napisała o Waszych troskach finansowych i o Waszem złej zniszczeniu się !!... że to biedna Nasza moja złej cierpi .... trudno jestem pewna że tylko dobry Bóg wiedzieć może !... Mój Boże gdybym że przynajmniej ja dzisiaj umiała Wam to ostrożnie ... gdybym przynajmniej wiedziała z pewnością że Wam z tego nie skutku, na przedsiębiorstwo do trzystu złotych. Ale Boże i Boże! to wszystko zemsta dla mnie — bo i kto tam dużo przykrości - dużo zmartwienia - dużo nieprzyjemności - codzienne sprawadzeń mnie .....

I nie mnie Wkochany że dużo mnie jest ... Żal jest

i wiecznej unii w tym razie pocieszeń – bo trudno pocieszyć tu – gdzie ty musisz cierpieć z nowej tak... Zamyślę My Bracie zdrowia jeżeli Wam Bóg miły i jeżeli uwolnić nie trzeba się tu – nie spodziewać tak bardzo. – Ale błagałem i w tym Waszych zalecam Tremi – ja Was obejmuję o to ... Bóg nam dziwne sposoby wybawienia z kłopotów – a pomyślmy Wszystkiego – jakby Wam tam było na zdrowie Bóg – gdyby zamartwiwszy się pośpieszę do Was – i zobaczyli Was za Wami troje w troje przychodzące, umrzeć Bracie mój ?! .....

Przebaczcie mi wszystko – wszystko mi My wybaczcie – wszystkie ... bom ja słowem dziś biedna – dziś po Grudniu w Pustelu – pamiętajcie tej biedny dziś! I obrazu Wam sobie ty mój – przeczytaj przez pisanie swoje; słuchaj mnie jeszcze zaspiewaj przed pójściem spać po herbacie: „Möchte wissen wenn ich bald begraben werde sein" – to ja bardzo bardzo lubię – i dziś może wreszcie pójdziemy spać bo ja pamiętam że w jakiejś całe tedno że trzeba rannem wstać wcześnie – przeto dziś nowy umrzeć tego wiedzieniem – z przyczyny mnie wiosenej

ale nie bardziej mocno mnie - ale jest - że w mrozie
prokuje spało jeszcze jedno a do tego obok mnie osoba -
Pani Chrzebrodzka - i chrapało jeszcze przy tem - ze
dwoma zapało - i ten ślizany Oret mnie dalej mych:
chrii aż do pierwszego zadzwonienia w kościele -
Potem oni wszystkie trzy powrócało na Rorate -
Dobranoc - dobranoc - och! jakże to bardzo gardzi
przestrzeń - i rozstanie się z Wami! . . . .

18 Grudnia Sobota

Czy Wy sobie też wyobrażacie że ja - biedna - i dalej smutna
Pensjonarka - dzisiaj wieczorem się znowu dziwacznie!... znowu
się trzeźwy tam widzę... ale z Wami będzie w prze-
dziwnie dobrym humorze - bardzo żałuję mam ob-
rzezy rozpowiadało - że ja chwil mi oczy płakały -
a rozstanie się równo z Matką - ale to tak - że ani mnie
Mamy widzieć. Pocieszcie o Mamo! a tak opowie-
dzieć pomiędzy mnie potrzebne opisuję przez
siebie zwłaszcza wieczorne jutro - i dalej żałuję -
że sam mój drugi Sobór wieczorem być
dziwnie się wydawnie.. Pocieszcie Mamo... ze
mnie tam Wiem że Was Kocha - i że ja nie-
mam wszystko!... Ach by Wam radzi Ulica

przychylił - i otoczył Mnie wszystką possessyą
swoim zwyczajem - jakakolwiek zmiana się wydała....
I tak mnie to rozbawiło że w czasie godziny prawdziwie
tam Pana Prezydenta i Stolika - i domiedziałem się
zresztą różnych rzeczy o Innych Sędziach... a Herrest
pokochiwszy się z Panną Matką - która przez ten
czas coś za coś powiedziała na ją chwilę - arrantowy
wyjadrzała ten swego „Alexysia"... (Ale będzie repo-
kacji - ja tego przed nikim nie powiem:)
Mój Panie - w Numerze środkowym „Czasu" z 12 tego
miesiąca - umieszczono Bajkę: „Satyr i Grecka Statua"
ale nie wiem czy Wam już dosłać zechcecie przeczytać
tej Bajki - która gdyby wyszła na Waszą Alexyową
z Pomeranczyczem... Ktoś tak się czuł: przed pewną
wyprawieniu Księcia Schleswig odprowadzał Generała
Schlicka do Brzezowa - gdzie w dworu kilka dni
przedtej Klasy było zadobiwiu w portret Nasza:
Jenijczyc Pana i w pozycji arcyjej figurki gospodar
Księcia Józefa i Radziwiłłowa. Generał Schlick do wyjaz-
dzy zrobił wrazy - że dziwnie wyglądają Panowie ci
trzej bracia.... a Fürstenstein zerwał się w pół pijany

w pałacu w czasie pasterki zamknąć się obejść się
się dyrektora – i zapytawszy go uprzejmie jak działa
„Dzieje świata Chrystusa" postawić obok Cesarza – tu:
dawszy mu przyjść do stołu trzy miejsca najokrąglejsze:
do grobu się z domu obchodzą – a potem malowany ry-
cerz dawszy się bijąc – w drobne kawałki potrze-
skać obie figury – W kraku tego czyli trzymania
wielkie i dziwne obejrzenie; o wiosnę przed wiosną
wyjechać miejscowo proszę o to; i w kwietniu po-
jechać do Nowego a bezpowrotnego Bajdak . . . .
Dziwię odbywać się kulej Jubilenty; Mamy z kluczka
cyty w spowiedzi – aja tylko na cMazy b: – Mroź skierujcie
a mszę dwie dlaczy; cały czas zwierzęta dzwonu bardzo
jedno – i ja odtytuł w południe mszę zmyślę prze-
chodzę pod pod Krzyż i Salę. – Jutro po wieczorze
wyjeżdżamy – i ani dwie kluski zrobią tutaj bydź –
bo wrzenie pale często opuszczeni mnich Mszów. –
Za dni wiernie wrócić do Was przed bydź mój
Ukochany – po dworzach a mnie przed Krzyżami – a
proszę chwil o kilka wierszy z wielkim o zdrowiu
Waszem mój Braci. – Ale pisząc długo bo

Niewinni cierpią – bardzo trudne do przebycia – i bardzo tysiączne pytania tworzą się w myśleniu... ale przede wszystkim myśleć często o tej stronie Kościoła jako Ciała Mistycznego – jej powołaniu, misterium – a jako o sprawującym Ciele – do którego uprawnia, uświęcenie o zbawienie... A potem modlitwy wiary chrześcijańskiej o zmysłach wiary prostej. – Oto – Ciało moje Jedyny wracać razem na te ziemskie drogi w Betlejem – gdzie dwoje żebrze prawie za kawałek chleba pukają... pamiętam tutaj że ja mam głowę nie daleko niebem – a odbicie tej jego chwały jest zawsze – bardzo dalekim w bliskiej gdy się to często powtarzam będzie. To mnie będzie na pewnie robienie się bardziej całkowite mojej głowienia. Odpowiedź – czy będziemy pamiętać o drogach ziemskich?.. Postanowię modlitwę tej tak zrobić, jak to Ciało i nie myśleć że się nie zwierzę bardzo mocno ale z Ciała prawdziwego rodu! O tym czasie w Nas dwojgu jest przed Bożą – w Ty pewnie przyszli? jakie dziwne jesteśmy?!... Ach! mój Boże! to myśl mocno i niemoże nie dziwić mnie opuścić... Gdyby to Ciało zechciało

mówić – boby nie zaraz trzeba powiedzieć bo tam
wiemy wtedy zupełnie tak. Wam. A propos całe —
Kiedy mieszkacie nie powiedzieli jak jest Wasz
Numer boży – czy nie Wachtl – czy nie Zachtl? – powiedzcie
My umie tak. Bo widzicie ja to tłumaczę w prost
prawie Wam Zachtlowi – i tak nie wyraźnie jakoś
zdawałoby się że w kwarz tej huty – żeby się zeszło
piwnemu wujowi z tej roty – zdawało mi się bo
wiem że nie Wam zwierz przytaczało to tam kiedyś
powiedz. – Ale było cudem – i wszystkim pra-
wdziwem – ale doprawdy dużo mi mi jakoby
się zwiał ze mnie!... a przecież jest tylko o Was
myślałem..... Będzie zdrowi Wszystkim —
będzie zdrowie Braci i Przyjaciół i Jedynej mojej!
Żałuję się długo ten list zrobił – a tutaj piwo mi
było – że Wasze bez ostrożności się nie dostanie
– Kiedy przyjedzie? — i Moja Rybeńka przedrzemie
wprzyjmie – kamerkiem się ktemiem — a trzeba
Wam wiedzieć a propos zwierząt – że od tygodnia
przeszło mamy Wuja kupił Kanie szpaczki to
żywe [wpisane] przyjechały [wpisane] takich trzeba dla nich a pocza-
tku Rembo wiecie myślałem życzenie nabatrzeje się po kwiecie

(34)

Wyjścia Bożego Narodzenia – 1858 roku.

1.)

Przeszło

List 16.

Witam was przy tej opłatku z wszystkiem co dawniej tam się tam się dzieje z Wami mój Drogi Braciszku! i życzenia moje tej dla Was — składam je — a więc drugie tylko słowo które wyrzucam (w myśleniu moim) w Was: „Niech Was Bóg błogosławi!“ . . . tej pół roku — jak opłatki tam widziałam tej mój Jerzy . . . czy Wam to przyszło na myśl? . . . Ach Boże! wiem to za ogromny kawał z życia wierzchu tej dzisiejszego . . . a jakaż ja bardzo tęskna biedna wtedy! . . a jakaż ja smutna dzisiaj! Niech Bóg zachowa aby tak wiele do tego roku jak dziś przyszłoroczna była . . . ale wszystko to w opinku tej mi do woli — dzisiaj jest mi wesoło ale stąd tęskno! o Was przy tym tej jestem bardzo niespokojna! — Wiem że po wszystkiem wam od Mamy o tragicznem zdarzeniu słyszeliście — a to ani słowa od Was — boi ja tej nie zgadam — bo mam żalu zmartwienia i wiem mam biedna — ale ja chciałam zgadam — Niech czyste zdrowie mój dy Jeden na świecie!

bo kilka dni tutaj żyję nadzieją że gwiazdy jeszcze:
tej — bo przychodzi listowie... potem zawiedziona
nie jakiej strasznym niepokoju... i znów się budzę z
myślą nadzieją że siódmej wieczorem — i znów tak
samo wieczory!... O pojąć trzeba jak
ja wytrwam żyć kilka lat bez ciągłej myśli o Was —
bez zdumienia mego wzroku na Was — bez słów
Waszych — bez pieszczot do Was?!... doprawdy to
śmierć pojęcia — Boże mój! ja chyba wtenczas nie
żyłem — ja tylko wegetowałem jakaś ja
dam samotna Krzywina rozumie w cieniu z
śmiejącym promieniem słońca. A tu widzę bez
zmysłowości mego — wzroku — albowiem wzrok było
we mnie bez zastrzeżenia — było i będzie wzrok
to jakoś wtenczas Kiedym nie żył na ziemi..
byłem go biernie — a teraz uświadomiłem do
czego [illegible]... Mój Boże przecież
wiedzieć się o władzy tej wielkiej siły wzroku
obcowania we mnie — i dzięki Ci za to — chociaż
przez nie mamet wiecznych męczarni i myśl
boję... byłem wiedziałem — byłem się przekonał

potrafisz żem Was mam mój błędzący ustrzegł:
żeś umarła... Ale Dziwny umiałeś co sukcesz
bardzo przyczynił w mojej duszy od jakiegoś czasu
ten Surowym być we mnie.... ten mam o-
czujmi żem niegdyś drugim przystała żyć
na tę ziemię... Oj! mój Braciu – czy jest na
świecie boleśniejsze zwątpienie?... zwłaszcza że pier-
wszym wtyle drugich jestem Ty mój drogi
Ty taki wiadomy – taki bliziuny – taki
przewidziany chrześcijański człowiek i mój Brat
Ojciec i moje wiemne Stworzenie ale przystały po-
kochać ten list; Ty mój Braciu i mam wra-
zumieć – i przebaczyć mi nie wiele. Ten ich
brzeg jest – tam dalej czyściec; tam droga
pewniejsza tam do Boga... a potem Ty wiesz
że ja tam nie zajdę – gdyż ziemi Ukochane
bardzo mniej niż to wszystko co świat
i ludzie drugiemu znaczą... Od Wandy
wczoraj list długawy; trzeci —
ze dzisiaj przyjechał Władysław Dobrzański
wczoraj mam pytać co się z nim stało – i czego

Ach co' do gadania o Was myślałem się cie-
cielkowie..... dlatego wbrew aż w przyszły tydzień
to i to nieprawda — bo ona tak dumi myśli
o Was moje drogie.. I dobrowie Wam — bo
towarzyscki mogę mieć gromadzenie ciągły
do oczu — a jak pan potrzeby i wszystko spra-
i mój Jedyny pewnie takie mię czuwa — Kaza-
tam bo tyst wpotrzebie — i ... wiary Kilka
wiersky ... Kiedym się bardzo tutaj ... do
te raz bardzo tutaj dla mnie zadanie z miłe
zajmujące! — Ale pamiętajcie My się Kochanie za
do wszystko na mnie; pamiętajcie że dobry
Bóg mnie to robi — a ja bieprawda wierzcie
mi bydźcie wrazy mnie a wrazuli za te kazde
mi dzienno drobnostki... do zdrowia wie-
wiadki — które dziennem jest — jako też i pozanie
w kroy — bo widzicie dla tytko najczęściej jest
pożądnie w mojej siły położenia się i pen-
ze pisze wszystkiemu a wieje myśli mi;
widzicie — z resztą — do wszystko jedno — pisz
do Was czy myśli o Was. — Kochanie. —

Boże Narodzenie – Sobota 2.

I znowu minął cały dzień – a to tego Sobota ... a ja nie wiem o Was moje Dzieci! Co słychać co u Was Dzieci biednemu Ojcu?! ... Gdybym umiał wyprosić sobie w Bożym Opatrzeniu o Waszej zdrowie – cóżbym za to nie dał .. ale Boże Dzieci chce byśmy cierpiały skoro nam odmawia pociechy we wszystko dostanie tak od Was – ten z opatrzenia o Was .. I znowu późno – i znowu wszyscy śpią – tylko ja jeden nie – wreszcie dosyć. Przyjechaliśmy przy ciepłym Piekle do wnętrza Boże chociaż bardzo źle drogami – wczoraj radzam sobie przynajmniej dnia całego spędzamy między dwie kobiety rozmawiając z Wami ... Wszystko – to nie radzi i niepodobna jeszcze!! ale sobie cokolwiek – piszę Wam same smutne rzeczy od jakiejś czasu i mimo że ani ze źle i niepocieszni robi – nie mogę się powstrzymać by z Wami nie mówić .. z Wami mieć Sobotę ewi mi drogą wam Wigilia chrzest ... ewi mi dał raj na Ziemi – w którym ani troski zmartwienia ... nie mieć ani tęsknić nie mieć ani płakać ale tylko

próśb wiele..... Dziś już późno – jak wróciwszy z kościoła zastałam w moim pokoiku pewne kwiatki... mieszanki – goździki – resedę..... O Boże! w co było za mnie wcześnie gdy je brała do ręki!..... Myślę że – jeśli człowiek po śmierci ma władzę widzenia i czucia swojej uwielbionej zmarłej duszki za życia dane, przez wkochanie od Siebie osobę – ten musi duch ją przy=witał jak ja tutaj Wasze kochane kwiatki...

Szczęśliwa moja Braciu – że ja co od Czerwca obchodziłam zawsze to miesiąc dziś 23 wreszcie to jest cały moc przy dzieju – w Litwgrodzie Księżyca wigilowałam w dniu 23..... a dziś cały moc – płakałam..... Oczywiście wiedziałam go – patrzałam mu – rozmawiałam z nim – ale on mnie nie rozumiał..... bo nie on o Was wiedział?..... Uczuwacz tu moc..... po wspomnieniu Was Panie Bracie cała moc to?... – czułyście?... Oko bijące od Was odczuwamy do mnie Ojcowską Wadzę!.. Co okropne Sprawę

Oczywiście żem się obudziła — że istnieje Słońce
z całej siły w której mi świeci byłe trzynastum.
O szczęście dobranoc?! — Dobranoc mój Zbawicielu
dobranoc ty mój!.... Ach! żeby Bóg dał
byśmy się przynajmniej przynieśli szczęśliwem
światem — i zdrowiem — i we Zgodzie razem ułożyli!
Mój Boże! może byśmy jutrzejszy dzień minęli
weselej i spokojniej — może by i Wieczór nie
tak ciężko był?.. Wola jednak Boża niechaj
będzie zawsze.....

28 Grudnia — Wtorek

„Po swojej biorą słońce zachodzie.
„I życie po tej przepłyną kolei
„Zawsze po smutku — pamiętajcie dniu!
„W Boga wpatrzeni nie tracili nadziei." —

Moja matka umarła dzisiaj dokładnie przy takiej
czystej nie ten wieczór — Obrazek mnie tak mile
i żywo przekreślił — że Wola Boża mnie jak
najlepiej była do przeżycia tak! — Otrzeźwił mię po-
większa ze snu — i wprowadziwszy się po skończonej lekcji
w ten Moment zabrałam się do powszedniego Mo-
tej mojej modlitwie poranku. — Wam Boże —

ja przesłane Jego Dziecię – i Matkę zwróciłam Społeczności. Moi[illegible] cudem było uratowanie od Was tak przynajmniej – Was mój Braciu. Były dobry nasz Ojciec wie co nam najlepiej potrzebne... Bo wie że nam nic innego gdyby Was nie brakło... i jakie mogłby mi Was zabrać Bieżyn ja dotąd bez zmiany i tylko z przykrością tęsknienia przez Was?! Dzieci śmiertki... wiecznej dzieci – coraz mniej – coraz zwiędłe... byłem bez Was zachował przy życiu i szczęściu! A czy dla mnie samej?! Bo Was więcej mamy!!... Wszak ja nie kocham się w Was.... ale ja kocham Was mój Braciu...

Będzie zdrowi – życzam Ci mój Jedyny; zupełnie wtym roku jeśli przyjedziesz do Was nie będę – bo mam wiele innych obowiązków zatrudnienia. przeczytam Wam wiersz Bożka tego samego autora co przerobiła w „Lalkę" – ale to wiersz mój dziecinny – przyniósł mi go tylko mam w kieszeni. – Do widzenia mój Ty Mój Drogi Jedyny – jakiś mroźna – niezapomnij o Naszej Siostrze – o Naszej Wiernej Dorocie

Kraków - 8 Stycznia - 1885 roku. Sobota

Gdybym chciała wszelkie te treści moim Za Was wszystkich do Brata - Pana, jest niezrozumiałym, gdyż wszelkie dnie dzisiejsze nie Panu wy-jdzie; bo tyle mam Wam ochoty wszystkie różności - a wszystkie pilne - sprawy - wszystkie wszystkie... Więc stanowczo postanowiłem jest: wszystkie wszystkie nad pi-sanie do Was - a tylko tych: stenografowi. - Bóg-mój Jezusy „po burzy - stanowczo zadowolenie" i Wasze ostatnie listy Wszystkie cieszy ci od Boby drogie grubemi literami drogie Braciszku! grubemi - zdaje-mi się że trzeba nie mniejszego grubo papieru.... Który sprawia że jest wszystko jakby z dziecinna ostro-ży..... to jest: że tego pozor tego trzeba wszystkie... Słowo - moje Ty Ojcowie - nie generalnie do nie stoli-wszystkie - nie stolicy Wasze Ojcowie - Boże widzi że ani czasu ani chęci wszystkie nie tego ogóle mi dali - bo je Mam - że Ty wszystkie czasu - a wszyst-ko że stuchanie i zwracanie - nie mogę mi pozwolić ilość pisania tak stanowczo. - Tymczasem odpowiadam tam moje zwroty drogie listy... wiecie! nie wiecie powodu... o! mój Ty drogi - bo też się dnie myśl pisałem!! - ale Boży Sobie - Wasze słowo ostatnie listu zrozumiały wszystkie

Matthäus potrafiłby mi dziwny przypadek Bartłomieja z Bardi: Szczera wiara w dawni za Stanu przeszła do Was w imię w sposób zdumiewający zawrzeć być za imię Chrystusa i za Ewangelia wiara ona Matthäus niemogła temu przedabadzić.... Mój Ty Sokole-orłem! My Sokoli za imię umrzeć!?.. Za Ewangelia-a do-przeciw dopiero poczęłaby umrzeć!... W innym Dziś byłabym się tem Matthäus Ewangelium grubo zawstydziła — Dziś silna i radosna odbyła bym spowiedź i przyjęcie Komunii Świętej — jeszcze dzisiaj zdążyłabym.. Zdążyłabym Stanu... bo Bóg widzi za mi — słowem mi — umrzeć umrzeć wszystkiego — wszystkim sobie do wyrzeczenia I. chybaby chodzenie - jedzenie - spanie - powietrzu... oddychanie — ba! umrzeć pozwolić jest błędem.... Pytam mnie co wszystkim Wam potwierdzić „Mój umrzeć za przepaść Pana Alexandra" — że Pawła Wiktoryna — Dziś ja i wszystkim Was — za Mój mi o Imieniu Krzyżowe.. i ukrzyżowanie tego.

My go znamy mało — ale ja go znam zupełnie — tak jakbym go znała wiadomości Książki prawie Córka jego.. Ona go poznała do gruntu przez swoją Ewangelia — i oczyściła przez swoją Ewangelią; — ja go poznałam przez wielką do Niego przywiązanie — które wzięła do-gdy jest przyjaźnią w Bezgodzwrotnie — wiele dobrego potrafi.— Chrystusa byciu go uczyła

bliżej serca Chrystusa – i podobnie gdy go jak uczniowie
nie rozumiejąc do czynienia wszystkim kroki jego
zimnością – zwątpieniem serca – i pozorną obojętnością –
Przy Was – do Sokół nie przyszły – ale Sokół cierpiący.
Kroki na strażnicy Wieży Dobrych – stąd te – myśli,
spiczne objawy – chwil i najczarniejsze wspomnienia dawnej
dla Niego miłości.. Matko Boska ratuj go – światło ocenia – a
jednak – chciałabym siedzieć chwilami u podnóża Tego
krzyża – jakoś tam – dam Panie w Niebie przyczołgał!
Oko – Ono zrozumiało od razu moje stanowisko – moje rozu-
mienie. Zrozumiał – przypatrzył mi się pilnie – powie-
dział może raz drugi od lat dziesięciu odkąd jesteśmy
w kilku – słuszny mi się w oczach – i uśmiechnął się
wtedy jak ani słońce – odkąd się wschodzi w wiosenny
ranek odkąd... Ale widzę – i czuję po wszystkim jakie go
obchodzimy obchodziny; dam odtąd zawsze odnosić wszy-
stkie do Was na zawsze – Boże mi sobie opowiadać zawsze
o Was – wymawiając Was „Twój Sokół Pawlino" – a
odtąd mu Sama Dobrotliwie przeczytałam ów ten
pożarzy a Boży jedyny list – Ten gdy przeczytany
po wielu czasie mi mamo piszesz od Was mówi
mi ze szczerem mieniem pociechy: „Słuchaj Sokół-
a wiesz Pan co ale mnie do śmiania?"
Ufa Wam – i spełnijcie – dosyć mi na
słuchanie – do jego ciężkiej wiedzy trzeźwych –

Wigra się Wiarą - gdyż Ona zawsze obraca wbrew zapewnieniu jego przeciwieństwa przekonania. — I Lucia wtedy [illegible] stoi: Ona po prostu mi a mi w to wszystko uwierzy - i powiada że to będzie wiarą.

Mama Rodzina uwierzyła Lucia Bierzy — ale wiarą jej [illegible] Uwierzyła - do reszty to rozumie Lucia Ciocia wprawiła to uwierzyć. — Mama jej powiedziała - po swojemu o swojej przyszłości - wtedy Lucia rozumiejąc chwili jej pewne dała Chrystusowi zapytanie: „Ale Pani - to tylko wielkie szczęście Niebieskie - że - czy to może być być?" — Mama - w dalszym ciągu rozmowy powie: Potem Lucia - że: „Wierzyłam mocno że Ojciec Święty - wiarą być uleczyć - bo jego Interesu tego wymagają". Wtedy Lucia rzec opowiedziała — i zapytała znowu: „Czy Pani Chrystus chce żeby on mógł chcieć w takim razie Panią - Która wiemy tu i mnie niebycie?"... O potem zwróciła mnie Ciocia uwierzenia w swoją przekonanie że „być uleczyć" i Ona i Szczęście uwierzyła do mnie szczególnej uprzejmości zaczęła po temu: Słowa. Ale uleczyłam jej powiedzieć prawie tego: „Moja Ciocia - wszystko zależy Bóg uleczyć jego — to jest we Bóg" — Dalej mój Jezus - stara wiarą myśli i wiarą widzę - a My mieć Bóg ciągle ja Boże myślenie - a wtedy ciągle ja myślenie

2/ przyszłości?... Gdyby nasze „dziś" było bez chmur bo-
gdyby nie Bóg Wam pozwolił być Wam dziś prawie
dziś prawie – czy byś kto uwierzył szczęściu
Twego serca – w sobotę

Spowiedź nie przyniosła przykrości Constantin Wszystko
w mej duszy jest jak u nas mamy kiedy Ona sobie.
Przyszedłem na bardzo krótko – tylko na minutę –
z jej woli trzeba skończyć – i wtenczas czułem
był wdzięczny za dobre ale wierzchowne słowo –
Opatrz Boże Constantin na teraz modlitwą o Panu
Chrystusie – i o dalsze. Tobie przyjdzie Drogi mój –
jakie Bóg Wam pozwoli za Ona. Ona tak sobie –
za Ona pozwoli na wieczność?!... Gdyby nie bo-
leść ciągle naturalna bardzo w mem sercu – ja w mem
stanie ona – i czem ona – za dziś na takim krótkim nie:
wiem – ja – szczęśliwa Bogiem – bo pewność
wszystkiego dziś mieszczę!... Ona ma nie przyjaciół
wszędzie swoich rodzajem! tylko rodzajem bo dalszej czy
od Twojego – co nie dziwnego bo... w której
przeszłości Ona – Ona pozwoli – tamtej czy Kapeluszu
i większe przywiązanie na bale nie sprzyjała ciągłej
czasami zazdrości – a tego dwojga czystych nie:
przyjaciół – i... Ich...

W Radziszowie jak wiesz byłem przez tydzień przed świętami – a teraz znowu przez dni kilka na obchód 1 stycznia. – Chwaliłem ja sobie obchodzić tego bardzo wreszcie mi dzień – dusz jak to zwykłem dzisiaj – w było dalekie wiszę żywe znowu nieprzebieżnie. Ale Mama przyjechawszy w prostek zabrała mnie stamtąd ze sobą – i jest moja wewnętrzna wiadomość na dzisiaj odłożyć. – Przykro mi – że byłem stracone dzwona w Mamy Roku – i wiadom – chwi mi dusz jak w Wigilijo ... bom jiri wiedziała że My nie wiebyprzeżali na zdrowie. Ale w Wigilijo! – Boże mój – ja wyjechałem ze mi serce pękni!!.. Ale tu dzisiaj ku czuli Brzeni mój — boże czyż mnie zatrzymaniem swoim dusz byłe – kiedy i Wam nie wesoło było?.. Przeczytajcie Wasze list ostatni to mnie dobijający – byłem wreszcie dusz mniej smutny zdaje mi się dla Stasi – która znowu przy wesołej – żywej i przedziwnej bywa teraz. – W przeczytaniu tego listu wydrzyczałem wreszcie dosyć wszystkie dyplomatyczne przeciwnej Mamy adatki i przypuszczenia: – „Chcesz mój Wij zapisze swój wiejs: – tak po dziecięcu swój?“ ..... Boże mój! ona dusz przeciwna – wiadomo bo przecie dusz dobra

matko — wiem — jak mogłe wiedzieć ile to kosztuje!.... Daruj mi mój Drogi to wszystko w przeszłości; pamiętaj — wiele to będzie urody mamie... Żyć jeden marzeniem — przed którym w tym wszystkim wszystkie marzenia zniknęły mogą; bo Matka to czyjeś serce pewne jesteśmy — ale czy i dla ciebie pewne? — Mamo Moja Kochana bardzo się cały powód takich pogadanek.... a mamie Kochana dobrze — wiem i pocałowałby teraz — ale dam później ze Mną mogę być zawsze..... Gdyby Bóg dobry pozwolił — aby Mamo dnia uprzyjemnić wiosną w przyszłości — i dam byłaby szczęśliwą — a By mi dał szczęście — i ja — dałbym bardzo dużo... Wszak dzisiaj z Jej uniezamożeniem — ja Mam i dał mi dzień do takiego chwili wspomnienia — a co dam będzie dzisiaj? .. mój Boże drogi — czasem to przewidzieć!... Żyć może — to ciężki „ciężki pokój" i który dzień mi czy zobaczymy razem to Bo?... Mamo mnie niby lubi — czasem popieści — pocałuje — pożartuje — i stoimy jednem dobra dla mamie — mój Jezusy — pamiętaj — niech ona wierzy że My mieli oboje wszystkiem. — I mi mówi do mnie — „że ja przez Was cierpię"... bo to mnie — prawda mój Ty Jeden na świecie — Ja gdy cierpię

cierpię z Woli Bożej przez drugich — a przez Was moi
Boy Uczniowie — wierzcie mi: zapomniam że jest
na świecie cierpienie. — Zdawało by mi się być
widzieli — Wszystko wydało Wam się ostatni!!. O!
niezawodnie kilka dziwactw przyszło — jak to być
może Wszystko to Was Lubi oświecić.. Jakaż
to musi zrobiła metamorfoza — że ani razu dzi-
wić się sobie nie miałam, — niby mi ktoś zdjął
dlaczego zasłonę z przed — którem nie bardzo
pachniał grubowarstwem Chrześcijaństwem .... niby mi
ktoś zdjął ostrą opaskę z oczu — co mi zbyt
żywo cierpieniem drgniła!.... Myślę Wszystko lepiej
niż sami o tem w drugich okazjach mówicie; —
Myślę mi tej mi Braterstwo — bo co' z prawdy:
żeśmy dziecinnie do Oca w Prawdzie się w to kochanie
mego Boga — którego mi zawsze się wydaje mi
mi wtenczas widzieć kiedy się go najwięcej
pragnie.. Boże dobry! a moja cudowna
Boża przez którą teraz jak w Was światło
gorzeje — mnie mnie trochę więcej lubić jako
wszyscy razem ludzie — kiedy mi Was Ojca
za Zbawcę mego życia — kiedy mi pozwolili być
Waszą Dziecią mniej się Opuszczam mój mistrz —

3.) Żem list zdrzę dz wczoraj miał krótki dzisiej – bo jeszcze tyle – jeszcze tyle do powiedzenia! Lecz że mój [illegible] pleciu wiele na listy od Lorenki – która do potrzeby serdeczny i oppatrzony jest radością i pociechą przeto – przy sobie odczytam obrobienie mojego wczoraj[illegible] – a dorzucam ze staranie przyjdzie mi zwykłe moje wolne godziny. – Za to jutro wcześniej rano; wstań – bo przez dzień Chrisi dz a cały dla mnie to skarbie gorszych na ciężkiej pracy. ———

Aczej dalej Pawlinie – darabani Firenn Brandenburgii nadbrzeżami – niby jakimi Swierzen – których może niebrakuje w jego starym dworcu? co – bz? Czyżby też inne piórko – bo to dz już wczoraj i dzisiaj wieczorem myślowemi przeturbowanym Lobaczyny jak z nowem bożkiem? — Aj – aj – ewi brzebardzo szczęśliwe; widzę bowi wszędzy radzimy pióro skrzydlatych – bo to dz skrzydlate zajęcie. — Zabieram zdrowie dz do siebie. A – proszę – do lepiej wychowanie – że to go w ciele pachnącej mojej pachnącej wychowanej damy w widokiem również dobrze wychowanego pewnego cudnego listeczka – Kłonie mojej osobie jestem Wasz na szczęście i wiecznie Kochanie Kochanie Kochanie.

Przez sobie [illegible] że był dyskurs [illegible] rzeczy. Oko-ko - [illegible] na [illegible] Pana Boga gdzie [illegible] o Panu dobrodziejstw. Ukazywało: że się za Niego przeciw z Erkez - że za czułe Chrystusa mówiąc „dziwi dobry" - a trzeba Jego: mówić miedzie - że z wszystkich mowie wielkiego - najwięksi jest: Przed rok!!!!

Ej - mój Sokole - zaczęłem na temat Pana Boga i to trzeba powszechnie czekają. Ukazywało: - mówić źle a przynajmniej nie dobrze zrobiło się jakoś zrobiło - ale dopiero - [illegible] i robić się inaczej. - Przyjechał tutaj jak [illegible] Wielkiego Pana Boga Wigilija Bożego Narodzenia, zostać mnie - [illegible] mówić jakby - a że mnie [illegible] podziwiać o Was - a od Was miedzie że Wam się mnie nie śniło: a to Wam Boże [illegible] spotkał: [illegible] mnie [illegible] djabełek podszepnął - [illegible] mówić: i Pan Chrystus przybrał [illegible] [illegible] [illegible]

mi bardzo – i jemu równie gdzie się obrócił. – Panna Anna Jaroszewska jego przyjaciółka – a siostra ciotka mi – w jego obecności zaraz mi na pokoju powiedziała ... i kto: dwoje się razy. – Ale ranicie, że on mi przynosi wiele szczęścia – bo mi mówi ciągle o swoim w gadaniu towarzystwie mi zarazem i z jednej mi strony – bo go bardzo szanuję – tego człowieka a mam przyjaciół dla mnie od samego dzieciństwa i jego życzliwości. Wiecznie dobrego serca. – Siedzimy na pryczy obiedzie – a rozmowa toczy się o naszych przyszłych mężach – bo ja kiedy powiedziała że p. Bartlin to chrabiątrian bo cały dzień. Ja zarumieniłam się jak mięso – bo wtedy w tej chwili cała cała byłam na czerwono Rusi – a Władysław głośno powiedział: „P. Bartlin tylko potrzeba dnia jej chrabiowiczka – drugie potrzeba – chłopa chłopiego“ ... jakoś to przeszło mi – chyba mi dostaliśmy do wszyscy gadali razem – ale zwłaszcza do powiedzenia – wkrótce mi i dla Was i dla mi ... bo ze świętych razy żartów mi zwoje – a Bóg Bóg da tak będzie – bo ten pewno świętości dobrzenie. – Spojrzałam mi skromnie – i pożegnałam tam pokoje Bunia. – Wieczorem do mi dach –

40 Że zdawał mi się w najmniejszem nie przeobrażeniu
i chciał bydź do mnie zrażony — jam się nie spostrzegła.
Patrzymy w gromnicę chłopcy — pochmurzy się
ten zawsze — i dalej mię się wypytywać. Ale dowiedzieć
się mi — ale do zrobienia że był bardzo ciężko i że mi tym
zmiu nieszczęście przyniósł (przyczynił) — bo ten jego sposób
zdawszy był trudniejszy. — Ale dowiedziawszy się
wtedy przyjaciół pocieszyć — że on by się cieszył mym
szczęściem" — przyczyniałam mu się mu przed
mężczyzną za bo — jestem — a przecie że „bierzcie się cieszyć
bo szczęście twoje przeszło mierzenie twoje" — a jeszcze tam
zmiłuj mnie widzi — bo dlatego że mi ktoś dziwy
drażących słuby obecnie — i że mi mam zadnych po-
wszych wiadomości. — Zamiast się cieszyć tem mo-
jem zaczęciem złe szczęściem — poczęły pocieszać
wodami — i cóż pytał mnie potem mniej gdzieś
zostało bo szczęście? — „A mnie się tam widzi bardzo
widzieć?" zapytałam go znowu? „Mnie się tam-
tem szczęście pani — a tobie na bliskiem." — Wtenczas
powiedziałam mu: „pierwszego dnia bliskiego o
Panienem przed siedzieniem by dowiedz tuty? — Abym
tam dzisiaj szczęście moje — i bądź tu-tam będzie
do mojej dziewicy." — Jeśli dowiedzieć — mnie
się z tem „bądź w domu" — i tem odjechałam do

4.) Bracia moi. Do powołania — z Waszem tłustem — trwałem wiecznej żywie. Ale to zmartwiło — i zamam przybrał trzeźwiejszą zbroję — Abrahamowi nie wszystko. Wczoraj odjechał — żegnając się ze mną przez trzy dni wiły jak na weselisku. Rozstałem się dobrem przyjaźnią — chwilami się wydaje — że on mam jakby żal do mnie. — Ujemniej dzisiejszy rozmowa jeszcze bo ze Niemcami jedzie do Medyki — i czy bo mam Chrystusa? — A Twoi Rodzice Pan Chrystus dopomoże. — Ktoś mam powiedział moi Żydzi Bóg (: czy Bóg po rusku?:) czyem bardzo że zrobił? — A myślenie — a wiara — a brzeg z mieczem na cale — ubierzcie się w zbroję swoją chrześcijańską. — I będzie zdrowie — wszystko dzisiaj — miłowanie Jezusa jak się dorwie całe — umbrazyna Wam cały świat rzeczy — a tymczasem i do prawdy powrotu — radzić swoj Zgromadzenia przyjąć z pokorą mniemam — a zaparcie się — że Wasza Zorencka miernego przed Wami wstydu mam kraść myśli — bo Duch przyprowadzi Was do wszystkiej prawdy ale to mało prawdy Ojcze Zgromadzenia sprawiedliwych?

Wasza Zorencka.

9 stycznia Niedziela

Jestem Kochana papierem – i Kochana czasem – niewiele ich zachowało – więc Wam powiem moje „stary Chowanie" że o tyle to jestem ze mnie – wiecznie żadnej obawy – Przed Panią Rumuńską i Pewnej osoby nie potrzebuję nawet a która nawet trzeźwi jak by się nazywała – i nie ma nic więcej potrzeba stwierdzenia – tylko odemnie – tego nie trzeba. Świat Chrześcijański zna zadzierzgnięcie Chrześcijańskie za Chrystusem – bo go widział z bliska widzi – i widział go w trudnych położeniach! Nawet najbliżsi nasi dziennikarze za czasów na próżno wyrzekli się Was ale mnie – bo Was nie widzą – a ja trzeba być pełny pokory – tylko nie zajechać Chrystusa wstydem i skandalem Jestrzębskiego tego że takie coście w nas byli. Pewni jesteśmy wyższości opatrzności nad nami przed dwoma tygodniami nie objeżdżę o rolnych Bojarzonych się w Galicji wielkich brak; Trzeba słońca by to jeszcze zwyciężyć: Pan Chrystus Dziedziczy Ci z Panną Marią Chrzestną. – O ty przeszczęśliwe!! Jeżeli Bóg co przyszłego o nas – do pewnie od Ciebie

wierzy N.

1.)

14 Stycznia - 1854 roku - Piątek - Kraków.

„A po dwunastu radości – jako dzień po nocy"... a bóle takie roboty!... Ta ten dzisiejszy dzionek w środku raju – jak: trzy we dnie błyskawice i czyste – bo chmur na całem dzisiaj niebie żadnych teraz – bo trwoga rozproszona się rozbiła bezpowrotnie skrzydeł swojego słońca!... Ale My dwoje jacy My stworzenie nikczemny – żeśmy znaleźli czas jeszcze dzisiaj list przyszły przeczytać w całem słowa Boże. Ale dwa pocałunki, jakie dwa dziewczęce usta wybiegły ochotnie z kogo dzisiaj na myśl o Matce Bożej – to tak wiele w całem życiu! – Ukrzepodziewałam się tyle takiej wielkiej pięty dla swojego serca – zgotowanej mi przez Boga w pierwszy dzień roku – to ten – o! mój Ty Jezusy niebyłam w mocy ukryć swojej radości – wszystko było tylko wszystkie i wszystkich w całem otoczeniu lub otoczeniu – ale że na Zawsze mi było nikogo – a najbliżej mam być Wasza tylko trzymany przeze – trzy: to całe wystawienie całej swojej radości – i – wyściskałam go we wszystkie strony.... dopiero potem zmiarkowałam się za to życzeń – bo przecie tylko jeden pierwszy dzień...

406

Czyżby też zwątpili moi Bracia – że ja Wam dotąd nie-
powiedziałem „Boży zapłon" za przyszłemy nie wiedzieli
Matki Najświętszej?! – Chwała Stwórcy Stworzeń
za tamte? – Wspomnienie? – Chwała pomiędzy Wami że za
to tutaj sami w sobie – wodzicie Otrzymacie na Dzień ma-
jący go w tchnienie – myśli przeróżne Rany Oka Wasz i Was
patrzący na Niego – i potem zapłatą jeszcze Świętemu Boże-
mu Imieniu wiernemu Wam Wiktorią . . . , i proszę z góry
rzeczy o których Wam Braciom nie śni . . . . .
o których przyjdą Ciebiemu Stworzeniu wiernemu
bez Ciebie wytchnienia Spokoju . . . .

Z Waszych innych odkryć fotograficznych – a które
nazwaliście: „przysłaniem dobrej tradycji" – serdecznie się
uśmiechnąłem! – I śmiech i uśmiechnienie uprzedzało się tem uś-
mieszenie że „tutaj Kapitan okrętowy" zwykł mawiać
Kolumbowi . . . . i tak gorące skłaniam Boży mnie
dziękczynne za owe „przysłanie" – jak tutaj uśmiech
„chrześcijańskiej duszy". Skłaniam mnie proszę z
uśmiechnienie „okręt od rozbicia się" ! ——————

Skłaniam uśmiechnienie od powrotu mego z Radzieczna
a tak mi piękne podziękuj się z tej mojej skarbonki
Mamie! Czy jakaś inna moja tutaj Wasze ? – Skłaniam
się:

Trzeba Wam mojsiowo wiedzieć że' mojej lat dwanaście
ostatnim silnego zapalenia mózgu - i odtąd z kwiatym
chwilkami przychodzi na mnie mojemu wielkiej
rozmiarów, - a rzucej nie z kwiatym chwilkami - ale
z kwiatem strapieniem i zgryzieniem. - Byłem w mo-
jem życiu - gdzie przez dwa lata z wyjątkiem mnie
dni kilkunastu - cierpiałem jak męczennica. . . . .
Obok w pokoiku gdzie leżę w Radziszowie -
na drugi dzień po mowie tam przyjeździe - zgryzłem
się . . . ostatnim mojemu z wszystkiem o abym mojem:
ale - że powiedziałem dlatego mojemu że to mnie bo-
skości - ono się zestraszyło i widziało mnie cier-
piącym ze spokojem. - Zerwało to od razu do mnie ja-
kuleczkę - i wcale nie zmieniło się na kwiecie kół-
wiej robię? - Oko proszę jej aby mi głosno czytała
Waszelity - powiedziałem od drugiego przedwczoraj ze Dworu.
e Mój Panie - mój Sokole! mnie mojemu jeszcze gdy Wam powiem
że kwiecie drugiego jest było kiej zupełnie - a przy
ostatnim mojkompletnie zdrowa byłem! - W pół-
godziny zachciało mnie się jeść - i rozmoczyłem
cztery serca serbskiego jakiego kwiatku chleba. -
Zostawiłem tylko serbety - i zemściłem się na nich.

Ach! bajan'- bajan'... jak to lubo dusze bajan' zmo-
rnie Ukochanym! ale ciebie bije - słyszę gości w
salonie i trzeba iść tam do nich. Ach! Boże!
jeżeli jest zastrzyg, bój ~~[illegible]~~ zawrze zbudzenie - i zmo-
rzi ich upojenie - każdy całowiek tak lubi być oszu-
kany i rad by całe życie spędzić w cichym zakątku uwierzy
zwrotu ... o! mój Jezyny - to Wasza Lorenka
serce sobie mimo woli drogę wierzy, na tamtem świat.
A teraz - do widzenia! do widzenia - tylko - na pray-
zaten pisanie ..... bo wierzcie mi ~~[illegible]~~ inaczej -
gdyby Wasz wyjechał i pożegnał - Wam nie należy tylko
przyjaciół dla wesołych przygód - ale umieć cenić
szczerą przyjaźń ..... i takie pewno nie bez żartu...

16 Stycznia - Wtorek

Skupałam chwilkę czasu! - Wprawdzie nikt mi nie
pilno było Pamiętnik do odpisania - ale dzisiaj
święto - więc należy się radować i nie odmawiać się
pracy - a tylko modlitwie i poważnej rozmyślaniu ...
Bardzo więc naturalnie z mej strony że chcę wypełnić
dzisiejszy jak należy - dlatego biorę [illegible] na kolana
i modlę. — Jak się tam dzisiaj Wasz „przyjaciel"

2.) Które do wyrażenia wracam jeszcze raz moje zdanie: bardzo przeszorstkie - wyraziłem go wbrew do Waszych „pojęć" - A więc czy Drzymały Wasz pojęć już całkiem się sprostował mój biedny Braciszku? - Widzisz mój miły - że ja Was mam zawsze przed oczami; wszędzie i zawsze i wszelkie Was trudzenie z tej spuścizny bardzo - bo moja też spuściznę wiecznie .... ale mówiąc wyraziłem bardzo dużo sympatycznie ze jej strony .... i gwarantuję się na wiele-tam bardziej że wyrażniłaby mnie od pewnej rzeczy - od której wymówki się a raczej wykręcił wielkim sposobem; to jest od trzeźwości tamtejszego. Ale pokłon o tem. - A teraz odpowiedź na Wasze pytanie co do Wystawy stanowczości: - obiś mój Braciszku powiem Wam że wchodziłem do niej - jakby do świątyni prawie! Dano mi wszystkim pierwej o przedmiotach tam zamykających wiadomości wyżej wyżej co zobaczę - i zerdzenie było mi serce - im bliżej się zobaczę - ze dobrzejej rzeczy - które tyle bez wątpienia wspomnienia pobudzą. Ktorych się dotykało tyle rąk stanowych bliskich - przy-mych pobudzeń!... Dobrze mi tam było - i wróciłem stamtąd prawie.... Nie wszystkim podobnie za pier-wszym razem do wszystkiego drugiego... i chciałem

Zawsze od Was zabawę wszystkiego. Jest to jakaś wytworność - że w tym domu było mnóstwo osób - a ci pierwsze wystawienie byli Panny dobrzy że chociaż Panowie już drugie a nie pierwsze spotkanie gdzie Pana wybito - wiemy pozdrowili mnie - ale oprócz słyszeć wszystko pokazywali - dawali do ręki - obcowali z wszystkim - Po tym pierwszym byłem niemu razy szczęśliwiej, wystawiłem mnie że Panny to jest to co myślę z Nami - to jest z Panem się widzieli - a może się mój Bohdziuch zgodzą gdyż Panem - że mnie może myślę zajmować Panowie wszelka .... Niemal Panie z nich byłem wrócił ... a szczęśliwie zatrzymywały się z nich one Panie sublimat z wszystkimi się mnóstwem - nad którym ewentu Matko Boska wyżej.- Gdybym Wam chciał opowiedzieć co mi się wtedy Panie z dawnych brami - Panie rządzą Panie - Panie pożenić - Panie jest wiecznie - Panie sztych - obraz Chrystusa czyste pokłon wszystko - wszystko od stopy aż do Korabiowego przeciwnika chłop -

dłuższe wykładanie na polach Bartoszewickich
to było Wam moi mili wiadomo zpewne całe
pasmo ciężkich myśli moich sprawdzanych My-
ślami — a co złożyć by mogło domiar niepoczciwo-
ści we mnie Jakimi — czy chociaż jak mnie
dokładnie potrafiło — wiecie dobrze gruba edycja
a krótki życiorys — widzę ja bardzo chciał
przedtem pomieścić się alexandryjczykiem i przyja-
ciół mojej biednej tępicie — i jak bardzo do dzis
dnia tych wspólnych wspomnień i pamiątek — wy-
czepiła się obcości bitwy — jak razem bito czoło
nad potrzebami pod Bartoszycami — i nad wspomnie-
niem o nich w pamiątce „Ulicy pełnej zimnych
dreszczów" — Jak razem studyum z wyrzeczenia za
Bardzym byłem w tych latach — z poświęcenia
umarłych relikwii — i z poświęcenia
wyrazu bólu mego Sokoła dumy dziecięcego..
Jak razem cierpiałem z Wami całą duszą wszy-
stko cokolwiek przeszłość mi dobrego przeszłość —
i mnie Wasze serca biedny mój Bracie!..
I potem mogliby się te obrazy wtłoczyć moich
ust winne — wiedzcie... przerabiałem sobie cały

żyłem całkiem i żyjąc — osoby tylko już żyły wspomnień i cieniów innych bytów — otoczyłem się w stworzenia i obrzędowości sprzymierzeńców — i modliłem się z nimi zawsze wszystkie wieczory Bracia — i przypinałem inne co dzień to nowe szable — a wybierałem co raz to lepsze... Ży-chwi mnie — co dzień mieszkanie — przez te zwroce pare godzin spędzanych.... Ale przyznam się wszakże żeby te przedsienie prędzej przemijały... gdzie Tam! Ciężko się jakoś przez dzień jak zwyczajnie w Kalejdoskopie jakiejś innej trzeci zwrotce jest mego głowienia... Ale to dlatego że zwłoki mnie sprzemieszczenie — a tylko wychodzi z pomiędzy czarnych Kurzych — i zwraca wypchnięte z wierzchu przez inne wydobywszy się na wierzch zostawiają... Boże ja Panie Sama?! — ale przecież tak jest — wszystkie żyjątka na zwrocie już we mnie.... tylko się z nich zrobiło ogromne Cmentarzysko... Adieu — Bracisze — Żyj a Pamiętaj — Trzeba wiedzieć! przeminąć

przeminąć...

3.)

18 Stycznia — Wtorek — S'mienó

...

Co te tam w tej chwili porabiają w pewnym Domu Drogim?... Ach, może ze przyjaciół z Towarzystwa ze Towarzyskich Uroczystości... a może Bawią czy gdzieś gorszą w różnych rzeczach?... Ale co mi?— To pewno że wiernie o Dobrym co mi gości się wracają wujostwo i biedny wrócił gospodarz wujo Wacław Wiesiołko — jak to zwykle bywa we Środę?— Dobrym to po prawdzie się z rodzinnego zwyczaju we Środę Ludzie do zgadzienia — myśli sobie o Swym Dyrmie co to w Wojsku przewoził tak szybko estafetki z miejsca na miejsce — i obiecuje sobie, że to tak zwanie bajeczne jeszcze.... Brzmi to Dziwnie wrażliwi Wojsko Polskie — bo Drabo Wam mieścić żeni się ze Środę rodzić w Styczniu! — tylko dni jej tak Korotko po ziemi Biedy Swój Brandzelek na pierwszy Wiejski Zabrzydnąć — bom się urodził 3 Stycznia 1883 r. o Nim mi jeszcze jedyny wydarzeń nad Wami — — rola i dni przeminęły Wiejskiego Starszeństwa... to wiemo — by Wrodzeni Wdzięczności w młodych Brandzelkach — Ktorym za Widzeniem przeszłości

Imię chrześcijanie w Chrystu powtarzali – i był im hasłem
do prawdy postępowym ... Tak – tak – proces Bożo-
dzieja. — Oj! tes dobry Boziu co Ty z ludźmi
nie wyrabiasz! a ludziom wszakże zawsze nie
dosyć Jego Wszechmocy – Jego Cudowności – i – roku
za dziurki przypowiadam – jak Jego słowi; jakby
przypowieści mściwi nie Ewangelie pochodziły. —
Wydzie się rodzili w stajnym dworu, dziedzicznym
gdzieś tam und dwieście pod chłopnyja; — ja
prawdy żydowskiej wiedzieli – w ubogim hajstym
domku w Betlejemskim. — Wos do chrztu Chrystego
w polskim stroju ten pasterski Jandolik Wyleziono –
imię w pono Dziedzic po urodzeniu budzi matka
umarłe porzuci – i wychowali imię — żydowskie
Jako? — Uroczniczy officiarze!! .....
I trzeba było umierać mnie Rodzinie – i umierać
Wodzej Matki – by imię zejmi zdrowie przeciwnych
stron Ale Stwórcy Chrystusa – i Ci się pozna –
i stuli się wielkiego chrześcijańskiego rodzaju ...
I trzeba było wyleziści byle – by ktoś obliczenie
się wiedzę; – wyleziści Wam Ewangelię byle imię
Sobota — byli ja zostało Szczęśliwy !! ....

19 Styczeń – Środa

Napomknąłem o uroczystych obrzędach – a co pewnie dla Was jest trzeźniejszego jak grecki język – bo trzeba abyście mogli w Libicie dalej szczęśliwie. – Jeżeli to pewnie przez Ludwa zwraca Wam przecie tylko o siebie – jak to Wam już raz powiedziałem – nie trzeba się oprzeć pokornie spotkaniu się naszego Zbawiciela zwłaszcza – i zatem trzeba do uroczystości przystąpić – trzeba go obchodzić Wszyscy z całej naszej życia stanowisk – by nasze Ludwa nie wstrzymał – jak nam mnie – i mogli tam Latrzy z orkiestrą Wszystkim Wesołych Świąt – i przepędzili przez dalsze życie. – Widzieli też – nie mogli wrócić do Wschodu ani pomówić w Wiedniu widzianej zorzy północnej 3 Styczeń – a wróciliśmy się nie żyła. – Wszystkim dnia wieczór mnie Bożenka myśle gdy Pomnożyły wiele wkrótce – którzy dzieci przyjmowali trzeba było o czasu wstawienia wtedy Pomiarami chwil Sobie życie dobrze. – Obiad Wiedeński moja Matka ciągle wieczorami chodzą Chorami – Ludwa się pomyślała zdrowotny – mnie ale widzi się z wielkiego długim Wszystkim wpadnie za Wiedeńskiego mnie zupełnie na dnie Bożej

z Sarny tylko jeden wagon z amunicją zjechał
ostrożnie przybyłe. — Zwrócono go na odwrotnej drodze
gnały stąd okropne wrzaski i salwy ciężkiej
bitwy miasteczko. Do jednego domku wniosło się
pięciu rannych oficerów — i obóz zamknęło się
bobo znów ciężkiej ciszy. — Stało się tego rana
zdarzenie opowiedziane mnie Matkę Teo epizod
z jej życia — Dzieły ona po kilku miesiącach mro-
czne wspomnienie odtąd się od Niego i przedtem się przez
wiosnę rozlanych po drogach żołnierzy — pospolitych
odsunęło wspomnienie prawie dziecinne. — Pamiętam że
obie płakałyśmy zresztą ilekroć przyszło do tego
miejsca w opowiadaniu — jako ona po dowiedzeniu
się co się dzieje w przyszłość — odbiegła
odpowiedź — że wiedzą Rosyjscy wyjechali a wojsko
od kilku miesięcy zniknęło wszystkie domy; jako
przejechawszy kawałek już na wiejskim powozie
zatrzymała się pod oknem znanego domku —
i z bijącym sercem zajrzała jako szpiegi przez
okienko do ciemnego wnętrza — i jako
zobaczyła moją Matkę, siedzącą na kanapie
a obok niej siwowłosą i chudą panią przez kilka chwil

wróc. – Powiadała zawsze że Panna nie może jako Dziecię skarb pod obronę jakby przyszłość do niej należący – aż wreszcie wreszcie i zawsze nie trzeba ozna-
czyć że jest matką Boską Dziewczynki. – Mówiła że zapomniała by niewygodę z jakiem uczuciem byłe Dziecię ze mnością – jak zawsze przeniósł się
na drugą stronę łóżka – jak jej wszyscy gratulowali. Ale na drugi dzień skoro mnie chciała zabrać – powróciło wyżłe niepokojące – zaczęła się mo-
dlić i żadnych sposobów przeciw wszelkiemu przebaczeniu Dziecinki – aż nie obiecał mnie że zawsze powróci
co po wszystkie mnie skarb. – Mój Ojciec później gdy był zdrowszy rozmawiał z wielkiem uspokojeniem –
uważał mnie zawsze: „przebaczającą Pawlinkę"
i mówił że gdy wyrosnę wyda mnie za mąż a
o co mogła mnie przecie się obrażała. –

26 Styczeń – Czwartek – Byliśmy wieczorem u Pani
Stępowej zaproszeni: „Ojciec był spokojny – i myślała
że jest jedno na świecie które mnie zawsze jedno zawsze
zrozumie". – Pokój wczoraj Dzień był bardzo ciemny.
W nocy jest bo Pan Bóg – i Pan Bóg – i byliśmy
razem wieczorem – a rano razem na Komunii Świętej

Na Wozyck przez Cyzeri Czartoryskich i Panna Brzezinska
Wereina Pas grał przedtem Indowe – i wieczór wieni grał
Chopinowskie Etudy wyrownie ładnie – że nawet mniej byłem
z Nami wyszła mój drugi Brat – który teraz wieczorkuje:
czyto! – Poczęto dlatego wieczorem kazać mnie zawiązać oczy:
Zygmunt wiązał mi dłonie jej rękami.... wszedłem Schreyfelt
gdzie przestał – wszedłem wiązać – by jeszcze chwilkę
a tak jak grach byłyby się potoczyły po mojej twarzy –
ale tak nie ostrzeżono..... Po Wieczerzy przyjechałem
do nas na herbatę; i do olejku jednostkę wieczorkiem razem
Stanisław-Chałkin-Elżbieta-mnie Nyse i jej. – Bylem dziwnie
radosny w domu – a do czego mi dopomogła przedobra
tym razem Stanisława dla mnie dobroć! Jakby jest czuły:
Kochana że znam wstręt w twój jej serce, i kaleczę za:
bardzo rzeczy uroniła zaś jej do rzeczy rozsiębrałem – chwi
lami trudne – wieczorne. Ale Wczorajszy dzień w Nocy i jeszcze
raz Zapewniwszy jeden dyskretnie mi zgody dwoma – wkleśtem
sobie przy Stanisie i dziękuję ją prawdziwym wesołe rzeczy. –
Zgromadzeniem – Wiecej tu było tak bardzo dobrze – przer=
wano mi tę Wczoraj – i Kto? – moja Siostra – która
jak wiecie już – mi a mi nie wstrzega Wo – wszystko=
gdzie na tę tu mnie ze skazuje moje Nazwisko która
jest świadomy nie: papierów ilustrujące – a ci przeczuj Z
Stanisław którym nie mnie tyle Kobiety' przeciwna ich

Ciebie ani wspomnienia myśli zmarłej ojcem wiecznie — z tylko zdaleka za nimi dawny z Wasyaem Damem cały wasz stosunek — jest na drodze jako zwierzę do zepsucia się.... Odkąd tam by przykrości twoje na stronie Matki Bożej — i z Waszemi drogimi ofiarowanie Bóstwu — potrafiłem wierzyć. — I dlatego zwierzałem, jeżeli zgorszę Cię dopiero przyjaciół wszystko twoje do mnie na odjazdzie się mnie zmieni chwilka na odrzucenie Bóstwu Skarbów ofiarnych. Będzie to zawsze skarga — bo że mnie Bóstwo pleszczy ofiarę nie stworzy... przeto w tajemnicy Cię dla Twoich.... Pojedziemy potem razem do Cebulowa; Wujaszek „Chłopi Wyzwoliciele"

Tego samego dnia wieczór. —

Mój Drogi — wczorajszemu postanowieniu pisanie tego listu dziś — ale pamiętaj na wszystko bardzo — napisz do Nas zawsze w pracy bardzo ważnej — przeto wyjeżdżam go zwrócę by Twoje opuszczenie dorzeczy i przygotować do wszystkiego Cię Twoje jakby Wam zadanie. —

Mi dowiedzieć się tak wiele — bo

Jéj nie odpowiedziała ..... Zresztą byłbym
sądzić nie że nie dostrzegłem
nic niespostrzeżonego – a nawet nie-
spostrzeżonego bez Waszego zezwolenia.
Tymczasem będzie że powiem ——
Pragnę Waszej miłości dobrze
jeżeli można — ja Waszego Pragnę
Towarzystwa przeszłe cały dzień.
do widzenia — do widzenia — wszystkich
bliźnich .... dobranoc Mamie moją
dobrze — dobranoc ——
Ojciec pozdrawia Cię mój jedyny
Ulu Matkę Mężowstwa
Całuje mocno Twoje oczy i
Twoje usteczki
Pierre Fiodorowicz

1.) Kraków – 7 lutego – 1859 roku

Najmilszemu Bogusławowi!

89

Po raz drugi Brania mnie wróciłeś mi życie...
Bóg z Wami Jedyny mój – i niech będzie ze Mną
tak że na zawsze – i nie rozpuści łzy nas jeszcze
w życiu tylko cichego zawiścia – jak zawiści tam
teraz wszystkim Was przez ten ostatni mój list.
O! wielki – przewielki jest miłosierdzie Boskie!
Żmi i ja temu miłosierdziu zawdzięczam Kraków
Kraków mogłem wrócić ze Lwowa tak wszystko i Wszy
dnia dzisiejszego – Brania mój – Wy chcecie Wam
Wam wszystkim ostatnie odpowiedzieć to za skato?
jak się skato? co usprawiedliwia mój ten list
jeden kleniotnik i wybiegnie – ten list który
mnie tyle też – tyle zdrowia kosztował! – Bóg to
przeważy szalę Boży na szale ostatnie – który pisałem
do Was z rozmysłem – z namysłem – wiedz wszystko
mnie się tylko Sumieniem do bicia – myśli mnie
bezmiernych ukazywały Brania Wam – co też
byłem klenotnikiem – to też był grzesznym – że

Chciałbym ci pomódz! o ileż wolniej by pamiętnik mi pisał — ze wspaniałą na mnie tchnął Bracia mała Dziecko — ale mnie wtedy nie było ze Mną: Nieznanym spotkałbym przed Nami — i nie z mroku chaosu na mnie Oko — Ojcowem boleścią spojrzałem!... Bóg mnie Ciemny jak Sam Nazywał. Ty przebaczył mi Bracia drugi — przebaczył całkowicie tak bliskiej — bo mnie wtedy nie było grzechu... i Sam Bóg mi ją przebaczył ją — choć niepraebaczył jeszcze mnie... Tyle z mnie Sam napisanego — Nieznanym... Pytasz się co ja stało? O. mój Drogi — ja Sam nie wiem jak się stało — co się stało; spadł gram ze Chmury między niespodziewanie nieznanym tej opamiętał sen to czy jawa?! A jaki?! — nie pytaj się — Bóg jeden skłamał tam przed Nami — nie skłamię ja Brat — a prawdy powiedzieć nie powinnam mam przed Nami — przed Bratem... Zrozumiejesz Ty mnie Drogi mój — zrozumiejesz! Czytamy Ciebie wszelkich wyjdzie od Cię wyjmuję...

do tego grona. Odtąd się gromili ci, którzy się Mnie, Chrystusie, odbierali za uczniów i jednej obietnicy, bo nie mam oboje ..... Bracie! to tylko do Was – nie zdradzie mnie nigdy... do chwili przeczytania Waszego drugiego listu – jam już wszystko przebaczył – a upominam Boga za to, żeby do serca i pamięci Jego mieli – że Chrystusem grzech nieczystości – którego nadzieją w tej chwili jestem – się nie głoszą pustki bolesnym uczuciem – bierze przede ten obrzydki list – Jak Bóg dopuścił coś w tych katastrofach Kościoła Jego nie rozumiem; ... chrześcijaństwo nasze, jak było Wam obrzydło ... (: to okropne! potrzeba było jedno powiedzieć że w Was nie wierzę – nie wierzę – że do Was mówię .... Ubiegłem ... do tego stopnia z nienawiścią mogą się nie pogodzić; w chwili ich zupełnie pogardziłem. – pogrzebałem na dno swoich czytadeł. — „Kto raz skłamie temu drugi raz nie wierzę" – Bracie – czy nie będziesz to mnie stosował tego powiedzenia?

czy ktoś zmierzyć teraz gdy Wam przyjaciel zostały dalsze obowiązki wiem wiem to tam Wasz Brunio mój- dokoła twój- myślami na tamtej próbę? Ale dla ciebie - dla tamci jedno Wasze słowo było i jest dostatecznem i nie dla świata którem nie dbał tego — ale dla was obojga przed bożem — dla obcych nam... dla czy serca przed tymi obrzędu wypełnienia związku musiało dziejszego wiatr.... dla myśli przy mnie ewigności tego związku którem dnia kończenie darowano potrzebnej brudny a bankructwo.... dlatku! ten Anioł mówi: Jony dlatku! to moja Gracjanka w mi między wiatr chmurki nie budzi się.— do dziecka mego ręce — o której ja dziś co raz śpiewam — czy wam ją Bóg nie zabierze by ją wpleść Pięknie wieniec Aniołów — do tańca dzieci anielskie niebiosy popuszczą na tym dziecie.— do dlatku mojej i wasze — czy boicie się teraz patrzeć niemowlę na przyszłość — a jak ślepiec o nich — to zmaż jej cierpienie na twarzy.— Ona — miedzieńka a mamy cała

2/ 21 1932

Nie umarłam z roku jak zrobiłam – chociaż czwartej części nie mię to zrobiło. ———

Wierzę mimo tego – i przebaczę wszystko.. Jam ~~[illegible]~~ Krainie twoj – ja wydyrektuję z domu i wytrzymam wszystkie – ale tylko gdy i Sam Ojciec nie tylko kiedyś umrzesz by pobawiwszy Stwa Dziecięcego Matce. 6/ niedaremno czytałem w Mszy S. i po tej przeklętej drugiej Mszy tych. Dobrodziej czuli gdy tam mówię: „w Waszym ręku złożyłem wtej chwili wszystko i wszystkich zbawienie twojego" ... a mogę: Krainie Twoim Chrystusem dusz twoja gdy mówię „życie – szczęście i wszystkich zbawienia drugiej kiedy".. Bóg dam jeden mnie Wam te Stwa odpłacić – ja – niemam nic to wytrzymać!!! Ja Wam wszystkim „byś Wasza Szczęście" Mój Panie – i to pokutuję. Gdyż tam ci t. w Krainie Wielkiej ręka – wszystko do pochwały mi ja dali ciemno w oczach zrobiło – a tak wszystko wszystkich że ja nie mogę jak wróciłam do domu – a wróciwszy – czemu jej jest przeszło dwa tygodnie – przeszłam całkiem bez czucia.

Owładnęło mnie wysokie stopnie apostolstwa, które przerzucają [illegible] na [illegible] Tokiń i wiry postanowiwszy jakby w stopniach [illegible] [illegible] [illegible]

się Chrystusowi Panu — by mnie pamięci tej
boleści nie odpuścił Wam wyrzec i za mnie się
modlić — że Chrystus mi jakby promieniem miłości
w duszy rozpłakaniem się objawił — i mimo
czysty strzępiejszej apatyi wiszenia klęczałbym mi=
mowolny do łzki. Boże promyczek miłości
dał uleczenie — po dniach łzki czytania —
przeczytam miejsce pół tomu Chorobiskiego
Anatomii ... że to spotkam wiem. Dziwna rzecz
spotkam gdzie czytam — i czytam wiem wiele razy
i zawsze Wycie Pana byli w tych stronach — a tak
wyraźnie — że mi że Pan stanął za oknem —
i przeczytam łzkę spać — żeby słuch. — Jest ten
Pana dzień dzisiejszy myślić mi się zupełnie i nakłonił
do słuchu tych przyjaciół ten: „jeżeli by Pan — jego Pan
przyszedł jak by w nie dnie — nie by tylko nadzwyczaj
dalszy." — Jest czytany we dnie jest —
i moje słowo zmienia się w rzeczywistość!
Ale ciężko jedzie na dzień — bo by tam cierpienie
Mi przekleństwo dobre że My Pan to bardzo
uczynienie Brzemię moje — czytam wszakże Pan mnie
Was oczu umiem że Wam boleści spowiadam —
i to w mi Wielkie miejsce na pierwszy czytanie,

w mimi zabijało... Ale przez dni dwie – bo bym
chciała kilka jeszcze przejść Wam te słowa
wyjść – i odetchnąć pełnemi piersiami – i spojrzeć
jeszcze chwilę po Kamieniu. – A tych
mnóstwo kilka stronnic będzie mieć ode mnie:
– Wiele mi jeszcze z Waszych zapytań
i przyjechać się na pokoiku andronów
po Kamieniu da chcę. – Mój list ten otrzymany
spalić mój życzę – mieć dla życia mej
matki; wiadomości dla (lub przyjaciół) – Wiele kilka stron
których wiecie życia krzywdzicie się zdradzenie –
i mieć dla życia za mnie dla Was zadumie i zgryzie – ja Was wybrałam
Siostro – której serce chciało by Wam i przez
życia kwiatami usłać – a z Waszego nóg
spadli wszelkie chmurki. – Życzę Wam mój
Ty drogi Sokole – drogi Dziś = przeszłość!
Jam bardzo szczęśliwa! – a by drugi Brata
przyszłość mi niebarwna. – Niedługo
na tamten list – Boże Was broń! – ja jej nie
ale przebaczenie mi winne – i zgodzi mi
mnie – z pamięci Boże – ja Was już nigdy nie
zapomnę – bo byłam za mało przez Was kochana:

Przede mną wiele miesięcy – a tam wiosna – a tam Rzym – przede mną.

1.) (40) 93 ~~434~~

Kraków – 12 Lutego – 1854 roku –

Sobota

Żyłem bez gazety z Wami – bardzo tęskno!
a gazetki wiedziałem.. bo mi godzi jestem
tego bez zawodu – pisarzy – umi otrzymam od Was
przebaczenie mojej brzydoty... tej skłonności dali
wszakże bardzo kwiecisty przypadłej.... Czekałem
dnia Madzi dwojej Opiekunki by zaraz mój list
pod Jej Opieki zaczynam dawne gadulstwo
z tamtych pisywam.. Mam Ona sprawie że mój list
entuzjastyczne zapomnienie w Was mój trzy wszystkem
Was?. Czy czytałem?... O! mi My Drodzy – jakże
by mogło być inaczej! czyż mi wiedzieć lepiej
Twój jo dzwon Sama Siebie? – Wyprawiłem do Was
list w którym Sam wspaniały go tatuchowi st
wspomniałem wczoraj po wczytaniu Waszego. Sąd
bardzo czułem mój trzy żem wiedziałem tak tej –
a tamtej wiedziałem tej – i wiedziałem tej spodziewać
takiego od Was. – to też leżał on przedemną z dzi-
dzi mimo na stoliku wievtwarty – a ja miałem
oczy wlepione po nad stołem gdzie obraz jest
twojej Cudownej Boży... „Od Twojej Obrona" szeptały

usta i trwożliwe serce... i uwierzyć drżącą jakąś ufnością otworzyłem go... Czy uwierzę dobry Braciu jakimś było po odczytaniu... niespodziewanie?! - I czytam go i odczytuję - a które jego słowa „otworzcie ciężką ich powieść"... to takie wzięło - a ja czuję - niespodziewanie?!... Boży duchu dobry - to do ze jest Wam ciężki uniżenia cierpienia! Boli mię ono brata... a współczuję cała uwagą i pobożnością twoją: „i ucieszył nas on pocieszenie". ——

Ja niedawno byłem czytał - a Boży duch ku mi powiedział, bo przyjechał Pan Stein - jadł z nami obiad - a po obiedzie sami we dwoje przegadaliśmy parę godzin. Opowiadał się o czem był uwięziony; ja byłem czytał pewnego i Bożego - bo ofiarował Ukochany dobrze zniósł to do dnia a mnie Braciszka uwięziono - a jeszcze w jakim sposób! - Ale - wtedy że ja Boży byłem pewnego z pociechy; [illegible] sobie błogosławione dzień dzisiejszy! — Opowiadałem ci tedy z Panem Steinem - dochodziliśmy trochę przeróżne za różne różności - jak naprzykład: że prawie w: uwierzeniu w siebie przywiązaniu do Was braterskie... kiedy to gorąco mocno że jest miłością...

że bardzo niespokojnie wyglądam wszystkim — Brat mi:
rzuca „Brata" — co powinno być zastąpione słowem
stanem zazdrości od Ks — i dowiaduje się
Ks... co może wypaść na „Chrzest"... itd. —
Bardzo martwi Sekretarstwo za długim się zdaje terminie
ślubu na Chrzest Kwietnia. Żal mi ich dosprawdy-
ale zdrugiej strony wszystkim się dogodzić. Ajuż
Stanie którejś jasne niemoże się wyobrazić że Klotka
zabiorą; potem Wandzi — która musiała mi że nie-
będzie chciała żadnemu furą przyjechać; i mnie
bo Klotka mnie będzie — a potem... a potem...
wszakż mój Chrzest musiał przyjechać i Ks w maju;
jakby Klotki w Radziszowie niebyło — niemogła
bym wyjechać Waszego widoku wakacyje... a Ks
przyjechawszy wkrótce na ślub — zostawienie z
swoją chorobą —; bodźcem zatrzymać będzie zgubić
bo mój pobyt w Radziszowie — będzie Klotki ślubem
usprawiedliwiony. — A propos Chrzcin — powiem Wam
wż jutro jak Bożą prawdę — teraz zaś dobranoc
Wam mój Drogi Pokój — mój Król — mój Oj
„Strzelcy Chrzestni" — Całuję sobie Wasze przyjaciel-
skie usta — a które ja pocałuję i bez Was tak
zresztą wż mi — bo za Wasze strzelcowe —

Dwa razy umrzeć do życia wróciło – Kto się urodził
tylko drugiem – odkąd je z Wami przeżyłem!!

14 Lutego – Poniedziałek. –

Całe wczoraj usiłowałem być chłodnym w moim wyrażeniu
się na temat wyjazdu – ale tego mimowiem zebrało
się bardzo gęstsze wyjaśnienie – bo Pan Włodzimierz
kilkakroć objęcie mnie spierał.. Pierwszy raz
go słyszałem – i doprawdy niemogę nie pochwalić. –
„Żal-żal – za jednym, za dziewczą Ukrainą" śpiewał
on tak mimowolnie – że cały ten Ukraiński
ogień bardzo mi się podobał – a jej drapieżny
zabór na pokusie nie opartym się aż w duszy
Romantyczej mojego Dobrodzieja – bo nie się tutaj
odrzucenie łatwiej zrobić – ani Ukrainę niemi-
łem po to gonić.. Mimo mój Anioł Stróż
podrzucał spojrzeniami do mnie – bo nagle
jestem zamknięty w „Izbie Obrazów" co to Ktoś
śpiewał a co ja tak lubię – i wjazd mnie nie
zastanowił się ani mnie lepiej przypatrzyłem.
Po kwadransie dopiero rozeszli się wszyscy –
a Pan Dorzecki pozwolił w Buzdęgi chwilę
nie dzwonić jeszcze – Kiedy się wszyscy śpieś

2.) pokuty – uklęknę – i zaczęło [illegible] się [illegible] to dziś S. Walentego [illegible] przyjęcie – trzeba [illegible] się [illegible] spowiedź i Mszę S. za spokój jej duszy. Boże [illegible] Rodzicom [illegible] – przeto obie te [illegible] razem – od pewnego czasu [illegible] a jeśli tylko – przeciwnym wszystkim [illegible] Boże [illegible] – oboje umarli bez Sakramentów Świętych! Niełatwo [illegible] Bracie [illegible] – i zawsze pytanie czy jam [illegible] ? ... [illegible] Sąmowi – wszystkich [illegible] [illegible] [illegible]

tej mojej uroczystości staranne oprawienie Wa-
szych uczuć Wuja. – Pokazało tu że ja bardzo mało
interesuję – w zimny tak samo jak w ciepły. – Zarzucam
od grubych przyczyn – ale za wiele szczerości
mój Profesor że zimne nie dobre rozumowanie
się z Szyllerem – którego dotąd zimne przyjęte przez
dziecięce i do zaprzeczenia. – Uczuciowym zabiera
mi wiele czasu którego mam-mało – i dlatego
wieczorem sobie wiele rzeczy myśli przechodzących nie przez głowę i trzymających z przyjemnością na papierze – bo by mi to wiecie oderwać
od nauki – która i tak bardzo późno przychodzi
mi w odwiedziny. – Słyszeliście bo teraz rzeczy dziwy
stwo panna Lubicz sobie przez myśl przychodzi!
A do tego zwierzenia się z mną stanowi takie
charakterowi! – Przewróciwszy świat istnie do
góry nogami – (do wiadomości czytelników) . . . .
A propos czego: Pan Albin donosi że wiosna
nie obyczajna wiatrem – lecz kłótnie mówi – i
rzeczywiście że w moich uszach mam bystrze słuchu
wiście . . . Mowę mu skończyć – a ja bym chciał

wych mam i przemówienie wiecznie że ten mi świecie a dopiero za tak się odmienię! Wiesz wiadomo kochane — a czyż cantam trzeci?... Jam kocham Cię — i mnie też bardzo podobamo

do mnie dwa a razej dwa mnie z przekonania — to tu dziś gdy bym dobry powrót mi kochani — to mnie wtedy też całe oliwowania — wrażeń - przywiązania - zbieram i staraniem skłaniam przez życie całe! — Wszystko wam odszedłem przez tak tyle zwydatkuje od wielkiego Kapitału wraz z Kapitałem — myśli zabrali przyjaciela mój.... i [redacted] wierzenie mi — tak bardzo i zupełnie Wam wszystko oddam — ze wierzeniem — wierzę jesienią — jak ja wogóle dawniej żyć bez Was? Że chyba życiem nie było....

Środa 14 Lutego

Spałem mi wczoraj dlatego jak zabłotnio — i skończyłem wtedy z chłopem w Andrzejowie i dziś pojechałem wszystko trzej do Rejonu do Przyborowic — dlatego zabrałem zwierzę na kat do jest byłem wczoraj wieczór wlosi i Sama Waleczkiego i Litwinka, Bardzo ludzie Zawsze

Letnie z francuskiego: „Pianina" wzięty obrazek z rzeczywistego życia znanych osób przez Panią Walewską wtórzyła — i które mi opowiadała ten cały historyę. — Słuchałem ze wzruszeniem: Ona we łzach. — Mam w kręgu rodziny zdanie jest przed wyjazdem był mój odebrał. Żegnaj — mój Boże! jakże smutno jeśli jesteś myślisz Ten za Was tryumfuje chwilę!!... Prawdziwie Bracie — prawdziwie mi prawdę się Wy wielkim wiekiem wiekuistem bytowi? — A czy jest sprawiedliwość! sprawiedliwość to moi Dzieci — ja wierzę, aby dowód mego Królestwa widział na świecie ale tego w Wodzach rzekł... ze mnie wzruszeniem i Bary dla mnie będzie wiarą mojem — które winny wiekiem do Was zmartwychwstanie....

Ale chwilę przerwałem mi pisanie, by o mnie chwilę Pan Bóg ciągu do której ze mną za to ziemi do mich mimo zaprzestania Dzieci wspomnieli.. do mich chłopcy ten Pan lubią go dla wielkiej przyjaźni — a wspomnienia tak dla tego ze mną na imię Alfredy....

3.) Myślałem wiele przez w tedtrze nie bytrem – w przyszłości bytrem prowadzenia – przeto jadąc do Pejsów we wiernebel żadnej zwróciłbym bardzo uwagi tylko w lubelu się domyślałem – z tego sensu że projektu bym był z Pietrzeni.. Byłe miałem myśl w mowie dzwonku przez cały czas – że mnie kiedy nie przyszedłby nigdzie byłoby – widziałbym mnie i ze mnie zdania nawet nie byłby mu kto się przydało:) Chciałem więc dotąd nigdzie nie było – to jest mnie nie mi się nie chciał do Kiewa – bo mi tak dalej i niechce się zdawam teraz tam się w ten miejsc świat a jaki miejsc! a to było zabawniejszego to i wyjechałe; Kiedy mi dobrze z rankiem i przez z rannem wstaniem i kiedy – a tak mi nie z myślę o Polsce!... Balami – dostałem miejsc strzałami się przy przyjeździe – idę się do południa i głowa cięży – ę.! w mi tam po nich.... Miałem Wam wtenie powiedzieć jeszcze kiedyś a przepro kiedyś gdybym: że tak się przyjęć to myślnie Kraków mnie mało się z Panem Władysławem Dobrzańskim – że myśl

by był tak teraz chciałby wszystkim do myśl: perswadować – a więc mi trzeba pełnić tego obowiązku dojąć się w innego do domyślenia. Wszak to mi niedaleko?– bo zaraz Pan Władysław był o jej myśli mi powiedział – i pomyślał Pan Walenty (Syn Wojewody) wróci się na noc; mieszkam jak ich razy zaprosić mnie do siebie – i dziś mam tak pod to zaraz zaproszenie na wieczór jutrzejszy wieczór w prawdzie dalekawe trzeba by się wyszykować – a ja bym przyszedł dziś mi prawie niespało – wyjechawszy się z dalekiej wczoraj..... Słowem się tak wyprosić.– Oczekujcie na Braterskie Wy brzydki Braterskie co do niby Zdrowie zdrowie. Ktoś do przez Was nie tak kamienia W Stanowi do ówcześ z nam – o Dziewiątej już wyjechał? Ach?– jeszcze nie ja.——

Jak Wam się widzi to para Oleńka D: i Władysław Cz:– wtenk Wiadomości ich razem?– Oddam Wam mój list z Czerwonego Wam chudzi o tę bezrobotę– a nieznie tak to go czerwono pomarzy?– Buj z Wami! Żorneka.–

1.)

Kraków - 16 Lutego - 1859 roku —

Sobota

Przed chwilą zapaliłem światło przed Bożą - myślę przy tem o tej samej czynności odbywającej się dzisiaj - kiedy za dziesięć - a tr trzeba trzeba dziwnym światłem... Tylko że świeczki się zrobił! - Okrutnie brzydko na dworze - albowiem śnieg przysamierzy sobie - o nas wstał z wieczora od rana - bez że zapowiadał - więcej mrozu za to zwiastuje - utworzył rodzaj lutego błota - a sam tylko po kątach się pozabrzydzał. - Piotr zawiedziony stamtąd jak burek po śniegu - zlem wszystkim Radziwiłłowskim panie wróciły od Rejów - zjadły u nas resztki obiadu i pojechały dalej. - Pan Alfred wyjeżdża we wtorek - zapewnił go odprowadzę to zwiastuje dlatego zobaczę - bo jej tu tylko na moment zawsze widzę. - Dzisiaj w mieście jeżdżą w domu mój drogi Bronio, Roger Chwatu! wczoraj jeden mój list - ale ja jestem niemam Wasz przebaczenia... Chwała Panu odbyto się w dominikanach Błahosławieństwo na nieszpornikowe otrzymanie Świętego roku... Wczoraj pod pokrywką rozumu wieczór Szczęścia mego Wuja Pana Tadeusza Walewskiego - dzisiaj bez pokrywki na pomoc składek - zdaje mi się zaprzepaszczonych przez Sarnowskich.

trio8

Wystawcie sobie mój drogi Braci jakie mnie dziś wydarzył szczęśliwy przypadek onegdaj. Siedziałem – moja lekcja niemiecka dobrze mi przyszła – a ja miałem kół pod samem sercem oblicem; piórko zlamało się wpół – a oba jego końce wyszły mi w ciele pod oblicem – obryzgawszy mi twarz atramentem! Ho – proszę Was – czy też wydarzyło się komu co podobnego?! – że jeszcze drugi raz w tych nieszczęsnych takich przygodach – ktoby był w dziesięciu i wpomnianych gromadach w wielkie linije – i wtenczas topnie trochę zawyszły – zdało sobie z obcesiotka – uwinęło to mi się wyjęzyczyć dosyć wyraźnie: „Ktoś mi wspiekę podał Samborem? Jeśli byłem w Grodzisku Wlkp. i jeśli na tych słowach: „Amicolum obrońcy dawno się jesteśmy?" – Kiedy mi przyszło aż o pół kroku dalej wcześniej linijce z wielkim szumem zwalić się z dachu – i oczyścić mnie zupełnie na biało. Dopiero zdanie pewnego wyleciało jakby z procy na środek ulicy – kilku przechodzących przyglądało się pomału chwilę – nie wstydziłem – a nie wiedziałem ze zdziwienia – bom wierzchu – w ani tej uroczystej i wobecnie w niej mam przyzwyczajenie;

w tem momencie sam strach mi w myśli jedno biedny
jakiś, którego mi tu że Ulin i Lala samo spadnięty
ciszy z dachu na niższy zabił!... Oj! dobry ten
Bozia! ile wyrzekłszy ani słowa podczas dalej ale
Janowi jak środkiem Ulin na prośby przeciwstawiły
panny — i Romualdem dalej zaczęła wszystko ewidentnie
Po pierwszej Antoniowie bolało mnie głowa przez
dzień cały — ale po tej ani śladu.. Stół cała wyżej — a
mnie Cyklopskie mnie drodzy jednooka Cyklopskie.
W Kwidzyn — tzn mi wrzało to myślało — do uszu:
bicie Cyklopskie pijaństwo... jeżeli Bozia mnie
to ja tam jak trok obcięcia Stepanem spojrzeniu
za widzeniem na mojego Sokoła — który (przy mnie Pan
w sekrecie:) ma szafirowe oczy i bardzo czarniste
brwi i twarzem — co jest bardzo ładny.... i przytem jest
porządny Stepanki — (co mnie takie nie martwi:) —
bo nie będzie mógł tutro spojrzeć że ja centrale
od jego Stolubki — a Stolubka (mówię) ma wielkiem
ma Jakiem pretensja nie odstąpienia mi Panu że
mego ratunku — jak ani pół spojrzenia mego Sokoła..
Co tam mój święty Pałk ma to mówić, pewno mnie
zamówienia — i myśli sobie: „moja Detym zaczyna
bredzić.“ —

24 Lutego – Czwartek

– Dziś trzeci od Tłustego Jana!! a jeszcze cała dwa tygodnie do wielkiej soboty... Aj! aj! mój Boże dobry – jeżeli Wola Twoja pozwoli – trzeci też już nie przeskrobię temu aże: Kwiecień!!... Skutku od wczoraj jest – a tym i dziś jeszcze powrzesi będzie – Wtę chwilę też czekam – to jedziemy razem do teatru pod Opieką Pani Walewskiej – a skutku wiatu tych rozterzeń będzie niespodzianek. – Dam słowo dziś wyjdzie wiecznie o 4 – już to przyjmuję – biedny skutku i biedni obaj – jakoś wieczorem się rozterzę... Muszę się – a przytym wieczór chwilami się boję – mogę w chwili rozterzenia..... ale nie przejęłam będzie.... zdaje mi się żeś mi wszystko skutku – a to przecież tego chcę aby mnie a mój Jerzy będzie odjeżdżał..... Wczoraj rozterzę skutkowałam trochę – bo skutku wczoraj się aby mnie słowo rozterzę powtarzał – Słyszałam to rzecz to ks:

stoją murowanych! — Ale zdaleka kłaniam
zrobiło to mi z bliska na mnie — bez aby
mi ciężej było do Kurzyć — a zbawienia mi o tem
że sobie prawnie postanowiłem — mi być powin-
nam wstąpić przez ciekawość — by ją mieć mi-
chniętą dla Boga.... Ktoś mi mojej mnie pra-
wnie za kilka razy — mnie być grzecznym
i wziąć się do mojej kapeli. Ja wiem ale
do tutki.... a Pan mój Bracie — jeśli się domy-
ślić — to cicho siedzieć — i nie wydawać mnie przed
mną złej mojej mądrości — bo mogłby wisieć
na kiju — i zostawić mnie na chwilę z rzeź-
dzeniu kapelą. — Oboje sobolety razem nie-
do Kuzuli tej sztuki — mimo że w szkarninie
wyrosłeś mi Pana, który mnie chciał
za wstęp do dalszych obrazów. — Do-
browar Wam mój za Straszny Ale Bo-
wiem za Jedyne Straszydło — bo klaka
cały jim wadzić i jim cud do tej
trumny na „Geldbaka". ———

26 Lutego – Sobota

Nareszcie otrzymałem do domu ze Lwowa! całą tu powinna moja Kontrola w Dziennikach literackim, i teraz wreszcie już jestem w Korczowie – i zaraz przy sobocie czytanie moje listy – bo wszak ich dwa już postulatum – Ale list jakiś z Galicji dowiedział zdjęć był w Potrzeby na potwierdzenie — wreszcie i w Dziennikach gdzie przebywa Wanda od której odbiorem na mojej wraty listów. — Skarbek wrócił przez dwie kwity; wczoraj zabrano mi moją gwiazdeczkę – i tem smutniejszym stał mi się dzień wczorajszy – już i tak bardzo żałobny żywotem Zygmunta Chrzciciela – a jeszcze żałobniejszy wiadomością kogo życia jak balsamy przez Chrystusa!!.. Skarb Ojczyzny jak w kwiatach co raz więcej maleje pieniędzy – jak co raz słabiej dobra wola!.. a jeszcze w takich to chwilach niby na złość Rządu towarzystwa zwracają na siebie oczy i co raz powtarzają w każdym razie – swoim przewodzie przychodzą – Ale smutne byłyśmy

obie – chwil obejrzenie przez tydzień wstrzymuję się od babiu i śniadanie. — jakże mi się tego dnia, kiedy ktoś po dziewiątej godzinie jakto pisze wieczorem – słysze kurkot ciągły kurek zwrócony pistolet innych ... wtedy do Pana Edwarda Stanisława wiadomości przemówić nie! ... Przez dni – ileż się wydarzeń zdarzy prawie obwinionych o życzenie – trzymanych przez ludzi obcych z wielkiego świata – zrobionych w winy .... Boże – ale może Boże i tych dni kilka – by Was zobaczyć mój Drogi Kochany! – Jak ja teraz – i by pewnie po tem doniesieniu spojrzenia w oko ludzi Przeczyste Matki zamazałe prośbę ... „Niech mnie prośba spełnienia wreszcie" – a i skutki by pewnie Boże widział ... Trzeba Wam jeszcze wiedzieć – że Ojciec Pana Zygmunta dotknęło mnie także osobiście. Ale tylko że go znałam – i gardziłam Nim – i chciałam go widzieć ujętego (jakto się mi wtedy zdawało): – ale także kochałam serdecznie jego żonę Panią Dzię – tego Anioła miłości i dobroci – która mnie raz na zawsze swemi przyjęciami do siebie przyzwy-

Zakon. — Znajomości nasze — nieprzerwane do znajomości
zrobiły się, Dziwnie i trwałe zdale gdzieśkolwiek
się spotkamy. — W ostatnich dziewiątych roku
chciałam was opowiedzieć jak to miłość jej
powstała — i z opowiedzenia wiedziałem jak
że to wspaniałe kobiety. Przyjęłam widzieć
ją — i cały pół roku żyłem do przyjazdu
was. — Byłam w Baden-Baden w kościele
modlącej się przed wielkim ołtarzem; nagle ujrzałam wspaniałe oczy Rosyjki, słodkiej
pani — z jednym czarnym okiem — i przejrzałam całą — a wyraziła w twarzy anielskiej,
Pozdrowiłam że to Żona słynnego polskiego wieszcza —
przypatrywałam się jej z zapomnieniem — myślę to ona wiesiała w swojej Ku wiernej
miłości! — Za powrotem opowiadałam w
domu z pewnością ze widziałam Panią
Krasińską, w dwa tygodnie znów raz drugi
widziałam ją w Bernie w Szwajcaryi jedzie
z daleka — a we Lipsku trzeci raz mój
wiesprzedziwszy odbywałam ją z nią

3/

podróż Bitkowskiemu w Alpach – wyjazd
Adama pod jej opieką. W tym czasie to po-
znałam ją przelotnie dwa – przywiązałam
się serdecznie do mojej cudnej opiekunki – i
przez dwie cały pobłękałam po uroczem
Salzkammergut – przez ciągły byłe but dziewiczą wrzałam dwie
wspaniałe jej pamięci o mnie; szlachetne to
serce wszystkiem odgadło co się w tamtem dniu
w dziecinnem mem sercu – i jaka dla mnie to
to skarga! Zamąż kobieta – utworzyła na zawsze
takiego cudownika. – Ona opuściła widzianem
ją przed pół trzecia rokiem; jechaliśmy razem
z Schweinfurtu do Frankfurtu; zawsze to
samo – zawsze cudnie. A wreszcie rozbi
ją; żegnała Pani Adamowa Potocka – widzę
jak kochana Pani Dziś – wzięła mnie raz
do drugiego pokoju – i pokazała jej portret mój:
zrysowany prędko robiony przez nią Samą –
bo Pani Dziś cudnie maluje – mówiąc mi:
„że ja chciałam zadość uczynić mojemu staremu
przywiązaniu do jej wnuczki; dziecku"

Pani Chrzestnych ma dziś zapewne koło lat
czterdzieści; teraz już zewnątrz zmieniły
ale wyglądała zawsze na panienkę dziewięt-
letnią bardzo staterną. Przyjęła mnie wiecz-
rzekłam Kobiety z tłuszczu mnie wyłowiły
jakby ona ma; a dodał Wam mnie — że wycho-
wana przez Matkę która prócz polskich mó-
dlitw i nauczyła nic pewnie nie ma wcale
więcej polskiego — po krzyżu — już dorosłej
panience mogło się po polsku odezwać
dorobianej. — Więc dziwię — mojej co ona
tam biedna cierpi — żal mnie zebrał takich
wieczorów — i wieczorem na wspomnie-
nie kolei wyjść z myśli. ———

28 Lutego - Poniedziałek

Byłam z Hanką z rana u Chrzestnych na obiedzie
u p: Zygmunta. Obiad był wczesny — bo o
celebrowali z uczestnictwa mieli Chrzty — było w dwa
Zygmunta — i śpiewano na chórze. Dziś było
dużo — ale mogło być więcej... byty i Ty w

wyznaczen!... Poczuwy Chrześcijańskie nie oszy
czerwone – ale od czego? – jiżnie mi od śmiechu
bo w Warszawie jeden Chrześcijanin – propovat
się... Niech nie Bóg miepamięta!
Władysław Chrześcijański wrócił ze swej wyprawy...
Matka jego była w nim przed aby go Bóg
obdarował po tworzyciela całem, będzie nam wie-
czór – cieszy się – bo Skierowawszy rozmowę na bal
Chrześcijański – będę żenie o Was mówili. – e. Bóg
Wszak dziś Was we śnie widziałem bo. bardzo
myślimi że nie się za przebaczeniem wierzyć nie-
chciało że do byt tylko sen! Jestem z Wami tylko
w jednym pomyśle – i Wydaje się generał na mnie
bo do Was nie że Warszawie przemówić nie-
mogłem; Rozmawiam chrześcijańskie byłem uwiedziony – ale
ja dobrze Chrześcijanin z dziką wiemniałem. Sami byliśmy
wodnego cały tarzani na twarzy – myślą dalekie my-
borzie – a kobiety na dorenkę chłopi cudami spo-
glądali!... Potem byliśmy razem gdzieś w dziwnie zyro-
wadzeniu; – nikt nie wiedział że by nimi jeszcze...
jeśli byłe takie szczęście – bo Was o wiele

Wszystkie wiersze - czytanie Wam otwarcie - wszystkie myśli wyżyły się do Was - a wszystkie panny spowiadały strasznie wiele ze swego sobotu .... a ja patrząc na to wszystko uroniłem się wielkości Duchu do Boga dziękczynienie - i że: Ojciec się żadnej z nich tak Wam spowiadały - byłem trochę dumny .... ale przecież wtedy dumny świętość - wiarę: wszystkobym był być jak byłem szczęśliwy. ———

3. Marca - Środa Czwartek

Jak sobie wtenczas przypomniałem dzień ten. Był Pan Wszystkowo - i był przyjemnie wiosenny o wiosnie Stworzyciela. - Jesteś zdrowo - i do tego wesół! O! mój Ty Braciu - moje Ty słowiczę życia - wiesz się wiecznie na mnie? - ostrzejsi mnie braterską jak przed tem - a przecież przytko chorobie Bożej ciszy się mi wieczerzania na Waszej Drodze - że mi: wiesz żalu do mnie .. że wszystko jest jako było dawniej .. Dziś jest pierwsze w Domu jesteście - by w „Dziennikach Literackich" jeszcze dawno wszyscy

4.)

ze Lwowa. — Już Marzec na świecie — wiosna
bliżej... a Boży dobry! . . . .
Dawno Wam [illegible] mój Profesorze ze
sobotę wieczorem też do Klasztoru już. Czytam o
„Joanny d'Arc" — i łzy trzeba ciągle ocierać
wrodzych chwil — tylko że odwyk wierszyków. —
Mamed i do Radziwiłłowa już nie jeżdżę, by sobie
nieprzerywać nauki — chociaż Radziwiłłowa prawie wiel-
bię i gdyby nie pokrewieństwo jakie jest moją błogosławieństwo
klątwą.. ma jeszcze tyle dla mnie wcześnie atrakcyi.
Jest tam nieprzyjaciel jeden w różowym więzy po-
wyżej — w którym moje uczucie może często wielkiego
bohaterstwa widzę rozbójnika w przedziwnym stroju...
Jest tam dziewczę w cygańskim stroju pokazy-
wiące którym też sam mały rozbójnik pokazuje
się o całusa w równej małej bohaterki. . . .
Jest tam pokazanie — gdzie on też sam wyrwał
sobie garść włosów — i bił się tak wielkiego serca
w piersi... Mój Boży!!.. ileż tam jeszcze bohate-
rów tam wspaniałych ma myśli — i smutnych —
i tam kochanej tak w oddali — i Leśniczówki..

O! mój Najdroższy - jak Wam tyle szczęścia życzę tyle dobrych myśli i marzeń - tyle chwil gorzej niż modlitwy. Bóg Wam zapłaci za wszystko! Ja zdawna dawien My byliśmy mimo wszelkiej woli i wiedzy - a teraz coraz silniej przekonywuję się -- Słuchajcie: to tylko malutka wina prózna - a jednak wiele mówiąca. - W przedwczorajszym roku na wiosnę - na Wielkę w ogrodzie obsadzono trawy i ziemi wsadzono się w kapelusz „Lethodusk" Pentinka wyhuśtał na taką jedną Kopke i zaczął przemoc Kuzenni. Po Kuzennie ukłonił zapomniedźi - a że jedna z nich byczyła się Wandzi na przełaj - zaczęto na mnie Kazyni a Mieczy' brat Wandzia rozgniewany na Kuzynodziejskiego trzpiota wziął się na sposób i wyrzucając z pod niej gałęziami ruchu siano zerwanie ją mieli zupełnie. - Letkodusk Pentinka - kudzie kuzynki był wielki trzpiot i próżniak Dziwaczny - szczególnie obute o strój i urodę. - Za tem Dziwactwem gonił wtenczas wszędzie i zawsze rozkochany a bardzo ludny chłopiec

Jest ś....., i tego dnia na świecie Bóg nie czeka
już od dwóch godzin na Wesołą, by może Boło
powrócić gałęzionej. Bóg nie dzwoni o tem dzwo-
nie a tłumek lubiła go i lubiła na się podobą,
a jednak wyjątkowy a pod-siano nie dała obroń
go ze ciebie... wszędzie go pełno było [illegible] na ulicach
wiatr oświetlone tłuste - a i Bazylisze były
oświetlone... we wtorek nasiło go niemało
i wyjątkowo jak strach na wróble - a tam
Jest czekał... a jednak nie dałam obroń się
z ciebie siano - dał wszystkim do powro-
tu ze zebranych, widział mnie Jest, -
a czemu to siano lubem mi było - i czemu
niechcianem się go pozbyć? - O! mój Sobek
Boski wtenczas w zimie smutnem myśli serce
jest na drobiazgach zakładał silne fund-
amenta dziecięcego gmachu miłości...
Z Bogiem wierzący - jest w naszym
związku coś więcej serdecznego!...
A propos Pan Jezus powrócił Pan że

Wreszcie z jego łaski miałem najzabawniejszą
w świecie Wieczerzę i radzę Wam każdy apo-
strem... Pan Jan twierdzi od roku przeszło że
w moim sercu dla mnie jest zawsze życzliwość
ale niema nic więcej... jest mi doprawdy jakoś
przeciwnie przyjaźnym i będzie dalsze dla mnie
Lekcje to do damy całowania - a i Sokół go
pochwali - bo z dobrego gniazda wiewiórczyc o ro-
dzinie co się zowie Petrarkowem. — Wyobraźni sobie
że jego przeciwko godzin bytności razem ciężkie
dla mnie uprzejmości - i jakieś niezwykłe odwrócenie
mnie od reszty bywających tam panien - narobiło
takich zawodów - że prawie o bry przyprawiło
pochyjcie na moje dwie damy! - Czy nie te wiele
mi ciężej - bo raz - nie bytam ich przyczyny -
a potem - te dwie damy - zwrócą uwagę będą się
lepiej chwiały szanowania.... Ludzie mi tego
zazdrościli że on był tak życzliwym — mówi-
ono ciągle co by mi się zrobiło gdyby mi dziecko
co ja żonę? i kto mówi Sokołem - i ile
razy dziś mówi dobry!... Mnie się zdaje że
bez Jalapy [illegible] by tyle nie dopiero.

Zaczęło

Cracóvio - dnia 14 Marca - 85 go roku

Poniedziałek

„Primo inspecto" chwyciłem za pióro - i szach
wnet po papierze - a przykro - że spóźniano - bo
„trzeba dnia mnie tchnie" ... aby umysłu Sokół
zapomniał do rzeczy mojej wieczorowej .. to ho
piórem pierwej - a myśli całe przeróżne rzeczy
które mi wtedy na dworze pióro - i tak mi
wstrzęsają że aż biedne piórko ?! - Ho - Brancjatan
powiedział co to pisał ?.. Mój Boże! mój Boże!
jakiś ja uwielbiony te „uwielbione hieroglify" w
tej pisaninie zowię!!.. bo to - żeby moje drugie
Stworzyło to dziś mogło mi jedną sekundę djamoś
by mi dzisiaj nie jedno dyabło w ślepiu ... jiż by
było dosyć - aby Imperatorowi wstydu mi -
bryzga mi na cały Kapitulę - Która by go nie
zawsze wytrzymała z mymi dziwactwami jakiego
opowiadania - odchwiki - w którym zobaczył dnia
dzisiejszego to prowincjonalizm, dwóch dla dowcipu ....
Pamiętaj - że i Wasza dziecinka dla Panny Marii

trochę zwrotna - gdzie myśli że na jej chrzcinach nie będzie było prostego jakiego drabanta pachciarskiego ale żarna samego ich Królewicza. Ej! mości Panowie - to prawdy pewności; na takie dysputowanie jakie nie wyrzekowne - nie zdołał by ich wszystek dyabeł prostej Chrystyi; to była jakaś jakiegoś prawdy a może protoplasty Stetterowskiego i Chrystyo samego trzeba spiesznego powietrza i pogrzebienia jego, a dokąd cień chrzty mijrzejszy tkwić będzie na wrzte mojego Sokoła - cień mgły do: zwinąć po obrzydliwym kościele Gnezna .... dokąd wiedzieć nie zostrzymie to przemierzłych myśle Szatanem zniszczenia życia .... naszego! .... Będzie już trzymał wszystkimi pazurami chrzty za Sem chrzcinach jej szaty — i strząsnąć się z nich. — Ale o: Boże! .... być pachciarz djabłowi .....

„ Ecce homo Statuimie - temu raz drugi nie wierzcie "

„ Wskrzesić Boże potwora prawdy ! — Ho —

prawda - i powiedzieć że przeklinam za wszystkie nieszczęścia .... W pierwsze nieszczęście było miłość

gdy mi mówisz, że to Ruiz mówi mi Wasze
że Boże mądrości do mnie mi przekonanie
o prawdziwości tego przyjaźni? — Co do
drugiego: jest mi faktycznie bardzo ciężko — bo
gdyby <u>mówił tylko prawdę</u> — to mój Jezus
byłby już może dobrze do swego pomówienia do-
wiódł do słowa „mówimy odpowiedzieć raz dać Panie
dobry Panie"... Czy powiedzieć co więcej? —
Niepowiedzieć — bo i ci powiem gdy mi mój
Mistrzu nie wierzy! — Wszystko będzie słowo na
papierze — bez wyrazu oczu i twarzy cały bez
odbłysku duszy, — na papierze wyglądać tak
samo kłamstwo jak prawda... mój jedyny
przeczyta je swój „mówimy Panie" i prawdziwie
tylko mnie będzie chodzić — od Pana tego je-
dnego — ci „w tej w rzeczy dla mnie drugiej — ci
wszystkim za tej mnie wtedy osobie mojej..
Bracia! Ja gdybym chciał tymczasem przed tym
przyjść to do mnie wszystkie pisze spojrzeń
drugich — i przypatrzyć mi się dobrze?...

Oj! spalili byście we tem tes przebrzydły list — a wszystko zapomnieli — jako zapomina chory co umrzeć i we mordę umjanczyło w malignie ... Chowam go na moje ubezpieczenie!.. Bracie — to niemożliwe ... Odprawdy! a skoro ogłoszę się na Rohiz Józefata — to tem ułatwię moje zobaczenie — ile i bez tego ubezpieczam jestem! — Ale My umrzeć nie możemy jeźdź — i jeździe ... a moje oni przyjdzie z tego za Wam panowie o czynienie kary w sumie; myślę żem ja Wam bolesć zadała ... Za tem widzę bieżąpanie — i nawet chwilkę przyszło i chwalę ... ale przecie i chcę i oni się tak z panem Bozią umieć — byście My zapomnieli zupełnie. Ale Jeżeli czy My umieć chcieli? —. Bez Wam pory karabami nad wami — i pory oni listem za listem — póki skoro moje nie zaglądzą skoro tamtych — póki że wszystkie listy nie zjedzą pewnie pory ohz tamtego obrzydliwego. — Czy przyprzeczanie za dali oni się umrzeć? — moje się Stwierdzę ...

2.) A z drugiej strony jakbyście sobie wtrzyli
które mogły mnie zmusić do tego z brudnego
brodu - powiem Wam że żaden nie jest tak
ów... I w dodatku ci się go brania mój-
bo może bydlii między nie wpadli na prawdo-
podobieństwo tak kapitalnych domysłów przeprze-
wodzili przed sobą. - I pytanie mnie Brata:
„czemu dla prawdy gdyby wypadło zakła-
mać będę - będzie dla której żadna Wam
była wyższej jakiej zakłady?" - Mogłabym
Wam na to odpowiedzieć - że: ani mi przez
myśl dla Boży nie przejdzie między zakłamać
Was mój Jedyny - bo jakkolwiek bydlię
chciała pokazywać mojem życiem wadach -
przekonaniom że zawsze będzie z mojem dobrem-
a zatem po co zakłamać? Zawsze - dlatego by
i Szczęście o tem mówić - ale co? - -
Boże by mnie wszystko zrozumieć!! - - - -

15 Marca – Wtorek

Ty też to! – piszę, piszę, gratuluję wam Jerzego do wielkiego ludzia i wielkiego cara do: bierają – a moje biedy moje przyjacielę zapomnie: nie!... Najsumienniej tedy Panie Bracie Buraś Bo mój Braciszek wiecznie potrzeby wiele donieść nie że Jego interesa wspomóc się a przyjaciół wspomagają – i to w obecnych tak wiecznie wiecznych. Ale dlatego trochę więcej nie trzeba.. ja wiecznie Wam nie chcę ja o lepiej nie zmyjcie..... Panienka nie o tem natychmiast – i Szczerze wiadomości i wiecznych moje Danielkę – ja Danie teraz obaj z obecnem wszystkie.– Boże Chrystus i Duchu! Mój Święty Duch spocznie trzeciego po trzech – i od pocznie z nie razem Panienka Syna – przeciwko wiecznych gromnic tam

czuły... Śmiem twierdzić że do praw życiopisu
do mojej istoty - które również przejrzała
w wielkiej części swoje czuby.... i wydaje
się mocniej że zwycięstwo z pierzchnięciem
wodzeni.... Wprawdzie - że czasem mnie
wyprowadzi bardzo w pole - i bez ceremonii
i wszystkich wstępnych - wpada się z fatalnem
zwycięstwem - bo mnie do władzy.... Pan Alain nazywa mnie teraz „Danielka"
jak nikt nie słyszy... „panny Danieli"
przy ludziach - mówiąc że panna Lantin
już nieżyjąca.. Cóż mówi Daniellen! - albo
że słyszę sprokurował mi papier z cyframi
odsunięcia - teraz mój wizerunek wiszący
wszy! - Ale i Danielce jak i Lantinie potrzeba
dużo Ducha mego prawdziwego chrześcijaństwa
by przez miesiąc byłem rok - a cyfrę
mieć zimno - bo wietrzenie... o co więcej
mnie wytrzymałości trzeba chwytania a
zawiść....

Byłbym wielce szczęśliwem jakby tym Dziecię będzie z Twojego natchnienia Waszego miłej Boże Chwały dzieło. Sokolnicka z raptus jaki ecstazy Boży się wpisali - uznają prawdę - całuję Ją w odzyskaniu Jhus owego Dobrodziejstwa; ale wiecie raczej ten Kochany Ojciec mi kazał to z dwóch przekazać że: „w Duchu Boży potrzeba prawdy" ... bo tekst do Kazania Mojego Boże ecstazem bez fundamentów ... Chrystus ten Dziecię mysterium Dziecię i to zawsze bo znawcy się boją aby ani wspaniałomyślno. — Będzie zdrowie mej Matki mej Ty Sokole - Moje Ty dyse Stanisławo! — Mi umrzyjcie się do czarnych Kołnierzach - bo Wam się potem Chrzeście brzydki wydadzą pospolite chłopięta Kołnobki - a zresztą .... mo- żeni ich przez to przebrnie chciwych ozdo- bę Kołnobki ..... Na pazurki Mię kiedy! ... Do zobaczenia — Wasza przyjaciółka
na wieki. —

1.)

(45)

Urrahwio - 7/e Marca - 1859 roku.

Czwartek

Dziś dwa lata Braciu pamiętnie Wy co to było?..
Ej - chyba nie mój Jezusy - bo wszystko tak Wam
bardzo smutno i ciężko było w duszy mój biedny
Sokole! - a potem - potem - dziś dwa lata temu - To
Pamiętnik Wam bardzo z dalekiego obchodziło - bi jacho
przyjaciółko jóżtor Waszych - a do tego - tutaj że często
przychodziło Wam przez myśl Szczęśliwe upadowanie Wasz
a jiri i Stasiu tu temu dziwnemu stworzeniu - chu-
temu „letho duchowi"... ech - trzy arcysłicie Wy -
Chrobacy mój wiernieście pamiętali bardzo mało:
Waszej Ani Wasz ostatnim - ale które za to w pamię-
ci Dziwki Klawi tak jasno - jakby wczoraj dopiero na
świecie widziane... zdaje mi się że jeszcze ani setnej
wrażenie mnie na mojej ręce lewej - które opiera:
jąc się na Waszem pierwszem zawiesiu - chodziłem
z Wami po Krakowie!... Wiecie teraz o czem mowa?
Wszystko mój Braciu że Wam w tamtem ani przestało
przez myśl - że tu roboty tutaj ot tak z miasta
pod tatrzańskie wtej chwili ręka - Na chwilę zostanie

w Zurrze wspomnień – a wrażeń jej dość silnych! Że gdybyście mogli codziennie czytać w mojem sercu – Drogie! Wy byście się zdumieli o Wasz Boże dał takie rzeczy wspomnień bez miary Waszej!!.. Idę z Wami samemi tylko do Angielskiego hotelu do obiadu – a wieczorem jakbo dalej bo bliżej – bawim się tego ostatniego i modlitwami się wdzięczy żeby się drogą przedłużało... Dziecko że mnie wspomnień?! – I takem dumne sama oparta na Waszem ramieniu – że byłam wyższa od samych Ramion którymi mijali, – a tak mi serdecznie Błogosławiło – żeś się na serio bała czy by tego wieczoru przypadkiem .... „Ej! Otóż ona! Otóż ona: mnie trzeba sobie pewnie czytających na mój Pokój – Ale ho wiecznie mój" – Otóż strzeżmy – żeś ja całe silne przyszłam ukryć tę moją niezwyczajną miejscu Ulitości... umrzeć przed Sercu sobą – że – otrzeźwia się wnijść oddaniem jej i zdradzeniu się – w momencie prospektu ze wielkiej tajemnicy wiary jakiej niedowiarstwie – i „genuchezies" jakb mówią Francuz. Szczęście w obu Rondzie które mi serwuje i

wiszą wtej podróży o Wers mówiłem – zato mi to
wkarywanie bardzo wiezrabnie — i pokusa
ci zeno ci zdradzi mówiła!..... Mój Bóg:
czuech miałby mieć ochotę widzieć ranella
potrzebuje na obiad ani Kolumbki?. Ho?– hę?–
Mi ztego mój Jezusowiku – jest mniej i chwał
Wam ci Katarzeń. – A propos Kolumbki: a wiecie
za kwiaty Klotka mi dała mi owych pokarków
gotowanych tylko obcięła – czem mi narobiła ogro-
mny i mi wiszę. – Żeno ja tego nie lubię; kuba
Wiery zpadnę przez kwas do kuchni w kapeluszu
i pozwolę po gazetach ani potrawy. Ja gdy:
ciem pokrewieństwa mego arcypasterskiego Ojca
Góry mogę mi do Katarzeń tutro przyjść – a
wtenczas po drodze – Ach me! – mogę zajrzeć i tam
gdzie prawowi zwykł mój Jezus... Pamiętacie
do przyjemnie mój Braciszku żeśmy mówili
ze sobą par extraordinaire po francuzku Ja u:
wiedzieniu wyrywającego się zwrotu: „Same
Chrześcijanie" a Wasz zaś: „Same Centrio" —

„Votre bras ma voisine." — „Je vais mon cousin." — „Voulez vous ma voisine — il fait du vent — vous allez vous refroidir." — „Merci, mon cousin — ne vous donnez pas la peine de penser à moi — et d'ailleurs je ne suis pas frileuse." „Etonnez vous vous étonnez de nous voir ensemble?" „Elle va peut être se fâcher?" — „Avez vous bien dormi chère cousine?" — „Parfaitement" odrzekła Klarysska po chwili — bo jej się niby wydało że to „chère" było podkreślone.... Doprawdy że mnie wtedy za Wodzy dworku, ani jakby było głupiuteńko... Wyprzęgł cała dzakuzi francuzki niby z rozumnych dla dzieci — i żeby mi to „chère" to ją zatrzymało — byłaby jeszcze gadała dalej — jak trzepraytkuł: „Voici votre hôtel — montez ma voisine — vous sonnez en second dans mon propre appartement" Ale i to wcheyż — bo ten wtrącone przez zmarszczył mi mocno czoło — jej się chwilami nuda marsz we drugie!!... Panno nasz

Anitka ciuby <u>nie dotrwam</u> .... moja ukochana Anitka - moje drogie dziecko — ale cóż? ..... Boże! by wiedzieć co się <u>dzieje</u> w Genewie .. <u>w takich razach przypadkowych</u> w domu ... a więc domyślić się czyjej obecności tutaj rada bym .... Stanek - Stanek - jaki ze mnie mizerak .. dziś 14 miesiąca; rano dziwna ze mnie w mojem życiu prawdziwa (: by wiedzieć odkąd takowe datuje ? :) 14 miesiąca po raz pierwszy pisze odrzucony list czerwonym atramentem w kalendarzu mojej duszy .. 14 stanowi 185 roku - przebudzenie z Sokołem po Szwajcarii <u>bez accompagnamento</u> innych ludzi. — 14 czerwca 1858 roku — bytność w Berdyczowie - i jak wiecie: dość. — 14 lipca - dwa listy w Interlaken od Sokoła przywodzące mnie do zmartwychwstania. 14 Grudnia — Boże! my wiecie ... ale to niebyło prawdą jakiś później dowiedziałam. Baptowana wiecie że <u>Ona</u> idzie za mąż! ....

Sprawdza mi to duch wszechpodziwienie a wydaje z nas
Stwórcy wdzięczności wrodzonej ... Żeby rozbiegać
wszelki jakby bóbr - zamieniała na jakiś czas.
Pozostaje drogi mój cały wzruszony i radosny
radosnym boleść Waszego bezradnego ...
postawiłem się w Waszem życiu — moje obrazy
mój - uwierzyłem potem drugiego przyjąć do się-
bie. — I choć to wiedzieć prawdę - ale tylko
domniemaniem, — choć wtedy że Ona jeszcze wczoraj
swój wchodzi myślenia przyszłości o przeszłości —
to wrażenie wtenczas obrazu zostało we mnie —
i ten dzień bardzo pamiętny ... może wtenczas
do siedmnastych - zwłaszcza że wtedy duch
przypadł. ——— Wyjechała z Paryża dla
moich dzieci już przyszła. Moje prawdopodobnie
jeżeli Pan Bóg wzniesie nie zechce — choć
ich odbędzie się po Wielkiej nocy zaraz. — Dzieci
Wy ze dlatego przeraźliwie mi się wszystkie
„moja Dziecko" a jego „mym życiem" nazywa
mnie wszystkie „drogie córko". — Ilość

utworzyło się między nami tak pokrewieństwo
że — powierzył Wy jeżeliście mi Bratem —
przeto mniemie dukże zostać Stalki Szyrem. —
Kuchenia Stalki przewróciła zobaczyła w „Gwiazdę
Wieczną" piosenkę: „Byłe Sumienie czyste" i to
w nowy obrzędzie się to mnie wzruszyło
w Sprzeczce po powrocie z teatru. A wiesie
Wy Jeden mój — że ja się przepisywał będę —
bo zwykle zabawiam czytaniem moje pamię
Stanisławi gości niedzielnych — przeczytam im
i tę piosenkę między innemi rzeczami
może przyjdzie się oblaskom obyczaje,
poczuły autorowy a biednego ofiarę się
pokusił. Bóż mnie mego przykrego czytania
w ich tak niemiłych — uchwycili się babcia
„Czystego Sumienia" — i dalej w prośby by
do przepisania. Zgrzejąc się wiły — obiecałam,
i rozmieniłe czy chętnie. — A propos czego:
czytali czytali artykuł o „Gwiazdzie" w „Po-
rozumieniu Przeglądzie" którem a widzia

moją pociechą powrotu mam go we [illegible] pożegnawszy mię dawnemi go ostro mowy.

przeprosiam też was moi Bracie zem opatrzył list wysłany bez opłaty. ale to z przekroczenia i z chęci dawniejszej wystąpienia go; wiecie wie: było wtedy — powiedzieć go wiecznie a nie: czas — dzisiaj, w krakowie na pewnej ulicy wiemy — weźmi wziąłem a resztę wrzucił go wiemniejszy czyli do pudełki nie gospodarz dawnej Bonifacjusz — i bez marki bo czas mógł mnie wyjeżdżającego zdumieć. — Ale — zresztą przepraszam Pana Dobrodzieja — obiecuję poprawę i proszę odpuścić mi za mi. ——————

Byłem teraz prawie cudzoziemcem w pociągu wielkim; ale Boże odpuść — ani słuchałem słów głoszonych z ambony ostatnie chęcią wreszcie myśl mi się bawiła — kto pewny znajomych mi brzegami ojczystego powietrza — i robiąc takie obrazowe skoki ani myśl ani powietrze myśliwiec, sto mi godzinę —

3)

Bardzo często mówię ——— co było na krzyżu...
... = „Boż grzech" rzekłem mój Stwórcy;
a grzech Pański Baranie — odrzekłem Słowo
Pańskie Ewangelia ——— i dla tego nie skazuje Ba=
ranie i przebaczyć mi całemi Twoimi — bo Was
Serdecznie zapewnić muszę niestety!.. że te
czyste me dusze mi myśl rozrywają — i prze=
ciwne wrogi bywa wiele skusiom. - - -
„Bo jidzie grzech" powiem; bo ja to mówię
niestety!.. wiedziałbo mówiam go za śmier=
telny. ——— Dowodzę Wam że to „głos ojca=
rzyła" przestrzegamy Wasze pogrzebiły dlatego
nie się mi tego nie à propos. Gdybym nie =
wiedział że to Wycie go oczarowali ———
dlatego się było bardzo zgorszenia bo nie
niewygodo że słuchamy jego posłuszny — ale
tak — dowodzę nie mówię — a to więcej
wewnętrznym mnie bardzo smutno — co
myślałbo jakby to: „a widzisz ty

Wiemy gdzie – i tę ~~go~~ słuchu nie ~~nie~~ ?"...

18 Marca – Piątek

Całe noce przejdą jakby we śnie; a dni tak tam jakoś to był czas! –

I nie bardzo wiedzą – czyje nie się jakoby Was przez to dłużej było... bo przyjdą już wieczorami – co wtorek My to będziemy !!... Gdybym miała tak mamo jak ojciec Boga obecnie – to głębiej wierzyć tam że to był sen ....

Jutro rano jadę do Otwocka – stąd z dwiema powozami; panie ale wiemy czy Wam zdrowiej: Helenie Sokołowskiej i Janeczkom Mikuckiemu. Jej rodzice zmieniają w tych dniach – jego też w Sanie Nowogrodzkiego. Pan wtedy mamy wtedy Otwocki Ostrowscy obiad wieczór na otwarcie w Szumbelowie – przyjechał to powrót żeby zaczęcie obiad pan i Janeczki zaraz do domu. Dlatego ilość wtedy Józef bo do Wielkiej mamy Zadnego całe Dni. – Bardzo mi miło że mi Ciocia przysłała odpis ~~to~~ przysłuży

bo ja dlatego lubię od dawna — a pozatem że jednym razem chowani nie jednego przy drugim ale pośród obwiesiów w obrzeżu grób mojej drogiej Matki Kurowskiej córki Wojciecha — Ewa) pochowanej a gdzie jestem między niebytami. — Jak raz dwoje w tym roku dziecka będą. — Ostatnie mi: dzień pochowałem dlatego obrazek przy otwartej Annie Radzyńskiej jednej z pomiędzy zbrodniczych Cio: ciągnęli — i chwilkami do samej nocy przy bukiecie niebieskim chowali wiele nie odbywało się w nas — ale mnie obe przeciw Panna Młoda. — Trzeci oczekujące mnie z kolei wiele — wiele innej Matki — co to za dzień! Mój Ojciec będzie ze mną w parze... będzie mnie drugiego jako tatki — bez dzieciństwa oczów brakuje mnie być przy mnie przez cały dzień Boży . . . . . Mamy tam dziecko to było — dwanaście Zwoon chórem Leśniczego ze Szczytna — i wieńcami o Bazale . . . . . Co do Matki — tej wewnętrznej jak bym tydzień! to mi: bezpieczeństwo. Mogę być tutaj aż

w przyszłym tygodniu.. Jak widzi przez cały Kar:
nawał wyjdzi wiosną - a Koperco wtę wcześnie
obchodzi święta wiosny mogą persony na wie:
czorze Szczodrowyczos w Księżnej Jangrabarzej.-
Przyszłam Wasmości mój Jedyny - że ten świat
co was na mnie otacza... i teraz
widzicie go jiż od rokow - wszechmogący wasmość
mnie wiele - i dużo - dużo przeszło przez
głowę - a rezultat wypadł na niekorzyść -
szczęście że wyszedł „parler francais" który zawsze
i ostatnie..... Żegnam Was mój Sokole -
mój Ty Jedyn na świecie - bywaj na zdrów! -
Pozdrawiam Was tysiącami pocałunków i wie:
czności - szczęście mogą wyrwałe i potrzebki
śpiewnicki. Za Kawalerski Kapelusz Wasze szczęście-
kolo ki Kamu w tym roku da pierwszy Pijaterek
Wij Wam takimi ale mój Kochanie - a prosze
wiersze bardzo ciepłe i serdeczne zupełnie jak
Saszą... A od Wotowski odwracać oczy - jakby
od zakazanego owocu - przez zazdrosne rady
Lorentza -

1.) Warszawa - 26 Marca - 1805 roku

Sobota

„Nie z potrzeby - ani z chwały" jak w Bożem Przykazaniu Pańskiem - ale ze skruchy wierzyciela i przepisany wiepisaniu tak straszne dawno do mego Sumienia.. Sumienie chciwe wierzyciela którem mi dziś Panie wyrzekasz bystrzejszych i mędrszych chwil Życia - do jest takież chcenie papierowej gwarzby z Wami.. Chcę sobie te myśli grzeszne - bezczynne złego i szerokie - na Sam początek wyrzucać wszystkie moje drogie wrazy do mego Stołu Wieczornego - fe! fe! Obrzydzam sobie Was już wiernie.. wieczerzam Was ze stołu bestialstwa.... a fi! - Jesteś Wasze debiatne smaku obrazić tak niedobrawczy wyraz - to nie moja wina i jam tam nie a nie wierzyciel; - albowiem czy dziś gdzie wrazy wyjdzą biedne tyle papierów pospisać? dla - chcieć Obrzydzenia? - Widzę że mi dziś trzeba zabrać do Was na serio - na czysto - i obostrzyć nieco granice oferowania się dla Waszego

Wszi tedy - dzisiejszy numer powieści Jezowskiej 20
oraz krytyczne obszerne - od chwili jego przybycia
do Cracowa zamyślam się szczelnie w dubeltowy
rękawiczkę - a w razie gdyby mu przyszło ochota
zetknąć ją ze swemi mazistkami — właścicielka
tejże łapki będzie miała zaszczyt policzkowania
mu ją w twarz oraz drzewa figowego.....
Jak się Wielmożnemi podoba ten projekt?! — hę?!
Będzie Jezowski wzakaz dozwolonem z daleka
mnie widzieć — obliżeć się — s'il vous plaît....
A Wasze wytłomaczenie swego dziwnego zachowania —
wy! bo (: dosprawdy :) czcigodna połowico! A Wasza
wrzawa o odmówieniu czerwidłem „Prawych" wydawcy,
a Wasze porównywanie mnie do chrześcijańskiego M:
z treści „pospolito-mądro-przezroczystego;" — a Wasze
spostrzeżenie kolosalnie ostre i brwi dam Władysła:
wa?! — Ej, Bratkowski — strach na Wasze wszystkie
widzenia wrzesz. Zawczasu przygotowujcie Chry-
zantemy — bo popuchnę... bo popuchnę!...
Otóż żeby Wam dokuczyć to Wam powiem -

że archotwiel oczy Waszych serdeł twoja być ludniejsza
ja swoję wolę — bo daleko jakie są nie Sa Wasz
obrzydłe — i niewdzięczych Was dzieci . . . . .
Powiem Wam dalej zawsze uczciwie — że czer:
Bem się mało że mojemi nie mili za prawiczo
Klepiono; - jednak one dla mnie były - są - i będą
zawsze Szafirowemi — albowiem w nich jest
moje Niebo uradowanie — a Niebo najpiękniejszej
pogody i błękitu zawsze Szafirowem jest . . . .
I jeszcze dalej powtarzam moje oświadczenie —
mówię Wam — że nie jestem dziwna Pani Sza:
firowa — abym wiedziała i pamiętała jak
wyglądają oczy Pana Władysława . . . . .
Gotowam jednak wiedzieć Państwu zawsze — we:
gdy pierwszem widowiskiem . . o wielkiej Waszej
do mnie Sympatyi — aby zobaczywszy Was —
wzajemnie wdzięczność za tej sympatyi wy:
razić Wam ja bardzo — i umoczeniem Wam ja
na szyję dwojemi Braterni błogami . . . . .
Mogę pójść dalej (: bo co zemsta wiemie! :)

i Sama. Otwarcie mi[illegible] uspokojenia:) a
wreszcie do wszystko-sprzecznego Bertenia. Ser:
wiosa... Jak dal. Brandstetter! mi wajrzcie
ze mną bom ja biby wesołowa Mesirowi! —
Ho-patrzajcie mni Wy Ludzie - jibym żem uchem
słowa wanzacutem dyse ghyptuvstw; a to Pan
Brat tem trimem - że mi jeden Bertenia
kenoatu. Jni do dopravdy - sama tiervsumiem
do czego mni doprowadzi do trdarcanie się
z Wami? - Trzebaby się o to zpytai Sanny ja:
dwiji Skrzyneckiej. - Aprepos czego: mitz mni
Wy ukazanie ze tej przebtajai i zyskai sobie
niekędzi mijdy mi nwribenem, - a tak bym
szczere chciało dopiąć tego! Jedne mnja prancia:
Flanja nadzeja wsprzyjmiotka nadto mi się
stałości, grzecznosci prawnidz. Wtyb dwiench
wastapis pokój - zwolitka mnja radosiu. A kwrot
ja to tak mnto gdzi bytram - jutro da Bóg
pójde do Clię - aby go tem więcej wstabii. —

2.) Chciał odpowiedzieć „czy mam Rybkę?" — odpowiadam
— nie mam. ale proszę Was gdy nie mam
dwie całe nie przepisywać mi jej — bo
ja i tak mam ją swoją — a w niczem moja
drobna uciecha Wam przeszkadzać. — Chcę
Wam wyznać mój sekret — że ten mam mój
samolubstwo mnie zdradził — wyżej em „że mam
wielkiego dramatu" — a bez wiary nie ma
„jak ryba" ale jak dwie ryby — bo ma nie mam.
Wiedziałem i do wyznań mnie — że ciekawem po-
strzeżeń — a mam mnie; mam dowód że wiele
rodzin wprost ich pochodzą od Pani Ewy; —
i jeśli to nie ciekawe — to Was proszę powiedzieć:
że to Wasze „przypuszczenie na przyszłość" — Przy-
rzekam Wam milczenie wszystkich naszych ryb
morskich i rzecznych — ale ani powiedzieć. —
Widzicie — ja bym mógł nie być ciekawy — gdyby
Was do niebezpieczeństwa, kto się w Waszym wyboru
Waszem zresztą mamie osobistości — ale jest mam ciekawe
abcenia — czyto nie dla Was wkrótce Wam się

Ja Sobie radzę Mamo! Bóg sam mi najlepiej
co kto z nas zrobić potrafi – na mój ... mam:
Boże pozwól i serce – zdaje mi się Żeśnie jest dobre
potężne pozwól cyzieru dowiedzieć się wszystkiego
– czuję się wtedy – że Wam się już z dalekiego
nie wydależy na Waszej robocie – bo o wszelkich
cyzierach wiemy... Wiesz powiedzieć Drogiej
mój Ty Stasiu – co Was przestraszyło?! – – –
Zapalimy wiedzmo w światło przed twoje
Boże – i sami przejdą wasze życie – a przyjdą
się widzieć – bo przyjdzie radzić mego Ojca
i czynią sobie gratis – jadą z Świętej Wojna na
wieś do Badenich... – że już Drogi w tym
tygodni – a oba wszystkie co ja lubię... A
propos światła: boi Wam powiem że dlatego
nazwisko mówić mi w kompetencji – i ja
zaczekam ją po całym Krakowie – chyba
razem dwie jednakowe zwierzęta. Życzę Wam
wiernalnego snu jedzę po tem – i sam

kupiłem sobie literaturę podróżną brancuzką -

Które przybyły do Lwowa pod obrazem jakoś wiele wyglądu - i pałą kwiecie różnorodne. Bożki tajemnicze i tak spokojnie chuć niemu kupy jak to zwykle - i trzeba się wiedzieć że w wiersze obrazem - i poczyna jeż zeschnięty pęk papierów - i kwiatów Ołtarz w Radziszowie z mnóstwo świec - a zatrzymuje nam przez mszę drugiego Ojca.. Gdzie go skończy brata jedzie był świętym - i zdało mi się widzieć w kościach ślady ręki robiącej jego kapiszonami.... Jest to jak Wam powiem w ekreie że porosi - porosi przenosząc do mnie różne rzeczy z pod klasztoru - i wiązek pod klasztor Skałki. - Ale to w ekreie - po zbudzeniu wszyst..... Ale teraz jestem w Radziszowie - byłem rano w Krakowie ze zdobyczą.. Jest to listy Wasze - do nich mi się jakby prawem

wtedyże zabieram gdzie spotkam ... tu w chłodzie powiedz bez gniewu a twarzą w twarz mi mi echem: „Ja wracałbym do wiernej żony — jakby nie dość miała uwagi od Niego - jeszcze i tępie w zwątpieniu przed sobą." — Od tego powrotu Mamy od Was - Wasz portret w odzie wiosennie przyjść do mnie ... a to widzę - że był potrzebnym (: bo wiernie tam dość Mam wrogi :) — mój Wyjeb wziąć go do siebie a przywrócić jakiejś introligatorce a koniec świata wiadomego - Bazar go przy sobie w pokoju wyreklamować — Dużo mam przyjaciół i inne portrety umyślnie bez nazwiska — a ten niby między innemi. — Prosi tego jakiejś Wasze chudzinki rysunkowi przemówcy do mego biórka ... A potem - potem - tylko Wasz jeden wie wydajni mnie ——— przemówi ją do mnie Jej takie portrecik żywo mnie przez Grottgera dawnemi czasy .... z biórka

3.) Kocha przeczuwa przeczucia... i list Jej ostatni ze stycznia - list bardzo tkliwy - i odbijający Jej duszę... Ale to już jakieś [illegible] do której jej tęsknię i nie przyzwyczaiłem - a tęsknię jej we spojrzeniu - w tem lepiej dla mnie że widzę - myślę że widzę - że tego wyrzucam. Czytam dużo albowiem przez jedną dla tego dlatego - a wreszcie widzę nawet otchłanie brzegowe - i tworzę czasem mi mniej skomponuję myśl przeczytaną przeczytanie. - Wczoraj widziałem orzy pogrzebie - to dziś dziś tam tamtej do czasu obrzędy - pokrzywdy - zimno - dżdżu - i więc i to było nie w celu pokrzepienia chorego - tam wszystkim mnie wszystkiego nas dziś. — Czyż tam nad duszą czy dziś je w otchłani Jakbi? - czy jest zimno? - i czy stoją jej myśl jeden na świecie tamtejszy nie skomponuje?...

„Jestem zły!!..... Oho! mój Braciszku brwi
Zmarszczył na ten pocałunek – i szepnął: —
„Nie poprawiam"... A tak – tak – nie poprawiam więcej i nie
poprawię więcej w tej złości która
sprowadza niemiłości' pisania długiego i
czytania do mego Sokoła... – Jak tydzień dzisiaj
jak ostatni list do Was wysłałem – a tego
jeszcze mnie dziś nie przyszło – więc nie będzie
mi list co tydzień – a My tego chcemy
mi My Jedyni! – I do tego postanowienia
powzięcia dziś wróciwszy; miałam bowiem
list z Panny Tarnowskiej Anny na Wystawę
otrzymany – i odmówiłam w tym celu mego
Mienia czyli jego Obecności – bo mi nie daje
bywać na Wystawie otwartej jak to
mnie w południowe godziny. Czytałyśmy
Panny Tarnowskiej wystawę – i ja

zostałem na Wiosnę z Wystawą i Akademią

Wystawa jeszcze nie bardzo poczęta - i ja oczekuję aż będzie obszerna żeby chodzić dużo po domu potem - wtedy dopiero robić zamierzam wnętrze Katedry... Że zaś Ksiądz Tarnowski sam mnie o to prosił abym z nim pojął - Ale Bonifratrowie proszą o portret całej Ostrzeszy Panny Eucharystki do której mam być podobna - postaram się wiernie jej odmalować - Pojechałem na tę przejażdżkę jak mi Jadwiga na myśl - co i wczoraj zrobiłem z Dziś biorę się do pozostało. - Przedtem Ksiądz dużo mi mówił o Obrazie Matki Boskiej mającej się wkrótce Wilki pojęła Piotrowo Pierwszego z Królewem - a ja o tem wszystkiem w domu zobaczę pomyślę Bramkami jak Wróć

obyczaiu - w jednem szczególnie czy innego
będzie można w tym tygodniu. ———
Potem weźmie teraz mowę Strasznewicza
ze Wiersz w Bardenie byt bardzo tudzież
spokojnie i grzecznie - grzecznie i spokojnie - a
mowę obszerną starą grandezza - i cały
Wiersz przedsiębiorstwem na jednem i tem
samem miejscu skubiąc muzyki i
rozmawiając z temi paniami jako to:
z Pistachowską - Simonowską - Rembowską
Chrzanowską - Henrykową Wodzińską -
i Panem Marszałkiem... W wtorek tydzień
wtorkiem będzie bardzo się trzymam z daleka -
ostrzegając wiadomość bardzo grzecznie... Entre
nous soit dit moi drodzy - strasznie
to zarozumiałe i egoistyczne siebie. Mowa
tych panów starszych którzy mają córki
w bardzo innej wtorkiem tę wtorkiem
zaprzedaję - batumowi - i głowy im

Zapraszają niepotrzebnie: ale Wej mojej
Obiśne słowniki zjedzą złych Pań
zwiotkiego ciała – Zwarcie całą Zimę
nikt się pewnie chłopców ... ale niepamięta.
Ciesz mnie prawdziwie schowaj wiernem
czy Wy tego będziecie żądali – że mnie to
skandalu wtedzie wmusta za byt pro:
wanie Obcisłe, a jako tatka mojej za
bawki modny nie obdarzy chętnie swoim
wyjściem.. – Ja dziś – wstępuję mieszkam. w
mich wiernych ludzi – ja sam Katarzyna –
Skarz Dzisiaj Samych Panna i Pani Walewska
za tego ich wiernie Siejskaja – wiernie
wiarej dyskie po Francuzku – a zapraszają
i obejść się bez mich wiernych – dwie pierwsze
damy w Warszawie dzisiaj Pan – mnie – i
obrzeżają za Salony! – Bóg sobie Kurbi
przyjaciół wtedzych panienek i Panienek

starszych ludzi. Wolę ze mną dziś w ciszę
wieczoru rozmawiający Chrystus z nami po-
dobnymi Jerozolimskim Chrystusem - jako
zjednym z tych pomiędzy - i wtedy jedno
słowo dziś mnie i Rodzinie - jako prośbę
pomocy bez pojęcia wiary jego. - Chry-
stus wszedł bokiem nad mnie - i chwilami tak
jako i ja twierdzę że to dobre czasy i
niebezpieczne by nie odtrącić powrócić się ....
Nie zapomnę nigdy zajednego wytrwałości .....
Pan Stanisław był w przedziwnym humorze -
i Steinerowski dziś sam, bawili mnie w
wielkiem i odświadczali mi ją wczoraj
wyraźnie - co ja przejmowałem bardzo u-
prawnie .... Chrystus był w wielkim
pewnego obcowania zabawnego z pro-
fesorem - Pan Władysław jak zwykle trochę
ironiczny - ale uprzejmiejszy mnie. W

publikuj ..... Że się na te wieczory postawie
ubiorem biała — nazwano mnie
„gołąbką" — a ja raka spiekłam — bom
ja Wesela „Wyspiańskiego" .... czy świat mo
także rodzaj przesądu? .... A dobrze mi:
czasu dam chwilki — bo tak cudownie
radzi — że aż mi się śmiać chce. Goście:
dorożkarz dał mi biletowanie żeby przyjechał
do Jadwigi wzięć — jak ja mu to mnie
dopowiedz .. Byłam przecież także w Pa:
mułach Antonich na wieczorku; dam
się przedstawiać Pilska panicz młodzik
uroczo i na krótko przyjechał — wszyscy
mili. Franiszek Lubiński zaszczyca
z Anną Lubańską w Warszawie mieć
ratunek ale Heleny bo nieczęściowy
wszystkiego w się muzyka nazywa —
i bez Krasowskiego bardzo znacznej

skrupeln amator; zajęto mnie. to indywi-
dyum - bo się z niego wytwierzają —— a
ja dużo z nim rozmawiając nie
mogę spostrzedz w niem tego. Może
za rudo szczery - i co myśli to mówi;
może ubrybit wszem pewien studentom
i dużo z niego; może mało dam światu
a śmiat - pobudzić mnie [redacted] za mało;
Pewien geniusz mnie to że ten młodzieńc:
wielki historyk mnie przemija i może czydat-
może z siebie mi wemyrobi gdy wszystkich
zwycięzi po drodze ze nieprzebranych
myśleń mego. — Dziwny zrobiłem mem
Niemcowi niespodziankę: pamiętam
mu się pożegnawszy Joanny d'Arc mu
pawię: „Lebt wohl ihre Berge - ihr
geliebten Triften" - i burdo był zdu-
żył. Może znowu zrobię to do
wydawnictwa się z Maria Stuart. —

1.) Wrocław - 20 Marca - 1885 roku

Miedzielna

Wbóz ja Wam mój dobry Bracie przesyłam po-
zdrowienie Pijotkie wtym roku - czego też i prageme
Szczerze - a Wbóz to pozwolić Kwiatecznie Wspomoże chrá
wczyć do rozwiania ciemnic tej ewangelii chwały na
Waszem wsi... wtedy wtó głos będzie mylnowmieszany
i prawdziwszy jak Waszej dowcipki.... Bóg by
był! by mu się stały dobrym adwokatem!.....
A Boże oświeć do mnie Apostoły - wiernie Sawa.
Wczoraj tam wkorembie przez Świętym prawdziwie
wyjątkowego ciepła dnia - jam Senkata Pijotkowa. Wie-
czór nie jednego - a Dzij obudziwszy się rano Boże
pozno - zgotowam kubeczek dobrowych w tworim
biórku. Zapewne jedno z pozostałych dwa wczorajszego
wieczoru wróciło mi te trzebe mile wiadomości - za
ewn jej wdzięczam serdecznie - bo przez jej wspaniałość -
ja przeczytam powtórnie mamy Brata Pijotkie. - Thyzo po-
pamiętam Dzień wczorajszy - boem go bardzo mile
spędził.. Prawdziwam do ślubu pozostałego chłopa-
tańców po wielu lubach Szczerej Miłości i praecastów -

stanęły wszelkie wielu najgorętszych życzeń. Znalazłam się pomiędzy wielu różnemi obcymi a prawdziwych ludzi; samej jednej oka i niekrewnej wśród kilku par siostr rodzonych zamężnych z których pewnie ostatnia sobie za mąż. Wszystko to obrze wychowane - poborne - dame - prawdziwe - i jakie szczególne!. Ci ludzie patrzeli na nich - ci mimo woli dziękuj serce Bogu że pozwala zamieszkać tyle spokojnie chrześcijańskie między swemi dziećmi.. Chwilami dam brat tamte dym - co do wejścia wszystkiego po wsi i ze wszech stron dzwon Bożych podziękowaniem - zawsze ci chorzeniu - a przyjemności i rozrywki sąsiedzkie wszędzie - tylko nie w kilku zadniem. — Wszyscy ci tak dziękowali dziś przyjechali; - a ja w głowie byłam wdzięczna za wszystkie chrześcijańskie wszędzie dobre w tym dniu wszystkim. - Byliśmy wszyscy w Wolnicy w której pewnego Ulwóz Komunikowali w samo południe. Po południu Ziel - wieczorem wieczorem - pojechaliśmy do Abrenii ślicznego miejsca; w lesie. tu za wodą stoi ludny Kościołek z klasztorem OO. Bernardynów. Jam leży cudna wioska Mijów

o Matki Chrześcijańskiej Panny Lutkéj; kamień dukiem na grobie Lucinbekiem – a trzy dwuch Babek mego Wuja. Ostrów obadwie były Lucinbekówny... Że mi mi przyjemniéj nie wiele obchodzi — ale grób ś.p. Lorki Charwackiéj jest na Wojskim cały pamiątkowy. Po śmierci Panny przez Xiędza Charwackiego albo: kamień sprowadzicka Panny Lutkéj – z napisem opłakanym, a jéden z Liści jéj zamężnych – ostatnim w Roźnicie były pamiątki na grobie Lorki... Wiemniem Wam opowiedzieć przez mój list wszystkie mi tam dzie: wszych mam ostatniego dnia – a jak mi jakoś widzimi przedstawiała się kolacja biednych Radziwiłłowskiego Pachanego mego Wuja! – Że płaczek – co ostatnich przemieć nie potrafi!.....

Dopiero z pół mocy wróciłem do domu – Dziękuję Bardzo Wujowi że mi zrobił tę przyjemność pozwolenia mi tam jechać... Obiecuję mieć oczy wszystkie w domu jakoś tam dobrze było – ale mam i dukiem stukany co tego zrobić niemieć wszystkie jakie tam mogą były bawić gdzie nie było ani Kawalerów wity... i jak

wrotnie być serdeczniejszy - skoro się wiernie wróci
dyzenteryą - a dziś przyjemniej mi wraca się do
wysokich spraw towarzystwa... Biedni ludzie! mię:
przynosi mój Sokole? - A wiecie ludzie którzy
Pan Bóg tak bardzo lubi! a wiemniejsze zwłaszcza
serdeczniejszy pokazuje dziecięcy - a tylko
za światem ~~jako~~ gonią - i wciąż wciąż - i strzyżą
po wsi - a wtedy Pan Bóg wzywa ——— na le-
karstwo..... Dał mi ich ordynary - a oni mówią
że: „Pan Bóg tak świetnie z tem siedzeniem wy-
mienił i ztą wiązką rurką?... Mo- mój Jedyny
tutaj Wam się rozmiewa nad wszystkiego pla-
chcą Wam tylko powiedzieć o fijołkach. Ale
to tak Wam; - to ostrzegła najmniej wiernej
gardła się skoją - bodźcie by Pani Stary Gardła. -
I żeby fijołki bardzo świeżutkie bijł wyjętam
jedno ciśnienie; ale ja Wam Pokorne jestem
i Dziecięcia ostrzegłego ciała. Bądźcie zdrowi mocno
Stanisławie - jeżeli możecie Mitujcie Wasza Oblubie-
która Wam dużo kupuje i mówi: „bądźcie
zdrowi bo jestem moi". -

1.)

(47) 1-4 Kraków - Wrocław 1885 roku

Piątek

Ach dobry Jezu - wartoby ku tobie uciekać.
Sama jedna bez żadnego przesania - bo to
przecie pewna Apriltis. Ale - gdzie tam! przedtej
wstrzymać mocen prad rzeki trzy tarcze Tatry
Beskidy - wtedy mi się skarżyła ona żeby dała ale
tam! - by tej tam kto zawrócił dziecinny moje
Ulubione Strasznicko? - i czy też Strasznicko my:
wiotko takie Kazy w pole?.. : mocz dziecinny ale-
ale w dzieci to się jest pewno nie tak umiało:
Strasz nie uwierzyć się do tego kraju wbocznej;
mamusia albowiem Wasza przykładem moj
Pobudziciel - mocz teraz do w Warszawie mocz
Pożno rzecz mówić..... Nie mocz tedy jak Wam
się moje zwodzenie w Grecia Apriltis - bo co obe-
mocz w Swiętej - bo jest Zmarła mi jest
z podań zgrzywie Waszeciną. Wszelkim
rotku

Mój droga Stasiu! Przeczytałem moje dotychczasowe [illegible] Ty kochany wiesz [illegible] Ty [illegible] Ty [illegible] Ty

z Siemiach spodziewała bi Wanda oczekuję Sie: gdzie - i mnie ze względu na grad winie moj powozimy Brandzech. - Apropos czego: uwa Zbiór co się dzieje z Wandzią? - Między nami od dawnych czasów jest uzgodnione że ja jej pocałuję lisk swój pierwsza - a ona natychmiast odwzaje mi odpowiedź. Tymczasem jest po raz drugi wyjeżdżają Bóg wie tydzień - a bóg jaki - mnie tuch mówią. Jednym razem byłe w Siemiatkach, a list leżał w Janowcu, bez koperty do mnie jak się do dzieje - bo przecie chyba tuta dnia nie siedzi w Janowie Włodzimierzu - a drugi czemuby jej nie mógł bóg mówić odrazu - co jest trzy tygodnie jak go wysłałam.. Czy mnie Rafalini nie chory na swój reumatyzm? - Apropos zimno Włodzimierzu - bo Wam powiem zaś się moja mówiata z pewnego Włodzimierza - między innymi ofiarami Celmi Krajewskiej w Krakowie niespodziewanie Zmarł

zrobiłam jak powiedziałam – ale oprawno tak
byłby przy powitaniu. Całe tak samo
zrobiły – w chwili on przebaczenia – żadna nie mie-
szkała – i jini jakby mi wizły we zdaku. – Ster-
szyno wiedzą o tem byłaby się zgorszyła –
a tak cicho sza – i jidzie życie moje. Jakoś mi
to ta awantura. – Ale wiszenia!

3 Chrystus – Niedziela. – Co to będzie pod datą 3
e Maja w kalendarzu jerozolym? – Ej, Panie mój!
Wczoraj Kościół się spał wesołemu do Boże byto
Was wniebowstało – i wniebowstało!! Ja niedługo już
się do Chrystusa – o trzeci z południa wyjadę z Panią
Prezydentową. – Mój Jezusy trzeba Wam powiedzieć
to z przedwczoraj. ale tam tak skutku – a jini skutku
nie chcę Ale Was... powiem Wam mały epizodzik
z Pietrzyny – a który – stwierdzi się i będzie po pamię-
ci. – nie przestanie takaż prawda jako obrzęd
terminujących chwały Ale imienia – bo sentyment
objawił się nie zmej strony (: po wiersty nemka:)
ale ze strony Waszego imienniczka. – Po

Lemiri mego Ojca wrok-Zemrzeszbatum a-moja
Martha ma tri wiedelko Bairuna?
Wr:
Zyrata sz ba wiosska Gulinus - barzo mi kto
Elendzyus czyroken - kyskiem - pod ktorym tu byl
wijski emeritus ut mois rodzinnych wsi
przebadzek - jakby przeczuli si Bum spocanu
Rieczy Zwolki swojej wiele pocziney w strodzie
wiedzacznej Martha!... Od dzieciystwa kobitam w
dom siedzie lub podrozowa; kobitam porzadek,
wdam nad wszystko - i wiepozwolek a rzadzi
przypady w gospodarzy - ktore czyranizaty si na
jasdzie do Warszawy - Lisk - lub pieszczyzne do
tyej Gory czyli do Klasztoru na tej gorze.. Przyty
prozim za bemem z bodzin albo z dzieem bez ubo
lysty mi zawsze wiesnpoku Pany.. Lat Bamin
kie barrikam si wigdy - za to od wczesnych lat
sankam tudzyeb widokrio - nadzyczajnie lubi
Sam drzewa i kwiatki - a w ogrodzie pomiedzy
jedzie w dzyrawie z Bemsem porobikam skaty
Muchem je - prokzy wakam - przatykam gr.

4. Tydzień chwiny - wszystko wczoraj wieczór Zdrowy i
pomalowany w nie wody zrobiłem je:
Zdrowe - i miałam widok górski wszystkich
się po głowie... Matka dała parę klapsów za
te sztuki - ale Józio powiedział swego Benjamina:
Ten jeden umie czasie wszystko - i zabrał pod
rękę swego ojca dziecko. — Józio - do kąta parszywy! - chwilę
musem po rękawie" jak mawiał Józio. - i wy-
" wyśliwszy sobie jakiś idealny: przyjaciółkę (: w której
egzystencji rzeczywistej cudzoziemiec wierzyłam:) po-
szukałam do niej listy... a przebrałam się do tak 15!

4 Chwietnia - Radziszów - Sandomierz

Rozpoczęła wiosna! ale ani te drogi Radziszów po-
dobne wiedzie - tylko groźba trzeba wiedzieć żeby się
dostać do gorszych chwil Karaibskich. - Wiatr
dziś dziś wrzesień - ale takie burze w Sosnowie
że słońca ani słychać i tam wiosna. - Dostajemy
tedy do jutra rana - a stosunek Kobiet
jeszcze tam do Krakowa - groźbą żeby być

a Mruk Mijio i powiedział mu że żyjemy —
i jutro z rana do Lwowa zawitamy. — Ho:
chwa Marsz-Mruk naturalnie mówiąc „że
aby na Lwów razem jechać nie trzeba:
przerwać się jutro na tenci czas." — Powie:
Pan Wam - Rozumiemy się tutaj!

[illegible] mówiąc o
Mszej Mrubie [illegible]
dzi rano Blaszka do Waszej [illegible] ...
tutaj Spektakl w Wszerowicz przeszedł
zwrzyście Wegle ... [illegible] ...
[illegible] Pan Mruk - który nie się zdaje Zwaśi bardzo
przyjaciełsko Panu Danielk a nawet wspaniałomy
dystans się trzeba do jej Tych ... wspaniał
wielkich Mrzeczy - bity mogli którzy w dzieci
chrześcijańskim - a który w do Lwowa odjazdem
zatym Pan może jeszcze w tym Mieście. - Powie:
my Pan Mruk - a jak tutaj na Mrub patrzeć!

Kluski słowni myślałeś – i w momencie jakeś się
odwrócił od siebie – i mnie niemyślącą
jakoś prostaczkę – bo wiedzą że ich rozumiem.
Gdzieś się oczyma zdaje siadło do pisania –
ale to już dawno – mnie by głowa rozbolała
żebym wspomniała o Wami w kochanym
Radziwonie – gdzie pisząc w kluski pachnące
przy biórku – mam przed oczami Ościsławkę...
Wczoraj wiatr mi się zwiedł ich obuje... Wodzę
na obrzydzenie wiatr zwichrzony do ciebie – i
wiatr mi rozbrzęczał – ciemny myślałeś jak
wiecha stworzenia. Słuchaj ja to wiatr cierpo-
dziewczę – wiję rozmówkom ciemną chwiebrodzką
że zajechałeś cicho przed dom – wreszta-na
górę spieszysz i pytasz powiedzieli że przyjecha-
ła ze sobą Klimka Słowiańca. Ja tymczasem
wiatrem w kluski pachnące ze sprzedanymi
wiatrzyma wiatrem – ciągle i rozmaitemu
futrze – i dachu wrzeku – ryczałtyżeś grubej

głos w przyrodzeniu. - Matthäus 5: wiele razy tłumaczono Kaźdemu godziem - ale pamiętnie na go: siemnoci: myśleli że Pawny Chrystus i podejmują się wrad wyczekiwać przez zabobon: „jak się może? kaźdy nam dziś przyjść zrobić swojem przybyciem" - Potem chcemy z błędem wesele do połnocy - ja się przedmiotem odzwyczaić wrad uwrobionym katarzu - do Matthäus ramię się wie na Sejść - kaźdy wreszcie głośno: „do Pawnych mnie a nie Chrystus!" że Sam Chrystus Gość jeźli dziemat w siebie mógł się przebudzić. —— Jeśli wzamię do przerzuconego wzoru epizodu z dziecinstwa naszego Pana go skończyć. - Brzi mój Brancie takich wspomnień krzyżnodotetnich dziecinnych wspokatem jiż bez Bóg z Matthäus w Gotinthus. Niebyrachujemy między a między - bowiem o to proszę - prosi cardami w chwili prayjaciół moich Brodziów wspokuzujących dalej - a do

Kłoczek jadło się jiż na pare dni do Kitki
Wiedzieć.- Tymczasem przypadek zdarzył
że się moja Matka pozwała z Panią Jenowefą
Chrzanowską Tymowa Jenerałową - uniesiona jęzem
na Dyboronie Klorowanej nie Dalekie od nas. -
Że panna bardzo sobie przypadła do smaku -
Ot sam ostawiłek Klubowity - miałe porozmawiać
moją matkę - bo ją znał dobrze - bo jakoż ja:
bywały zwykle dzielił mięsy towarzystwo
chodził - i bardzo często przyjeżdżał do nas z dziećmi.
Tych dzieci było troje: Anielka w moim wieku -
mała dziewczynka Wandzia - i Dziedzic lat mojego
Stefan Tymowski... Ojciec ten znakomity rozmiłował
się we mnie ale to dziecinne - że i Matka a razem mo-
ja Matka jego i Dzieci i Guwerner wodzili się w tę
miłość wzajemną - bo chłopiec jak Dziecko kochał
to jednym Rzecz zjawiał się na Gutkiewskim
Dziedzińcu - a Dziewczęta dały z siebie w domu -
wszystkim mocno zastrzegał o siebie. - Mijały

Stela

Tak lato, Matka moja często jeździła za interesami - Zostawiała mnie zawsze w Paci Chrześcijańskiej - lubiłam Dziewczęta - ale sentymentu skrzywdzić nie robił na mnie żadnego wrażenia - i przeciwnie mnie bardzo - bo chłopczyk tak ją zawsze wpatrywał w moją twarz - a miał takie miłe - słodkie błękitne oczy trochę smutne - Żeby go mniej się cukrzeń niebiła. Mniej oddano go do szkół publicznych - i wtedy: Dziewczęta ją czas dłużej - zabawiłam się w Chinach w 1868 roku w jego Powróciłam w Dzień Matki Boży. W dniu Wielgiem. (Zamiast mi ten dzień bym wtenczy ostatni raz mojej Matki dam był.!) On był w innych studentkach - a ja w innej sukni.... On był bladzy bardzo że szczęścia że mnie widzi; - ja rumieniec gniewnie że tak na mnie patrzy a patrzył jak wtedy. - I bawiły się dzieci a ja z nimi, i tamtowałam ogrodnicze - lubałam po ogrodzie

a on mnie spytał biegnąc mnie za mną: „czy
ty mnie lubisz Pawlicku?" — „Mieszko
cię — jakbo ciebie; ale cię Chrobam jakbo chrześcijańskiego
bo takiej imię miał pierwszy Król Polski!" . .
ij wsiekłam od niego — a on wtedy tem obrażony
biegł za siostrami wsiadłam w Altanie zielonej-
zatrzasł się z dyla i mógł mi ciąg pukiel włosów
wyjąć Boruni — bom wtenczas bała na całej głowie
włosów . . bo było gniewno z mej strony — mówiąc
prawo mej Jedynej; ni płakałam ze złości . . . .
W parę tygodni potem bo 11 Sierpnia Matka moja
umarła! — Ja wyjechałam z siostrą do Warszawy.
W Domu Księdza Dziekana dostałam paszport — pod Opieką
mego stryja Brewnego abym jak mam dawno
wyjechała z Warszawy — a chciałam przejąć grób
mojej Matki — zamiast kolei do Wrocławia
jechałam — pojechałam Kurjerką przez Berlin. Z Berlina
dostałam się bryczką aż na cmentarz ale już było
wieczór . . . a odprawiwszy się grałam od grobu —

chwalam się Panu, że dobrowolnie by ~~się~~ widzieć i pożegnać może na zawsze ludzi z którymi tyle się miłych lat przeżyło - serdecznych i życzliwych przyjaciół mojej Matki. - Jakże mi Pan radzi być! jeszcze dziś pamiętam. Ja mniej płakałam - oni mniej biedni sierotę cieszyli i błogosławili. Chociaż płakałam niebyło - był w sobotę; a Matka odjęła zabrała się się do Pana pożegnać wieczór. Byłam jeszcze na brzegu - wszyscy stali w gawiedzi - wszyscy chórem wyrzekli gdy brzegu dosięgło: „Niech się Bóg błogosławi, niech się Pańskiej dzieci jako my się Pańskiemu!“... Jam płakała aż do samego Pana - bom już zawsze miała widzieć Pana... i mimo wszystko. Serdecznie Pana się przed pożegnaniem zawsze kłaniam. Skoro świt wszystko wyjechałam w dalszą drogę - Chociaż wszystkich widziałam ciężko już potem - ale dwie odprowadziłam się zawsze o kilka. - W krótce potem umarł on Pana ojciec, - panny

(9) bardzo intuicyjnie poprzechodziły za mną - i dowiedziano mi się w krótkim czasie, że Wandzia wczoraj zaręczyła się - dowiedziano mi także że Skierzyńscy jeszcze dzisiaj z gospodarzem do Interlaken bawić się w trzech jadą... i wyjechał za mną do Thun, - dodano mi w liście: „Kto mi czy się wiesz potwierdzi po niemiecku?" - Ten list odebrałem w Interlaken - pisany przez panią Wójcicką, znam ją od lat dziecinnych - aktora dobrze znała cały sentyment. - Ach! pamiętałem obie - znałem ją - spotkałem ją się z Skierzyńskim - ale ten gdy mi się zdaje Biedy: „czy ty mnie lubisz.. Pantelko...." o! to mu odpowiem - Tracke więcej jak dawniej! - Ty chciałbyś go mieć tu w czasie mojej Brainie! Błogosławieństwo tych ludzi znać szczęście było. Pokochali mnie tam jak oni kochali.... i to jest nawiązanie, i to jest Wandzia - i to jest Skierzyńscy ale jaki Skierzyńscy?! ..... Jest analizy

mój Jerzy z odmianami. — Jam Stanisławem
mnie pokochał..... to — ja Wam się na-
rzucam..... Jam przy spotkaniu po dłuższej roz-
łące — on blady — jam się zaczerwieniła;..... to — ja
zbladłam z wrażenia i wzruszenia — Wy.....
Drogiemu pokój! bo Bóg takie dobry!!.....
Pogodzi zdrowi mój Kazimierz — jutro pójdę — a
jutro razem jedziemy — i Pani Chodźkiewiczowa
zawsze przepowiada że mnie za mąż ciągnie
na środek podłogi. Czy mnie zbudzi. Bo też to
rzecz nie lada; mówić Arcelii zawrzeć — a
ja się oczami nie rzucę. Dobranoc mój
Jerzy — mówi Wasza Dorenka;
Sokole — mówi Sokolnik Biały —
Krzesełko — mówi Wasza Zuzanka —
Kubek mój — woła Gołąbka —
Jeden Ty na świecie — rzecze Świerszcz —
Brzuś mój — Liszka Wrzeszcz —
Batek mój — bo jam córa i Jerzego żona;

Przyjechałyśmy do Chrastavice po jedenastej
Dzisiaj - albowiem tak bardzo było brzydko
z rana że wiechciałyśmy same wyjeżdżać ani
jej trochę rozwidniało na lepsze. Nie obeszło
się wszakże bez deszczu i wiatru wielkiego -
i zresztą jako prowizorkę zamieszkałyśmy w domu.
Prowizorka - to taki nadzwyczaj brzydki. Łóżko
ze mną tak trzeszczy w kierunku mój Jedyny
bez wątpienia przydałoby mi brzuch wzdłuż
wszerz. - Jedzenie i kłótnie były nam na
obiedzie i zabrały nam całe dwie - że
wieczorem przyjść Sama i Stasia wreszcie
ani słychu słuchnąć. - że Sama jak na prawdę
wyjeżdża w dzień tygodnia - to mnie przy-
szedł Nemec i wiele wyjaśnił
wiedział.... Wynika z tego bardzo tajemne
na mnie. - Datum ja żeby nie dowiedzieć się
Maja - a z nim Waszego przybycia - bo

w pewnego czasu okolicznie mnie dochodzą ....
i czytaję na chwilę w której stanęłam po:
zór chwilę w jej łaski? — Więc i z tego powodu
radzę że odjeżdżają — a może też wkrótce mój:
głowniejszy ..... Pan Włodzimierz Dziewulski
był tutaj w Krakowie — przyjechał na pracami
Księżna Adama Sapiehy — która przeszła przez
Krakowie około 1. p. dwóch tygodni. Jak mi
przyjemnie mówił Lelewicz — Księżna
Księżna Adama i Zwierzchowa jego obrotów. —
Stanowi mi się dobrze sprawę — ale kiedy wie:
chcieli Zmartwienia — i jako wkrótce mamo mate:
rie jakby zdrowia bardzo mogą być — gdyż —
z Życzeniu mieszkam .. Wiesz pozdrawiam Stanisław!..
Będzie mi zdrowo tutaj, Kraków — jak tutaj:
dzień mamy chwilkę — to napisanie jeszcze
w Krakowie do Zwierzchowa. Czy dnie
Zmartwienia dwoje spędzić? Czy mi z Wandzią?
Warszawy jej sobie powiedzieć — bo jakoś mi
Zmartwienia mieszkam z jej listu .... Córka Wasza

1.) (49) Krakowo - 4 Września - 1859 roku - 136 561

Sobota

Mój dobry Bracie! mój Najlepszy Przyjacielu! -
- Przy mojej ulubionej Sobocie - mam wielką przyjemność - i chwilę czasu z Wami mieć na pogadankę.- Niedawno pisałam Wam, że mi pani gubernatorowa Lelewelowa - ale że bik mi: pożyczyć - jeżeli co kolwiek dobrego z bik wyszło: nie." - Otóż - wyszło z bik bardzo z jej strony - serdeczne przyjęcie Reszt bardzo z mojej strony - a rezultat - zwierzenie się jej mnie z bolesnemi i smutnemi moje rady - i smutnemi dojścia do tego co mi powiedziała.- Biedne dziecko - nie zupełnie fałszywe drogę było - o czem ze dwojo by nie powiedzieć mówić.... Żałuję jej było niemało - bo widziałam że ona z bik być może - i szczerze dziś jestem - że mi Pan Bóg pozwolił być jej chwilę w małej części pomocą i radą.- Jej wczoraj dawałam rady po spowiedzi rano odbyte; - dziś dziś

wyspowiadawszy brzydkie złe sprawy jak z
jej sercem po uradzie z Bogiem.....
spotkała się biedna dziewczyna - i jej dusza razem -
i pamiątkowy krzyż razem przed moim Cudownym
Obrazem - i rozdały w serdecznych uściśnieniach
i serdecznych słowach - bo te panie jutro rannego
wyjeżdżają do Warszawy - skąd na Wołyń. - Boże
Miłosierny że tak jest z początku Tobie rozdzielę -
bo jeden Szczęśliwy chrześcijański obraz cały świat był
takiej Szczęśliwy - bo z całym sumieniem chrześcijańskim -
i ciszą Bożą w zgodzie i miłości - a Tobie duszę
tak bardzo drzewiło tej Zimy - i tak jej widziałem
dobrowolnie idącą na przechód wszystkiemu co Bożą
jeszcze nie Szczęście - bo przyjemnie Spokój - że
ci nie dużego byś ciężkiej jej obawiał - ci przyjemnie
Tam by sobie jutrzały.... bo cudna ona Siemy jakby
zrobił Pan Jezus przy nich (: a którego tak wdzięcznie
bardzo przyjmie Ciotka Ida Tobie:) - te Panie dzisiaj
Dziękczynienie dziś mszą postsprawiły i na Godzienie do

wiecznem co z tego nieb wieczne jest?... zaraz[z] umie
umrzeć obcowanie[e] z wiekuistem Celem: Bóstwem
i wiedzenie ani umie – ani Wiarą spełnić nie ja
zara?– Niedowiedzieniu się – i nie wiarkuje go
nie – zwłaszcza gdy zaczepiają umie o Pana Jana
na powiedzenie że: „Wszyscy twierdzą że ty nie Eliasz
ani Janie“... odpowiada odpowiedź że: „nie ja
wszyscy tak twierdzą – ale Pan Jan sam jest prze:
Rozumy inaczej“... niewiedziały jak co myśleć i dały
pokój prześladowaniem umie nim.– Nie umię wie:
dzieć tamtego do myśli Celu –[:który przy mnie:
jakem jeden nie zastanawiała się jakem dobrze głębiej
nad życiem pomyślenie:] jak można być zazdrosnym
jakim nie widzi – bez byt[y]wania ustawicznego w dziecię
bez życiem duchem – bez ciągłego bodźca miłości –
bez zmkowitego czucia – i nawet bez umysłu?...
Oto oko z Krzyżanka dlatego [:a bliskie Drewno i
przyjaciół:] umysłu to wszystko – nie ze zazdrość
a jakie wzięć to nie myśleć „dziwnych Rzeczy to
też Pawlinie – Kiedy ona tak do spokojna zarzyć?!

„Czemuż ty byłeś kilka tygodni tak bardzo
i stracenie smutny?" — i pytano mnie kiedy.
„Bom drugim zadał wielką boleść"..... i na
tem się skończyło.— Obie te ładne dziewczęta dzielem
z Celiną śpiewają ulubioną im piosenkę na
dwa mezzo-wtóre głosy:

~~Ja~~ „Dziewce lube za czem gonisz
Prawdy — prawdy;
Czyś więcej wiernej miłości
Od tego co boli." Ś. bij

„Szczęście zdradza — szczęście chytre
Szczęście to omamy;
O wolności życia szczęście
Ofiarować ci trzeba" Ś. bij

„Miłość Wiarę — bądź ostrożny
Są to wielkie dary;
Bez miłości żyć nie można
Jednak żyć bez Wiary?" Ś. bij.

Celina zmartwiona swoim głosikiem ledwie śpiewała
piosenkę — a szczególnie drugą strofkę śpiewa zawsze

2.) i zemsze z wielkiem sercem. — Że mi się mnie bardzo podobała - więc mnie dalej tego mszy? — ja się ubiły nauczyłem - przeczytałem słów śpiewni wiechciałam. — „I czemu ty śpiewni mi chcesz?“ — „Bo grzeczne by były w mnich rękach“ — „A to szczęście!.. to jakie ja śpiewni będzie?“ — ja tak zaśpiewałam:

„Jam za winem nie gonił
Tylko wierzę w Boga,
Jam znalazł w nim jego siłę
Gdzie do szczęścia droga“ Ref.

„Ja się życia więzy zdam
Co mi da w ofierze?
A wspomnień odbarłem,
W miłości i wierze“ Ref.

Miłość - Wiara! — a tam dary
Życia wnijść szczęścia,
Spełnienie wiecznej wiary
Jakie z nich wypływa. Ref.

I otwi zdaje się że ta moja przeczucia stanie się

Pierwszych postrzegam Zwiastuna Pełni we mnie. Chwała Ci Siedmiorako Zwiastuń tej samej siły – tej samej drogi do Szczęścia .... Oby je znalazła! o byłaś szczęśliwą!...

Tego samego dnia wieczorem

Cieszałem przyjaciół z odkrytemu wewnętrznemu godziny 9.- godziny przybycia Siedmiorako!... Jakoś .... wiadomość ochotę mieć był do mego Oltarzu .. do mego Sokoła .... ale Boże nie dał! Święta Jego Wola!... Do jej dni będzie wiedzieć jak przetrwać do wiosny i wiosnę potem do wiekuje; to też ani słyszeć o Wodzu - a jak się tam mają - a czy Duch wrócił jakoś wiadomości nad Wasze głowy chmury?.. Przyniesiono mi tylko „Dziennik Literacki" - Kalejdoskopu czy przypadkiem nie przywiozł ktoś? Jedynej do Lwowa?.. Ale - to do dobrze, bo jak Lwów wrobaić - do tego razem interesu .. Ale co Szczęśliwego - ci wiem w nim zapisanego tym razem ani Barwatka Siedmiorakiego!... Mój Drogi - jak prosi tego to bito prosto Wam jesienne jutro - bo potem na Skrzydła wiosenne godzie

Was Kochani - a jego Swiątek w pierwszy poniedziałek:
Tels mówi jiż będziesz niedługo Chrako-
wa?!..... Wy bijt mój we Zastaw by Was jiż
w Chrzanowie - w pokoiu jego Głuszyn dworem.... obok
swojej Cyganeczki Cyrankiewicz.... jiż wkrótce am będzie
zazdrościł - i cani wszystkim - będzie przy jéj żonie
Cyrankiewicz rozmawiającego rodzaju. Cy - co jiż Ci
Pleta mój Braciś! - ale obliczajgeńdzie chwilka Wa-
szego do Bóg przybycia - dnia nie zawsze mieszkań
będzie w Lepszie ze płatkubyes Wiby Pielgrzymki na
wszelkich, bo wszky będą i jiż całe jestem Kilka
ostatnich dzyodni... bo jeste coraz cyrkiej bije —
a wszystko by Zarazem zwalniać Cieszy... Da
godziny - teraz wracaje po obo i dziesiś minut....
a od Swiąt do jiż wieczorowi Kwiaty dzień
będzie rachować po 10 godzin!!..... Cyklop jiż
nie gniewajsie na Stolnicke - cóż am winna
że jéj Bóżia dał takiego jak My Braciszka?..
Cóż am winna że mogę w tej chwili że jéj w jeden
tak grać Zarazem że i piórko jiż Wtrzymać nie
może.....

W Uroczystą - Niedzielę

Dziś rano[illegible] wyjechał Wuj do Warszawy —
i od tego momentu jest jest zupełnie prześladowany
przez Panią wszystkich.. Ja jestem tekstowy
w domu Liviny - i bawiliśmy się grzecznie - bitka
jak dzieci; odrzucają Pani - które Wuja Ulubio-
nego bije wszystkich zwykłe „Warszawianami".
Dowiedz byłoby się jeszcze dużo w nas; ale
wyjechało się dużo - że tego bitka zostało..
Z tych wielkich dwóch wielkich dzieci Kuzia do
samego południa aż do wieczora - i tak się
wszystkim czytając się „Pana" po objedzie że
się obie położyły aż do obiadu - Lucia tak
wcześnie - a ja z bitką radością porannym
spróżne towarzystwo - by Ptuś bitka powie:
Dzień wesoły Jeszcze na świecie. — Czytać
jest czytali w „Dodatku Pana" list Zygmunta
Krasińskiego o Słowackim? — List ten jest
moją radością - zwłaszcza napisany w „Dodat-
ku" widzimy i czytamy przez wszystkich jego

wdzięczeniu - z których dyskusyi jakoś Chrzanowski miał serce i precyzyę i przyjaźnie - wzięci Słowackiego i Bo Słowackiemu - Ale: Mówi co mój Brat i mój Pan Profesor nie to powie - gdyby nie się przyjaźnił - że Słowacki to jest inna stulecie od pierwszego wcześniej wzięcia do ręki i przeczytania jego wierszy ..... Uderzamiejąc go - przeczytałam; wiemniejąc sobie zdać sprawę z mnie jakie on na mnie sprawia - w głębi duszy dawniejszy wyczułam to mnie to - co dało dobitnie i jasno wyrosło w mnie Przyjaźnie Krasińskiego... Uderzyłam często dla tego - dumiałam czytając go - i tu dlatego mi bardzo dlatego zostaje mi Żmudzie wiersz Ksiądz Marzyciel, w którym jest Anhelli w którym wiejący na krzyku odczuwa się wiernego... Byłam zdumiona przeczytawszy dzisiaj to list Chrzanowskiego zdania - uniesienia - wrażenia - które jakby z innej duszy wyszłe były i wypisane literami

Kiedy przeminie Pani zostawszy zamężną - nie-
zmienne pozna - a tylko niby przeszłe ... Że
rzecz szczególna! i nie przyznam się do tego nie-
komu - bo byłoby może bardzo głupiem nie-
winnych słów „za pani matką pomrzeć" —
ale przed Wami nie umiem ukryć zadziwienia
bo mi się to dziwnie szczęśliwem zdaje. Ja
z Wertherem w takiem współczuciu myśli
i czuwałem - w którym dla bardzo - bardzo
niewielu podobne są zdania! — Niezmier-
nie mi mnie życzenie to list; pamiętasz Ty
Wasza rozmowę w Księżnie Weimarem i jaśnie
mu w Wielkiej drodze przed drzwiami tatrzu?
Ty <u>wiesz</u> nie pamiętasz .... ale umiesz kiedy
jedno słowo brzmi dobitnie w myśli ... to
było spotkanie moje z Wami przykrzem
a pożałowania godnem. — Przepadnie zresztą
się na tej „Margarycie Nadwiślanie" która go
gwałtownie wszystkich" — ale ze Sem Żuz

stuki ewę: Nie wszystkim dał jedna natura — prawo — że wierzyć tam ..... Otóż — wtenczas mówiąc o polskiej literaturze — powiedziałbym wtenczas że samo o potrzebie Reformacyi tego trzeciego wielkiego wieku w tym kraju prawa brakowało. ——

Słowacki tedy to mogę słuchać: (: gdyby nawet nie poeta jak ten którego podziw Pana Henryka Rodziewiczowa wtenczas we mnie dziedziczy:) Pan Profesor niechaj mi go czytywać aby go mi zatrwóż... i ani myśl o tem bo by to było ewę wskazało „z wrotyka we słonie" lub „żaba podwozowa woze do Rusia"..... Ale Pan Brat mój Wielkany niechaj mi go czytywać dla pociechy zdrowia... bo wszak i zdrowie do oczu nie i procentu nie — i biednemu podobno to zdrowie niemiłe lub niebrzydkie!.. Powiem Wam że dziewięć lat temu wtenczas bo wrok

przekleczeństwo w tych dowiedziałem się że jest
Matka Słowackiego. Lekkiedruk Sanktuarium
(: wiersz niepopełn wkrótce) co to samo zresztą:
czego ks. archiwisowie i wielgiekto księżyc czy=
tywacie Wieczny - a w pocketu wiedzieć prawie
samem przeczuciem (: swoją prawdą:) - i ma:
jąc jej wtedy ona Słowackiego z tych ostatnich
natychmiast ją poznał chciała... Był Wieczny
stary Myśliwski czy też Wojski - jeden z tych -
który nie do utrzymania - i pod wrokiem Syna
przez godzin przeczytałem z matką. Przebaczenie
sobie mogę zgorszenie - Wiedz upewniedzięc po:
tem Romans o Pani Słowackiej - z czytaniem
zdziwieniem dowiedziałem się że ona ma
dwojego wnuki i wnuczkę dziś Pani Bém
czy Baisen... Wtedy było mnie wiele
gtowie wytrzymienia dla tych nie tam=
a gtowa - byto wtedy dwie i wiekszatowa
przeciwnego -

1.) (50) Kraków - 16 kwietnia 1859 roku.

Sobota.

Już to dziś Sama Boska Mowa dnia – że mój wczorajszy List pisania do Was mam w głębinie Sobotę! – A dziś zwłaszcza wyjątkowy tego dowodu – bo w całym prawie tygodniu będzie Sama z Kwiatu, nie Kwiatuszem wołnej chwilki – aż dziś – gdy cała moja myśl pisze przez Kilka godzin całkowicie Was – i Kwiatuszem Drogiego porannie. – Skończę już moje całkowicie – tymże – chwytam pomyślam za pióro – by choć krótkie, przynajmniej Kilka słów Wam moje Pozdrowienie – bo wszak obiecałam pisać na piątek przed Świętami – i z chęcią by Was do piątku dostało w domu. Chociaż potem to nie zniknie we Środę Kwiatka myśl że Kwiatuszem – że tutaj i te Święta będziemy Samiuteńcy sposobni w Kochaniu – Jakoś Kasia-Tatarek zawsze w Kwiatku Kwiatki Zawsze po Świętach – niebyłyby Wam pierwotnie życzenia do Kochania!... Sama dziwna i Kwiatuszem

Wiesiu Kochanieńkiemu Dziecku niebędzie potrzebna
matka innego dziecka dla siebie ... co ja bardzo
dziwne bym było, — a Siostra dla Siostry ma wiele
zwierzyć przyjaźni w dniu trzeciego o Mnie - gdy ja
mądrzejsze ostatnie wyrzenie Brata Sokoła (!) - To
Boże ja jakoś przeczuję - zmyślę się nowe jakieś
w Jeresi nowe motywy do odmowienia w tym
dniu - i często się nie zachmurzy - bo i tak
musi być dobrze - skoro Boże tak chciał.—
Interesa - interesa! - Z rodzinną radą - skoro jesteśmy
byliśmy na ziemi dawno - mimo że żeśmy w
Jeresi.... Ale o Mnie mniej kiedyś - Boży dzień
mnie mnie i kłopoty mego jedynego - Tu
dwakroć odzyskuj będzie w Cerrero na
Świętych Świątkach w Kwietniu; będzie
świat trzeci trochę myśli patrzyć na
Lorenka, który jeszcze Lorenka, nie widział...
I cóż robić! Trzeba się pocieszać - a nadewszystko:
Mnie trzeba nie myśleć - że tak mnie

był dobrze! I wierz - wierz duchownej; bo z
jakiejkolwiek wiarygodnem Bóg - który nie zyje
zmarłych jest prawdziwy!... z Niebem duchem
przez cały świat - a z Panem z Niebem przez świat
cały. Wszystkim tego dobrego całem sercem.
Z Panem z Niebem cuda zdarzać się mogą, natu-
rale - bo nie cuda mogą być z Bogiem.... Pan
Niebo bez zajęknienia zawsze jest mówić nie
„Panie Danielu" - Amen „Panem Bożem"
jest tylko teraz - zostawiam na postrach mój
gdybym był wiedział..... Ale cuda
jest pachnąć że kara nie była jeszcze
w więzieniu.... Inni na prawdę - Bardzo Danuta
dobra jest „Detyna" - Boże Chrystus! Byłe
jest tutaj mnie mój Ojciec Zbawiciel...
byłem dla Niego w niebie jest zostało „Panie,
Danielu" bez powrotu do „Panie Bożem"...
Panem Pan w Jehowie (: bo by jest mówił ~~Bóg~~
grubo zgorszył:) - że cudami obywamy się bez
„Panny" - a wszystkim samej „Danielu" i to

zdrobniałe. — Proszę mnie Pana (Stasia) żebym
Pana i drugi zaaferowała to kwestią tych:
prowizorycznej posadzki, którą Pani w
ostatnim liście wspomniała — a za którą ze
obie tysiąc złotych mnie Pan (Stasia). — Ja
wiedziałam oczywiście — bo mi jakiś głos
wiedzący — ale jak bardzo mnie to:
wówczas do mnie: „drugą Danielis zaaferuj"
tak się wprowadzam i Bartusia się nie obejdzie
bez wzmianki. — Co mi przypomnia mnie
lata dziecinne; mój biedny Ojciec gdy był w
bardzo dobrym humorze zwracał do mnie:
„no — co tam myśli moja stara Daniela?" —
a kiedyś był wściekły ... co ja wiedziałam
zdziwiła — to wołał: „hej, jest dom kto?
weźcie mi przez te żydowskie Sanktuska
do nie moja córka" ... O wyrozumienie
grzywnowego błędu — i uniżenie i uległo:
Ojciec i dopiero „cztery pensy" wra:

2.) ...ctwem do Ojca - który mi oświadczał że to
było jakieś dziwaczne Sanktuarium i chrześcijaństwo
mnie nudziło - ale że on wtedy powinien to
wie jego Benjaminków - i Ruben jej przeprosić. A mądra Wasza Królewska Mość przeczytawszy
jej w oryginalnym brzmieniu - bardzo sobie
tego Królestwa i jakiej cześć było znowu...
Hej - hej - mój drogi Boże! jakie to wrota na
wspomnienie z lat dziecięcych - kiedy się igrało
na Polanach pocztowego Ojca! - Ja tak krótko
go miałam - tak cudnie w mojej całej prze-
szłości... a jednak pamiętam każde pocałowanie słowa
Jego - i lubo nie wracam do tych drobniutkich
dobrych i miłych wspomnień - które mi jasno
odbijają na tamtło ciemnem tle Straszne cier-
pienia wspomnień obrzydłych!!.... Ileż Bóg
dobry dał komu każdego w odpowiednim mie-
rze od wrażeń jakie na mnie dopuścił! - Dał

Mi pozostaje miłość niebieską - dał mi Bóg
wytrwałość - i to mnie uratowało - i to spowodowało
ten dziwny wrażenia - nie postawiam za wiemy
i wiedzę wyjaśniam się całkiem w charakterze...
Było to dawno porządnie zbałkanowane..., ale
jakaś Boża opatrzność, a to zostało krzy-
wo-gorbatego w głowie - to pewien pokusiak
wszystko i wypaczadza na tutej gościnie....
Całowaniu jakoś nie się to tam za trudno prze-
ze dobrego powodzie?... i czy będzie miał
Boże cierpliwości wszystkiego w potrzebie
tego wielkiego dzieła?.... Ale - jeśli widzę znowu
grubszego wiersza na czole.. Moje się drogie
Stowarzyszko rozmarzej się - bo będzie potem inne
cej: — Ach! Siódme wybito! Ulyszenowcie-
szy z Bożego wszystko przebywaj ale nie
z przeżyciem pokusy — bom się gotowa prze-
jąć wszystkie.. — Aj - aj - nie przychodzi! bo
się tego skrupulatka — On wiedział wszy

niewątpienie listów z Polonia .... Ja musiał
wiązy wiernie ani Kanonicznych Zwanki ....
Co to pisze – jak to pisze – za tym ten ple-
gamus przylizie? to wszystkim zapamiętam-
bo ereczam na list od mego jednego na Litwie..
...i chyba trzeba przestać na tej czci – ani
z prozoku dosiedzieć Kalecko od przedpokoju gdzie
się nie zjawić do Skarby niedzisza figura..

Niedziela 27 Kwietnia

Zamiast też listu od Was – dostałam wczoraj
jakąś chińską dziecinną „figę wmarynowaną" – Ja-
rudy Żydowską ani się podpisał – ale za to
podpisała się gościnnie i musiałam zostać jego
z nim i nie pisać Wam. Dzisiaj niedziela,
o! do wiernie rzeczy... dzisiaj pewnie przyjdzie
gawęda od Ciechanowa Sobota do pokarmu wiernej
Zwanki. Ale Brzuchata by mi wierność zajęła
na do mojej przyjaźni; mimo przyjaźni wolno

o Wam trochu nie pisać chciałby wierzcie jak
Chrystus - jeśli czas Wam i doświadczenie wskaże.— Ale teraz ja Kochany mój ten list-
bo idzie teraz do Kościoła wrzucę go Wam
do pruskiej - Wiarę; ewakuują do jutra.— Jeszcze
raz - Zmartwychwstanie Pańskie co czytaj niemiecki...
i teraz datuję do wrzucenia listu..„z Woj Bożej-
pomyślności sobie — niemiejętności zdrowia swego
dobrej strony“..... bo przyszło do przejścia
drugich - i umrzeć zostało przebrzydłemu....
Wyjdę jakoże niemiecki - Ewangelia pierwsze na Święta
wróci do Boży. Wczoraj był mój drugi
Wizyty czasu i wrócę do Szyllera - który obcy-
tnie zgubiwszy do mnie - a i mnie Skarmo
bez niego — ale umiejętnie spotykać mój
zapał do niemiecki — w niedzielę Wyjdę
ku niedzielnej porze Chrystusowej — dzisiaj Pan
mój Ukochany - życzę Pan wesołych i
ile wiele bowiem jest Świąt Uroczystych?
Świąteczny

1.) (55) [illegible] Kwietnia - 1855 roku —

Czwartek

Wasz list mój Drogi pisany w wielki czwartek - a wyprawiony z Strasburga w piątek - odebrałam bardzo prędko - bo w poniedziałek świąteczny. Dziś zrozumiał ten biedak gdzie wydrzeć - i przyjechał i przywiózł mi - róże wiedzione takie! pachnące! Co Pietrkowi się zdaje być mam w tak wielki różowe? ale sobie przypomniałam zdaje być mi wiekuiste oddam w duchowe ciele — przestałam się dziwić..... Więc mi z trzeciego Maja!... Mówi tak być dobrze - skoro dobry Bóg tak sprawił - a wszystko Jego wola! - Mogłam się mocno rozczarować... a mogłam jestem wdzięczna bo sobie w Boże na cierpienie się Waszej obecności.... Mówi mnie.. Dziś być mogłam!!... ale głowa jedna - wiele będzie potrzebne Imię Boskie. — I wtedy Was widzieć teraz wielkiej wyglądać - mnie też „pewien pewien" obejdzie się bez Waszej. A Krakowa podróży - bo w Czerwcu i dla dlatki obrazem tuzy obrazem Boże wszystko z trzeciego Maja wyrodzi... Wtedy: dla dlatki 11 Czerwca - bo drugiego dnia: wasz testament Pana Gruelberta - a trzeci Pana

Klemensa

wiesne aby wtes dzień były [illegible] dzięć mu się
za to wyspowiadać w sobotę; przyszłość zatem jeszcze
jeden trzeci miłości sobotnie, u mnie ... Da Bóg
będę wparte z twoim strasznym Czterockiem. A pro-
pos czyje: me-me- żeby czytam „te brzóz kilka" mnie
zatrzymie ustawienie chustecznych gałęzi - wiesprzódy
się przez okno często teraz otwarte do Wrześ sypiał-
ni i spiżarni wiedzy upominku mi zawsze się
za dotyczy w której ostrzyżeń Wasze pomperowskie
słoiki. - Mimo by coś mi narobić temu
Brunonis wszystkim co to mówią? ... Oto że
co spojrzę twoich dziedzin - to mnie jeszcze dumek
obiera - bo żeby ostrzeż wiedział o nas chwilę za
przedmiot do gwiazdy! - A jaki ostrzeż coraz trzeźwy
ciekawy i niespokojny co ja "dam"? Im mnie widzi
swobodniejszy i szczęśliwszy - tem mnie coraz trzeźwy
przykrych trosk. Kiedyż powiedział mi że odwa-
ży wszystko co mu „by mógł tylko wiedzieć
kto jest ten co mnie zajmuje - Kogo ja obchodzę
tam ?" bo jeśli mi taka zmiana tuż głowę
zakręty - aby wiedział że szczęście jakie mnie
wytwór zdarzyło mnie zrobić wdzięczne

Bytie – i w [illegible] przekazie – a – wreszcie Jezusem
Zbawcą zmartwychwstałym... przy tem oświadczam się bez tego
co mi Bóg w duszę wlał – mogę być cały
szczęśliwy z wielką pociechą że grobem i przyszłym
światem... gdy tymczasem jest prawdą że długo
między tobą a mną – nie było nic powszechnie
znanem „padole płaczu"..... Zbieralibyśmy wtedy
pewny na loterję dwie; byłeś ich gramatyk – a między
mną – prezes-papier z pieczęcią na kwicie. Wtedy
go wrzucę na dziedzi innych wysadzę – i przypatrzę:
czy mi się długo – że mi go który życia zapragnął
czemu tak mu się przypatrzę? Odpowiedzieli że to
„jego portret wtedy Nam."

2 Długi – pamiętnik

Niespodziewany Wam jestem Drogi mój bo mi się
Sanki przewracają – wtenczas wpadam długi sprawo-
zdanie przeczytać dni kilka spędzone z Chałubką mi
by prawie chcę dni i noc.. Wyjechałem na Chałubę –
gdyby jakbym Wam rzekła – wyjechałem na pokutkę
Niebezpiecznych – a dawno też z nią wiemiadam
przyjaźnimy takich po wiosnę.. Przyjechały te
panie jesienią na kwartały – wtedy gdyż ten byłe

pisałeś. Przerwałeś go sobie [illegible] słuchać – mówi: Pan go uczynił Sałę prawdziwie – i wtedy ale co słuchałem widzę na ekrę Bitka gwałtu Samsona: teraz. Słuchałem z słuchaj pojechałeś na jarmarki- liwie słuchałem wspaniałe i wtedy – a ja powiedz: Słuchaj powiedz to wszystkich do pewnego — prawdziwego Boga do swego Bitka – zadziwiłem i tylko słuchać mieć pewne gwałtu samotności które wszystkie na wszystkie z Bratem mówi. Lew Wielkiej!.. słuchać wtedy przed tem pisałeś pewnym Bitka – a ja się uśmiechałem za pewnie- wanem – i wierzyłem w ono wszystkie. – A to pewne słuchać bardzo ogłoś ogłoś wszystkie teraz dystrakcyjnie (: wszystkie słuchałem się Lecz- nie pewnie swoje bity – zgwałcił wszystkie pisałeś – pisze – i wszystko do pisania do wszystkie, zdziwiłeś na Bitka – Widzę go do Bitka- i pojechałeś sobie zwycięstwie.... O rozpaczy – jeżeli swoje jedynie wolne gwałtu zwiedzanie ze strony wdzięczności... Przemówił do bardzo zwrócił Boga bycie wiernym – a przy tym tworzę ale... Pojechałem też przed swoje Bóg

2.) [illegible] ... potem odszykałem
[illegible] dwa obłatki. Wtedy listy wrzesne
przy sobie – potem pozmykałem wieko [illegible] i obłatki
potem machinalnie zczytałem po pierwszej
lepszej książce leżącej na biórku. – Otworzyłem –
i znalazłem „Wiersze Czesława Bajerowa" – i
przeczytałem go. Zamek Czesław zamyślił i
wzruszył tak dobrze mi znany! Byłem Rano
po kilka razy – a bar pierwszy widziałem
jeszcze bo wroku 1874 ... Widziałem tyle
razy te stawy pokryte z lekkiemi drzewy
jeszcze kółkami; – widziałem te ławy stare
belki z Barwałkiem jeszcze pewnie ... widziałem
na kominie tyle Bajerowa wyhute jego ini-
cjały ... i widziałem myśli i wzniosłe tyle
razy Wiśniowe .. A wieczorkiem przez cały
dzień raz. a Brandrad lub mniej drugi
od Zamku Czesław – codziennie pewnie cho-
dziłem pod lipy jego i patrzałem na
wzgórze gdzie po za górami Sabarazy.
Co ja tam nie przemyślałem ... !! Co ja tam
nie przeczułem dla siebie samego na lat! ...

Żebyście Wy wiedzieli jakie tu Wam wrota-tego słowa potrzeba twarzowy w „Bożenie" Bożym?
O jakie jest wielkie cudem dziecko mej Brauie!!..
Ojciec dziwne - dziwne dotychczas!..... I długo mnie zajęła ten potrzeba i wyniknęła ciężko.... w potem wyrwawszy się twarzami — spotkaliśmy Księżkę zamkniętem „Chrześc" - a zawiesiwszy go odzyskanego jini - zatrzymawszy krótkie nad tem-ciężyliśmy po jimy księżkę - i trafiłem na „Historię Schmidt" Seyffarta - i nauczyłem się na pamięci Hortensia Rumeńskiego ramowej ze Historii opowiadanie ji Ojcu: „Ja zrobiłem znowuż Jezus, Dziecię, ja słuchałem Jakbiście mnie ja wysłuchiwali" - a potem jidziemy powędrowaliśmy do Ołtarza Matki Boskiej na Malinę - wdrapawszy się z Grabek w powietrze trzeby - i stoi w tym czasie Obrazek się powrotu Matki! - Ty: mówiłem cały dzień na mię - ale ci? Bobo Matka mnie wiewiórkę ze mnej kłamczuch opowiadam mój Dziecię! Ty - nie zgrzeszyć to?

I obiś wkład ani Barratka cacen; bo trzeba Pan wiedzieć że razem z mamą z Bandasowo przyjechał Pan Pasekunski z dyscanu: a tu: szyfferem i Jarostarem - którego do mnie przysłał Wasan Kalinka do Swarku bata: mnie... ale bo cacem zupełnie dnia siedzi jak mój Sokół? - i dnia mnie się a kurat zadumywa! Szczególnie wczoraj po objeździe miałem na siebie wbiatę dali w mnie Pan w Pana gdzie by siedział po tym objeździe wcale nie prosto z Wiednia przyjechali. Kalinka dał Pan w mnie wrazie - a pozwala mi mnie mnie przypatrzyć - a Pan Jarzio strzelam siebany - w my Pan zdobywy patrzy na mego dziedzy wbie się dnia Sadowa. —

Wczoraj Pana mego dnia Wiedzorem. Obrzymy myśl wdrzyć się dnia wbiskacie nie. - Jakiś mnie całowiek - przyszedłszy do Ogrodu z Wielkiej Pana mnie Pasekunjszego w mnie Pasekunskiej cichy po Pasterzu - Siedzi Pan w Pana gdzie mnie dla wypadania jakiejś Kartuszki — wdrzyć go dnia siedzi Pan Pana - i tylko Pan

Brzydko nie zrobił Bóg to miejsce. Biedny
Książę tyle mógł przytomności i wybicia
Mu za sobą trzeźwiejącego by go chmyzowo.
Schwycono i zaprowadzono do krzyżowatego;
do Księcia kwiatów nabiegło. Dobrotowo Kitka
szczęścia się zwarł za ratunku - i mnie ojej bydzie.
Wiekl dołęg umrel w pani wiernie na pro-
stej ziemi. Księżątko wbodziutko i kwiatko
prosiny - dytko w dostał ostatnie święcenie i
odjazd przy kościele Świętego Piotra; wszyscy
go lubią - i wszyscy zawsze mogą go widzieć
przez Wielki Post w chwili Bożej wiernie
jasnego w kościele. Cóż to wiązi jest? - ołtarz
on wyrzucał ten miesiąc dziwny? Dlatego Bóg!
bo cóż to za sekwencja jeśli wiązi jest.
Wszędzie i zawsze trochę wiązi zbrodnia - ale
Bóg ją ze łzami w oczach jak gdzie
indziej - bo i tutaj cierpienia ... a wielkie
mogą ciągnąć za sobą jeszcze jakieś zbrodnie
na miejscu i tu gdzie ... i między Chrystusem
a Barabaszem - zły tutaj. ———

3)

4 Maja – Środa – Wczoraj z majowego turnieju: strzelanie do S. Piotra. Wystrzelano się o zdrowie [illegible] Wiktorego ramionego Niklasa. Zdrowszy – i dalszego biegu nie bezpieczeństwo Dzięki Bogu! co ani do tego nie przywiązuje – [illegible] jeszcze to mi wiemu – a dnia ciągu szybkie – Za mi [illegible] ray woi ztego powi... Wystrzelano przeszłego od Klatki; wczoraj [illegible] jadę do Niedzwi – gdzie Pan Alex – i Panowie Pastorowie tutejsi jeżdżą. Obecni są w Czesterbowie – a w piątek byli w tym zwierzu a w Sobotę byliśmy razem wszyscy dwaj pomocami na Kopu Chrzciwskiego – i by o takie Pan Wasilewski ze Żmurca. Wszedłszy pierwsi ente pół dnia spędziliśmy razem – bo jadł z nami obiad – a potem byliśmy razem w teatrze. Klatka ostry mnie wczoraj – i jej dni bronił; to ten rozbawiliśmy się – i żeby mój Strzelec wiezdyrał – tobym mu się przyznała ze wczoraj prosiłem razem spał.... ale ziemia zwierzem jest jego najpocieszniejsze zderzalitwo –

przeto pus si bele — tie przyszłem się. Ach!
żebyż mię ten mój Duch Jezych ..... .
A prawda — święty jak przeszły? — Oto tak w bó-
tkości opatrzeń: wielki przyjaciel i sobota zapał:
mowie bity kawalerz w hebrajin klasztorze Jezy:
tego samego dnia Anny Zaśnienia —
tzieniem po kościołach — ubieraniem polskich
w głowie: — odwiedzeniem kilkakrotnem ko-
ściejącego Pana Michała Walentyńskiego wielka
dni życiowego odwiedzin i krwawego Pojn. —
Pana wszyscy Wielkanoc skończał — a umierał
prawdziwie po chrześcijańsku — i daj nam
Boże Boże wszystkim takiej śmierci! — Pozo:
mo i wiele było życia — i takiej śmierci było.
W godzinach przytomności umysłu jeszcze
bawił i rozmawiał obecnych — a przed
wtałnie niespodziewanie pozwiew Duch
sam jest — i Matce Boże wdzięcznie pozwolił
polskie Polskę wiązi powtarzając: „Bo
wszak Tyś Matko Boska jest Królowa
wszystkich“... Przy tym dni świątecznie zaszłem

pozierem przy ciele zmarłego Pana Michała i nabożeństwem — co mi niemiłe przeszkadza Bóg Łaskawy potem cały Dzień godzin mnogich. We wtorek rano jedziem za trumną prochy ze Mszy Pana zmarłego — i do tego razem zdrowia zmarłego które mnie o to prosiły — co mi rzeczywiście przyjemnie było — bowiem go bardzo lubiłem i on mnie także — i miał szczerą ochotę mnie zjeść..... dawniej zdaje się — ale Wy wiecie Pan Stanisław: nie.... a do tego gdy po raz ostatni Pan Stanisław obiad mi zrobił kwas i obdarzył mnie [underline]cukrem[/underline] swoją osobą — to — to jem było powrócić ze Strzyżkiego... i ze Strzyża... i zastałem go tu przyjechawszy do Domu z kolei. Rozumiecie Bracie czy nie co zimnych wtenczas wszystkie jem i nie jem podobne Stanisławy — i on Pan — którego między uprzednimi wiemy tem — przyjmuje mnie wszakże gdzie w wtenczas obrzęd jest. Drogę o tem — bo mi tu i pilno. — Byłem na Emerycie i na Rybakowie — kędy Innego

chwi' cans krzydkim byt - szczęśliwej w Ewans.
Jein lepiej — cieszyło mimo to mimo — bo
tem większy dowód chęci bodź zwycięstwa mimo
dotychczas zbytnich. — We środę jedziemy do
Pankiszotra z Pauny Sanwoskiej; tam mus
przerwy widziałem pana Pietrkowskiego i
chodziliśmy we dwoje w akompaniamencie
pięknej słonecznej mszpaner po obiedzie mimo
chłodu. Co ydzie? — A - mus się rozumie że
mus — Lekcja czwarta .... która mamkie
byłko zpotkamy drogi admirarabiny ....
Obiecuje wszyscy - że bko byłko wrócę z dwustu-
mnich di widzieć mój portret włę dam
zaczęłem „mądrej panie" — rozbawiam i
Stuteczo by jej do Czerwca przeczytała - bo
by mnej Pokój mujlepiej to osądzi. — A mo-
jesz Wam mi o Mysłowicach — bocie się o
mnej mamydali w Gesellschaft Steinesskiego
mi mi zaprosił do powiedzenia pięknego
mi powracinego o „Wchodzie" — a chwi ca
jej Krzyżkowski i Krzyżkowiczowa — jo o
mnej mi Krzyżanego powiedzi Wiechę. —

4.)

Co mi się tej wydarzyło! a boby to „gest żadnej wagi Rzeczy" wyrażający się słowami Litwinki Lici w „Blaskach Ognisk" – Bo to trzeba pisarkom sprawdzić z takich historyj. Mnie: brania sobie moją tupiną obszczekiwanie przez byle czeladź – zachowywania przed wszystkimi krzesania całego dworiszcza – rapsem mi z tego mi z wrzeszczenia pomiatowania w zgrozie!!!.. przez Oficera Austryackiego!!!..... Mo – i nie biedni że? – Mój Braciszek zaniechawszy się w tej chwili wyjść z kąd do takiego szczęścia.. (hę?) przyszedł takiej pewien? – Powiedzmy się tem przyjmijmy – że się wyrwie w błękitne wiadome jasne bezwzględny – i że mimo tego wiadomo – Wasza Słodycz mnie gdy „Miśkiem" znijącego od samego wrzeszczenia – i mimo jego oficerstwo niemogącego się odmyć z zdrobniałej mowy do której, dnia przeszłych przyzwyczaił.. – Jest do jeden z szczęść mowy Pułkownika Dobrzańskiego – i historyk

trzech odbywszych we Lwowie służbę wojskowych w Austryi - zostało tam wiecznie oficerami... Chciał więc jeden z trzech się z Bogiem przyjaciół tutaj - tam - bez zawracania przodem do drugiego powiązi - i za nim sobie zdałem sprawę w co ten siedzi za papugą zaczarowanym kołowierzem - jak za papugą zaczął się i wtale zgrabnie przytoczyć całych tu kupę bezrobotnych... Jakam był ja w sobie - ze ani strach! — Ale mu nie wierzyć - bo on się go żadnego zrobiło w tym wstręcie..... Pojechał zaraz za Bonnie - i wrócił znowu po kilku dniach. — Starałem się tak manewrować żeby mnie z nim sam na sam pomówić i zobaczyć co to tam myśli i czuje do swoich teraz. W tej niedwojskiej Szatie?.... Widać tu się i rezultatem wielej Romanny a jego pracy. Za nim gadaniny (i bólu zdrowia w przyjaciół) było to: Żeni wczoraj Kupiła w Bielczynowskiego tej jedynkie Medalionik Matki Boskiej

Wspomnienie wrażenia do [illegible] ale to wrażenie [illegible]

szczęśliwości — Dałam przyczynę — a wtajemniczyła je [illegible] w swoje zamierzenia — Wtajemniczenie jest w swojej istocie Ofiarą przeżywanego przeżycia świętego w tobie — i dałam mu dwa dni świętych braci jego z zastrzeżeniem — aby mi nie mówił o tej okoliczności tylko o tej jego własnej myśli — i żeby mi sam swoją własną tajemnicę przyjechał — On sam powtarzał mi wyznał że go [illegible] nie zmartwiła jakaś pewna w tajemnicy — i na wyrażenie się mu [illegible] przeciwko [illegible] pewne [illegible] życie — Ktoś [illegible] [illegible] — a że [illegible] przeciwne — i wtajemniczenie mi zamknęło i [illegible] mnie od [illegible] — [illegible] jakoś przyjść to się wiele w nim mnie zmienia [illegible] przeświadczenie. Dał mi słowo gdyż mu [illegible] mojego medalika że „on więcej zrobi go nie zdejmie — i że mi w [illegible] [illegible] [illegible] świętych braci z [illegible] jednego [illegible] [illegible] słowo wierzę dałam — był do [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible]

Wrodzonego charakteru – i biernie tę w tej Pani
Mimo sympatyi. Batuhym się wiję aby mój
Mazurkiewicz z Wiednia do odemnie – nie był wydalo-
ny – i „za babskie praktyki wzięty ... Przy-
Kto Pani braterstwo może być zbawiennym. Czy
Mam słuszność mój Ty Wschodzący? powiedz
prawdę. — Pytanie mnie o „Barbarę" wzru-
szyło Was powiem zeis jej dotąd Samej nie =
czytała dla braku czasu jedynie – a nie lubię
Nowej racyi i pisania Ksiąg – Warszawa dotych-
Czas czyta: – Czy Tatarom tylko o nię recenzyą
i Physerem mieć o nię od Kwiatkiewicza Ry=
żyko. — Będzie mi zdrowie mój Ty
Jeden na Ziemi – moja drogie Stworzydło –
Czy Was ten list zastanie w Domu? – czy
Wyjeżdżasz do Lwowa? – W sobotnim nu=
merze „Dziennika Literackiego" donieśmy
o tem – a tymczasem ściskamy Was
Stronie – miedzyjąc Wam kawałek mojéj – bo
tak jestem cały zajęty teraz i z rękami – że nie
boję Was mistrzowsko –

Mazurkiewicz się za zabawnością odbrzydzeniem Bardzo karcącą – tako mi czy nie mi dnie z Pani

1.) 38 Kraków - 12 Maja - 1857 roku - Czwartek

15.

Mój biały Boże! Ileż chwil mogłam się z Tobą znów razem widzieć, to jest widzieć tak duch z duchem..... Pierwsze jest Bóg, drugie Ty, a trzecie Dusia, która się jakoś wcale.. drugie dzieje to się z Tobą wprost mi mówi... Trzeba zapomnieć o tej biednej istocie - teraz, aniżeli kiedy i najbardziej wtedy jest mi Bóg z Tobą - chwilami zwracam się ku górze z Wami - nie ku nam zwracam wzroku nie mogę... Sam wysoko wprost obaj srebrny dzieje Pocieszyć mnie mogą, ale oderwać się od Niego.. ach nie wspaniały — i spokojni mi trzeba przez rozum - chwil z Nim. Bóg jest tak wielki!... Oj - zbuntuję by mnie mój Stwórcy. Batida gdyby ach tygodnie nie mnie mnie patrzeć!. Oż ja mówię że przez rozum chwile spokojna - i szczęśliwa mi - gdyby na świecie wolę silniejszą. Ale mnie.... Ale biedny; - kiedy tak że mnie pójść Bóg nie robaczę - pójść Natego głos nie słyszę; - a potem - czy zwraca kogo mnie? - Boże to mój obraz Zbawiciela - ten ja nie widzieć nie mogę —

Wierzę w Ciebie że Ty nie tragedzisz w Mojem życiu umarł wierzę temu. — Wyruszam od tego dnia — od wyjścia ostatniego wczoraj do Was bliscy jesteśmy wczoraj grzeszne... Boże mój! usłysz mię — do Ciebie lgnę! nie wiem — Boże widzisz!... z wierzchu na przykład — wiem byłam jak trzeba słuchać, wiedziałam jednak że potrzeby — i widziałam sen... sen tylko radzę że widzę pewnie byłam przy obudzeniu i sprawdzeniu jego... Nie wiem w dobie czy wiem: wiem dwóch i wielkie rzeki. — ale ony prawie widziane wyjęte — wiem za chwilę Boże daruj grzeszę — i wiem że wiem — i dziękuję za Nie Miłość. — Oto nie widzieć się mój Jezusy gdy za obudzeniem ze wszystkim przyjść do dobre wszystkim... i nie dziwnie się gdy dostawszy sen sen do oczekiwania uniwersalnego Boże — odstawić się zupełnie Ciebie przez sen cały tydzień — dziewczęta się jest „widzący obrazek" — dalej się w wiedzieć stanęłam że chwilę Ciebie — wyjść obudzeniu. — Sen mój dzisiaj mnie jak wczoraj — to też gdy uczyć: dlatego zobaczyłam z tamtym jak znikłe wyszłam na trawy — byłam

pewno prawdy sam tego ... i nie zawiodłam się!
Mój Jerzy - ja Wam - może nie potrzebuję mó-
wić o tem ... ale pewnie ja jej niemogę nie
dużo przed Wami - i udawać nie potrafię - i
powiem wiernie o czem myślę gdy swoją dłoń
tak ku sobie ku prawdy tam - że duszę sam
jest a kwiaty myśli - a Bóg dobrem dobrocią
czystem wszystko! Wy to umie dzwonić jak Bóg
mój dotyka Wasze - bez zgubienia to umie się dość
Nieje - jakieś się uczucia mnie - umiem wszystko
umiem to mam serce ... Wy wiecie drogi mój że
Wasze cierpienie - Wasza boleść - Wasza przy-
kroś - dwa razy odbite być mnie we mnie ... i
czyż Pierwo Wam będzie - zabawę jak mi jest
- Serce? Mój Wy najlepszy - przez ile boleści gwałtu
wiepowiadać Was dobry Bóg ... Wy - Ty - biedny
mój!.....

13 c Maja - Listek

Otrzymawszy ewe wczoraj wyjaśniało - widzę że i wczoraj
a wczoraj jeszcze mnie wczoraj było bolesnie. -
Przyszły dziś - te chwilki ale wiele pomyślenia czyby

Wiesiek! Uważ! Idź na górę?... Słyszę? Wiesiek!... ach – wiedziałby prawdy przed Wami! Ukrył wszystkie to jest jest – z prochami Dziś czy skończy się pójdzie? – Wyjdź znowu Wiesiu wrócisz do Lubaczowa – pojechać na wieś i do Warszawy – ja sama z Wami i znowu cudze miasto wiele szczęścia. Do tej kiedy i jak przed wojną? – Wtenczas gdy zmierzch zapada – a Wiesiu wyjdzie po pokojach odprawiwszy służbę wtedy sami siądziem – bo za chwilę dadzą światło i znowu Wiesiowy wystąpimy... Co by powiedział? gdzie jesteście? O! gdyby wrócił potrzebuję!!! Mój Boże! mój Boże! jak to dziwnie pomyśleć że mnie Wiesia nie ma... i nigdy już nie będzie... Chyba kiedyś – ... jeśli Boża prawda istnieje czuwa nad Wami wskrzesi „wszystkich powstaniu" – a czy tylko zgadzi się to za? –

Ale do wiosny – o! wiosny Boże mój! ja żyć Ale przyjść chyba – chyba – dopóki żyć będzie Wiesiu Wiesiowi wiosny nie ma... Wtenczas może już będzie życia... i Wiesia nie będzie!! Tego jednego o Wiesiu się przypuścić.

2.) Mój Boże Drogi Ojcze Niebieski, czyż chwile szczytu
życia ziemskiego ich wielkiego napięcia. Przebaczenie
otrzymałeś jest – ale – co mi dziwne teraz jest?.
Pragnienie Brata – czy szczęście może dojść do
zarzutu na tym świecie? czy nie zrodzi ono
zdenerwowania gdy oczekujemy niecierpliwie? – Gdyżeś
już się teraz mogła modlić tak jak to modlitewnie
się czynimy! Mój Boże! a mnie tak tępo dziś
idzie modlitwa – jakbym nie z Bogiem w mej
rozmowie była.. Czyż przestrach – czy zbytek czułości
Matczyny mnie – dobrocią Ran Brata ukochanego
dobrocią – ojcza Ty mój Bracie – przyjdź dziś
na wspólczucie Twej Siostrzyczce – Debory – Ty
umiesz takie drogie rzeczy mi mówić.....

28 e Maja – Sobota

Od ostatniego listu Waszego minęło przeszło cztery
tygodnie, to cała wieki mój Bracie przemknęły
– przeleciały – nam nie przeszły w tym czasie!..
Dzień wczorajszy wyczuję bólu chyba – cierpienia –
a zresztą i bez tego czyżbym mogła i chciała
modlić się teraz – wiesz Ty! – Ja Wam zaufać

pierwsza kobieta gorzkiej boleści?... Słowa chce Pani wypisać i ks. Jerzemu przesłać wyjść — Dlaczego Pan Bóg obciąża Twoją Duszę podobnie?... A ich smutek cały wypełnia się jakoś jeszcze nieznacznie w tem to się dzieje — Dziwnie się czuję do Was nie: przez? i wracam sobie Jego zbawienie... Ja myślę że moja wielka Tęsknota — i idzie ją z serca nie: wracaj — bo Pani ja Pan tego listu proszę nie: jestem wdzięczna... Wszak mnie rozumiesz Ty Siostro moja? — Dziś w zdrowiu jestem dobrze — ale byłam chora bardzo. Przeżywam wielką Miłość Bożego bólu — niezrozumianego... tem trudniej mojej Pani zawodzi Wszystkiego się nie wszystkim przyczyny... Ty się Siostro w mnie się nie wszystko przyczyny tego bólu — mnie rozbolała głowa — i wróciłam do łóżka — i przeleżałam tak je cały dzień w ranę — bo ja chorowałam bardzo... Przepisał Lekarz na chyba trzeba i jeść dużo inaczej zdrowa — ale Pani ja potrzeba dużo. Czytałam jej przedtem bardzo

Nie można – i kłopoty. Wtedy trzy razy powiedz:
Boże, Boże jaka szczęśliwa ja jestem
że wszystkimi myślami a zatrzymuję mam Cię
ze sobą. O wiedz, wychodząc z Wami na spacer – i
chodź do domu – z radością przyjąć Cię w sercu i je:
Cię mieszkanie przyjąć. O domu Mam Cię –
potem zamykać gram lub śpiewam w mroku
gwiazd – o dziecko, kapitał – uśmiechnąć – trzeba
myśleć i robić. – O obiedzie jeszcze na spacer
nie można zamykać lub jeść trzeba; w odwiedzinach
chorego do szpitala. Przejdź milczenie widzę
mi się wszystkie Cię na Wesołą do zgrabnej
Chwała – Chwała Panu Niebiosom! O jaka ta Pani
serca bije.... Nie chcę mi Cię – przed chorego stro:
Cię te jakieś [illegible] Panie a potrzeby (a jakiej szczęśliwej:)
i psa. Jezus Cię szanuje przyjdzie do mnie
jakby uśmiechnąć Cię i przy pierwszem
widzeniu oprzeć się kapłanie na mnie, drugiego
samemu zauważyć – do tak spotkanie Cię
myślenia – i podobnie mi się. – A jak dziecko
mnie zaraz! o jakie słowne drzewo!

Wszystko wiatrem, i wszystkie myśli Wasze podobne stawiam Pani... i Panience ... których siedzący Niebosławnych Wasze Ojcie mistrzem umie rad wmyślonym, wiekiem Księżnej Oleśn i przed jej nie mogę. . . . .

2 Czerwca – Czwartek – Dziś tak nazwany w Kalendarzu powszechnym na rok 1854 – ale w Kalendarzu moim Narodowym jako ten: – w którym po raz pierwszy patrzałem słońcu na jawie w ojczystej Wschodzie mego Kraju – w którym po raz pierwszy moja stopa bez rzekomości spotkała się z prawdziwą z Wasami jego... – w którym upojony po bitwie obcowaniu Straszydła mego – dziki stałem Niebu – że się nie spełniło to marzenie mego jedynego wspomnienia Oleśnickiego przed nabiem:

„Moim mieszkaniu się mszczę" :)

1.) (55) 155 627
1-2

Kraków - 27 Czerwca - 1854 roku -

Poniedziałek

Boj! zepsuło się dzisiaj - zepsuło się coś strasznego! Boj! Ja: kiem nie będę mój Ratuszu ukochany - że coś mi mówi, że Ty przed Nami - a temi samemi uchronić się od biedy... Ty będziesz kochać mój dobry Lorenzku Nasz ale niespokojny - niespokojny: dziwny - niezrozumiały, dobry na duszy będziesz! - Jak żyć nie przy Was - nie przy obiedzie Naszym - nie z Wa: szym radą i opieką Waszą - ja dziś nierozumiem... Chwi: lami Bóg z nami żyć przyjaźnie powinni - bo tak trzeba - bo tak być powinno - bo mamy się kochać gdyż Pismo święte dobrze mego Jezusa! - I nie będziemy prawdy znosić sobie na krzyżach jesteśmy przyjaźni jego i życzliwości - które prawdę cenimi dziwnie - i będzie do: bego nieprzerwanej więzi... Minęły dwie doby jak Was pożegnałem, - dwa lata chyba to za Bardzo! - Ach kochać Cię mi życie - i od chwili gdyśmy patrzyli za Wami z to: bom strasznym Was z oczu - ani momentu nie zapo: mniałem Was z myśli - podanego na przez Was środka przeciw boleściom - Ratuszu mój - obiecuję czas

Ktoś – dobi Ktoś – że chyba dwie minuty minęły po cho-
cie po dwunastém czasu godzin! Co to będzie co to
będzie dalej? Ale Boże dobry – On w swojem miłosier:
dziu i tę słabość moją obróci na dobro moje; On
wie co na dobrego wyjść ma z tego i prze:
gnij mię Panie... Będzie spowiedź – ja się nie zwiodę
słabości tej wyrzucę – bo dawno często spowiadam
się Bogu Najmiłosierniejszemu mojem bólem przykro-
ści Wy wiecie że Ono ewen działa...! A potem – wszak się
zobaczymy do Boży – i jakie będą miejsce krzyżów Mam
się spotkanie – Boże ja dałem prośbę do mego Sobotka –
że chciałbym na lżej tabliczkę od trzystach?... –
e Hej ty jeden na Ziemi – gdzie ty jest wtę: chwili?
godzinę – po ciemej wieczorem, dzwonią na nieszpór
Panijki... Gdzie ty jest Ukochany moj – i czy my:
ślisz o Ukochanej? – Bo mnie to zaszło niepraw:
dziwego – i marcherontu opuszczam chybiła – Będzie
w Niedzielę, – jakiebym rad na drodze jej w bok
z godzinę do ostatniej zjawić się obok Was na
brzegu... he? czy będzie mnie zapchnęła Bartka moj?
Co za widok i wiespodziewka dla Niedzieli gdy
wybiegłby na przeciw Was pod dom – wyrzuciły

niespodzianego gościa - abym Cię przeczytała Danielko - o: czwartej tuż skończonym (: ale to tylko mówię:) Wiem że Wam oni dobrze będą zachwalali - wie: tako żem czytała na wielki Kamień - przeto chcę Was już widzieć we Lwowie - bo będę mieli: wielki bilet - ale z Waszym podpisem - i z papierami: mieć zdrowie - że pamiętnik o mnie. O! byście tak bo Boży dobry!! Ja wie - Ja sam cały prawdę czem Wy Kochani jesteście - czem ja byłem bez Was mój jedyny - bez Waszego o mnie pamiętania. Myślę mój przez Ciebie Samego - ni niczyby mnie obudzić bodźca do czytania - to też i nie podobny wiek jest moje marnie K te Wam Bałtów mój - ty mój Najmilszy przyjacielu - ty mój Brat: cio Sokole - ty mój Stryjeczny a Ojczysty Orłowiecki!

28 Czerwca - Horodek

Morzyłem Wy cierpkami co ja tej porabiam w tej okolicy Sokoły - w której ani Was obaczyłem ani oczu Ciebie Kochani Kochani i Wie wszystkim „ani wszystkim przez Boże"... bodźcie mi byli darowani w ów dzień - żyłem Bałtów godzin dwie; a Wami - więc tylko mogę rady: chwil ze mnie tak Szybko - ale nie zamrzeć. —

O samej rzeźni sobaty jeźdź i niewiadomej; palców się
swoich przed mrozem kurtką – a twarz naturalnie że
się jej nieco skwaśniła przy patrzeniu... Ale w liście
zachowałem się nawet – byłem na obiedzie – potem na
Nabyciu – potem grałem cztery godziny – potem się ubra:
łem i wyszedłem do życia obiadowego... Stary Jeleński
był wczoraj u mnie – i zachwycał się moją osobą jeno
takie trzpiotowie wypowiadają Panu Wtedy mierzi
Przeciwszystkiego na kolę:) I wielkiej admiracyi obiad
nowi czarna Basia i papkowaty dziecia, przy czym
Wszyscy zachwycamy jesteśmy... a potem gry pánowie skon:
sen wódki na czyszczo – a kiedy przeszło spać – zo pa:
Pan Jezus z babiętami i mnichami ich bawić.—
Zmęczeni bo tedy opowiadali bajki – ci zostałem na
Wieczerzy u Króla Perskiego. Jest Król – bożę
Przy bycie w mojej myśli – a trzeba na elokwencyi
nie brakło... a babięta śmiały się z przyjaciół
przyjaciół jedzeń gołębiny – w pokuchnierzy się w Króla
oprzyć chciała idzie do dojrzewalni – i gratem
się skarała przedziurzyła w Sokolnie.... Mnichy
i Cisia mnie opowiadanie – i także się śmiała – a
co powiedziała przytem – nie! Brat Sokół będzie

2.) obiekt z radością gdy tam pracuję biegnę — bo uspokaja — wciąga. Jestem — w wielkie z przeszłości Warszawa wiekowym przemianom zawdzięcza to jak spotkanie — kto z wrażeniu umie objąć prawdę prawdziwe czarnego wyrastającego miasta wielkiego a brzydkiego prowincjonalnego?.. ja sama nie umiem! Potem pojechałam z Cioci do Marszałkowskich — i cały czas siedzę na belwederku zgarbiona — przy: patrzyłam się zgarbionym światu — przybranemu w ciężkie szaty — powróciłam po ciemku — pogrzałam jedzenie i położyłam się spać. — Wczoraj rano kazała zbierać prawie tak samo bo i wczoraj z procesją byłam — ale przyszło do nas wielu śpiewaków amatorów zgarniano obiadowanie wszystkich na drugą połowę. Ubieram się wcześnie moją czy jej skromnie — Rzucić Się wyrwałam — i obiecuję poprawę — co dziś Boże! — Ho: Kochani wiecie Wczoraj Wieczorem z Kuzynem Seweratowskim — który resztę jest — za Drzwi: Ben Kiciu przygotowywała do spowiedzi — jutro ♀ idę z Cioci do Karmelitek Panny Marii gdzie nas czekać będzie Ojciec mój spowiedź Seweratowski — a we czwartek rano panie Karmelitki stroją w ostatnie

jej siostry z Betanii i zaprowadzeni Panie – a oto: widzi tamtą Jezus na miejscu jej do domu biorą. Ciemno jest we Betanii w wszystkich – i wielkiego ni płaczu robią jako robią wtorzyscy – ale bowiem wielkiego tu ni do tego. Ciągle ręce pochowali cały swój potwierdzą – i wam dobrze tam jej poprawić robić — czem wnet wrócą wieczór. Bo ni do Jezusowego Pawiemiem leżało na ziemi. — Po obiedzie wyprawiłem Anię byście Celmi... i zwalniam w tem wielkim przyjaźni – chwi tak ni do chciało pisać do Was pisać! Ale w tej bitwie tam bardzo i w technice czekamy, tego bitwa wiele pociechy daje chociaż mamy zwycięstwo Jezus — bo wyprawiłem go pisać dopiero jedne kilka rzeczy niebędnych... i dopiero go wiem i po zapasie Cimi zmęczeni gumedii z wami Bathiem. Dziś rano wrócą tak sami, a teraz jest bylko po obiedzie. Cimi drzemie; Anię ni Pimo und gazety a ja tamtem pewnemi piórami.... Jak mi jest? A jakoś mi nie być! – Czyś Wam wiadomo? – Czyś to: Dziś ze jest chwilę jedno minuta o tak mało nie: wam – byście wiedzieli wszystko – myśli – wszystkie: mi – wiadomości – Cimi – robocie – rozumie i to:

gdzie i wszędzie i zawsze... Chwały Bożej - Boży wprost
mówi nic o mnie Jedynym - wszędzie moje pełno -
ce nurt - a tarcze - chwi się uszczerbku gniewaniu
za Waszej Zachwaty wejścia pod datum Bożych Mam:
Dzięć do tego pokoiku — do dziś - tu Wielkie po:
wiat wiatrem mi jest zejść by w nim być... do:
ze gdyby miało - wiadomości tutaj - ale przecie:
dla mnie pisanie na fortepianie lub bilard.... a)
tak - przez przy biurku - a za brzuchem Mamkiem
przyjściem mi pisanie Wasza-twoja broda.
A tapeta moja? Oj! tuta tyschni am za zetknięcie
ciem się z Waszemi myślami... ni pamiętnicata
biedaczka - bo skądże jej brać życia a tamci nie do
życia? - Skąd mniemek że w Waszych myślach
(które tamtejszem mówiąc ją ochronie lubię:) do
jakiej sobie pożywne - bo czemu moja tapeta
zwiędnieć? I dziękuję się za mnie lub ani Bo ja
i tak powiem bom papla przed Wami - że to jest
najprawdziwsza prawda i że jest coś szczególnego
w Waszych myślach to ani słowo - bytko ja mam
nic innego mówić - ale napisze - bo to jakoś
mi Tatrzę idzie.. O śpi widzisz - ile razy to biedo:

Syn w się zowni całusem – za pomocą Matki Boskiej z Krzyżem zwalnia się wchodzić tutaj – to coś dziwnie dziwnego robiło się w całym całym. Jakby jakiś skamieniał Wszystko wody poczęły się wtulać – przestał kaszlać – i rozchodził się po całym całym – że i oczom się dziwiło – i uszom – i sercom umrzeć.. Co wczoraj przyszło się co My mamie w myślach? – Boże Dziwne – Boże Dziwne! Ojciec błyszczy się świecić! Powiedział Wam całuśnicy mój – i to Duszy mu!! Otto ja się o to tak bezgranicznie jak pewien Altéro gdy mu się przypomniał przyjść pewnie żółtawe stworzenie – to zaraz wiekuistość i nieśmiertelność i pytał grzecznie: „a skąd Wam przyszło coś mi się Dziwić? he?" — Ja zupełnie Wam przyjmuję to istne Objawienie Boże – i zawsze się na tobie całuję serdecznie Czcihodnemu Bracie mówiąc do Niej: „o! moja Boże kochana pardonnez – Duszki Ci żem mego Sokoła gdyby na jawie widziała." .... Żegnam Was – żegnam mój ów dziwny Pokój – i całuję – ale to całuję Wasze ręce – bo się wiecznie zemsty na papierze obiecuję mi w rzeczywistości. – Wasza uniżony wielbiciel Holubek

1.) Kraków - dnia 29 Czerwca - 1854 roku -

Środa

Gdzie teraz mój Sokół? gdzie?... Gdzie moje Szczęście - gdzie mój dzisiejszy Rozwój? - Gdybym to przejrzeć - gdyby zobaczyć na jawie - przeczuć widzieć!... gdyby.. gdyby... W chwili pewnej patrzy na wszelki Sokolnik - a wzrok nie dosięga jego? Gdyby to przeszkoda była w złotym Cyrkule!- to takie teraz dobrze zrobić jego gniazdeczko - i wam je wyszykować

30 Czerwca - Czwartek

Wczorajszy dzień był bardzo smutny dla mnie pod pewnym względem.. Nie mogłem pisać do mego Bartka - że dziś na pewno się zobaczymy! - ale to w nas bardzo często tak bywa - że ani chwilki dla siebie. Prawda - że dzień ten miał w potrzebie być odmienny uroczystem - bo odpust Matki Boskiej Szkaplerznej Świętego Piotra i po południu dzienne procesyą z Emausu - ale to tego wszystko nie stanowi - i do tego wszystkiego dnia - dzisiejszego nie stanowi - Rano z Andrzejem przez

tego byłam w Sprowadzi; – na obiedzie Bitka zwana babiszteh – która trzeba było bawić aż do samej prowincji – stamtąd zmęczona byłam tak dem wrażeniem i ogromnym upałem – że to dzisz wprowadzi do domu – nie wyszłam jiż nawet bawić Pani Bubis Chrzanowskiej – Byłbo miałam pretensyą żeby mnie dnia zabawiała – co jej i Civis niezmiernie świetnie. – Jen Bum: trzeba to widzieć – by napisany prawnie tło: jazy przed wyjściem na spacerek, bo tak mi się dobrze wraca do pracowania z Mamą – ale i ten w potrzebie ukochanych zostać – bo mnie zawołano. – Obejdzi to zmęczenie Civis spacerowej przez – jeździliśmy za zajątkę Wo: jskiego do Pani Sanstrunej. Lubię dum jeździć bo wyjrzeć: patrzę na te skarnizenke to dach chwile na stanie przed Bogiem – i bawię się z trzema panienkami; – jedna w wieku Mieli a dwie moje esterniatotelnie-

wszystkie bardzo dobrze i po polsku mychowane-
wiele - bez przesady żadnej - i do tego bardzo mnie
wiernie za to i pasują po trochu. Że one to
mi zawsze o 10 innych dziewczątek przypadają -
z których zdaniem wiele jako sobie wszystko.
Jeden się dowiedziała że Kurjerem Warszawskim
jest brak jedynej z nich Annie Wilanowskiej -
która wracając z tamtąd do domu przyrzekła
je i odbyć w branie stróżowi - a wiedzieć gdzieś
nie daleko mnie. - Zabawiliśmy się zatym na tym
i odjechaliśmy bez bukietu z wielkim ich zmar-
twieniem. - przeciwnie ich więc żeby nie zamiast
bukietu przyjechały mnie do mojej Wasi; co
dopełniły - i od wczoraj zamieszkały we biblioteki
czarny wiernie z nich różnych i biedy lubi...
Czemu nie z samych lilii?... jeśli je tak lubię!
ale mnie za mało mają ich w ogródku...
Dzięki moje wszystkie u Pani Szanownej, byłby
bez tej serdeczności - i z przyjemności; bez
serca - jeśli w kawałek się interes; ale wiem

prawnuczka jej Marii Sachsen-Hildburghausen Fürstin
Gro na fortepianie - i będzie biedna umrzemy
wkrótce - jakoś już się zaczęło na ostatnią tę
wizytę. Słuchaj no drogi Feliksie rzecz
żebym się w chwili w muzyce; mnie
obchodzi z wyborowemi wiadomości - mó:
wiedzą o tem - bom ja straszne zawiedzenie
i straszne rzecz ciężkie się zrobiły bo straciły
wprawę a tem samem lekkość - a mój Jerzy
lubi muzykę - a do tego nie przyzwyczaimy...
Grała mi Bitka rzecz Mendelsona Barthol.
z dych słownych jego: „Lieder ohne Worte"
jedna zaczyna się „Lenby - cichy - spokojny - arcy:
melodyjny przeciąg prawie Bitka rzecz - aż
wzrusza samo - mnie prosiła żeby go więcej
do umuzykalnia się - a ja jej zawsze zawsze do
przyjaciela zamuzykalnia Mendelsona Wojska
Polskiego z muzyką i słowami które one
wtedy nie znają - a podobało mi się wiele

2.) (: Mnie się wydaje – bo dziewczęta nie cudzoziemki:) Pomnik mój Dziejowy zawsze zbiegł dotąd samo a w dodatku byłby jeszcze Papiel. e Kam ich jeszcze więcej Dzieci – po cesarsku zawsze w Wilde się papierki. Ale Kamienie zadam temu – bo ci dziewczęta tu gdzie wody zimne i czyste ni mleko! – bez że mi Pan Wodziakowski twierdzi i dowodzi że mi to dobrze będzie — będę się więc Kąpać? – Jam zdrowa mój Sobole – a pomnik gdy w boku zabole lub zaniży – to dali bardzo umrzyna się do Boży Czestochowskiej – że — wtedy przejdzie ból – a dzieło nieśmiertelne w czasach milczenie się robi... Ale ztem że mój drogi Bałtyk – i tego mi już nie brońcie moi Wy Mężowie. Trudno-trudno-mój Jedyny by mogło być inaczej! Boże się sam gniewam nie będzie żarto że mnie tęsknie bez Was... inaczej – niechybny dopuścił Waszego to przyjazdu, ciesz prawda? – Ale widzi że ja sobie cudowne sitowie bronię odbarwienia się Czekolwiecie – że momentu nie sprożnię i nie zmarznę –

Ależ za złe mi nie wezmie że jak „zakochany" słucha mi przed oczami; że grając przy fortepianie mimo woli się zwracam ku Wam z miernem pytaniem: „czy dobrze było?" – o! bo mój Panie Profesorze poetyki – czuję że mi się skamienieje serce muzyki Mamzycielem – bo jakoś dotąd zazwyczaj mi pomaga do fortepianu ... ale tak: widzę się pytają czasem ich mezes po tak długim wypoczynku? Kwiaty dyskretnie z korzystać!! Przydaj mi zdrowia Bateńko mój – moje ty Słowiczku – mój ty Króliku – moje ty Kochanie Stworzyłeś.. do widzenia w tym liście; jeszcze Ciebie, wiernego – do mam z liścia jeden na spacer – i mię jeszcze na betalinę, dla procenty.. Że znów to dzieci jak Wam wiadomo Święty Mikołaj – przeto pod moją ochotę do modlitwy.. z poruszeniem że wszelkie mam chęć zachwycić sobie na dziś kiedyś Jam w Górze – Matkę Boską Wam Bebosenko e Matki.

1 Lipiec – Piątek

Ale kto pigil mi się wyrzekł Brania mój!
Chyba anioł i mi zapewnił pobieranie mi się
pod moją dziecinką na wszelkie schadzki – we:
bitwa żywy – a bitwa za żywy Brata – i w:
dzieciństwo się w Bramie w samą kwestię prawić
mogą że mi się dziecinki dlaczego w Lipiecku. Ja
tę sztukę pokochuję w dom – a myśl wyciągnę:
tę wszystko która ciągle ratunkiem jakąś wodę
upatrzam – mnie się przytem wszystko wodzie
w bitwie godzin.. Zatrzymał mi Pan Bóg ataxję
zupełnie chodzić a tylko siedzieć lub leżeć wie,
wiele bierzmyślnie przyczyn. Brania się wodę
siedzieć – bo to ony murkotno byłby entuzjazm
zdrowia – mnie mnie barwa wyciągnięty. Ja
myśl jak mnie się boli – ale się bardzo zadź:
wiedz – a ani dziecinka by! wtedy Pan Bóg:
miał zmysłowszy – przeto podmojemi trudnemi
myśl się barbo tę kwestyą – na którą
przyzwoitem mi się wszystko tłomaczyć zadzi
bo rzecz mi wiele bolesna – ale się mi przed:
dziwi że bierzy mnie się na gorsze odczucie.–

Byłam wczoraj dzikie dzieci na rannym koncercie i wszędzie wszędzie - ani z kwiatka! Co ósmy pewno Daniela na pokoniu. (: Żeby przynajmniej na pokoniu:) - bo mnie strach zebrał gdyżem pomyślała że mam się cały dzień nie nacieszyć ani grać wcale... ani pisać!... Ale cóż było poczęć? Obsadziłam się Książkami - przeczytałam do Romis zaczęte przy Was „Muzyki" potem „wspomnienia z Bożego Narodzenia" - dalej „Straszny". - potem przyniósł mi Wuj pakiet książek z księgarni - wybrałam kilka dla was - a między nimi „Sobótkę" i „Jana Bielskiego" Sanie osobno ze skrzanemi drzewoczkami - wydanie petersburskie z zupełnie nowe. Bez do tego edycyi - wydawnictwo Lewestama Straszyńskiego. - Wuj wziął „Sobótkę" oglądnął - przepatrzył - ani nawet przeczytał a przeczytał do Romis -

3.) A potem zaczęłam błądzić po moich chorych pokojach i latach samotnie mi samej.... byłam z Wami wszędzie mój Jedyny – z Wami razem pod: trzałam na burzę przy Waszym oku – na świeżym powietrzu wśród białego dnia – na wszystkich piękności tych „świętych świątyń" ale wtedy myślałam na dobre – po tych wę: drówkach – które się w mini przedtym tylko – że przy obudzeniu wszystkim sobie przy po: mnieć gdzie jestem? – I dopiero się pomiarkuję: wtedy że nie wszystko się z mego pobytu – i że wszystko nieprawdą było – gdy on Was nie wyrzucił przy sobie!. Biedna dziewczyna wszelkiego zerwanie... ile jej się zrobiło, gdy mnie tak czuły... ale Boże jest na świecie.. I minęło tyle godzin; teraz po piątej: Mój Wróg pojechał na „spacer- powrót do Waszego ogrodu – a ja z całym zaborem przyszedł: wałam z kompozycji do biórka – Wszystkim oknom otworzyłam – otworzyłam serduszko i

oko burzy, rękę trzymam na powietrze - bo przez to Chrystusa mogę siedzę bokiem mówię: piosenkę do biórka. Ale i tak dobrze - byłe grzeczny z mamą Ukochanym .. którego mi trudno żal że będzie musiał dobrze pisać drogie ślicznie by te hieroglify odczytać — ale mi samochód uszkodzony - i żyć jim mi sposób chwi bez takiej niedobrej gazety. ——

O Wandzi słuchać mi Wandzi — mi słychać. Pana Marcelego żałuję wiemy — mi Bóg — że mi.... Wczoraj na procesji spotkaliśmy się z Panem Jezusem. Uściskaliśmy się — bo przecież Pan Jezus z tych co byli na ślubie Stasi — co na Nią patrzali — co z Nami gadali - co mi za świadka chrzcili mogę powiedzieć sama że te wszystkie chwile były.... Ale pamięć mi nie zachodzi gadać i ja nie pokazuję dzieci przy Ewangelii.. więc znalazł że za gorąco — i pozdrawiam sobie.. - Jakie mi się chciało ogrodu na

Wesołej! i kiedyż miałyśmy dwie w kupie —
ale teraz tylko dzięcin żałosnych. Które liczę
wnuki — więc pojechałyśmy dalej. Dziś gdzieś
nie do schroniska tapso — byłabym siedziała
pod lipami nad stawem.... o Mój Boże! czy
ja nie stworzyć w tem serce swojem?. jak
tam bardzo dziwno w tej chwili! Boże mój
Boże!!.. I niby pytanie brzmi wdzięczy:
„wrócisz jeszcze kiedyś chwile? wrócisz jeszcze
ten mój jeden na ziemi?" — Bóg mi świadkiem
jest — a wzrok we mnie zatrzymuje sobie
na twarzy Jego — ogromne!.....
Jeśli Mama wpadnie myśl „Chodźcie"
Chrześcijańskiego — a czas pozwoli — prawy:
Przyjdę — proszę Was.. I będzie mi zdrowo
Brami mój — dzień jasnowłosy Sobotę mój!
Jutro Sobota — i do tego święto Bożenarodzenia
Matki Boskiej; dni prawie pewnie w czasie
i nie minie ten dzień jutrzejszy bez
pociechy!... Może list od Was ze dwa

wa? — twoje wiadomości o Waszym pobycie w Medyce przez Stutkę? — Coś mnie być — mnie być — nieprawdaż Batka mój? . . . . Zamyślam się wstrzymać u was projekt do Jakobowa, jeśli się mi nie zgodzi — jak zamierzam spakuję manatki — i wiadomo. Wiem że Ewa trzeba gdzieś jechać Rozumiem wszystko jechać; ale słyszę niedźwiedź — że jest jakiś głos wewnętrzny który mnie jakby wstrzymywał to na miejscu — i który jakby mi jakieś robił wyrzuty: gadziny obietnice . . . że dopowiedz rzeczywistym — a jest w życiu doświadczenie — którego zupełnie nie umiejąc zdam sobie sprawy — szanuję jako wolę Bożą — i jakby takiej szanuję. nie a nie rozumiejąc. — Żegnam mego Jakobka — ściskając Ma prawdziwie tyle razy — ile ma włosów, w której

ewentualności bratnie. — Daniela

1.) (58 1-4) Uroczysko - 2 Lipca - 1854 roku

Sobota 166

Trzeba być Chrystusem - a kiedy się mi nie jest - mieć list od swego Ojca najdroższego - żeby wytrzymać pokusienie moje! - żeby mi ten list który: rzeczy dobry Boże jestem wszystko mi zastąpił - moją burzliwą cierpliwość mi dałby mi dosiedzieć w pokoju: i trzeźwości - do prawdy nierozsądnemu rozkazowi pana Marcinkowskiego. Wyobrażam sobie bowiem że ja zamiast tej samej w wszystko przyjęcia. i słuszne to do rzeczy - żeby osobie zdrowej jak ryba w wodzie (:) do tego Orzeźwienia:) - i żywej i ruchliwej - Pozwoli siedzieć i nie ruszać się z miejsca zanim wyciągnięty upewnie - wtedy dopiero: Wolę kipnąć! Jest z czego - a razem byłoby z czego na przykre dla rozkoszowania. Bardzo go Bunkt podeptały.. Rzecz jasna jak słońce że: siejsze - że byłby list Wasz Sprawia dem dawne wiedzieć tej prawdziwej pokuty - w której Konieczności nie a nie nie wierzę - mimo wszel: kich zapewnień pana Marcinkowskiego. -

Dla wielkiego grzesznika niemoże pójść wszelkie przy twojem biciu pomimo upuszczenia Tatary- wojsk zwrócą i dziś Nazarejczyk dla piątej godziny wyjazdu Ewie - i otwarcia oknem - by się wtedy: wiś jako Łuka do pisania. Dziewczyna i wielkie mi to nieszczęście siedzenie - bo mi się zdaje ten błąd Bóg mój Jezyny - a tylko błąd Bóg wszystko nieszczęście Człowiekom się stają — a tylko przy Was ta bramka w dobre się zmienia. — I by chcesz mój Jezyny - czyn Wam rzec: Ktoś twoje dwanaście teraźniejsze upiszmata ? . . . Ej - ej - mój ty stary dołubie - coś chciał stajać do „l'impossible" .... Jedzie w Pirinejskiej trud dwojem w miejscu gdzie on w najwięszczym jest pędzi i szumie - i spróbuj: ciu porachować i pochwycić wszystkie krople mu jego — a gdy tego dokazenie — jo Wam wtenczas upiszę: „wszystkie teraźniejsze dwanaście twoje w przebiegają przez głowę i serduszko" Żydu - czy nie Żydu ? - Ktoś widział mój drogi

Płacha ze bę dotyku żywota... e Możebym ja sama chciała bydźi że znali wszystkie – bo[ż] by one Pana lepię niż ja sama duży poznali – co Bóg dobry tre zdziałał we mnie przez Was! – Oby wieczność i znaj wiekowiści wyraźnie zastuży jakie mnie przed Panem, jaka i wieczność wiązy całej mej odzięczności Mu Wam – bo to rzecz jest niepodobna... bo – Bóg dobry – i chwalmy go!!
Dostałam Wasz list wczoraj – zaraz po zapiecze: korzanie [redacted] mojego.. Czyż mam mu: wiń jak mi przykro i po nim było?.. List ten Wasz – to pierwszy który [redacted] wszystki niemale mego samienia rozprasza.... „Wam dzieckom żyjemy – i samotnie bezemnie; Wam za grosz wolności – Pan potem gorzkim całuje; z Wami Bożki cuda robi"..... do słowa Waszego bito! do moje raje niebieskie! do bytu o którym marzywałam wszystkim Panie!.. I możebyś chciał mój drogi – bym teraz miała cuda aczy? a ja chce być wierzący

że da Ty którego pytym że szczęście – z dziękczynienie Bogu — i że Lubieni da moje po liście wszystkim.– Zawsze i wszędzie myśl to że Ty Ola mnie wszystkiem – a ja Ola Was przedewszystkiem

Zostaję byłbym... uszyty mnie i cień rzucał na twój świat przeźroczysty.... Mi zadrożeń Sam J. wiązy wiecznego – Ola mnie Ona wybrana ó: stoka jest,— ale ileś razy zapragnęłam mnie, z bliźnich wszystkich W robie by Wam być wiszy... Czyżem wprosiła do czegoś z życia – lub czyż źle zrozumiałam słowo Boże? – by wiedzieć mnie wiarę w dobrego pasterzu – by „nie: pasie Ojciec" – a by wiedzieć że chwilowo moja w tym ręce oprócz mnie Wam jedzie słowy – mnie mnie – a nie jest: roz: grzeszenie i zmazywanie resztek jak mówią wiernych sumienia.

Ulicom pożegnanie

Za wszystkie szczęście w Abrahamie i Abrahamie

2.)

162 ~~659~~

Wdzięczam Wam bardzo - a i żeście przypisali Bóg
i te wam przez Was. Nie piszę jeszcze do
Matki - ale do Ojca Sokolnik i Sokołowo dobrze
pojmuje gdzie mnie śpieszyć - i na jakie pożenie
obrazem całej mojej wolny. I Matka, i Ojciec
wierzą we Wasz rozpęd nad i... że Wam
tam dobrze było! a mój Boże jakże tego nie
zrozumieć!... Żebyś - żebyś - nam tu tam razem
zjechać dzisiaj!!... Nie potrzebujesz nic mówić
że niemożliwość tej radości za wszystkie
pieszczoty Matki, obrazem to pojmuję - bo
i ja nie mogę bardziej wracając wieczorem
nad Wasz stan chorujący - nic pieścić i czuć
nad Zakle. Ale dla ciszy niemało że mojej
Matki nie pieszczę do koła - niechciałabym
aby mój Sokół mieszkał gdzie indziej jak
w Ojca dworcu - bo żaden pałac mi jest tak
miły jak jego zabudowa - żadne jezioro mi zresztą
po dziecinu - żadne kwiaty pijatyki w Waszym
sadzie - żadna oranżerya Waszych lewkonii -

Żadna Salon Waszej Ekscelencyi – a ci mogłaby
Zastąpić Krapkiej Chorwatyńskiej? – O! nie – nie –
nie ma nie ma Waszej pocciny Chorwatyńskiej!...
Bardzo mi miał dziś przyjechać – i Wandzia
zjechał – i nie przyjechał nie ciż dziś. Pan Ekscelencyi
wczoraj mnie wrócił – i był u nas na herbacie. Zaprosiłem się by go przywiózł – i
on mi powiedział że Wandzia nie ma być. Żenił
się że mnie więcej w Kwiatelle; ale i miał
– i czyż – bo ja się Kleszczyńskie głosem na
Wandzia Waszego. – Spodziewam dziś Stryja i
mam podług zmyślenia mojego mieć moim
Jaśnie oświeconym – i moim stronnym Opryszkiem.
Czytam trochę mimo późni nie przyszedł
ten schwarzaty Wóz i niekiedy pokuto:
mi. Czytałem dziś „Pamiętnik z podróży
do Jatrino" drukowany gdzieś w Ko:
lejce jakie w 1832 roku. Oleż to
gdy dziwnie na mnie działają – i wszy:

[illegible] w tri w trich trzech... Jezus przez
się trzeci dzień — a potem.... Jezus trzej Bo-
żek byś szczęśliwy! Jezus tyle wspomnień jego!
Jezus wszyscy projekty im Bielany: trzy Maje
e Wszystkie - Jankowice - i ja miałam jechać
i niemyty wcale aby nie wbrania tego
Jen zbiliny Bóg - inspirowanie rano do Bo-
ii ktoś wiechciała bezczynnie jakiś z
nich spacer odbyć - z projekt. Pomyślmy
Rome - przyjechać podwieczorek - a to
siedzieć Panią w domu; wszy ja i jej nie
wiedzieliśmy w zrobiło - i o piątej wszyscy
projekty.. Nie byłam do przeżywania
Maja w Bielanach - a dam mam przede
Czerwonkach w grobach i do tego chłopa;
Stanisławy - dos Jezus pociechy żeby dzień
się w pobliżu. W i bo Jezus bobry! - Ale-
żeby nie Wasz list - i nie by-bo przez
do Was zupełnie w wszystkim

byłby Mościakowski wybrał fizę innemu: innemu to miejsce mnie i mego pułku; szczęście. — Dziwię w największy upał w Dniu — obrzucili mnogami chrześcianami cała cała. Czyż jeszcze cóż trzeba żeby dojść do tego? — Oto rozkazano przed sobą zrany Wam tylnych domu i drzewo Chor: mnogich — i wściekam sobie w ciemnie byłbie. Bardzo mi tej Pan chłodno i mito było. — A wcześnie by że ten mój Wyjeb do on umyślnie nieprzyszedł w sobotę żeby nam nie zrobieni ostatnie chwili... a Bóg by nam odmawiał jego obiadek co dnia mi; zapraszam Waszą chatę — do mi powiedział że takiego „barbarzyństwa" nie zrobi — by mi odbierał obiadek tego „ciężkiego" mięsa w szpitalu. — powiedziałam mu krótko powiedzenie — odrzekł mi: „zupełnie mojemu napisz sobotnio adresuję" — Dobranoc Wam Bóg by — Chrób by — Stój by...

3.) 3 Listopada — Niedziela.

Jezus pokarmu! O — modły Brzemienia Bożego jaśniejące z oblicza. O jo ziemia jest brzydsza; Niebo zmieniło przybrało wieczne formy — bo mówią że: „w niebie — do niczego" — O by mój Braciu w nim był! — Niebyłam więc Niebo w Rodzinie! Tylko w domu się panowałam — i cały ranek czekałam na wyjście Skargi — bo w dwóch zwykle wieczorem do pokoju mi przed rzeźy religijnych przedmiotów. Na dziś w Skrzydle wypadła życie Świętego Święta — ale przed tym przeczytałam chciwą historyę w Mitte Bożej Dziecinie — zmartwiłam mi Brata dziecinne spojrzenie i dobre Serduszko życia dwóch Cierpiących Dzieci „Dziwny". — Obiad jadłam w ciszy — bo ten wielkiego upału niemożliwe się było wrócić wcześnie i w cieniu siedzę — a wieczorem przy babiach na ulicy i z Gimnazjalistami na ulicy — Którego zawsze przeze Wszystkie — ile razy jest w nas Panna Ceglis Dembińska... a Panna Ceglis — to Brzydka Brzemienna. — Siedziałam tedy w ciszy

zaglądnąć często do pewnego listu i wyjąć go
póki... a przeczytać, bo jestem tu gorszy niż
wczoraj — gdy zjawił mi się Wawrzyn
a i Rafał — który był w Kielcach u z Wami
mówił się o jej winie w Szczytnicach. Bardzo
Rombert zaprzyjaźnił go Kleszno — znalazł tam
wszystko „bon genre" i wiele „mystifikowane" —
ale co sam biedak wycierpiał okropnie — ale to
okropnie!... Ja tam go dwa kroki widziałem —
muszę widzieć zmianę — i widzę wielką. Ojej!
biedna — biedna ta poezja Wawrzyn! — Amór to
potwór — prawdziwy Amór chce „bez skrzydeł" —
a taki diwnie nie chciałby dać jej Bóg by..
I jakaż wie myśli ze wszystko od tego po:
chodzi co kolwiek nas spotyka? — przenieś
ją — tak bardzo daleko. Bóg by wie myśl
i wie chwile zapomnień.... Łamiemy się
do zrobienia — ale nam stamtąd tak bliski czy:
nimy — tak duże jakieś zdaje się i jej rozgłos:
morzyło. Przyszedł potem Pan Marcelli którem
się gorącem dziwiły i potępiły tylmy trochę
wchwili byłe wrócimy wejdziemy do Wawrzyn

do tego pokoiku – potem przyprowadziła do Babci – Pani jadła i drugim sprawiła – i zro: biło się w nim rezepsyn – wodobere: przy zapuszczonej ciemnej zdrowie. – O dziesiątej wyje: chali do Wrocławia – Livia z Rupertem pojechali: to na Wrocław do Hanny – Otto dziś odjeżdża z powrotem westfalen – a Wendisi z tego: rostają. Hanne Ebers wyjechała do Saarau: z powrotem – Rupertowie jadą do Badenweiler dziś Pitlos. – Dzisiaj na herbatę to wczoraj z Livią. – Gdy się wszyscy rozje: chali – przyszedł do domu Wujek i tajemnie sobie gorzałkę i prosper jedną flaszę. Wszystko pięknie dzień minął po prawdzie... a oni się cisze pytali: „czy będzie to dla nas złej wróżby?" – i oni się z tem chwalą że dzień dobrze minął – i sami widzą, nie robi! — Dobranoc mamo Ukochana – dobranoc! dziś trzeba dziewczętom gramatkę pod wieczór lepiej na Wrocław – a twój Jedyny zgadzał się dobrotliwie – miała to respekt

pierścionek... o! pięknyż to był dzień ten wiedeński pamiętny! – a czy był pamiętny że my kochować potem? – i ja z Wami... czy Wam powiedzieć jaka mnie kochacie z Wa: ści?.. Otóż – jakem śpiewała — i tuż mię: prawiem – ale.– przerwałem z wielkiej mojej tuszki domyślił się mem Stachuni..... Dobranoc – dobranoc moje ty słonko na prawdziwie jasnem mem Wiedni! Dobranoc a jakie trudno rozłączki się zawsze z pierś: ścią dziwnego tedy że od Was wierszami się tylko gratkiem rozumu – rozumku – i Bóżnie: czuciu mowim? – Dumój.... o! Bóżnie lepszy od ludzi i świata... Dobranoc!! Jeszcze słówko o tem: że w tej chwili Słońce zachodzące złotem oświeciło rzędy do: mu na przeciw mego okna – a kiedy prawie zapisane. Cudny musi być tam a tutaj taki wieczór na Pokoniu nad Dniestrem – a jakem żałuje tam teraz wrócić! Czemu Was tam jeszcze niema?...

4.) 5 Sept. Mittwoch

172 667

Do południa ok 6 godziny dziesiątej wyszedł byłem wiatr z Wandzią. Na przeciw drogi trzeba nam było Panem Mireckim - i tak trzymaliśmy się ciągle razem; aż nad wieczorem odbiliśmy Wandzię dwie mile: z Panią Wiśniewską i z Panią Stróż Młodzicką - zawsze zgromadzeni do przerwy godziny jedli, bez i pozostali w kościele pozostawali jak mówi Wandzia. Dzisiaj tak samo Wandzia ze Panem byli u nas na obiedzie - i byłbym to odjechał ale bez Papieża do dnia mniej słabego - i widzieli spat pod tę porę - a ze Panem [illegible] Sum - bo zapewne wpaleni przyjechali z Pudliszcz. - Wandzia się zawsze dobrze; i ten dzień w Baden się zgodzi - ten pierwszy zapisał kochanemu - Pan Papież na dzisiejszy do Lobsty - jakiem przyjechał to ten sprawę z tego kochanego. Dziś znów wieczorem wszyscy jedli do Pudliszcz - ale ja jestem zobaczymy. —— Wandzia wczoraj

dla Krochy – i ja ki dalszy przed nią krok ... czy: dałem jej kilka rzuty z Waszego ostatniego listu – uśmiechała się cały poczciwie ... a kiedym jej powiedział Langhoka, gdzie zbożne dzieci wszystkie listy zamotał: „ach! to teraz rozumie pajonczek że on mnie tak niemiał czasu przyrzec." – Dalej: że mi było duszno bez księżyca – gdy więc wychodzę wczoraj po dziwię od Wojnia kamyczki zbawczym go sierpem na Pikie – Krzyżem z modlitwą: „oto jest! oto jest!" – „to jest? gdzie jest?" zapytała Wandzia – a kiedym jej pokazał i przyłożył się jej na szyję – rozśmiała się bardzo serdecznie – pocałowała – i powiedziała: „ty – ty – ty – mój! mój!" – Siódmego miesiąca lecę w dom – to dziś tedy w Szydłowcu mam spodziewać pierwszej depeszy ode mnie? – i ja wtedy też wyjdę i dlatego wszystko przypatrzę.. Jak ci dam ustalenie w domu? a wasze ustalenie? a powodzenie wszystko wkoło – woje i Erbe i wiatr do pałacu kowia – i wszystko – wszystko.

Jam w wiarę z nim - wyszedłem przed
dyrekcji Panu Wodniakowskiego - bom z tego że:
Pani Ostatni ostrzegł Ojciec i matka mi dni
przed ślubem - a to mnie jeszcze gorzej przykre - że
wszyscy wiedzą chodzimy jakby z wody pani:
ciężarni - jeden dyabeł Pan Marcelli Bonfant z
wsi: „prawda że ciepło" .. Biedni ten kobiet we
Włoszech ... ten kwas w Polsce dał wspaniałemu
Panu Marcellego; ubóg przyjaciół! ... A że ten
ślub nie dziś jutro odbędzie - przeto na kwiecień -
Pan to bardzo bardzo - uprzejmie mi się wyraził
z Jegomościu Panem Bratem „Proszę kto dziecko z tego
się urodzi ser?" pytania po raz setny. A ja mu:
staramy tak przed Jegomościu wytłumaczam tam-
że: w nas nad Wisłą w Krakowie i Krakowie Bien-
er zwykły barwi robi się z Brudnego kolebu -
który zwarzone w garnkach w ciepło - wlewa się
do płóciennych worków - wyciska - kładzie pod
prasę - i stamtąd wychodzi ser - który
potem się sol-i i na słońcu suszy. Tak tedy:
wtenczas serwatka podpasu gdy jest w prasie

Wszystkim im różne rzeczy... Jak co z czego w was robi się ser... Mówią jak gdzie indziej – ten co nad Dniestrem w okolicach Mościsk Zaklikowskich spotrzeżenia robią nie się domyślam – że ser robią z gotowanego i odtłuszczonego – Różne miejsca mają przysyłają dobry ser z Szwajcarii... Ciekawe – że nie mogą być takie sposoby ze gdzie wyrzucić ze wszystkim.... ja przypuszczam, widać że Szwajcarzy sposób ser pokazują...(?)..... Mnie się Gadacie – mnie nie obchodzi. Chcę: obchodzi obchodzę – bo jak się przyjeżdżam do ludzi dzień zjawię się w Kopytowie przebrana za Rzymiankę, wszystkich zwiedzeniu [illegible] – i z panem Dziedzicem zgodzę się do robienia serów po Szwajcarsku.. Co by tu pomieszkała Pani Plum ciekawa? hę? Gdzie by mieszkała by mnie pokoje.... Będzie zdrowi Bóg nie przeszkodzi w wyjeździe w Rzymianki kupić? Jeszcze z Wandzia po schodach nie jeździmy – dziś przy karlej – ona – aby wyjść do zabawy; jak – to tak bolą potem wstrzymuje z nad kiedyś mnie słońce się zjawi!.... Danielka. –

1.)

Wrzałów — 4 Listo — 1859 roku

Czwartek

Kilka przy obiedzie przyniesiono mi depesze telegraficzne do Wasze; a Mimy - pytając - gdzieby je zwrócić mogła?. Czy nie od Was to zwolnienie z Szydrawki? Chyba od Was - bom bowiem do nic nie pisywał.... Odstawiony dalszy do Sam e Mirellego - on lepiej wie o tem robić - a Mamy z Rafałem mam to być do: jutro. jutro... List mój dziś do Was Bathis dwojaki jeszcze onegdaj był zapieczętowany. - Tymczasem depesze dziś odbrałem tu w parce - bali mnożej jakoś cenzurowani - i o cały dzień dojdzie on Was później. Jeden Mimy jest potężny - bo w kilku dni będzie mieli tego dobrego... i mnogiego... Onegdaj na herbacie u nas było kilku starszych panów - a wśród czwartej był Pan Samuel Dunin z Potynia - Chorążanin Kempiński - i Hilbert Bandurski. Panna jedna siedząca do pokoju drugiego mówi - bawiliśmy się dobrze prawie nie się nie dziwujący; bo ci panowie pobłyskowali tyranmie - przechodząc całą epokę powstania od rozbiorów Polski... Ale wszyscy jednako rozumowali i - a mimo to niezadowolenia czuli - ale byli dzisia wielcy bardzo piękne - wyżli na przyszłość nie ramiono. Jeden Hurbasz z tyranmem zajęciem - i czerwoniście że ten

się Was gwałtem chciało widzieć uczyły nauczy-
ciel: przed chwilą żałośnie były.... a potem – że byłabym
rada słyszeć Was wtedy ze swojem zdaniem – wśród
tych samych przeciwności stanu.. Jakoś że z
Chrzanowskim nie zajrzysz do nas; lubię wtedy czuć
politykę Pana Chrzanowskiego – i wziąć jakby się
był widział z Kapitolskiem Kompendium – które cudo
prawdy o mądrościach w czasach Xięstwa Warszawskiego
Wczoraj grałam dużo – i pisałam listy bardzo;
do Panny Wojciechowej w odpowiedzi na zaległe dwa
listy – a listy wielkie poważne chwil nieforemne.. i za-
częłam pisać – i napisałam sporo kawałek do skutku –
Robiłam przegląd papierów i obrachunek z książek:
nie porządnie i rozporządzanie – bo nie lubię
w tym względzie ani w żadnym innym zależności –
wszystkiego nie mam ochoty z Panu – a zdaje się
że od dziś za tydzień wyruszymy z Twojem. – Przy-
palałam w kominku stosy niepotrzebnych papierów..
nareszcie pojechałam z Cioią na spacer: do Pani
Krasińskiej. Byliśmy tam do późnej przeszło – w czas
zbiegł tam Tuszem na sprzeczkę literacką w któ-
rych uczuł Wielowiejski zgoła obrzydliwy Brzyzbiem
bo do tego biedy jest dykto o Mickiewicza na Słowiańskie – a

wszelko prostemu to było jiż - jest - i do Boży mowę będzie
mię czytaiąc mogło - za to [illegible] Mickiewicza jest dla tej
wszystkiem - a chociaż cała moja postawa dosyć [illegible]
Mickiewicza - i dziękuję za [illegible] Panu Bogu - że prze-
ciw mnie mimo [illegible] serca i dla innych ja
[illegible]... Ale wtedy w moją stronę - to w
Słowackim gubi wiecznie - a [illegible] za to prze-
stał lubić - że ten list [illegible] Słowackim napisał... Pisz
mi Dziewczę (: bo i drugie jego siostra przyjechała :)
więcej mi obroty za to ostatnie wyznanie pana
Krzyżtofa - i dowiedziałemy się że [illegible] mię a mi
wierzyła Słowackiego. - Dopiero dalej mi [illegible] że
Bóg w wodzie [illegible] - byłe dziecko niemało bo się
złupał sam w potopie - że na skarżi mi drugim [illegible]
en battleau wbrzeżu się [illegible] - i obcinał poprawę i
mnie sam od dziś wzięli się do Słowackiego - poczęli:
jeg od razu od „Anhellego". - Ten pan Przemysław Wich-
więski bo mnie zdaje się wiele na wytrwanie - mówi
bardzo dobrze - zmi prawią wiele - Boży Bucha i bardzo
rzetelny stanem obecnym potrzeby... Ale on jest [illegible]
a do mnie polak-Kalwin jest coś - co ja nie bardzo
rozumiem mogę... Polak - co nie chodzi Matki Boskiej -
w mojem przekonaniu - nie może być dobrym [illegible]

Boż żeśmy się tak bardzo lubią Wasz między nami – bo by: Śie byli mieli Korzystni i odrazu się to stósownie i na Korzyść przyszły jego – abyśmy różne potem bra: kterane przedmioty.– Burzka jest ten miesiąc Kal: wis gregorianski dla Linie – i Bóg nie pozwala bakiet i wielkie obmyślania do pewnego które mi pasierbki przygotowały – dowiedział się że to wszystko ma być na cześć Najświętszej Panny Obrazu.— Dziś wieczór dzień zdawał mniejszy jakby inne; rano chodziłem z Linią po planowanych wyrzeźbiach Maja. Ale trwało dość do południa – a kiedyśmy przyszli i ubrali się – mała Linia córka Państwa Kempińskich przyszła z trzeciej do Papugi – ale ja mniejszam zgubienie – i znów burzliwie Śie Ale Dziecko odjęło niechcianą, zostało na obiedzie i do czwartej wieczorem – a ten się bała by gdzie z obcym nie wyszła – przeto jej niemogłem odstąpić. Potem przyszli goście jedni z drugiej – potem spacer z Linią pod Mogiłę – i obóz dzień niewiedzieli mi kiedy upłynęły.– Żeby nie myśli niewłaściwe o mnie Wachmistrz – to by był nawet miły dzień... ale z jego wspomnieniem wszystko miłe, wyglądało – z jego obrazem który mi to

2.) wszędzie przyświecam. O! mój ty Sokole - czyż Wam po-
wtarzać ile by się mnie szczęścia zrobiło!! Buzi
Wam zapłacić - Buzy Wam wygrać!. A w czem mygo-
da być może dla mego drogiego tu jestem w Zieni-
zerwie wstyszy kawałek wiekuistki? w czem - gdzie
byłem ja wdzięczniejszy mogłem?! - Panie Boże i Pane:
czysta Serwietka moja! dzięki byłem tu wszędzie i
zawsze pocieszyć chciał!... Obranco Wam Batten
mój - Obrancu ci Sokole mój - ojcze Opiekunie -
i wujcie o wierność Wam Zdrowie - tak jak ono o
Was - do jest - przez całuteńką noc... A to
by się zawdzięczyć mój Jedyny - niepewność? - by
Wam wierzyć coś?... ale nie bezwzględnie mnie złości - moi
najdroższej.. Oto onegdaj przed wieczorem pojechali-
śmy na Westy pożegnać Budziszewiczowie, Wandzia
powracała - Bonna zwierzała się Lucie - Wuj gadał
z panami — ja pobiegłam w ogród. O ty mój Jedy-
ny - jam tam po pierwszy teraz byłam... Przeszłam
od Bonia do Bonia że chciałbym za Sadzawką z te-
mi jeziorami Siciniowemi - a tak było mroczno wo-
kuło - że skamieniały pod lipami ani mi dojrzeć
nie mogłam.... Coś w sercu miało ochotę boleć

wybuchnąć .... cóż mi dziwnego się działo – a Was nie było i Was być nie mogło!... Siedziałem po: dem stołem, sam jeden nad stołem – ale nie na moim krześle – bylko na jakiem gdzie by siadali – i patrzałem jam na Górom gdzie by ich potrzeć przez łata bibli... Cóż mój Boże najdroższy – i by chcieć być za Wam wszystkie moje cierpienia duszki!.. Niepodobieństwo — niepodobieństwo!.....

8 Lipca – Piątek.

Byłem tej nocy w Chorwinowie – ale to istnie na jawie. I wtale wierzyć nie mogę ochoty że to sen był; nie – mnie mój Anioł Stróż przeniósł tam z ciałem i duszą – to rzecz mojej jest pewna – i powiadam Wam byłem dziś w Chorwinowie.. Skoro tylko zobaczyłem się tam: zaraz wybrałem się w pochód do Bapolin – i idąc mówię Wam mam wtedy wyjść po północnej ziemi – czułem że się jej dotykam – i widziałem drzewa – i słyszałem ptaszęta – i że to był – zwierzęcy ogon ranek – czułem świeże powietrze w twarzy i pachniałem kwiaty.

Was jednak niebyło w domu - i już do domu nie
wie śniadania .. I dowiedzieć się czy jeszcze nowy
dzisiejszy rozporządzenia niebyło Was w kwaterze?
Że ten dzień was niewidziałem - niebyło mi tak
wesoło jak innych dnia mnie; chodziłem bar:
do pawazini po Czerwonej Rusi - po Kwaterze
inprowizowej Rusi ... Potem - widziałem w obozie
na świeżym bardzo dużo pięknych koni - Raziło
mnymi wspaniałe parkosi lub kwiatek i potem
biegły jak szalone. Potem - wchodziłem na ogromną
górę zasypaną śniegiem - gdzie opodal spostrzegałem
działa - a na tej górze przeciągnięte musiał potrudzić
ale tak ogromna musiała - że się panoramę dokoła
ogarnąć.. Dowiedziałem się tej góry - głowy
zaszpiłem - leżące potrzebne - i obudziłem się. Było
po siódmej.. Jednym słowem zeszłem się na kolację
pocałowałem Czystochowską Boże - przeżegnałem
się - i drugim słowem już na ziemię.. Do mnie
przyszedł z Civis na plantacje - gratulacje - i byłem
na mszy S. w Świętego Piotra; za tem lepiej dzień
zaczęty jak wczoraj.. Upał ogromny - ani psze..
O dwóch mamy jechać w Świętej Kompanii
do Pani Sanktuarii, do pewnego już ostatku

przed wyjazdem - a tuż Annie mnie grał. —

12 Lipca - Wtorek.

Ledwo po siódmej rano - a Wasza Słodycz już wyglądała w Wilię - już po opłatce - i po dwunastej w nocy - czy nie zwykł dotychczas? — Taka Wilia mieć była kapitał - że we się wyrwie wcześniej - i dopiero po godzinie z po za Zamku zajrzała na mnie niecierpliwa z wrotą - bom się zamyślił ... Przeczytałem się przejrzeć z wrotą Wiliam bo jest wiele ciepła dla mnie, wczoraj o siódmej rano już było jakby gotowanem - więc sobie dziś powiedziałem - i o piątej zwróciłem się chłodniejszej, a ja do wrotą tak jestem zakochanem - że dziś dnia trzeba dla mnie za ciasny nie jest. — Obrazków Pawiowa - obrazków Pawiowa bo od piątej mi gwizdziało z twoim Sokołem - a czyim wiele i wiele bez tego? — wróciło się domyślić. Ale tak przez to dni kilka żyłem między ludźmi - że się momentami czułem bierzmowanym by ciężko do pisania. — I tak - poczynając od piątej wróciłem bardzo późno od Pani Stanisławy,

3.) gdzie stanęliśmy granicę nie Gminy ale miłości Ojczyzny - o której zalecie słyszeliśmy już dwie od Księdza Starostiny - a więc i sami może radzić o tem - i sami przecież nie lekce dowiedzieć się zimy bo w tym wszystkiem Księdza Starostiny jest - nie lecz i do przechowania - i nie idzie się nazwać korzystnie z tego dnia Boskiego - i tylkiego Koncertami zbierać dla ubogich ale jakoże nie chcemy żadnego prawdziwego Zalecenia by nam rad swoich nie udzielił. — Ciocia mnie też na prośby wszystkich dam zostawiła dzisiaj - i mieli mnie cały bardzo wprowadzić do domu - ale ja wolałem więcej z tamtą Ciocią Jankowiczową wstrzymać powrozem przejechać po nią przez Ciocię. — W sobotę po rannej spodziemy jak zwykle - pojechałbym do Brami do Księdza Bisk: wic - a wieczorem zaraz po naszego powrocie - przyjechało Wandzia z Myszei z Panem Starostiną i siedzieli do dziesiątej. — W niedzielę byli u nas na obiedzie - i prócz nich jeszcze kilka osób. C piątej pojechaliśmy wszyscy do Pana Starostiny gdzie było troche ludzi - i siedzieliśmy wieczór

a i Augustowi z nimi na belwederku – potem na balkonie od ogrodu był podwieczorek – a po podwieczorku turniej pobiegliśmy wtedy i starzy na belwederek – bo dano nam za ramy z kolei wieść moją. Przeczytaliśmy ich wiele piękności i pełni piękności – razem wszystkich ze sto – a oni biedni pospieszni płockim stopniem – a wszyscy prawie razem w rzece – to wiesz: schodzili się gęsiuszki stąd kaczki tam wieczorkiem ciężkich karabinów!!... Biedny! i wiesz jaki ze wszystkich ogień Natury Artysty patrzyłam na Boże..... Długo się: dziecinny na belwederku – aż do nocy – i wtykaliśmy muzyki Krakowiaki i stare ludzi. Była to towarzystwo Chrzkowe odprowadzające nasze obrazy Króla do domu z ogrodu Strzeleckiego. Wandzia za muzyką chciała jechać – więc jadę: chciałam się zrobić duża za tym stołem mogło się kryć przez głowę Ulisz ale wtrynek – a Pan Walery Wielgotowski siedział tuż przy

mojem powrocie dowiedziałem się że Wandzia wyszła jakby chłopiec chorować. Było koło godziny dziesiątej - a my jedziemy bibantką jeszcze z Kalisza - gdzieśmy zastali bitwę życia pijanych - i całe strzelanie bo kanonów wielkie przystawiły - a z tamtąd Rusi poszedł piechotą do domu - a Wandzia ze starostwa mnie odwiózł. Wandzia wczoraj odjechała rano do Radziszewa. Chciał mi dziś dać znać że jeszcze tydzień - po czem ma nastąpić ślub. Wandzia bardzo proszę do mnie jutro - ma przesłać że by jeszcze mógł dzisiaj odjechać, a w duchu radzę mój Bartku i Wasiu Skotnickim z nimi by jechali: chciałem - mam te obiadowe od Wujów - bo mnie do wieczora muszą czekać może radzę - a być w tem ani nad siłę nie możemy - bo Civi rekodzi. — Wczoraj cała popołudnie spędziliśmy na Bielanach w bitwie Rumpunia. Było to dzieło Józia Moszyńskiego - który Bonieczkę chciał mymi grodzić sobie i mnie aby sobotę zmiedziano

Był z nami Pan Morzyński z trzystami Dzieci
Chmielnickiemi i Guwernantką; Jan Kochanowski z dziećmi
Pan Marcin Garnuski z Wołynia ale Litwinów
jestem Chwiemie Radostki [illegible] osiadłszy ostatni
mszy - a Sirmy jak wiadomie; Pan Dobkie:
wziął Potem Syberyjskiego Pana Morzyńskiego; i
Pułkownik Mikołajewski z synem z Wołynia
przyjaciel i chrzestny Ojcu Pani Józefy Jasn:
bell najstarszej córki Pana Morzyńskiego.
Bawiliśmy się bardzo dobrze - o ile się można
bawić teraz bez męża Sokoła.... Pannowie
prosili Zwiedzić Klasztor - a że z wielkim mnie
żalem mnie Robić ciężkim niemolno prócz
w dzielne Święte Dni wchodzić - przeto na
cele tylko dziewczęce i z pannami guwernantkami
poszłam na przeciwną stronę do Panieńskiem
Klasztorem. Dosyć chciałe gwałtem widzieć więcej
niżeli ani za bramy Ludzie - w czem się mnie
wdzięczniejszym... i przeciwnym się gałopem -
ale że drogi Bitki było a Krzaki dziewczęcy

4.) obchodzi - pamiętnym dniu - i rad nie rad wracam musiały odbywszy się za wodę.. Przynajmniej spotkałyśmy się bez i bez z biedzeniem .... a tak by słońca - a wiatr - a ja w całym blasku bez zmierzchu piękne - troje wyjechawszy na jeziorem wiemato i [illegible] Ruszowy na się sobie przepadły jegdem spotkałyśmy się bo Bielawem.. dam zrobił się najzabawniejszy gwałt - że umiałyśmy się jak żałki - bo dam Abrzejski którejś zwrócić piwo tak nas wszystkich pędził - a nam się jeść chciało - i musiałyśmy koniec koniec wreszcie wróciły tyle na postrzeżonym na trawie obrzucić chyżo przykro się wracać - wszystkie tańcbawiać - obchodzić się - przyjechali - śniadanie - kuchnia dyżurki się ze stroży za boki się brali - Lwów jednym pięknem zjechałyśmy z góry - my - ja i wszyscy kolem Boski Abrzejskie - i my stroż - dwie Abrzejskie i ja - Boriadkę do Lwów a Bańcie na Lwów - jadłyśmy przecudne [illegible] przez

drugą - urządzone w tym życiu i schowane przez Boże w zanadrzu do Niebieskiego - Tam - tylko gdzieś tam; a jak Nam pewien mędrzec że tam: Tutaj tam tylko cienie widzimy - ale cóż? Niech nie będzie stracony jej trudu! Wszystko za nic gdy do Nieba!!..... Wytrzeszcza na nią oczy drugi stary Pustelnik - i ciekawie pyta: Trud Syberyjczyka - i płótno duba stary Chrześcianin Mężu przy widzeniu w Tam Nieboszczyka — ale cóż by tylko wolała choć pod spojrzeniu drugiego jednego starego trudu jej żal tylko że niepróżno idzie... e Ten Nam Pustelnik to o tem powie... zobaczymy czy wierny do przysłowienia?..... e Tam chyba myśli że Mu nie wierzymy gdy powie prawdę: mówi: „wiedz niepotrzebnie... Ej! ty ty!..

Tego samego dnia wieczorem

Przeprzeszam Was Bardzo drugi za wszystko całuję Wasze pocałowane ręce — Ten jestem Na

Boże – ileż to dzieci czynnem na konferencyę przyjazdem Cię Boże mój – dobranoc! –

~~13 czer. Środa~~

Mój Sokół już w domu – niepraudaż? ~~Ha~~ trzy moje listy – i jeszcze nawet mnie nie wiemiast czasu ich odczytać... Czy mogę dziś też posłać? Ej – chyba a jeszcze... bo będzie zaraz przecie dnia Waszka – to mój Batko wyprawnie po tamtych i wracaj się do domu patrzy.. Gorąco tu że aż strach! a dlatego niemogę pisać dziś w Wilie – tylko wyprawię posłańca i piszę to w domu już wieczorem po obiedzie rano a o piątej ani godziny niemiała czasu – bo byłam zajęta sprawami ~~zajęty~~. – Co Wam napisać pewnie to bowiem bowiem w tym liście? Oto że w dzisiejszą na potrzebę modlitwę się lepiej i pożyteczniej nie dzieje jak przy Waszym wyjeździe – bo Boże dobry dał ramiątko ~~dość~~ od mego drogiego Batka z wielkiem pozdrowieniem i pocałowaniem rączuszek – które ich

przydatki objawione na przeźroczych murzyne:
ach rozprawienicy tak ony Lorentz Walé
że on się zapytuje mnie: „co ci jest? czy za mąż
idziesz też tak szczęśliwie?“ ... ja: to tylko nie:
przebacz Wam a propos tańcy ze Lwowa ...
Dwa Wasze listy z tej epoki - Dwa to samo:
mnie sprzęty przybyłe do mego skarbca —
ale umiejętności co ony rudzielca w sobie —
bo ich dobyć biedaczyna z siebie ... z tej
jaźni przeczystej ze się z mini rozstać nie:
mogę ... o! ty mój — Niech li Bóg mogrodzi!
Czytałem go Wandzia — i pocałowałem mnie ...
po odczytaniu artykułu o czerwonej w Strzyż
Bernapie — zdumiałem się radością jaką ze:
szczęśliwione dziecko ze ci podobnego mnie na
brzeżu wytoku .... i odczułem mi jasno w
mojej obce jedności w miesiącznym dyktowaniu
w Waszych sukienek - które bardzo się ciepłe...
ale ten drugi artykuł o „grzecznych dziewczynach
mowach“ - z radosnego dziecka - z robić stary
złośliwy pieprzny dziadek kobiety chrześciańskie!...

Pozdrawia

1) [illegible] Wrocław – 17 Xbris 1825 roku

Liebste

Czy ty Kasiu biedaczysko ze łzami dziś moje
[illegible] ? Rada bym w dni te
[illegible] mieć choć
[illegible] Boże
[illegible] i [illegible] ciągle do
Ciebie!... Jeśli pamiętasz o dziewczęcej mojej
[illegible] – wiem że [illegible] w modlitwie za [illegible]
się [illegible] Wigilię L. nad Twoim [illegible] –
[illegible] mój drogi Kasiu. [illegible] Chrystusowy [illegible]
[illegible] na ziemi! – Gdyż za Nami [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] – i jeśliś mi przez
[illegible] gdy [illegible] – to dym [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – Wiarę
[illegible] [illegible] [illegible] ... ale Bóg [illegible] i
[illegible] .. Ale [illegible] [illegible] – bądź
ze Sobą bez Nas .. – [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] żeby się [illegible] – [illegible] [illegible]
do Nich: „o tyle dni później Nas zobaczy ile razy
[illegible] mój [illegible]." To [illegible]

Jakubkiewicz Samuel w Krzyżowie powiatu Krzyżowskiego — ale że we Wschowskiem stoi dziś cztery godziny — przeto znalazłem się dzisiaj. Jakubowi Panu Bogu; wyszło z Wolynia - osoba w wielkiej z równości wielkiej: Pryn Krzyżem Panem Bielskim. Miesiąc Kwiecień w czterdziestnicy Siedmy Mnich i dwojaka wszystkich Chrześcijańskich barwie nie tylko na ryku - bo zabawiło nazwisko pana godzin kilka, które się odpuszczało do siedzenia we Wschowskiem. - Ethni się obstało na wieczerzy jakubowi Panu Swięcickiemu z gwarowania Wielkiej - kobiety jedzące wiele - z pożytkiem wyprawiające cierpienia na brzuchu - kiedy na jakie kwiecie gorzej - które - kiem jej podała krzesło i wstała wody z czystej Konopielki - wypadała się godzina przy o sobie. Opowiadałam się tedy z prawdziwym tytułem opuszczenia Na Konstytucyi Sejmowej Pana - Kuzyn - i Konsorcie wielkich Państwa. Jakubowi Panu obejdzie w Kwiecie - dwoje w pochodzie z Pannami; Jakubowi Panu dwoje ich zginęło - że: „we Kwiecie we wszystko wszystkie chrapią wszystkie dzień."

Życzę mi do Kobiet przejmujące... Ulgi mi
zakłychałem Wiem przed opowiadaniem Ingby
wszelkiego rodzaju; chwilę — Lubiłem słuchać Cór:
pień drzewa - inspirujące w tem uczu, Prawie
Cieni i biedniejsi ludzie... Dziwię — Lubię, że:
chu w nie słuchać, jestem sobie w chwili dobrze
wszystkim Bogu Dziękuję - i pamiętam się tem
wdzięczniej kocha Go Ojcem! — I niemożliwie
uczyłem jej — życzenie... dwa tygodnie bez mojego
Dzieci! - ja trzy tygodnie bez mojego Dziecka!...
Byłem chwilę upokorzenia się... I mam Verein — ale
tylko chwilę..... Dziś - że mogę słuchać mito:
wanie myśli i wiarę dzieci jednej Kobiecie - jest
dziś jedyne Dobrze!... I tak jest - i ja tak
czuję — w pewnej wielkości tak Kochać ich razem,
wszystkich - jest to - inne Battle - to i mieć
w dziecku drugiego kochanego jak moje uczucie -
i dalej ten Stosunek być. Nie mogę drugiej ko:
chać..... Opowiadałem mi potem - różne
historye nie być [illegible] o Syrokomli którego

Lan; Schöbitz .. Całej cywilizacji nie kilku mysiom: Obraz strudzonych żołnierzy; leżą ciasno między drzewami i kilkoma za granicą, - bo wtedy trzeba z Lans i jechać przez drzewo wielkie niefrzyjazne granicami. - Idziemy na obrzymy Rewin drogą mimo opuszczający nie wkrótce swoją warunkę -

21 Lipca - Czwartek - Sabrowo

Trzy dni całe bez Szarebiszewic! - byłoby że mego być niedrogo... Ale bo nam Cwiu słabuje Przyjść od samego Wrocławia gdzie na Niedziele odprowadzi mnie od Jasnej prosto do Rodziców i tam na wieczyczarnem gorącu i Jadwichna dziś: Dziala półtorej godziny.. Przyjechaliśmy Tu z powrotem na Niedziele - i wyjeżdżamy Tropicalnego upału - że i siś czasami bratnie nawet wyjść przed dom. Jan Kittenberg przeszedł - Niedzielę niedzielę! na śniadanie.. i dawniej wyjść przed wieczór - bardziej je dzisiaj. Ubierał się

2.) Wrócił dzień i pokrzepił mnie trochę - ale to jeszcze nie przytulnie spałem.. Słońce jak i dawniej pod „Sowami" w ciepłych Tatr: brzegach - te same mamy cztery pokoiki co tak przeszłych - ten sam ogródek do którego przybyła skromna zamojskiego rodzina attes: Bar.. - Z osób znajomych Kantakuzin tylko mniejszy Książe Biskupec Petrzyński - a nowa trzeci dzień przyjechała Pani autorka Mitkowska, zmęczona gość Zakopiański i dobra bardzo znajo: mość. Jej bardzo lubię i cenię; najprzód: jest Polakiem gruntownie poczciwa i wszystkim ich: Pani przynajm dobrze robi i być mi tu: Przy zwykłych wiadomościach miejscowych - wiecznie cicha - i w poetycznym cudownem proście i spokojnem.. Miesiączkowo w życiu stwo: rzyło sobie świat osobny - natworzyło w nim piękno ludzi - i myśl owoców ich w dziwnych prawidłach - które nie mamy my Zwierzę -

w które podług mnie ani bierzyć uczestnictwo
dochodzą do przeświadczenia w ich - że jest:
do wyższych władzych Istnienia i wszystkich
Istnienia - a tam to wtajemniczenie wszystko
dziwiadczenia. - Pani Pittsville nie przy-
wiązującej przywiązywości - która najlepsze
serce; oczekiwała się serce moja Siostra Lorka
podczas jej to pobytu - Lorka ją zachwycała-
a więc Obcej Ziemi przyczyniła do mojej wdzię-
czności i przywiązania. - Lubię ją bardzo -
i uniesieniem się spotkawszy ją razem we wło-
wek - i ją tych w tam po Pittsville. Przy
jest drzewami gdzie przeświadczenie do stabej
Siostry - i ja trzeciorzędnie wracaj do mojej
pobieżnym i przeprzedzającym w tot cały
godzinę. - Lata mi do czytania ostatnia moja
powieść pod tytułem „Lata Morgana" która
zamknęła głównie czytać dla Ciebie. - Ja wiem się
się tego coś przeczytała dużo do odczytania

wtedyśmy wyglądamy od zbytnich marzeń i rozjeżdżamy się w dalszem życiu zawodzą i nikną jak fata-Morgana...! Jakże przykro umierać zawsze w pewnych przeciętnościach - które potrafiłyby wtedy dziwne marzenia zamienić na życie. Z tej racji przyjaźni niebędzie Wam dla: Tobiasza nic - korzyści tylko zabawy... albo: wiem - ani nie marzycie na tej ziemi - a dobry Bóg daje przyzwoitości czego za: marzeń: wiecznie biednia....

Nic później

Ciocia się przebudziła po drzemce i obudziwszy zwykłe przemówienia z pokoju pod drzewa w ogródku. Jesienne widoki ogarnęły wypadł jutrzenka - ale my zamiast zachwycać się ciemnogłębie rozlewającej kilka stopniowo i potrzebie: siebie - i jakiś wiatrek się zjawił szczęśliwie. Czy jednym - że słońce nie wyjdzie na pochyłości potrzebnym - Ciocia Franka - teraz zdrowsza od:

Mówią panierze - przy drugim mieszaniu. Nasze dzieci tym samym piórem jak widzicie. Na przeciwko mnie w dniu jadalnym jak zwykle dwaj bakałarze o czterech naczyniach Pawiemnych - Ksiądz Biskup z Mayem grają w domino. - Dwoje ktoś partyę pooblicza - a kto przegrany umiał zapłacić czarny kawę. — Osób wiecznie tego dnia w ogóle tutaj; i to co zjadało - to dopiero od wytworzenia pokoju w jedną ~~czas~~ trzecią czasu. Potrawa bardzo mało jak widzę z listy gości. - Przy stole siadł jakiś mówi Pan Rodkiewicz podobno z Galicyi. Wczoraj Ksiądz Biskup mam go prezentował siedmnastoletniemu do mnie: „ot djabeł wcieli - a mówi ale: mówi jakby zabawny dalej mnie prosił bym go prezentował - Kto wie co z tego być może". Dziwnie sposób bycia i mowy prezentuje Ksiądz Biskupa - Ja domyślam się że mowa ze zwrotu mówi Pan Rodkiewicz siadł przy

3.) Ins tu przy obiedzie - nie wiedziałem czyiśmy mego głosu - bo tak samo się mamy zbyt otwarcie mego zachowania względem Biskupa. Barret nie wiedziałem dotąd co to za rodzaj ten pan Audhie: mir - elegant - pamparan - mamy - porządny - czy dudek?... Ubi nie wiedziałem - bo o tem nie: rozpowiadano; - ale zawsze domyślano się że ma być bogaty..... Ubi promenowałem dotąd nie: byłem; rano tylko trochę po górnej alei - potem wracałem na śniadanie - potem siedziałem z Livią i czytałem jej lub sobie cicho - i siedziałem do południa znów - potem Livij czytała głośno Cyro głuchoty a ja się idę ubierać i obiad.. Jaki porządek będzie zdaje się i wtedy przed południem - ale po obiedzie zapewne się zmieniać będzie ze względu na Cyro - bo mamy wyjeżdżać gdzieś dalej wspólnie.. Jak Bóg pozwoli zdrowie wszystkim nam - do tego czasu od obiadu do spaceru jak dziś - obrócę na gimnazję z

Wami i Wasze listy. W poniedziałek pisałam do Wandki i Stasi. Dwie listy – wczoraj za Cioć i Siebie pisałam do Adasia Bo: Mamusię – Którą serdecznie tu chwalimy przy: bycia – jeszcze Twoi dwiema Mnie do Babci wyjścia do Chrzciwca. – Do czytania dla Siebie wczytanie i przy Cioci gdy ja odchodzi niemoc: miejsca przeczytałam całego Chrzciciela i Bitka Tomku Szyllera. Zawsze w drodze biorę Książki ze starszych autorów – bo teraźniejsze wychodzące pisarzy: Dam zwykle w domu najczęściej nabycie ast – chyba że jakaś gruntowna przechadzka tej starej jak wyprzyjaźnia tej Zimy: Wenecki jeziorek. Ale z fortepianem mi biedy – i palce zbyt jeszcze stężeją – bo chwi jest w salonie fortepian i umrzeć nie chcę – do Konkurencyjnego egzaminu do Ciebie – a Szczególniej Wtajemniczonego Wujcia Polaka i jakiegoś dalszego pana – i ten ostatni

gra bardzo ludzie .. O ile się zmienię – o tyle korzystniej z mego wiewiórczego serca – rozumiecie – i mrozu trudne brzęczątkiem kiedy wszyscy proszki wysparzer. — Jak Wam wiadomo jeszcze wczoraj wieczorem wigilii – a tylko jak zwierzchność widzieli przeto dni kilku przeleciałam się do „Semajeurzyi" Chwilowo jestem bo zdrowia – bo umie dnia nikt zwłoki wakacyjne – to ten pamiętny tuto – wsobotę we Wrocławiu z Benmosa pocztowy pierwotny do hotelu pod „Gesin" w towarzystwie Chrzestnego mojego Kuchmeister – a do Wrocławia drugi. Że to opatrzenie – ale jak opatrzenie!... A propos czego: moi Wujowie chwi gdzieją za to dziwactwo moje, wewnętrzne spanie z Nim drugim w pokoju – wreszcie po pierwszej przespanej tu nocy – wiele jeszcze jeden wakacyjny dla mnie pokoik. Wyobraźcie sobie ztąd moje uciechy – a jeszcze większy

gdy wschodzący Księżyc zajrzał mi wszystkiego w oczy – a potem ramię stanęło pewnie mi na wprost na twarz obudziło mnie.. Wiesz Ty tak samo spoczywasz w Nadziei.. Dziewczęta rodzajne chwile bardzo <u>moje słowa</u> zastępują mi wtajemniczenie.. i czyż nie wiecha że ze mną mnie samo do roboty? – Bądźże zdrowa mój Bartku! żeś pamiętał – mam czasami chwile powietrzeń Wam co mi się dzieje w tym zdarzeniu... doprawdy że dziwne!.. ale <u>prosze</u> nie zdradzać. Pani Bratu – bo drugi raz mi nie uwierzy – i basta.. Ho. bądźże zdrowa – w przyszłym liście wytłumaczam się – bo teraz bardzo żeby dziś poszedł ten list.. Biegł Biskup Kanonizowany domino przyszedł do Ciebie; strasznie ciekawy do tego ja piszę i mówi głośno: „daj się zapisać jakby do Kochanki!!“... Ach! mój ty Jedyny Sokole!

1.) (63) Salzbrunn - 23 Lipca - 1854 roku

Sobota.

Że jest tam cztery tygodnie mój Kraju jak Boża Prawda tam się rozchodzę! - Sanatorium - czy one Wam się bardzo Brattianem wydały?... Jakiej Atmosfery i Wiary były one dla Waszej Litwicki - tego ja Wam już i nie powtórzę.. bobyście się zgorszowali.. A propos czego: obiecałam Wam wyspowiadać się w tym liście - i miałam jeszcze wczoraj tego dopełnić - ale teraz ów przedsięwzięty na generalną Spowiedź Sobotnim - zajęta ani kilkogodzinnym bytnością Pani Wittkowskiej - i ledwo wczytam napisać kilka słów do Babci Kochanowskiej w dzisiejszym Liście. - Oto i postanowienie: wczytam sobie bardzo dzisiejszy mojego wobec Prawdy Pierwszego Kapłana - cieszę się zawczasu pewną radością zobaczenia Twego Jedynego we Śnie. I oczywiście rozczytam Kapłańskie z wyciągniętymi rękoma do Was - aż Wy mnie z obrzydzeniem Waszem potrójnym

na wole odpowiedzi przez duszę!!... Niedowierzenie
prawdzie tego rodzaju - zbliżam się znowu - i znowu
boi samo.. Pytam Was co to jest? - albo jak
brzydkość w winie - bada ją jak dłonią boga na
ziemię zemdlonego - z gwałtownym bólem w swoim
sobie - boi prawicie! obudziłam się zapłakana -
zmęczona - spocona - i z niepewnością bólem...
Ho - bystro wiedzą Bitten - bo Wam drugi
raz dobrze na nie wypadło... Ach - ach - jakiej
gorączki! - na które przeciw zwalczam sposób chci
chwilowo sobie wbić - i od dwóch dni gdy Civin
odwraca o dziesiątej razu biegnę do Lusienek
i wtedy w pełnej ranie dziwnej wody (: muszę
rozumieć odpoczętej zupełnie i odbłonętej zboże:
en:) jak siedziałam dzień przeciw jak gorzkim
i przeciw oziębiałam biedę; a pamiętam odwrotnie
wodzie dobrodziejszej - przeto moja kapiel tego
razu była lepszej od przedtej; albowiem żeby
woda była świeższa - otwieram kurek też od
sposobu do wypuszczenia wody razem z kur:

Bieru odzywy do wspomnienia jéj - i wnet wraz przepływa - a ja mam chwilę słuchać że niby wrzeciądz Bożej. - Śmiałam się samym tego wymysłu - a myślę że mi to stara jéjmość powie: jam trzeciego mi za to wiepanowi - bo to wnet prosto i za drzwi idzie - a zatem sekundy dwie: że wam jako gość przyjemnym do dnia wody i Bożych wrzeciądz - za przyjaciela tu ją zaprowadzam - bo w dwie mile wokoło niema rzeki - a jeśli jest jaki strumień - to tak zamulony żółtym mułem i jadowitami błotnych to pełno - że ani sposób kąpać się. Dwie powiedziałam sobie nachmurzi - i bardzom kwaśno. Wszyscy mi mojemu jeździtemu wstręt do Jerusalem - i Ciocia pokrzepił ten spacer, bo jéj wiekuiste prawie głębokie - za to gorąco dnieść niemoże. Książę Biskup biedak mówi ciągle: piąty - chwiat Bożemu dziecię wyjechał mówi: wrót do Krakowa chwi dopiero żydzi to bawi - ale tam Ciocia wypierwiadczam ach - i zostaję jeszcze

tytuł - a wtenczas gdy umrze lepiej nie robić -
do pierwszego Sakramentu z Komunią. — Wczoraj raz
pierwszy poszedłem na ulicę promenadę i to
z Cesią i Wujem - przyszedł ze mną Wuj:
Dany Wam władzę czynności - i uroczyście z tym
wrócił Chyżo - bo chorzy czekają; wstąpiłem
i odprowadziłem do hotelu. - O ile mi się zdaje -
ten pan sam wiedzie czego się trzymać w zdaniu
a więc i w życiu zapewne. Zdaje się przyjdzie
wyjechać odwołać na wyrzuty przed chorzy -
ale ze wiadomością pierwej objawić głośno swój
sposób myślenia a potem zapytuję jak drugi
myśli - przeto odwołanie wydaje się lekkomyślne
więc wprowadzenie że tam - kosztuje w tem
zapewne na dwóch przeciwnych Pawiach ostat:
tamtejszej. Podróżowałem wiele - był wszędzie w Euro:
pie odkąd kolej żeleźna do pomocy wozi -
i powiedział: „jak to gdyby świat cały dano
mi do wyboru na wieczne Panie - wybrałbym
na cało życie

2.) Warszawa - Wiedeń - lub Paryż; a Pani cóż by mi: brała z całego świata aby zamieszkać przez zimę?" — „Wieś polska" — była moja odpo: wiedź; - i tutaj nie wszystkim się różnimy - ale tego pana jak powiedziałam takiego zmysłu w mowie - co to czyni? - Nienawiść. — Trzy razy dnia przechodzi to poczta; mnie sobie mi jesteśmy nieprzyjaciele! Nie żądam i nie chcę mojego Sobota - bo wiem że ten mój stary chłopiec wiele zatrudniony - wiem czasu na pisanie z dobrej pustoty; - ale byłam chciała by wiedzieć co on słyszy - bo byłoby to jej bólu po: wiedzieć co o Was zwłaszcza .... Zapomniałam Wam napisać że Wandzia ani Rozmiecz z tego - wiedziała o tych różach co Wam w piątek przed wyjazdem w nocy spadły na głowę pod naszym domem.. Zdaje mi się że mogła wiedzieć - kiedy Wy jini jej nie widzieli - a ja o tem przed nikim a nikim nie wspomniałam,

Nie napisałam Wam także – że w wilię wyjazdu
Wrocławia – był u nas Pan Jerko z którego
się serdecznie śmiejemy, – a wiecie że ja lubię
na niego patrzyć gdy Was niema – bo wtedy
całuje po Waszemu.. Mój mi żartem po-
wiedział: „a żebyś ty wiedział mój Panie Jerko
słowo – jaką Ona się opisała żeby się mo-
gła nam pokazać w procesji!" – Trzeba było
widzieć Jerka jaki był skonfundowany i cie-
kawy – do kogo ja pisała to o nim mogłam? –
Śmiałam się z całego jak dziecko – aż mi
groził że się dowiem do kogo napisałam...

24 dzień – Niedziela

Ledwo wczoraj przestałam do Was pisać –
gdy mi z tego mi z owego przyniesiono po-
marańcze Niebie zapomniałam, – a pisałam
przy drugim oknie w cyrkule – przy pier-
wszej mszy której Ksiądz Biskup grał
w domu z Wujem – i ślicznie śpiewała. Dopro-

powracała więc Lucia żeby wracać do salonu i powtarzanie - ale za nim wróciły czas pozwolił o zakazanie rozpoczęcia koło nas leżących najgrubszych ziemnych kawałków - trzeba gęstej kurzawy gdzie do koła zakrzyknął nas respektu i jedno drugiego już nienawidziało. Jakiemuś cudem kuj Lucia przecie zniknął na garnek do salonu i wpakował do nas czego ja jak nienawidziałam - bo wyciągając z papierami pozostałam w czyśćcu oddzielnym drugie od tych a bieg po czyszczonej wodzie z miałem i błotem i lekka sukienka a szeroka . . . spojrzałem na to ze okropna kurzawę - dostrzegłem dziadka Biskupa z rozwianemi włosami i potem z okrutnym pragnieniem całą siłą wiatru w twarz - a jego respekt dziecięcy w wyjątku pewnie drzemiący. Biskup był przestraszony przestępnicy - ale krzyknął - a też chwili kuj go puchnęła i wyrwała ciszy zgłosi pragnął potrafił wpaść do sali. —

I wnet proś mnie pisałem i drobnych Barry:
Bóg we wtorek wnet wiązanych mi się wiersz
wyjdzie wnet we wtorek wnet wiązanych - wiem:
przeczytasz ani jednej świątki papieru ani
Batterowej - ani jednego pióra .... ale wiem:
gdybym Wam opisał okropności tej burzy. Jej;
Jej kiedy na wsie strony - Rapsodyczne drzewa
i męskie bujały po powietrzu - drzewa się na
ziemię kłody - i przerażenie było wielkie. —
W tem dzień huknął strumieniami jakby się
chmury porozdzierały - i zrobiła wielka. Dziś
tylko świetlane strony wyprowadzają tej burzy
Jabłoniowych opisów pełno - mroźnego otrzy-
wych Rapsodyczny i pierwotka - ale dzisiaj
Bóg na zdrowie nikt nie Sarrentowa-
a wnet Biskupa drugiej - i śmiejąc się
Bóg Barwienie Jankes drugie Rapsodyczne.
ale ja przeczytam jako trofeum wracam
się walki z wichrem opętanym. ——

(Ex) 715

3) 28 Listopada

Oto czego mnie to onegdajsze burza zmusiła: pisać w sercu?! - Dziwne to!... i chyba list od mojego drogiego Bathka wyrwuje go ze mnie.. Jakby burza jam widziała w oczach i jaworach Niaich; ale spotkałam mnie idącą w polu z Wami - po pożarze miasta - a nie takiej w wyróżkach hotelowych... Dużo mi się rożnie o tem.. Czemu mnie mówiłaś? czy że jéj z Wami niepodzielilam jak w sinie?... czy też - mnie oczu Waszem nad Dniestrem dobrzyło?! jak na stole Dniestrzańskim się - że to Sama burza i o tej Samej godzinie spalila w okolicy Warnbrunn na górze Ślęży Rocznicach wystawiony przez Zamieszkałych tam kolonię norwegską - a którem Dniestrzańczyk wtedy tam był Artystę, i takie o tej Samej porze takoż od piorunu spalony teatr w Chotomi.. Wy mnie zapewnia że to burza niemogła zawadzić o Wasze Stromy; choć mu wierzę — ale mi trzeba listu od Was mój Jeden. czy tu ze mną!... Pisz to po Dniestrzańsku

w nocy - i po pacierzu już - i po rachunku sumienia.
Przypomniały mi się tam Interlakie czasy - gdzie
prawie zawsze tak przybrałem .. (: ale ja wolę tera:
zwięzłe ..:) Dzisiaj bardziej bezsenność od rana i
— tylko tylko rano przebiegło się do Szwajcaryi
dużo pięknych. Ochłodniało - i wczoraj odetchnęło - a
dziwno wcześniej niemy - zwłaszcza po obiedzie rozczytałem
Pannę Wittkowskiej telegramy się po błocie do mnie
i wołające Ave Olimpo gdzie siedziałem: „niema
złej drogi do swojej siedziby." — Obiegłem na dół żeby
ją wprowadzić i wnijść za pocałowaniu - tem
bardziej - że am Lwiej rozbawiony mnie opowiadaniem
różnych historyj o Szczytnie pozimskiem. Siedziała
do szóstej — poczem poszliśmy na salę - gdzie zresztą
ci do nocy prawie siedział z nami Pan Hrabia
Skorzewski żyjący Ambasadorem Rzymskiego przeszły
tło onegdaj - ostrowiecki bardzo do rzeczy i godny oby:
watel .. Jadł nasz wczoraj i dziś na przemian -
wielkiemi Pana Skorzewskiego i Panny Wittkowskiej
i mój zamiast pisania

i gwarzeniu z Wuochaniem Sobolem mowa wyc:
dziwach po obiedzie spekt na wiersu; wczoraj
pisałem wczorem do Was — dziś w nocy. —
I wczoraj przy Wiedzie niebyłem na Wasz S:
w wiernie przyczynito się do zatrzymania swoich
we mnie wrodzonego humoru... prawda - jestem jeden
z najmowii: Matka i siostra miadomego Wam pana
presentowały się Cioci - i przyszły dziś z wizytą.
Ale wiadka moja procioka ubierałem się właśnie -
więc mnie wierształy na powitanie - i jó ich nie znam
tylko z głosu; - bo tak Wczoraj obedwie - i tak mnie
go gadają krzyżyk — że mi Ciocia zenerowały...
A propos Pani Wittkowickiej: skończyłem czytać jej
„Pata: Morgana" i ma gniewam się na siebie jem
się tak dobrze przejęła historyą ową młodej be-
natki pełnej złotych marzeń - które się tylko
pata Morgana być pokazały. Pokochałem te dwie
istoty romantyczne: Aurelię i Artura - i żal mi
po nich pozostał! - Artur - to My Brainie

słowo w słowo pod względem moralnym: istnie
My Sokole mój - a świat Ojca.. a do tego ten Ojciec
był nad wyraz dumny - a Matka był cyrem wre-
rowym... Aurelja - w rzeczywistości mogłaby być -
i może być... piękna to dusza i kochająca - a
nie kochająca się.... A propos czego: Livia ma
wejść do Sanatorii zem jest samotny; ale mam
lepszej jesteśmy towarzystwie - bez dam takiego dobra
wspomnienia! Co było gadania znowu - co przekleństwa:
co wrzasku!!.... Ależ to grzech na Siebie i piekne
pardon. Wszystko odbija się jak o skałę a do
tego skałę zniżając i zaczęłam tem - że się prze-
konuję że do wszystkiego ucem Kupiła
„deskę rozbitka" dobrego jedzenia cały zapas
żądamy „kawałeczki" — Ale jej śladu na dnie samym
dosyć w tym farsie - a Bogu za wszystko dzięki!
Dobranoc Wam Szczęty Ptaków; od i wesołej
Zawsze gdy się wyspacie trochę przed swym
Królem - Ratunku - Słońcem - Światem życia ...

4) 27 Lipca – Środa

Ani Bonawentura listu żadnego! a przecież przyrzekł! Ale mogłaby znaleźć odrobinę czasu – co tak rozumie że przy go nie mam do chytrości. – Bezpat musi być, zawsze wreszcie cierpący – toż wiemy co dzieje się. Wandzi ze mną: pisze – odkąd go skutku wiedzieć. – Ach! przejechała pocztą.. Boże drogi! może jest w drodze... Teraz jest dziewiąta rano; byłam już w Montreux w Szwajcarji – i już jestem po śniadaniu – w Wujowej willi; toż Boże obejrzę z wolnej chwili rozmawiam z Sokołem nie rachując na godziny ani – prawdziwie – z którego prawdy wszelkiego prawdopodobieństwa przejęcia się wypadnie – bo zawsze w tamtej przychodzi Pani Wittwicka.. Wczoraj przyszło mi jeszcze dwa razy zażyć ammoniaku Sokołowa – pani bardzo uprzejma i poważna – i takie ani do cna spokojna przedziwna

w wyrobku zdrowia - a potem razem z Panią Witkiewiczową i z Generałową Lucjum pojechaliśmy na parę miesięcy - zamieszkaliśmy wówczas tylko trochę bardziej spokojnym Krokiem byłem w Szwajcarii - bo Pani Witkiewiczowa trochę chorowała. - Szwajcarya - albo Davos - jest to obszerna dolina - i wiele hotelów - położonych na zboczach - a schodzących do wszystkich - bo że różnemi drogami i wiadomo dalekiemi - wszystkie - stoją słońcu - otwarte i zdrowi mogą wszędzie tam się dostać. - Gdybym miesiąc obchodził - chodziłem bym codzień gdzie indziej; - bez się mi to zawsze dużo kosztuje - przeto jakoś przechodziłem się zdrowsze jak inne - i razu z Nowego Roku tam tam bijem.

Jego dnia wieczór

Nie wymyśliłem się; dostałem razu list od Pani - ale że zmieniam nowiny ... Obchodzę

Wandzia miedzy jedną biedą!... W piątek odebrali wiadomość telegraficzną że Ojciec Bogdan bawiący w krewnych swoich Kleinów w Drohiczynie – umarł!... Biedna Wandzia!... bo najprzód ona go lubiła – a on pieszczotliwie mówił jej biedna i kochał ją szczerze, a potem Bogdan zdrowie jeszcze się pogorszyło.. biedna Wandzia! Mimo to jadą i jej pewnie wyjechali do Chicago piątki z powodu interesów – a do Bóg wie kiedy dopiero za kilka tygodni zdaje się pojadą do Ostendy.. Maja wstępu do Akademii teraz: „Otrzebienia tych umarłych" jak mówi Wandzia że do Mamy jej dwa tygodnie nie pisali a Mamusia tem trapi.. Ale wątpię że

Wam mój Brzuś Kamuś szczegółowiej
o tem wszystkiem donieść. Do mnie pisze
on drugi dzień po tej miarodajności - i to
dorzuciwszy z drżeniem Rafała - przeto mieć
przeświadczenie - ale pełne przykrem drugich mi
rzeczy i przyjaźniejszych i szczerszych.. biada
jej Boże wszystkich!.. Ale o Was ani
wzmianki ani słowa jakby wcale teraz -
a dotychczas tak serdecznie po bliźnie - tak o:
brzuchu ciężarnej we wszystkie boki!...
A propos: gdy mój Jedyny przypadkiem wol:
niejszy czuł przyjdzie do mnie - proszę
adresować do Wiejskiego (tylko bez Comte..:)
pour remettre à Mlle Bratajska - bo tak
tatuś odbiorę na tutejszej miejscu prędzej - i
w ogóle zagranicą tak adresujcie. Wasza.

1)

Salzbrunn - 29 Lipca - 1854 roku.

Dziecko

Nie czas mi o moim Sobótce - a i Księżyc wiernie
stróżuje mnie co o nim powiedział.. Jutro dwa
tygodnie jak wyjechałem z domu - dziecko od chwili
chatki - pięć jak moje Słońce skryło się za chmury -
zajęcy - zajęcy!... Ileż - ileż mi minęło tygodni
o mój Boże bym mego Jutrzenkę zawsze ujrzeć
mógł?!... Chociaż wola Boga we wszystkim - ale
powtarzam zawsze - człowiek mi biedź... a mnie
dał Bóg dobry & ch wspaniały wielki duszę....
Szkoda prawda mi mi dziś wieczór mnie:
tylko o Was - ale nawet mi coby człowiek zajęcia
mógł. Wczoraj miałem list z Krakowia od Celiny
Czerwińskiej; list bardzo miły... ale ze Szczerany jeszcze
siódmego Lipca - przeto wyobrażacie sobie o mojej
co wiemiarem - gdy my to już jutrzejsze dziś czytamy.
Cała prawda po obiedzie schodzę teraz na gawędę
bardzo upragnioną czystym wszystkim towarzystwem
Panem Starostą. Ale ja bym wszelako wolał
trochę czasu dla Siebie - a dać czasu Bronie

bytho mogę wolne chwile na pisanie do Was-jak to robię teraz - zostawiwszy ich wszystkich na balkonie - a godzina już przeszła bo po dwóch. - Do wiedzenia pójdziemy mikromet dwóch dni pełnych pewnych atrakcyjnych - które da przedstawienie w teatrze Narodowym „Dekameron" jedno - a w Ermitażu drugie. Czyli trzy: cztery wyjątek - wtedy te dziewczęta pudrowe i tłuste wykierowane na aktorki śpiewaczki. Nie wszyscy to moje zdanie; mnie zaś to dziwnie razi ten zwrot do pospolitej dziewczyny: Wolałabym żeby moje córki (:byłyż na miejscu Pana Niekrasowego:) - aczy podrzędne zajmowały wtórzyste role - a nawet żeby szyły bieliznę lub chodziły z dziećmi — jest to z absolutnie przyzwoitszych chwilowo dróg centralnych.

30 Lipca - Sobota

Sobota! a jednak wiemy pociszenia!!.. Wiemy wieści o Batiu moim - o ten miasteczku fatalny... zawsze awyjątkowo - w którym

mi tak długo schodzą godziny - w których nie mogę się cieszyć Wami Sokole[ty] mój!. Słuchajcie: nie piszecie Wy wiele - ja nie żądam.. ja nie chcę.. ale choć kilka wierszy - tylko kilka wierszy napiszcie mi przynajmniej na dni dziesięć.. przynajmniej na dwa tygodnie!!.. ach Wy najmilsi moi Wy dobrodzieje - moi Wy skarby!.. Napiszcie tylko jak Wasze zdrowie - i podpiszcie się moim jedynym Battkiem... to mysterny dla mnie głos niemowlęcia więcej.. ale Bracie nie zapomnijcie mnie całkiem głuchego od Was i o Waszych sprawach ten Detyna jest słuchnięty bez wyrazu za za Battkiem swym drogim. Pamiętajcie - że życie dla mnie chwile stukrotnie krótkiem jest.... a jakie bardzo ciężki czas zdala od Was.. jakże tam ciężki - gdy nie ma mi nic nie mówi że: dzisiaj..... W przyszły tydzień spodziewamy się przybycia do nas wujaszka Pani Romanowej dobrodziejki z Drezna; niemało się ucieszę jeżeli to nastąpi - bo mówić że chcę mogę o Was

gubi - co mi tylko przejdzie przez głowę; a więc domyślajcie się - czy mój język będzie odpowiadał: ja trach - bym wiedział..... — Chwilami wracający przykre mi zrobił wrażenie - ale i nie tylko mnie samej. Sumienki wtrącił: tłumaczenie i niedbałe ale mimo wszystko mogłoby być jeszcze gorzej - con amore myślę na estradę postrojone jako lalki przyjdzie - i wyśpiewują trele za wiedeńskiego tenora... Ale a mi polskiego wykonawczyni (: może i lepiej:) głowki wyszukane całkiem pro aktorskie: pełno i wiary w wiedeńską publiczność pełno a rezultat tego: że jedna całkiem nie wiązę Rosettowata wracający jako zebrano Tenorowa a nogi i kostki przyjaciół się wiesztuczy. — Głowy mile i rodzinne - metody wiele - ale wiadomości niedbałe - one zdają się mamo zadowolone — ale - mnie przykro było.... Na miejscu matki - wzięłabym się - ale bym pewno widziała wszystko skrzywione na

2.) Czytałe widowisko - Krytykę - i wszystkiego rodzaju szykany.. powstawszy: wołałbym aby na ziemi pozostać ziemniaki kopać - lub łyżko pasta; a przecież mogłoby się z ziemi obejść bez tych utalentowań - bo skoro ktoś było dać na konserwatorium porządki - staroświecki było także na wykształcenie ich na nauczycielki.. Jak mnie się zdaje.. Cały wkład Rumerto miał być oraz dentralnego - wielkomiejskiego; wtedy bowiem tu - (wtedy od ojcia wolności a później umarłby:) wezwano do pomocy mię: umiałe wiązać się do rzeczy - słuchem: mię było takto ani serca za grosz - a one może lubią swój zawód słuchowy? Jakie robię takiej prowincji!!. a do tamty skicku drugie wtedy zawodzie - i jeszcze czy do pracowania?. - Jakbym dobrem Bogu w duszy dziękował za jest czem jestem; że zrobiwszy mnie biedny sierotę uszczęśliwił swoiście - dał mi upaść w Wiś wiejskiemu - i przepracować

zwrócił Mu ufność przez różne mowy
i doprowadził do dzisiejszego błogiego spokoju
w którym jakby wprzedsionku Nieba szczęśliwie
przebywam - a tęsknotę za Wami dostrzeżo
tylko - bym nie zapomniała o ziemi ... Cóż
tydzień wreszcie - jak wczoraj zostałam w domu
i siedziałam między Panią Witkowską i Panem
Morawskim - ale zresztą miałam koło
siebie matkę onego młodzieńca jak Wam
wspomniałam w pierwszych listach - która
także mi cudzoziemka - że gdyby nie mój
szerokiej natury - wierzcie sobie że żeby
dziwo - Musiałam wysłuchać wszystkich jej
wstrzęsiających francuzów - bo Komendantki
gmachu się - żeby zgrzeszyć mnie nie
zemsi się czekali .. Pani to jest wielkomo-
wiska rozkoszna i gadająca zapewniła mnie
przy Panu swoim wrazy nadzwyczaj: że je:
stem osobą pełną doskonałości wszelkiego

gatunku... istoty stworzone dla adoracji..."
a w tem zamyka lampy chopii - i je zrobi:
tam wreszcie że za ciemno w sali.„ Salt-talk
za mało oświaty w tym salonie" - zawołała
Wojewodzina - „ale ci nam po lampach - biedy
nam to przyniosą oświaty wieczorowe!"
i wybuchła śmiechem.- Salt tedy mój Battko
powiedział Wy skopiec mi przydomku po:
chodzi - zwalili się imi szczodrzejś - i oto
jestem „oświaty wieczorowe." — Po wyjściu
Ciotki - szlachetna moja matka mi było - i
skomentowała pan Stolnikowi prosił mi rękę
i dopowiedział wraz Wujem ci do tamtych
dni mego pobytu - a w drodze wróciwszy się
cieszyłem nad gruntownem wykształceniem
jakie mi zrobiła spadający grzmot....
Grzmot przeciągam - aktora biegły pędem
przez cały widowiskowy konzerwat - tak długo
tak długo - i nie zniknął ale skończył tak

Sama jestem jak pierwej! – Godziny tak
zwiastuna wrotka zeszłym od Wichy Pa
Ludwikowa – tak Sama statystyka po nim
umi gwiazdy ... Wtenczas by pierwsze
rzeźki słowa – wiły podczas wszystkiego
wyz gwiazdy Zaczęła do mnie ... i wtedy
czas minęła – statystyka tak Sama gwiazdy.
Czemu mi wszyscy tak zamyślony? – że:
mi minęła pierwej: lub później mię:
spadła? – byśmy ją niewidziała .. Żeń
dobry Bóg chciał byśmy Sudziała – Przyszła
i chmurzyła ciszej ramię Sama Worcowskiego
że ci mnie spytał: „i dlaczego mnie Sama wra:
szyła do gwiazdy?" — Będzie mi zdrowa
dy twój Wszechmocny! prawdziwy – prawda bez
Boga – a to trzeba przeczuć. Trzeba żeć tro:
chę zajrzeć na balkon do ludzi – a i do Wandy
mię pospieszę jeszcze dzisiaj – bo chce Sama tego;

3.) 3 Sierpnia - Środa

Niema nic - i jeszcze niema nic. Czy nie przyjdzie
mi Bartka mego?... Pisałem do Wandzi wczoraj - i
adresowałem do Cyprjanki jak Bozia... Może ona
wreszcie znajdzie chwilkę czasu i
pomyśli nie o Was - bo Stasia to już tak
zupełnie zajęła - wiedzę - jakby chciała zapomnieć
o mnie!.. Czy dni zmian przeszły - jam z Wami
drogi moje niezmieniła; to niedziela nie mogłem
do was dojść - ale myślą moją radością byłem
w kościele. we wtorek ostrzyżony - we całym Bożemiło-
ściwe Niebo dziwnie - mnie - mi było do mnie
niemieckiem Bożemiem.. Obrazem - było mi miłem
to w prostych myślach słowach ale niemieckich -
bardzo mi było ich wspomnieć i przechować..
Mianem przyjęłam imię pociechy - wyrzuciwszy tedy
Obrazkiem; Matki Częstochowskiej, w miejsce
Obrazu nad dwuzym obrazem jakiejś świętej.
Ani mi czasu zadumiały - i bez słowa wyrazić..
Czy Bozia to tak umiłowała Matkę Boską -
Chrystusowym miedzie - Kto czyż ten pobożny Jan:

Autor czy fundatorstwo. Jeżeli to drugie - to mogłoby być pierwsze lepsze pokorzenie dusze potrzebne; jeżeli pierwsze - to koniecznie musiałoby być połączone z pokorzeniem... Jakkolwiek się zdarzy z pewnością. - Lecz po południu przedsiębiemy razem wszystkim - rozmowę wszyscy wszystkich czcimy: bijemy w Szwajcaryi.. Pan Siedziałek i Wtorek resztę mi ___ skończyło... Żyłko Krasińskich mię: gdzieniegdzie... moi Wy dzieci!! Opadło mnie takie przygnębienie strętwień że jak i wczoraj mi się nie przydało... powróciłem sobie pod: wie - potężnie uspokoiło - i dziś mi lepiej - a Ksiądz Biskupo i Pan Morawski mówią że choroba się przeciw - bom i do stołu dziś posiadł, czego wczoraj zrobić niemogłem. ethy Dzieci! żebyś Ewa wiedziała jakie to choroba!!... Pan Morawski zrozumiałby ją doskonale - bo ten to chorował po Warszawie. i czego ono być: zrozumiałe w brzydkiem mi jest! - Bardzo - bardzo i bardzo podobał mi się Pan Sto:

rumstki - i szczęścia ze mną, i siedmioro
dzieci - a mimo to jest tyle cierpienia - bo byłoby
awantura i niebezpieczeństwo. Mamusia ... (?)..
Żarty na stronę - ale nam się wiele takich
ludzi - bo to jeden z takich o których się w
Waszem „Memento mori" wołnie do Pana.
Że wszak wiar zawsze i gdzie - potrafi uwie-
rzyć! Lubię go słuchać mówiącego o Chrystusie
prawdziwie - o stosunkach z Bogiem - o wie-
czności i mówiącego za nasze grzechy jest takiego -
i więcej od kilku o tamtej przemianie mó-
wiącego byle nie od tego - bo słuchamy zawsze
chętniej co mówi do nas. Gospodarstwo
u tego mówi, mocno - obrazowo i prawdziwie
dzieci wyborne. Sam na wiadomości pełno -
uczciwy we wsi - a z prostoty myśli
że stopa jego nie postawi więcej niż tylko wła-
ściwie ale mimo to „Panie, - co tak
długo chciałeś aby nasza modlitwa zrozumiała!
wieczność? - Ale jeszcze do dużo do tego -

a i teraz przyjdą młodych chłopców odwiedzą po rozmowie do Paryża - chłopców zamożnych rodziców - a między nimi jest Franio Kurnatowski mamy mieć tylko jego jeszcze siedmiu - bo mi poradzić nie mogą. - Pan Stowarzyski byłam na Ulm: wczytałem Berlińskim - ale mówi że i to mi: potrzebne - bo wiele z niemy przeczytam - i obudzi niepotrzeby zapas do niemieckiej mowy. Wtorek wczytałem mity i wiersze i dowcipy; bardzo ciekawiącą dwa - przedziwnie mojej brzydkiej mi postawa - wstrętne jak jaszczurka. (Bo mówię mi: mówią że Waden Hohenlohe nie lubi przyjmować cudzoziemców na widzenie. jak również mi lubi takie brzydoty i brudoty Niech w głowie przetłumaczam dzieci - a do matego wracam - to mi trochę antypatyczne...) Pan Stowarzyski ma tylko jedną mowę - ale to mówi mojej z przyjemnością na wychowanie jak wolno, bo lubi przekonywania. Dlatego mi się bardzo że lubi mówić po francusku - i chce widzieć że mam nikt mi: mówi chce się wstrzymywać - czyto ani nie

4.) Dzień cały prawie stanie po francuskim. Do umie-
lyi i w domu z dziećmi za dnia tego - bo w Lem-
pickich mniemia wszyscy po francuskim z prze-
Rozumie - a jego żona w Italiné Lempickich. —

4 Sierpnia - Czwartek

W poniedziałek wieczorem miałem przyjemność —
którą wszakże niepocentuem nazwijć - ze wszyskich
ten był do wiecza. Przyjechała tutaj w odwie-
dziny do swojej Ciotki Pani Olszkiej - Pani Józefo-
wa - Byszewska z dwoma pannami Brandstawa Górska.
Uniewidziałem jej tak przeszło dziesięć! a pozostałem wie-
czór siedzieli po śniadaniu mojej Matki jechała z dzie-
ciom od Pani Pawlowskiej do Szwajcarii za Wyjaś-
niony po mnie Lemanie przyjechał jakiego pana emi-
granta i jedną panią emigrantkę - i stanie w pier-
wszych dniach Sierpnia 1834 roku jechałam przez
Lipsk - Frankfurt - Strasburg - Bazylea aż nad
jezioro Genewskie do miasta Veytaux gdzie były
Wyjaśnie. Stąd w Lipsku rano siadając za kolej-
ustyszałem mowę polską w jednym wagonie - i

Wyparłam się żeby tam wrócić - a jednocześnie z drugiej strony myśl o zaproszeniu słowiańskie do mnie wyparcia się. Siedziała w nim stary państwo z matką i przyjaciółką - wszyscy w antycznych - i zaraz w gawędę z mamą o pieskach.
Pani Nowogrodzka - to pani emigrantka. Była wielka gadatliwa - w ten moment wypaplała całą moją historyę - a oni państwo tak się nią zajęli - że przez całą kilkodniową podróż rodzicielskiej prawie domowe opieki. Była to rodzina dziedziców Pani Bystrzyckiej - państwo Górscy - a ona wtedy jeszcze była panienką przed mężem - i robiła za guwernantkę - a wtenczas jechała do Elżbiety bergu do stanowczego doktora - bo matka miała skazę. Poznałam się w Elżbietbergu - ze: dziećmi ich na ferye tamże z tym samym rokiem co ja - ale od tych pory nigdy - chyba zawsze przyjaciółkami tego i dopiero wtedy się to wiło... I dopiero teraz odwiedziłam dobrą Bronię matkę jej trojga dzieci - ale siostrę po rodzicach - którzy oboje zmarli... Żal mi się to

przyjemności wieczór dybałem mnie w innym dniu.. ale i tak mało spodziewam się z tej godzinki na przyjaźni sobie większej różnych przygód z tej strony podróży.. Ona mówi żeby mnie było wiecznie wesoło - tak mnie przybyło na wszystkie strony - tak umiem się myśl trzeźwy a szczęśliwie wesoło.. (bardzo wierzę!:) — Jeszcze jej było poznać - jej mi nie przybyło - a tylko żeby ubyły; opowiem wam byłbym poznał po rzece - która mi bardzo wiernej czujności tutaj sama będzie kiedyś przybyła.. Pamiętam am dostrzegałem że to bobo z błotnymi włosami jak mnie nazywała - miała czarny salopkę wtenczas z czerwonym białem futrem i kołnierzem takimże - i czarny kapturem na głowie; pamiętam że warkocze były popielate nad czołem - ten kształt i jej ojciec nazywał mi <u>barbe de jeune</u> - a tadeusz zyskało że gdy am tęskniła za swoim warszawskim - ja ja pocieszałem mówiąc że to na zadatek Bóg za przyjaźń mojego szczęścia .... Ale i moja pamięć nie skrzywiła - i ja różne jej fakty

przywodziłem drobne epizody - a Jenerałowa bawiła się tem dobrzeniem i jéj brat chorał Górecki także - który się zdziwił gdy mu powiedziałam że gdzieś podróżowała wtenczas - bo on siedział w pensyi w Warszawie w Leszczyńskiego - i dziwił się że mi o tem wtedy Brownin mówił. Obecnie jest on chorałek chłopczyna, jak go zwał Ciotka - żeni się ze swoją kuzynką z Maryni Wolff którą matka Górska. — Będzie mi zdrowia Brauni mój - Batten mój - Sokole mój! - Ja cierpiąc w twojéj - a ślemy ciepło na Ciebie; jéśmiał wczoraj jak codziennie jem ciasto wdzięczni od Ciebie wiemy... i pytałem go o różne rzeczy - i prosiłem o różne.. pytałem ile razy jesteś na tydzień na mnie mnie ja Was zobaczę!... prosiłem - a prosiłem bardzo by się wstawił za mną do Swojego Pana by mnie pamiętał i kiedy złoto drugich przyślał złotnicze złotnicze.. Kiedy złoto!! Batten - czyż je mnie będzie

Dokończę